

199

**Annales
Universitatis
Paedagogicae
Cracoviensis**

**Studia de Securitate
et Educatione Civili V
(2015)**

pod redakcją

**Tomasza Jana Biedronia
Klaudii Cendy-Miedzińskiej**

Komitet Redakcyjny

dr hab. Tomasz Jan Biedroń, prof. UP – **redaktor naczelny**

dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. UP

dr Rafał Kopeć – **sekretarz**

dr Małgorzata Bereźnicka

dr Klaudia Cenda-Miedzińska

Kalina Szyszka-Treppa – **redaktor językowy (język polski)**

Nondas Pettas – **redaktor językowy (język angielski)**

Rada Programowa

prof. Maria Alzira De Almeida Pimenta, PhD., Universidade De Uberaba, MG, Brazil

dr hab. Tomasz Jan Biedroń, prof. nadzw. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

dr António Luís Jorge Gumbe, Ph.D., Ministério de Cultura da República de Angola, Angola

prof. dr hab. Michał Huzarski, Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie

dr. hab. Marek Kubiński, prof. nadzw. Akademii Obrony Narodowej w Warszawie

dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. nadzw. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie –

przewodniczący

dr Liu Shu-Ying, Ph.D., prof. National Hualien University of Education, Taiwan

dr Mei-Lan Lo, Ph.D., prof. Institute of Visual Art Education, National Hualien University of Education, Taiwan

prof. doc. PHDr. Jiri Prokop, Ph.D., Uniwersytet Karola w Pradze i Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

prof. dr hab. Ryszard Rosa, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

prof. Anabela Da Silva Moura, PhD. Viana do Castelo Polytechnic, Higher School of Education, Portugal

dr hab. Anna Siwik, prof. nadzw. Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

prof. dr hab. Mieczysław Smoleń, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

dr hab. Jerzy Świeca, prof. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

prof. dr hab. Oleksij Suchyj, Narodowy Uniwersytet im. Iwana Franki we Lwowie

prof. dr hab. Olga Wasiuta, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Recenzenci

prof. dr hab. Michał Huzarski, Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie

dr hab. Marek Kubiński, prof. nadzw. Akademia Obrony Narodowej w Warszawie

dr hab. Wiesław Macierzyński, prof. nadzw. Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny w Radomiu

prof. dr hab. Andrzej Małkiewicz, Uniwersytet Zielonogórski

prof. dr hab. Mieczysław Smoleń, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

dr hab. Anna Siwik, prof. nadzw. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

dr hab. Tomasz Wiecech, Uniwersytet Jagielloński

Redakcja

Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ul. Ingardena 4 30-060 Kraków

e-mail: rocznikbezp@up.krakow.pl

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2015

ISSN 2082-0917

Wydawca

Wydawnictwo Naukowe UP

30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2

tel./fax 12 662-63-83, tel. 12 662-67-56

e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

druk i oprawa Zespół Poligraficzny UP zam. 46

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

ARTYKUŁY

Małgorzata Bereźnicka

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Problem agresji uczniów wobec nauczycieli w mediach i wypowiedziach studentów pedagogiki

Przybliżenie przyczyn zjawiska

W ostatnich latach dużo miejsca poświęca się rozważaniom na temat tego, co zrobić, aby szkoła była przyjazna i bezpieczna. Od kilku lat tysiące szkół biorą udział w programie Szkoła bez Przemocy, którego celem jest zwiększenie świadomości tego problemu, zmiana postaw wobec niego, a także dostarczenie szkołom konkretnego wsparcia (np. poprzez szkolenia i warsztaty) oraz narzędzi do skutecznego i systemowego zwalczania przemocy. Służy temu również organizowany corocznie w czerwcu Dzień Szkoły bez Przemocy¹. W debatach naukowych i prowadzonych w przestrzeni publicznej akcentuje się znaczenie praw ucznia, jego podmiotowości. Z racji ważności tych zagadnień należy im się uwaga. W moim odczuciu jednak zbyt rzadko w tym kontekście mówi się o drugim podmiocie edukacji – nauczycielu, w stosunku do którego nierzadko również stosowana jest przemoc.

Czy nauczyciele czują się bezpiecznie? Czy szkoła jest dla nich przyjaznym miejscem? Postaram się w tym tekście odpowiedzieć nie tylko na te pytania. Niezaprzeczalnie bezpieczeństwo stanowi jedną z ważniejszych potrzeb każdego człowieka². Jak wskazuje M. Kubiak, jest to wartość naczelną i autonomiczną, warunkującą realizację niemal wszystkich innych: „...bezpieczeństwo niejako poprzedza inne wartości. W ten sposób pełni ono funkcję instrumentalną wobec pozostałych wartości materialnych i duchowych”³. Brak poczucia bezpieczeństwa na dłuższą metę może prowadzić do katastrofalnych skutków; poprzez znaczące obniżenie jakości życia powoduje np.

¹ Strona programu Szkoła bez Przemocy, <http://www.szkolabezprzemocy.pl/480,-dzien-szkoly-bez-przemocy> [21.04.2015].

² Więcej na ten temat piszę w artykule: M. Bereźnicka, *Poczucie bezpieczeństwa jako wartość we współczesnej szkole*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa wobec wyzwań współczesności*, red. Z. Kwiasowski i K. Cenda-Miedzińska, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2012, s. 109–120.

³ R. Rosa, M. Lipińska-Rzeszutek, M. Kubiak, *Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego*, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2007, s. 319.

niepewność, sztywność, poczucie bezwartościowości, redukcję potrzeb wyższego rzędu, bierność, zbytnią uległość lub przeciwnie – zbytnią dominację i agresję, zbyt- nie oparcie i uzależnienie się od innych, przesadny pesymizm, oderwanie od rzeczywistości, skłonność do negatywnych emocji – cierpienia, frustracji, niepokoju, a także zaburzenia takie jak lęk, niepokój nerwicowy, depresja, nerwica czy typy zaburzonej osobowości, np. osobowość chwiejna emocjonalnie o typie impulsywnym, „osobowość pograniczna” (*borderline personality*), osobowość lękowa, czy osobowość zależna⁴.

Z pewnością do czynników determinujących brak poczucia bezpieczeństwa należy przemoc. Niektóre definicje utożsamiają to pojęcie tylko z aktami użycia siły fizycznej, ale w swoich rozważaniach skłaniam się ku nieco szerszemu spojrzeniu, np. proponowanemu przez I. Pospiszyl, według której przemoc stanowią „wszystkie nieprzypadkowe akty godzące w wolność jednostki lub przyczyniające się do fizycznej, a także psychicznej szkody osoby, wykraczające poza społeczne zasady wzajemnych relacji”⁵. Warto zastanowić się zatem nad przyczynami zjawiska przemocy w szkole, zwłaszcza tej skierowanej przeciw nauczycielom. Temat jest zbyt szeroki, by rozwinąć tu wszystkie jego aspekty, skupię się więc na najważniejszych z nich.

Z badań J. Surzykiewicza wynika, że często uczniowie będący sprawcami agresji są jednocześnie jej ofiarami⁶, zatem jest to sytuacja błędnego koła, które często trudno zatrzymać, zwłaszcza dorastającemu człowiekowi. Surzykiewicz pisze o konieczności kształtowania kompetencji społeczno-emocjonalnych u dzieci i młodzieży⁷. K. Gebauer zaznacza, że w fazie dojrzewania przemoc ma duże znaczenie:

Zmiany fizyczne zachodzące w młodym człowieku umożliwiają mu jej stosowanie. Ten, kto ma siłę, nie musi oczekiwać przyzwolenia innych. Brak perspektyw u młodych ludzi przesądza o stosowaniu przemocy, czego przykłady obserwujemy w szkole. Ale wpływa na to wiele innych czynników. Nieraz młodzi ludzie stosują przemoc dlatego, że nie rozwinęli u siebie empatii i umiejętności rozumienia samych siebie. Nie mogą znieść wewnętrznej pustki. Na wybraną ofiarę projektują to wszystko, co odbierają jako ograniczenie lub słabość i czego nie mogą poznać. W tym właśnie aspekcie trzeba patrzeć na mobbing⁸.

Autorka dodaje także, na podstawie własnego doświadczenia w pracy z dziećmi i młodzieżą, że u sprawców przemocy poczucie własnej wartości jest skrajnie niskie. Ponadto brakuje im wzorców rozwiązywania konfliktów w alternatywny

⁴ E. Ryś, *Zaburzenia poczucia bezpieczeństwa w sytuacji ambiwalencji kulturowych*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa. Wybrane perspektywy*, red. D. Kowalski, M. Kwiatkowski, A. Zduniak, Lublin–Poznań 2004, <http://www.21.edu.pl/ks/edb2/spis.htm> [29.07.2009].

⁵ I. Pospiszyl, *Przemoc w rodzinie*, WSiP, Warszawa 1994, s. 14.

⁶ Za: Z. Ostrihanska, *Refleksje nad wynikami badań agresji*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, K. Ostrowska, Difin, Warszawa 2008, s. 98.

⁷ J. Surzykiewicz, *Profilaktyczna pomoc wychowawcza szkole w zapobieganiu agresji: znaczenie kompetencji społecznych*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza...*, s. 188.

⁸ K. Gebauer, *Mobbing w szkole*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2007, s. 89.

sposób. Dlatego, jej zdaniem, korzystne byłoby uwzględnianie wzmacniania poczucia własnej wartości i rozwoju umiejętności społecznych w specjalnym programie wychowania rodzinnego i instytucjonalnego w przedszkolach i szkołach. Apeluje także o zauważanie emocji, zwłaszcza w okresie dojrzewania, kiedy to dzieci coraz bardziej oddalają się od rodziców, a rośnie znaczenie grupy rówieśniczej, ważna jest również rola nauczycieli⁹. Co prawda słowa te dotyczą mobbingu, którego zarówno sprawcami jak i ofiarami są uczniowie, ale można je odnieść także do innych aktów przemocy – zwłaszcza przy założeniu, że młodzież dopuszczająca się takich zachowań wobec nauczycieli, tym bardziej „pozwoli sobie” na nie wobec kolegów mających słabszą pozycję w grupie.

O konieczności prowadzenia działań edukacyjnych wspomina również I. Obuchowska, pisząc o związku zachowań agresywnych ze stanem emocjonalno-motywacyjnym. Autorka zwraca uwagę na to, że nie docenia się wpływu lęku oraz poczucia winy na powstawanie agresji, podczas gdy tłumienie wrogości, związane z tymi emocjami, niejednokrotnie owocuje wyrafinowanymi formami agresji. W przekonaniu autorki oprócz oddziaływania na młodzież i ludzi dorosłych, przeciwdziałanie temu niepożądanemu zjawisku powinno objąć także dzieci, i to od najmłodszych lat, kiedy kształtują się u nich podstawowe nawyki emocjonalne, sposoby postępowania oraz podwaliny wiedzy o świecie¹⁰.

L. Pytka podkreśla, że wraz ze zmianami ustrojowymi, a zwłaszcza po 1992 roku, kiedy wprowadzono konwencję praw dziecka, pedagogika tradycyjna przestała mieć praktyczne zastosowanie:

Dla wielu konformistycznie nastawionych nauczycieli prawa ucznia, wychowanka i podopiecznego zdominowały, a nawet zagłuszyły jakiekolwiek obowiązki ucznia. Ujawniono wiele faktów krzywdzenia dzieci w szkole, ale także i krzywdzenia nauczycieli. Uczeń faktycznie ma obowiązek przyswojenia określonych partii materiału, ale nauczyciel nie jest już autorytetem. Nauczyciel nie może zastosować przymusu względem ucznia. Może go skłaniać, namawiać, perswadować i prosić. Role jakby się zmieniły. To uczeń staje się stroną wymagającą, dyktującą, narzucającą lub w łagodnym przypadku stroną mediującą. Hasło „szkoła dla ucznia” jakby wdrożyło się samo, tyle że wkrótce okazało się, że uczeń nie chce takiej szkoły, jaką mu się funduje¹¹.

Ponadto niski prestiż społeczny zawodu nauczyciela jest zdecydowanie niewspółmierny do odpowiedzialności i wagi zadań, jakie przed nim stoją.

Współcześnie uczniowie nie zawsze znają (lub chcą znać) swoje obowiązki, ale mają coraz lepszą orientację w przysługujących im prawach. Wyrażają też coraz więcej pretensji pod adresem szkoły i edukacji, a zwłaszcza kadry pedagogicznej. Badania prowadzone wśród licealistów potwierdziły, że uczniowie postrzegają

⁹ Tamże, s. 90.

¹⁰ Za: J. Surzykiewicz, *Profilaktyczna pomoc wychowawcza...*, s. 189–190.

¹¹ L. Pytka, *Pedagogika resocjalizacyjna wobec przemocy i agresji*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza...*, s. 140.

szkołę jako instytucję przestarzałą, niedemokratyczną i niereformowalną. Wy-mieniając liczne bariery, np.: wyraźną hierarchię, dystans i dominację nauczycieli powodującą konflikty, oraz represje w przypadku niedostosowania się uczniów; poczucie uprzedmiotowienia i poniżanie uczniów; schematyczność, nudę, bezuży-teczność przekazywanej wiedzy, hamowanie ciekawości poznawczej i kreatywno-ści; nieobiektywną, rutynową i automatyczną kontrolę i ocenę jako wyraz władzy nauczycieli; ich autorytarną postawę powodującą bierność i zniechęcenie uczniów, skłonność rówieśników do izolowania, odrzucania i dyskryminowania; przyzwy-czajanie uczniów do podejmowania za nich decyzji i zmuszanie do dostosowywania się bez sprzeciwu¹². Mimo że od lat 90. wiele się zmieniło, to jednak podobne zarzuty powtarzają się i dzisiaj.

Nie tylko z polskich, ale także i z zachodnich doświadczeń, wynika, że nauczy-ciele podczas studiów nie zdobyli odpowiednich kwalifikacji, by poradzić sobie z czekającymi ich wyzwaniem wychowawczymi. T. Gordon pisał:

...na naszych kursach tylko niewielu nauczycieli było odpowiednio przygotowa-nych do tego, że muszą stawić czoło rozwrzeszczanej i rozdokazywanej klasie. Gdy nauczyciel wchodzi do klasy, chce przede wszystkim uczyć, a nie dyscyplinować. Większość początkujących nauczycieli ma nadzieję, że nigdy nie będą musieli utrzy-mywać uczniów w ryzach, są bowiem przekonani, że okażą się tak kompetentni i potrafią wzbudzić takie zainteresowanie, iż potrzeba wprowadzania dyscypliny raczej się nie pojawi. Większość doświadczonych nauczycieli przekonało się, że wprowadzanie dyscypliny jest równie niemiłe jak nieskuteczne. Oni także chcą uczyć, a nie dyscyplinować. Jako nauczyciele pragną tej najwyższej satysfakcji, jaką jest widzieć, że uczniowie się uczą¹³.

Jednakże chęci nauczycieli to jedno, a rzeczywistość, której należy stawić czoła, to drugie. Dlatego, oprócz merytorycznej wiedzy z uprawianej przez nich dziedziny, kluczowe są ich cechy osobowe, praktyczna wiedza o wychowaniu i kompetencje interpersonalne.

Wiele zależy też od klimatu panującego w szkole, od tego, jakie wartości reali-zuje się w danej placówce, czy agresywnym zachowaniom uczniów się pobjęza, czy są one wyraźnie zakazane, czy wymagania są konsekwentne, czy od wszystkich pod-miotów wychowania oczekuje się tego, by wzajemnie traktowały się w pożądany sposób. W. Papugowa podkreśla, że „szansa na budowanie twórczych relacji, satys-fakcjonujących zawodowo w dużym stopniu zależy od modelu sprawowania władzy przez dyrektora i grupy, z którą pracuje”¹⁴. K. Sawicka dowodzi, iż kluczową sprawą jest tu klimat moralny związany z przyjęciem i egzekwowaniem jasno sprecyzowa-nych i czytelnych reguł i norm dotyczących występowania przemocy. Powinny one

¹² M. Karkowska, W. Czarnecka, *Przemoc w szkole*, Oficyna Wydawnicza „Impuls” 1994, s. 63–74.

¹³ T. Gordon, *Wychowanie bez porażek w szkole*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2002, s. 27.

¹⁴ W. Papugowa, *Toksyczny pokój nauczycielski*, „Hejnał Oświatowy” 2010, nr 11, s. 7.

regulować funkcjonowanie społeczności szkolnej, czyli uczniów, nauczycieli i innych pracowników, posiadających informacje o możliwych sankcjach w przypadku nieszanowania powyższych norm przez którąkolwiek ze stron. Zakaz przemocy musi być priorytetem, obowiązującym wszystkich uczestników życia szkolnego, w ramach swobodnego kontraktu zawartego między szkołą a uczniem i jego rodzicami¹⁵. Nie wystarczy jednak sama znajomość przyjętych reguł; aby budować klimat moralny konieczne jest zrozumienie i internalizacja wartości, a w przypadku rodziców i nauczycieli świadomość, odpowiednie postawy, jak również wiedza i kompetencje wychowawcze, czyli elementy składające się na kulturę pedagogiczną.

Wreszcie są przyczyny związane z sytuacją rodzinną ucznia, która w przypadku dysfunkcyjności może negatywnie rzutować na jego zachowanie; z grupą rówieśniczą, w jakiej funkcjonuje na co dzień (nie tylko w szkole, ale również poza nią), a która reprezentuje określone wartości; z szeroko pojętym środowiskiem lokalnym; z wpływem mediów, który w związku z rozwojem technologii, w tym upowszechnieniu Internetu, nabrał ogromnego znaczenia, także poprzez fakt, iż wymknął się spod kontroli wychowawców.

Przykłady przemocy uczniowskiej wobec nauczycieli w mediach

Niewłaściwe zachowania uczniów to zjawisko nie tylko ogólnopolskie, ale całego zachodniego świata. Oto wypowiedź jednego z amerykańskich nauczycieli, którego negatywne odczucia – choć przedstawione w dość jaskrawej formie – zapewne nie są odosobnionym przypadkiem:

Kiedy zaczynałem uczyć, wyobrażałem sobie, że jestem przywódcą grupy szczęśliwych uczniów, pragnących się uczyć i dokonywać nowych odkryć. Tak się jednak nie stało. Nie czekam już na rozpoczęcie zajęć w szkole, na myśl o każdej nowej klasie, o kolejnym nowym dniu ogarnia mnie dreszcz. To samo odczuwają uczniowie. Czuję się jak pogromca niewolników, wymachujący batem nad głowami bandy leniów i nicponiów, którzy interesują się wyłącznie tym, jak wymigać się od pracy. Uczniowie kłamią, oszukują, oskarżają się wzajemnie i interesują się tylko tym, by zdać do następnej klasy jak najmniej pracując. A co najgorsze, mówi mi się teraz, że to *ja* będę oceniany według tego, jak *oni* napiszą standardowe testy!¹⁶

Australijski nauczyciel i ekspert w dziedzinie edukowania, B. Rogers, we wskazówkach dla nauczycieli, zwraca uwagę m.in. na problemy związane z nękaniami czy terroryzowaniem przez uczniów, i tłumaczy, jak sobie radzić z takimi stresującymi zjawiskami¹⁷. P. Beadle, dwukrotny zdobywca tytułu Nauczyciela Roku w Wielkiej

¹⁵ K. Sawicka, *Zapobieganie przemocy rówieśniczej w szkole*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza...*, s. 91.

¹⁶ T. Gordon, *Wychowanie bez porażek w szkole...*, s. 31.

¹⁷ B. Rogers, *Jak radzić sobie ze stresem. Wskazówki dla nauczycieli*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2014.

Brytanii, cały rozdział książki poświęca „panowaniu nad uczniami”¹⁸. Amerykański psycholog i wykładowca J. Larson w swojej publikacji¹⁹ scharakteryzował mechanizmy powstawania i narastania u młodzieży gniewu oraz zachowań agresywnych i opracował poradnik dla osób prowadzących zajęcia z młodymi ludźmi. Te książki świadczą, że omawiane zagadnienia występują na dużą skalę na całym świecie.

W Polsce problem agresji uczniów wobec nauczycieli nie pojawił się nagle, ale punktem zwrotnym była zapewne nagłośniona przez media sprawa nauczyciela z technikum budowlanego, któremu w 2003 roku uczniowie nałożyli na głowę kosz na śmieci, wytarli mu twarz gąbką do tablicy, wykręcali mu ręce i obrzucali go obelgami. Sytuacja sama w sobie niezwykle bulwersująca, ale to, co ją dodatkowo wyróżniało, to fakt, że jeden z uczniów utrwalił cyfrowo całe zajście, a materiał trafił później w ręce dziennikarzy i nagranie wyemitowano w telewizji²⁰. Głośny był również przypadek dręczenia i znieważania nauczyciela Szkoły Zawodowej w Rykach. Uczniowie podczas lekcji, tańczyli przed nim, rozbierali się i podstawiali mu nogi pod twarz, a na nagranie z telefonu komórkowego, umieszczone w Internecie natrafiła policja²¹. Od tego czasu w mediach można było obejrzeć wiele programów i przeczytać wiele tekstów, potwierdzających że podobne zachowania uczniów, niestety, nie należą do odosobnionych przypadków.

W jednym z artykułów autorka opisuje m.in. gimnazjalistę wymuszającego na nauczycielce postawienie lepszej oceny słowami „Postaw, ty k..., bo ci zaje...”, czy ucznia mówiącego do katechetki „Chodź, zerznę cię” oraz nauczycieli, którzy skarżą się, że po latach spędzonych w tym zawodzie nienawidzą zarówno swojej pracy, jak i siebie²². W reportażu z cyklu „Uwaga” TVN cytowano rozmowy uczniów szkoły zawodowej, jakie nagrała ukryta w toalecie kamera: „Ja bym tę k... od polskiego zabił. W p... bym jej wsadził «szlauf»” z benzyną, a później podpalił. – A ja bym jej k... frajerce parę ch... puścił i bym ją k... zabił”. Przedstawiano też różne sposoby upokarzania nauczycieli przez uczniów i poważne przypadki agresji, w tym zaatakowanie siekierą, oraz przytaczano słowa pedagoga, który mówił: „Z tymi uczniami rozmawia się tak, jak z kryminalistami. Człowiek nie jest do tego przygotowany. Szedłem do pracy w szkole, a nie w więziennictwie. Wychodząc ze szkoły, oglądam się

¹⁸ P. Beadle, *Jak uczyć? Wszystko, co musisz wiedzieć, by zostać supernauczycielem*, Wydawnictwo Publicat, Poznań 2010, s. 3–62.

¹⁹ J. Larson, *Najpierw pomyśl. Trening umiejętności i radzenia sobie z gniewem i agresją uczniów szkół ponadpodstawowych*, Fraszka Edukacyjna, Warszawa 2012.

²⁰ PAP, *Ośmiu uczniów relegowanych z toruńskiej budowlanki*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Osmiu-uczniow-relegowanych-z-torunskiej-budowlanki,wid,1471317,wiadomosc.html> [02.03.2015].

²¹ A. Gmiterek-Zabłocka, *Uczniowie znęcali się nad nauczycielem. Pracownicy szkoły ukarani*, 22.03.2009, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6334662,Uczniowie_znecali_sie_nad_nauczycielem_Pracownicy.html [23.04.2015].

²² O. Szpunar, *Żeby nauczyciel nie bał się ucznia*, „Gazeta Wyborcza” 22.02.2012, http://wyborcza.pl/1,75478,11200927,Zeby_nauczyciel_nie_bal_sie_ucznia.html [27.07.2014].

za siebie, czy ktoś za mną nie idzie”²³. Trzeba podkreślić, iż nauczyciele nie muszą znosić takiego zachowania jak w powyższych przypadkach – mogą zgłosić sprawę na policję, ponieważ wedle prawa podlegają szczególnej ochronie, na takich samych zasadach jak funkcjonariusze publiczni²⁴. Co prawda rzadko z tego korzystają, nie chcąc przyznać się do bezradności, a również z tego względu, że często nie jest to dobrze widziane przez władze szkoły, ale jednak zdarza się, że decydują się na takie rozwiązanie²⁵. W audycji Radia Wrocław dotyczącej agresywnych i niebezpiecznych zachowań uczniów przytoczono wyniki badań M. Mikołajczak-Woźniak, w których wzięło udział 4,5 tys. dolnośląskich nauczycieli. Wykazały one, że co trzeci doświadczył ze strony swoich podopiecznych agresji fizycznej lub słownej, jednakże według nich dyrektorzy, mając na uwadze dobrą opinię szkoły i miejsce w rankingach, unikają ostatecznych rozwiązań, ograniczając się do powiadomienia o zajściu rodziców i rozmów na ten temat z wychowawcą²⁶.

Sytuacje przedstawione w mediach często są skrajne i oczywiście nie oddają w sposób wiarygodny i rzetelny obrazu edukacji w polskich szkołach, co nie zmienia faktu, że przemoc w nich istnieje i dotyczy nie tylko relacji rówieśniczych. Badania zrealizowane w szkołach podstawowych i licealnych w 1997 roku, a następnie powtórzone w tych samych szkołach i dodatkowo w gimnazjach w 2003 roku wykazały obecność obustronnego problemu w kontaktach pomiędzy dwoma głównymi podmiotami edukacji: do agresji wobec nauczycieli przyznało się kolejno 18,4% i 18% uczniów (a nieco mniej, 17,9% i 15,7%, doznało przemocy ze strony nauczycieli)²⁷. Jeśli wierzyć tym danym, była to blisko 1/5 uczącej się tam młodzieży, niemal co piąty uczeń. I to przy założeniu, że wszyscy sprawcy ucziwie to zaznaczyli.

Przemoc uczniowska w wypowiedziach studentów (badania własne)

W badaniach, które przeprowadziłam metodą sondażu diagnostycznego wśród 80 studentów Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie w 2014 roku, na kierunku pedagogika (II rok, studia stacjonarne, respondenci obu płci), ankietowani mieli odnieść się do niepożądanych zachowań uczniów wobec nauczycieli w kontekście własnych doświadczeń z czasów, kiedy uczęszczali do szkół, a także przyszłości, w której być może podejmą pracę w zawodzie nauczyciela. Taka podwójna perspektywa

²³ *Szkoła jakiej nie znacie – agresja*, <http://uwaga.tvn.pl/reportaze,2671,n/szkola-jakiej-nie-znacie-agresja,134805.html> [30.04.2015].

²⁴ A. Brzezińska, *Nauczyciel powinien zgłaszać agresywne zachowania uczniów*, 22.01.2013, <http://www.oswiata.abc.com.pl/czytaj/-/artykul/nauczyciel-powinien-zglaszac-agresywne-zachowania-uczniow> [30.04.2015].

²⁵ *Bez precedensu: 11 gimnazjalistów przed sądem za znieważanie nauczycieli* (asz, IAR), http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,12583951,Bez_precedensu_11_gimnazjalistow_przed_sadem_za_zniewazanie.html [01.05.2015].

²⁶ M. Czerwińska, *Uczniowie gnębią nauczycieli*, <http://www.prw.pl/articles/view/31801/Uczniowie-gnebia-nauczycieli> [24.04.2015].

²⁷ K. Ostrowska, *Agresywne zachowania uczniów w świetle badań porównawczych z 1997 i 2003 roku*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza...*, s. 18–20.

wydawała mi się interesująca. Zdecydowana większość badanych (powyżej 90%) stwierdziła, że w szkołach podstawowych i średnich ich nauczyciele mogli czuć się bezpiecznie, natomiast w odniesieniu do gimnazjów co trzeci ankietowany odpowiedział przecząco. W ich odczuciu takie sytuacje nie zdarzały się jednak nagminnie (według połowy – nigdy; niespełna 1/3 wybrała tu odpowiedź „rzadko”, blisko 1/6 – „czasami”, a tylko 1% – „wiele razy”). Badani będący świadkami zajęć, w których za sprawą negatywnych zachowań uczniowskich nauczyciel mógł utracić poczucie bezpieczeństwa, wskazywali głównie szkoły gimnazjalne (89%; szkoły średnie – 16%; podstawowe – 8%), potwierdzając tym samym, że na tym etapie problemy wychowawcze są zdecydowanie najpowszechniejsze.

Respondenci przywoływali tu zachowania, które przytaczam poniżej wraz z wybranymi cytatami w kolejności od najczęściej do najrzadziej opisywanych:

- 44% – wulgaryzmy, wyzwiska i obrażanie: „widziałam sytuacje, w których uczeń był wulgarny, niemiły wobec nauczyciela. Było to, gdy nauczyciel chciał wstawić uczniowi jedynkę lub wydawał polecenia”, „podczas lekcji, gdy uczniowie w sposób nie do końca «oficjalny» wyzywali nauczycieli”, „uczniowie obrażali słownie nauczyciela”, „jedna z dziewczyn wdała się w przepychankę słowną z wychowawczynią, obrażała ją i przeklinała”, „uczeń wyzywał nauczycielkę za to, że nie chciała postawić mu pozytywnej oceny”;
- 36% – niegrzeczne odzywki, drwiny, wyśmiewanie się: „chodziło o takie docinki uczniów do nauczycieli, którzy chcieli postawić im negatywną ocenę”, „sytuacje, gdy uczeń zwracał uwagę nauczycielowi w sposób szyderczy, podważał jego autorytet”, „pyskowanie, krzyki, popisy, cwaniakowanie”, „młodzież drwiła w czasie zajęć z nauczyciela, wyśmiewała go, głupio komentowała”, „najczęściej były to słowne prowokacje pojedynczych uczniów”, „były to między innymi chamskie odzywki w stronę nauczycieli”;
- 23% – dyskusje, perswazje, wymuszanie: „sytuacje, kiedy uczennice próbowały wymusić coś na nauczycielu (podniesienie oceny, odwołanie sprawdzianu, niewpisywanie do dziennika oceny negatywnej)”, „piski i jęki, które doprowadzały nauczycieli do szału”, „uczeń groził, że sobie coś zrobi, jak dostanie jedynkę”, „dyskusje odośnie wyników sprawdzianu”, „kiedy uczniowie dostawali złe oceny i nie pozwalali wpisać ich do dziennika”;
- 18% – zastraszanie i grożenie nauczycielowi: „groźby słowne w stosunku do nauczyciela”, „uczniowie byli agresywni, głównie słownie, grozili mu”, „kiedy nauczycielka upomniła kolegę, a ten wyskoczył z ławki i powiedział, że ją pobije”, „uczeń groził, że uderzy nauczyciela, jak go weźmie do odpowiedzi”;
- 13% – nieposłuszne/złe zachowanie: „uczeń był niemiły wobec nauczyciela”, „przeszkadzanie w lekcji, niereagowanie na upomnienia”, „niestosowne zachowanie w stosunku do nauczyciela”, „złe się zachowywali”;
- 13% – naruszenie nietykalności cielesnej nauczyciela – „plucie na nauczyciela, stukanie palcem w niego”, „uczeń uderzył nauczyciela w chwili, gdy ten nie chciał wypuścić go z budynku szkoły”, „uczeń kopał nauczyciela”, „pobicie nauczyciela”;

- 8% – rzucanie w nauczyciela przedmiotami: „rzucanie kredą”, „rzucanie w nauczyciela zeszytem”, „rzucanie plastikowymi butelkami w nauczyciela”;
- 28% – inne: „przyklejanie gumy do krzesła”, „wpuszczenie myszy «w kasku» (łupinie od orzecha) do sali”, „na przerwach było podkładanie plecaków pod nogi, żeby nauczyciel się wywrócił”, „świecenie pomiędzy oczu czerwonym laserkiem”, „podkładanie pinesek na krzesło”, „przekraczanie odległości 1 m od nauczyciela”, „zamykanie tablicy, gdy nauczyciel stał koło niej”, „zabieranie książki”, „dzwonięcie w środku nocy na domofon”, „zniszczenie jego mienia (samochód)”, „uczniowie sypali nauczycielce do kawy środki przeczyszczające lub żrące”.

Jak widać, repertuar niewłaściwych zachowań uczniów jest dosyć szeroki i opiera się głównie na przemocy werbalnej, aczkolwiek zdarzały się również incydenty, w których bezpośrednio lub pośrednio miało miejsce zagrożenie zdrowia lub życia nauczycieli. Na podstawie wypowiedzi respondentów można dodać, że wśród niektórych sprawców powyższych czynów obowiązywała niepisana zasada nietykalności osób starszych i ciężarnych nauczycielek, jednak nie zmniejsza to powagi sytuacji.

Nauczyciele jako wychowawcy powinni odpowiednio reagować na niewłaściwe zachowania uczniów. Z moich badań wynika, że dyscyplinowania niejednokrotnie domaga się sama młodzież²⁸. T. Gordon przypomina, że „decydującym czynnikiem w każdych stosunkach jest sposób, w jaki konflikt zostaje opanowany, a nie jak wiele konfliktów występuje”²⁹. Nieporozumienia, odmienne poglądy, sprzeczne interesy i antagonizmy w procesie wychowania są czymś naturalnym, ale sposoby radzenia sobie z nimi to dodatkowa często nieuświadomiana lekcja dla wychowanków. K. Gebauer podkreśla, że nauczyciele powinni doskonalić swoje kompetencje, m.in. poprzez analizę każdej sytuacji konfliktowej, co oznacza nie tylko przeanalizowanie zachowań uczniów, ale również własnych emocji, jakie im towarzyszyły. Byłoby korzystne, gdyby zdawali sobie sprawę, że sposób, w jaki reagują na jakąkolwiek przemoc, może czegoś nauczyć ich wychowanków (a raczej nieuchronnie czegoś nauczy, kwestia tylko czy będzie to wartościowe):

okazana przez nauczyciela kontrola własnych emocji oddziałuje pozytywnie na procesy poznawcze uczniów. Ich dotychczasowe wzory zachowań – być może dotychczas niezbyt zróżnicowane – mogą zostać wzbogacone o wzór zachowania nauczyciela. Do dotychczasowych doświadczeń dochodzą nowe możliwości opracowania problemu³⁰.

Według relacji moich respondentów w większości omawianych przypadków nie wykorzystano tej szansy. Aż 29% respondentów napisało, że nauczyciele nie

²⁸ M. Bereźnicka, *Wartości kształcenia we współczesnej szkole*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków, 2010, s. 186.

²⁹ T. Gordon, *Wychowanie bez porażek. Rozwiązywanie konfliktów między rodzicami a dziećmi*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1999, s. 143.

³⁰ K. Gebauer, *Mobbing w szkole...*, s. 112.

reagowali, nie zwracali uwagi na niewłaściwe zachowania uczniów, ignorowali ich i unikali konfrontacji. Pozostali reagowali następująco:

- 37% – upominali uczniów: „zachowywał spokój, upominał”, „próbował powstrzymać ucznia i wyjaśnić mu [...]”, „upomnienia słowne”;
- 37% – zgłaszali to komuś: „zgłaszał to do wychowawcy”, „z każdym drobiazgiem biegli do dyrektora lub pedagoga”, „wysyłał uczniów do dyrekcji, do psychologa”, „zgłosił to dyrektorowi, bo czuł się bezsilny”, „wybiegał z płaczem do dyrektora”;
- 18% – krzyczeli, kłócili się: „nauczyciel nie był opanowany, zazwyczaj wchodził w grę słowną z uczniem”, „wdawał się w kłótnie”, „czasem nauczyciel krzyczał, podnosił głos, „reagował nieprzemyślanym i bezsensownym krzykiem”;
- 13% – wychodził/wybiegał z klasy;
- 13% – wstawiał uwagi;
- 8% – groził konsekwencjami: „groził rozmową z rodzicami i dyrektorem”, „nauczyciel bronił się metodą straszenia dyrektorem”, „straszył konsekwencjami, rodzicami, dyrektorem”;
- 5% – informował/wzywał rodziców;
- 13% – inne: „nauczyciel rzucał mocnymi słowami w jego osobę, również mu ubliżając”, „rzucał rekwizytami”, „płakał”, „zwolnił się z pracy”, „zgłoszenie sprawy na policję”, „zazwyczaj nie zdawał sobie sprawy z czyhających na niego niebezpieczeństw, atak nie był bezpośredni”.

Można stwierdzić, że wiele spośród opisywanych reakcji nauczycieli, poczynając od prób zlekceważenia problemu, nie jest godnych naśladowania, jednakże warto podkreślić, że wynikały one z bezsilności. Było to dostrzegane (a nawet wykipiwane) przez uczniów, co można wyczytać z ich komentarzy – np. w przypadku informowania o problemie dyrektora, pedagoga czy psychologa, część respondentów interpretowała to jako słabość i wyraz bezradności nauczycieli.

Skoro absolwenci studiów pedagogicznych nie potrafili właściwie zareagować w trudnych sytuacjach, nie zaskakuje, że również uczniowie niebędący sprawcami danego zajścia zachowywali się często nieodpowiednio. Według relacji badanych reszta klasy w większości okazywała aprobatę dla złych zachowań kolegów, była rozbawiona, zaciekawiona, niektórzy uczniowie wręcz prowokowali kolegów do dalszych działań. Na innych incydenty te nie robiły żadnego wrażenia. Niektórzy czuli się źle w opisywanych sytuacjach, jednak rzadko przeciwstawiali się czynnie prowodyrom, co było spowodowane m.in. strachem. Wyliczenia dotyczące reakcji postronnych uczniów i wybrane wypowiedzi respondentów przytaczam poniżej:

- 63% – śmiali się, okazywali aprobatę: „uczniowie śmiali się z tej sytuacji”, „podjudzali”, „reagowali śmiechem, kpina”, „zazwyczaj takie „akcje” wywoływały śmiech i raczej aprobatę klasy, rzadko wyraźne sprzeciwy”, „śmiali się i prowokowali (dziewczyny też)”, „śmiech, krzyki, naśladowanie uczniów”;
- 37% – nie reagowali: „nie komentowali”, „milczeli”, „obojętnie”, „neutralnie”, „nie przejmowali się nauczycielem”, „biernie się przyglądali”, „nie zwracali na to uwagi”;

- 18% – byli zbulwersowani/zawstydzeni/zniesmaczeni: „część była zszokowana”, „byli zdenerwowani”, „byli zbulwersowani”, „większość to zachowanie potępiła”, reagowali „wstydem”, „oburzeniem”;
- 16% – upominali ucznia: 11 upominało, 30 było takich, którzy uspokajali uczniów,
- 8% – byli zaciekawieni: „wyrażali zaciekawienie tą sytuacją”, „obserwowali z zainteresowaniem”;
- 8% – inne: „część była zastraszona przez patologiczną część klasy”, „nie reagowali, sami się bali”, „było wesoło, ale i przykro, że tak nauczyciela traktują”.

Interesujący jest stosunek do ww. sytuacji samych badanych, biorąc pod uwagę fakt wybrania przez nich w późniejszych latach studiów na kierunku nauczycielskim. W tym przypadku faktycznie dane są nieco bardziej optymistyczne, ponieważ większość oceniła zachowania swoich kolegów negatywnie i bardzo krytycznie:

- 73% – uważało je za niewłaściwe: „takie sytuacje lekceważenia nauczyciela, jeśli to jego praca, uważam że są nie na miejscu i powinni ci uczniowie otrzymać jakieś upomnienie”, „nieodpowiednie zachowanie ze strony ucznia”, „uważam, że to było niewłaściwe postępowanie. Moim zdaniem do nauczyciela powinno się odnosić z szacunkiem”, „oceniałem je negatywnie, gdyż takie zachowanie jest niedopuszczalne”, „jest to sytuacja niedozwolona, obraża dobre imię nauczyciela, który jest człowiekiem”, „dla mnie to jest niedopuszczalne, że młodzież ma takie podejście”, „było to nie na miejscu i żenujące”, „osobiście uważam, że każda forma przemocy jest czymś wręcz niedopuszczalnym i jeżeli to możliwe, powinniśmy reagować na takie sytuacje”, „byłam zdziwiona, że ktoś może w taki sposób rozmawiać z nauczycielem”, „było mi wstyd za tego ucznia”, „bardzo mnie to irytowało”, „raz uratowałam nauczyciela życie wylewając herbatę z jakąś trucizną”, (oceniając to) „jako negatywne i nieprzyjemne w stosunku do nauczycieli”, „z perspektywy czasu bardzo źle, wiem, że moi koledzy nie powinni się tak zachowywać”;
- 16% – obwiniło nauczyciela: „nauczyciel powinien być bardziej konsekwentny”, „nauczyciele nie są kompetentni”, „trochę przesadzali, ale było tylko parę takich lekcji, więc musiało być coś nie tak z nauczycielem”, „nauczyciel tracił w moich oczach, że dopuszcza do takich sytuacji i daje się sprowokować”, „w niektórych przypadkach byłem zadowolony, bo tej konkretnej osobie (nauczycielowi) się należało”;
- 14% – nie wtrącało się: „starałam się nie wtrącać i zostawić to samemu sobie”, „byłam bezstronna”, „starałam się być z daleka od takich sytuacji”, „nie oceniałem”, „nie zwracałem na nie większej uwagi”;
- 19% – inne: „byłem zdenerwowany na kolegę, bo jego zachowanie automatycznie opisywało całą naszą klasę w oczach nauczycieli”, „czułam się zagrożona”, „stres co do konsekwencji dla całej klasy”, „starałam się obiektywnie na to patrzeć i osądzić, która ze stron miała rację”, „też nie byłem aniołkiem, choć uważałem, że są pewne granice, których się nie przekracza”.

Zwraca uwagę fakt, że co szósty respondent krytycznie odniósł się do nauczycieli, obwiniając ich za niewłaściwe zachowania uczniów i wytykając im

niekonsekwencję i brak kompetencji. Równocześnie sami ankietowani w większości przyznają się do obaw związanych z wykonywaniem zawodu nauczycielskiego – przecząco odpowiedziała tu 1/5, twierdząco – 69%, z czego 53% podkreśliła, że czuje się w ten sposób „czasami”. Znamienne, że lęki wyrażone przez badanych przede wszystkim dotyczą właśnie niepożądanych zachowań uczniów. Potencjalni przyszli nauczyciele w przyszłej pracy obawiają się najbardziej:

- 59% – braku dyscypliny: „obawiam się gimnazjum. Wydaje mi się, że młodzież tych szkół na ogół nie uznaje autorytetów. Boję się, że będę zastraszana, wyklinala i pozbawiona szacunku młodzieży”, „najbardziej obawiam się pracy z gimnazjalistami, gdyż z tego, co zauważyłam, nie są oni «łatwą» młodzieżą”, „tego, że nie będę mogła zapanować nad klasą i przywrócić uczniów do porządku”, „obawiam się, że w sytuacji, w której przyjdzie mi pracować z tzw. trudną młodzieżą, nie będę w stanie poradzić sobie z takim obowiązkiem”, „utrudniania prowadzenia lekcji, złośliwości”, „niezdyscyplinowanych uczniów, że trudno mi będzie nad nimi zapanować”, „niewiedzy, jak powinnam słusznie zareagować”, „że nie będę w stanie prowadzić lekcji”, „że nie poradzę sobie z klasą, nie utrzymam dyscypliny”, „że uczniowie nie dadzą mi sprawnie poprowadzić lekcji, że będą mi przeszkadzać”, „obawiam się utrudnień w prowadzeniu lekcji przez głośnie zachowanie uczniów”, „uczniowie czują się bezkarni i nie ma adekwatnych kar za ich zachowania”, „obawiam się, że młodzież będzie zachowywać się niegrzecznie i niestosownie, a także będzie utrudniać mi pracę z nimi”;
- 52% – brak szacunku i lekceważenie ze strony uczniów: „braku autorytetu wśród uczniów, braku posłuchu”, „lekceważenia przez uczniów, nieposzanowania”, „braku posłuszeństwa i szacunku uczniów”, „negatywnego traktowania”, „niewłaściwych uwag uczniów”, „wyśmiewania”, „ignorowania przez uczniów”;
- 30% – agresywnych zachowań: „obrażania, grożenia, przemocy psychicznej i fizycznej”, „agresji wobec mojej osoby”, „przemocy psychicznej uczniów wobec mnie, używania wulgaryzmów”, „obelg”, „wulgarnego zachowania”, „agresywnych zachowań uczniów”;
- 21% – inne: „uczniów nastawionych wrogo do szkoły, którzy będą sprawiali problemy pedagogiczne, którym nie zależy na szkole i chodzą do niej tylko z przymusu. Z takimi uczniami ciężko będzie pracować, choć bardzo bym chciała, aby ich stosunek zmienił się dzięki zajęciom”, „złych relacji z uczniami”, „braku współpracy”, „braku tolerancji ze strony uczniów”, „obawiam się nieopanowania materiału”, „liczności klasy – nie obawiam się niczego więcej”, „że prawo w takich przypadkach rzadko staje po stronie nauczyciela i sam jest bezradny”, „obawiam się, że sobie nie poradzę”, „obawiam się, że nie będę umiała przekazać im we właściwy sposób wiadomości”, „pomyłek – uczniowie wykorzystają każde potknięcie nauczyciela”.

Nauczyciele najbardziej obawiają się problemów z dyscypliną, zwłaszcza w szkołach gimnazjalnych, a także braku szacunku ze strony uczniów. W ich wypowiedziach wyraźnie widać, że nie czują się odpowiednio przygotowani do przyszłej

pracy, z niepokojem myślą o tym, czy podołają trudnym sytuacjom, czy poradzą sobie z niewłaściwie zachowującą się młodzieżą, nie są pewni swoich kompetencji. W świetle tych wyników, interesujące byłoby zbadanie także motywacji kandydatów na studia nauczycielskie.

Logiczną konsekwencją powyższych danych są odpowiedzi respondentów na ostatnie pytanie, które dotyczyło ich opinii na temat potrzeby szkoleń dla nauczycieli, aby potrafili radzić sobie z przemocą fizyczną i psychiczną uczniów. Na to pytanie niemal wszyscy respondenci odpowiedzieli twierdząco. Tylko 4% (3 osoby) zaznaczyło odpowiedź przeczącą, uzasadniając swój wybór tym, że nie jest to konieczne lub mało przydatne: „Takie szkolenia są dobre w teorii, w praktyce ciężko zastosować wiele rzeczy. Jak zwykle szkoleniami zajęliby się teoretycy, a nauczyciele i tak by nic nie zdziałali z obawy”. Pozostałe 96% (77 osób) dostrzegało taką potrzebę, przy czym 50% uważało, że powinni się dokształcać w tym względzie pracujący już nauczyciele, natomiast 51% zaznaczyło, iż powinno się prowadzić takie zajęcia podczas studiów nauczycielskich. Zatem 10% (8 ankietowanych) wskazało, że korzystne byłoby odpowiednie kształcenie przed podjęciem i w trakcie pracy nauczyciela (przy czym parę osób podkreśliło, że szkolenia w trakcie wykonywania zawodu powinny odbywać się obowiązkowo co kilka lat).

Wnioski, spostrzeżenia i postulaty

Powyższe badania dotyczą jedynie małego wycinka rzeczywistości i bez wątplenia wymagają dalszych, wnikliwych analiz różnych środowisk szkolnych w naszym kraju. Konieczne jest rzetelne zdiagnozowanie sytuacji poprzez zaangażowanie wszystkich zainteresowanych tą tematyką, a więc nauczycieli, dyrektorów, rodziców i uczniów. Jednakże z omówionych badań można wysnuć przynajmniej dwie ogólne konkluzje: pierwsza potwierdza, że problem przemocy uczniów skierowanej przeciwko nauczycielom jest dość powszechnym zjawiskiem, zwłaszcza w szkołach gimnazjalnych. Druga, studenci, przyszli nauczyciele, nie czują się pewnie przed podjęciem pracy w wyuczonym zawodzie, obawiając się, że nie podołają trudnościom wychowawczym, co wynika przede wszystkim z ich braku przygotowania do rozwiązywania takich problemów.

K. Gebauer stwierdza:

Nauczyciele otrzymali z reguły bardzo gruntowne wykształcenie fachowe. Metodyki i dydaktyki nauczyli się w czasie studiów. Ale, niestety, nie mieli do czynienia z procesami dynamiki grupy i z wewnętrznymi procesami zachodzącymi w poszczególnych osobach. Rezultatem tego jest bezradność w takich sprawach, prowadząca do stresów, ze wszystkimi ich złymi następstwami³¹.

Zaś T. Pilch zwraca uwagę, że niskie zainteresowanie kształceniem nauczycieli i brak jednolitej i kontrolowanej strategii tego kształcenia wynika z zaniedbań

³¹ Tamże, s. 131.

Ministerstwa Edukacji³². Nie ulega wątpliwości, że konieczne są zmiany w kształceniu studentów kierunków nauczycielskich, tak by faktycznie byli oni przygotowani (i by czuli się przygotowani) do uczenia i wychowywania, także w klasach niełatwych.

Potrzebny jest także przełom w myśleniu o problemach wychowawczych, które nie mogą być traktowane i oceniane jedynie jako wyraz bezsilności czy braku kompetencji. Nauczyciel powinien czuć wsparcie ze strony dyrekcji i reszty kadry pedagogicznej – korzystne zarówno ze względów merytorycznych, jak i emocjonalnych, byłoby tutaj dzielenie się doświadczeniami. Powinien on również mieć możliwość doskonalenia swoich kompetencji pedagogicznych i interpersonalnych. Pozytywnym zjawiskiem jest publikowanie coraz większej liczby pozycji pedagogicznych, psychologicznych, w tym poradników, poświęconych kompetencjom interpersonalnym wychowawców (o kilku z nich wspomniałam wcześniej), co sprzyja samokształceniu. Dodatkowo coraz większą popularnością cieszą się szkolenia dla nauczycieli. O Szpunar w artykule z 2009 roku pisze:

Małopolscy nauczyciele masowo zapisują się na warsztaty, jak radzić sobie z agresją uczniów. – Dla mięczaków, którzy nie reagują na zaczepki ze strony klasy, w dzisiejszej szkole nie ma miejsca – tłumaczy. [...] Prócz tego szkoły zapraszają do siebie specjalistów na tak zwane szkolenia rad pedagogicznych. [...] Dyrektorzy szkół nie kryją: to efekt m.in. ostatnich wydarzeń w Rykach. [...] Szkoły coraz częściej proszą ODN, by z tematu agresji młodych ludzi przeszkolił również rodziców. – Zamiast grać w piłkę, po lekcjach siedzą przed komputerem³³.

Dodatkowo Fundacja na rzecz Bezpieczeństwa i Współpracy w Szkole „Fallochron” postanowiła w Krakowie otworzyć Ośrodek Interwencji w Kryzysach Wywołanych Przemocą Szkolną. Na stronie można przeczytać, że rozpoczęły się prace nad uruchomieniem ośrodka i że jego celem będzie wspieranie szeroko pojętego środowiska szkolnego w radzeniu sobie z przemocą. Planuje się specjalistyczne konsultacje dla szkół, diagnozowanie poziomu przemocy, wsparcie dla grona pedagogicznego, warsztaty dla klas szkolnych, jak również indywidualne poradnictwo psychologiczne dla dzieci i rodziców, nauczycieli, trening zastępowania agresji dla sprawców przemocy oraz grupy wsparcia dla jej ofiar³⁴.

J. Królikowska argumentuje, że „obarczanie dzieci i młodzieży za własną demoralizację, złe zachowanie i niespełnienie oczekiwań, jest oskarżaniem młodych o winy stworzonego przez dorosłych państwa, które zawiodło w wypełnianiu

³² T. Pilch, *Polityka oświatowa państwa. Zadania i ułomności*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza...*, s. 115.

³³ O. Szpunar, *Małopolscy nauczyciele się szkolą*, „Gazeta Wyborcza”, http://www.edulandia.pl/edukacja/1,101865,6276283,nauczyciele_zrobcie_z_nas_twardzieli.html [22.04.2015].

³⁴ Strona Centrum „Fallochron”, <http://www.fallochron.org.pl/artykuly/centrum-fallochron-osrodek-interwencji-w-kryzysach-wywolanych-przemoca-szkolna> [22.04.2015].

obowiązku właściwego wychowania wstępującego pokolenia”³⁵. Dodałabym, że jednak bardziej rodziców niż „państwa”. Bowiem to rodzice są pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami dzieci, a rolą państwa jest tylko wspieranie ich w wypełnianiu zadań. Dlatego tak ważna jest pedagogizacja rodziców, czyli wszelkie działania podejmowane w celu podniesienia poziomu kultury pedagogicznej społeczeństwa³⁶, a zwłaszcza osób zajmujących się – prywatnie czy zawodowo – wychowywaniem młodego pokolenia. Zwiększenie wiedzy i świadomości rodziców w kwestiach wychowawczych z pewnością ułatwiłoby stworzenie tzw. wspólnego frontu z rodzicami, co nie zawsze jest łatwe do osiągnięcia, kiedy współpraca między nimi nie przebiega zgodnie, ponieważ ich zasoby informacji z dziedziny pedagogiki i orientacja dotycząca potrzeb rozwojowych dzieci i młodzieży czy metod wychowawczych bywają rozbieżne. Jest to również istotne, by nie podważać jeszcze bardziej i tak już niskiego prestiżu zawodu nauczyciela, ponieważ niezależnie od jego kompetencji, uczniowie naśladują postawy rodziców. Przy spełnieniu powyższych warunków jest szansa, że powiedzenie „obyś cudze dzieci uczył” przestanie być traktowane jako złorzeczenie i przekleństwo.

Bibliografia

- Beadle P., *Jak uczyć? Wszystko, co musisz wiedzieć, by zostać super nauczycielem*, Wydawnictwo Publicat, Poznań 2010.
- Bereźnicka M., *Wartości kształcenia we współczesnej szkole*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2010.
- Bereźnicka M., *Poczucie bezpieczeństwa jako wartość we współczesnej szkole*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa wobec wyzwań współczesności*, red. Z. Kwiasowski i K. Cenda-Miedzińska, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2012.
- Bereźnicka M., *Wychowanie dzieci we współczesnej rodzinie*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2014.
- Bereźnicka M., *Kultura pedagogiczna rodziców w społeczeństwie informacyjnym*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2015.
- Bez precedensu: 11 gimnazjalistów przed sądem za znieważanie nauczycieli* (asz, IAR), http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,12583951,Bez_precedensu__11_gimnazjalistow_przed_sadem_zniewazanie.html [01.05.2015].
- Brzezińska A., *Nauczyciel powinien zgłaszać agresywne zachowania uczniów*, 22.01.2013, <http://www.oswiata.abc.com.pl/czytaj/-/artykul/nauczyciel-powinien-zglaszac-agresywne-zachowania-uczniow> [30.04.2015].
- Czerwińska M., *Uczniowie gnębią nauczycieli*, <http://www.prw.pl/articles/view/31801/Uczniowie-gnemia-nauczycieli> [24.04.2015].
- Gebauer K., *Mobbing w szkole*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2007.

³⁵ J. Królikowska, *Agresja dzieci i młodzieży – wyjaśnienie socjologiczne*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza...*, s. 145.

³⁶ O roli rodziców w wychowaniu: M. Bereźnicka, *Wychowanie dzieci we współczesnej rodzinie*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2014, a o kulturze pedagogicznej rodziców (wraz z analizą badań własnych i ramowym projektem pedagogizacji): M. Bereźnicka, *Kultura pedagogiczna rodziców w społeczeństwie informacyjnym*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2015.

- Gmiterek-Zabłocka A., *Uczniowie znęcali się nad nauczycielem. Pracownicy szkoły ukarani*, 22.03.2009, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6334662,Uczniowie_znecali_sie_nad_nauczycielem_Pracownicy.html [23.04.2015].
- Gordon T., *Wychowanie bez porażek. Rozwiązywanie konfliktów między rodzicami a dziećmi*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1999.
- Gordon T., *Wychowanie bez porażek w szkole*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2002.
- Karkowska M., Czarnecka W., *Przemoc w szkole*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 1994.
- Królikowska J., *Agresja dzieci i młodzieży – wyjaśnienie socjologiczne*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, K. Ostrowska, Difin, Warszawa 2008.
- Larson J., *Najpierw pomyśl. Trening umiejętności i radzenia sobie z gniewem i agresją uczniów szkół ponadpodstawowych*, Fraszka Edukacyjna, Warszawa 2012.
- Ostrowska K., *Refleksje nad wynikami badań agresji*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, K. Ostrowska, Difin, Warszawa 2008.
- Ostrowska K., *Agresywne zachowania uczniów w świetle badań porównawczych z 1997 i 2003 roku*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, K. Ostrowska, Difin, Warszawa 2008.
- PAP, *Ośmiu uczniów relegowanych z toruńskiej budowlanki*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Osmiu-uczniow-relegowanych-z-toruńskiej-budowlanki,wid,1471317,wiadomosc.html> [02.03.2015].
- Papugowa W., *Toksyczny pokój nauczycielski*, „Hejnał Oświatowy” 2010, nr 11.
- Pospiszyl I., *Przemoc w rodzinie*, WSiP, Warszawa 1994.
- Pilch T., *Polityka oświatowa państwa. Zadania i ułomności*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, K. Ostrowska, Difin, Warszawa 2008.
- Pytka L., *Pedagogika resocjalizacyjna wobec przemocy i agresji*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, K. Ostrowska, Difin, Warszawa 2008.
- Rogers B., *Jak radzić sobie ze stresem. Wskazówki dla nauczycieli*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.
- Rosa R., Lipińska-Rzeszutek M., Kubiak M., *Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego*, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2007.
- Ryś E., *Zaburzenia poczucia bezpieczeństwa w sytuacji ambiwalencji kulturowych*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa. Wybrane perspektywy*, red. D. Kowalski, M. Kwiatkowski, A. Zduniak, Lublin–Poznań 2004, <http://www.21.edu.pl/ks/edb2/spis.htm> [29.07.2009].
- Sawicka K., *Zapobieganie przemocy rówieśniczej w szkole*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, K. Ostrowska, Difin, Warszawa 2008.
- Strona Centrum „Falochron”, <http://www.falochron.org.pl/artykuly/centrum-falochron-osrodek-interwencji-w-kryzysach-wywolanych-przemoca-szkolna> [22.04.2015].
- Strona Programu Szkoła bez Przemocy, <http://www.szkolabezprzemocy.pl/480,dzien-szkoly-bez-przemocy> [21.04.2015].
- Surzykiewicz J., *Profilaktyczna pomoc wychowawcza szkole w zapobieganiu agresji: znaczenie kompetencji społecznych*, [w:] *Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, K. Ostrowska, Difin, Warszawa 2008.
- Szkoła jakiej nie znacie – agresja*, <http://uwaga.tvn.pl/reportaze,2671,n/szkola-jakiej-nie-znacie-agresja,134805.html> [30.04.2015].
- Szpunar O., *Małopolscy nauczyciele się szkolą*, „Gazeta Wyborcza”, http://www.edulandia.pl/edukacja/1,101865,6276283,nauczyciele_zrobicie_z_nas_twardzieli.html [22.04.2015].
- Szpunar O., *Żeby nauczyciel nie bał się ucznia*, „Gazeta Wyborcza” 22.02.2012, http://wyborcza.pl/1,75478,11200927,Zeby_nauczyciel_nie_bal_sie_ucznia.html [27.07.2014].

The Problem of Aggression of Students Against Teachers in the Media and Statements of Pedagogy Students

Abstract

In this article, I refer to the problem of aggressive attitudes and behavior of pupils toward teachers. I'm trying to bring some sources of aggression in adolescents, then I cite examples on the issues which have been loudly discussed in the media. Next, I present the results of my research carried out among students of pedagogy, as well as conclusions and proposals for educational practice.

Słowa kluczowe: nauczyciel, uczeń, szkoła, agresja

Keywords: teacher, student, school, aggression

Małgorzata Bereźnicka

doktor pedagogiki i adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Autorka ponad 50 publikacji – książek, podręczników (współautorstwo) oraz artykułów naukowych. Jej obecne zainteresowania naukowe skupiają się wokół zagadnień związanych z pedagogiką społeczną, zwłaszcza z wychowaniem, rodziną i szkołą.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Tomasz Jan Biedroń

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Przemysław Wywiół

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie (1996–2015)

Początki obecnego Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej sięgają roku akademickiego 1973/1974, kiedy to – w związku z rozpoczęciem przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie kształcenia w zakresie wychowania obronnego – w strukturze Instytutu Nauk Pedagogicznych powołano do życia Zakład Wychowania Obronnego¹. W 1982 roku, po rozwiązaniu Instytutu Nauk Pedagogicznych, powołano do życia Samodzielny Zakład Pedagogiki z Wychowaniem Obronnym, który już po kilku miesiącach wrócił do poprzedniej nazwy – Zakład Wychowania Obronnego (ZWO)². Samodzielny Zakład Wychowania Obronnego został zlikwidowany w 1991 roku, a w jego miejsce utworzono Zakład Wychowania Obronnego w Katedrze Pedagogiki³. Od roku 1995/1996 siedzibą Wydziału Pedagogicznego, w strukturze którego działał ZWO, stał się budynek przy ul. Ingardena 4. Zmiana wpłynęła korzystnie na poprawę warunków nauczania.

W roku akademickim 1996/1997 pracownicy ZWO prowadzili zajęcia dydaktyczne na studiach stacjonarnych, zaocznych i podyplomowych. Realizowane były pięcioletnie studia magisterskie dzienne pedagogika z wychowaniem obronnym, dwuipółletnie studia magisterskie zaoczne dla oficerów, trzyletnie studia licencjackie oraz studia podyplomowe wychowanie obronne uruchomione rok wcześniej (początkowo dwu-, a od 2004 roku trysemestralne), których, celem było przygotowanie czynnych nauczycieli z tytułem magistra innej specjalności niż przysposobienie

¹ M. Balcerowiak, *Chronologia ważniejszych wydarzeń w działalności Zakładu Wychowania Obronnego WSP w Krakowie w latach 1972–1985*, [w:] *Studia pedagogiczne w zakresie wychowania obronnego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie w latach 1973–1985*, red. S. Zabdyński, Wydawnictwo WSP, Kraków 1987, s. 113–114.

² J. Wojtyca, *Kształcenie nauczycieli przysposobienia obronnego w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej i Akademii Pedagogicznej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Educationem Defensoriam Pertinentia”, t. 1, 2005, s. 15–16.

³ J. Kuźma, E. Szewczyk, *Katedra Pedagogiki*, [w:] *Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie w latach 1982–1996*, red. Z. Ruta, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1996, s. 128.

obronne jako drugiego przedmiotu. Od roku akademickiego 2001/2002 studiom tym nadano nazwę edukacja dla bezpieczeństwa, a od 2002/2003 – edukacja obronna. Pierwszym kierownikiem Studiów Podyplomowych do końca listopada 2003 roku był dr Ryszard Wroński, a od stycznia 2004 studiami edukacją dla bezpieczeństwa (od listopada 2004 edukacji obronnej, później znowu edukacji dla bezpieczeństwa) kierował dr hab. Tomasz Jan Biedroń, prof. AP. Funkcję tę pełnił do 31 stycznia 2010, po czym przejęła ją dr Klaudia Cenda-Cwer. W tym czasie podjęto starania o zatwierdzenie planu dwuletnich zaocznych studiów magisterskich uzupełniających po licencjacie, które otwarto w roku akademickim 1997/1998. W ZWO zatrudnionych było dziewięć osób, w tym dwóch samodzielnych pracowników: dr hab. Tomasz Jan Biedroń, prof. WSP, doc. dr hab. Sławomir Mazur, czterech adiunktów i trzech wykładowców. Funkcję kierownika ZWO pełnił dr inż. Waldemar Kozaczyński⁴.

W 1997 roku przyjęto do realizacji dwa tematy badań statutowych, na które przyznano skromne środki finansowe z KBN: pierwszy pt. *Realizacja przysposobienia obronnego – obrony cywilnej w szkołach ponadpodstawowych* pod kierunkiem dr. Ryszarda Wrońskiego, drugi: *Ocena zachowań prozdrowotnych młodzieży oraz działalność proekologiczna młodzieży* pod kierunkiem dr. inż. Waldemara Kozaczyńskiego. Doc. dr hab. Sławomir Mazur kontynuował projekt pt. *Ewolucja systemu przygotowania obronnego społeczeństwa*. Prowadzono też badania własne: dr Ryszard Wroński: *Technologia wideo w kształceniu nauczycieli – propozycja modelowa*, dr inż. Waldemar Kozaczyński: *Edukacja ekologiczna młodzieży szkół ponadpodstawowych w województwach Polski Południowo-Wschodniej*, dr hab. Tomasz Jan Biedroń: *Okręg Krakowski Stronnictwa Narodowego i Narodowej Organizacji Wojskowej 1939–1947*, dr Janusz Wojtyca: *Wychowanie obronne młodzieży II Rzeczypospolitej*⁵.

Podjęto prace nad planem nowych pięcioletnich dziennych studiów magisterskich pedagogika ze specjalnościami wychowanie obronne i wychowanie fizyczne. Projekt został opracowany, przedyskutowany i miał być wdrożony w roku akademickim 1999/2000. W rezultacie realizowano dwuletnie zaoczne studia magisterskie we współpracy ze Studium Wychowania Fizycznego i Sportu⁶.

W dniach 29–30 września 1998 roku odbyła się Ogólnopolska Konferencja Naukowa pt.: *Edukacja obronna na przełomie wieków*, zorganizowana jako podsumowanie badań statutowych prowadzonych pod kierunkiem dr. Ryszarda Wrońskiego. W „Pracach z Edukacji Obronnej II” jako jeden z tomów Rocznika Naukowo-Dydaktycznego WSP pod red. dr. hab. Tomasza Jana Biedronia, prof. WSP, ukazały się publikacje pracowników Zakładu Wychowania Obronnego.

W lutym 1999 pracę w Zakładzie Wychowania Obronnego podjął dr hab. Bogdan Tarasiuk na stanowisku profesora, który obok dr. hab. Sławomira Mazura i dr.

⁴ W. Kozaczyński, *Sprawozdanie z działalności Zakładu Wychowania Obronnego w roku akademickim 1996/1997*, Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej (dalej: IBiEO), s. 3.

⁵ Tamże, s. 1–5.

⁶ W. Kozaczyński, *Sprawozdanie z działalności Zakładu Wychowania Obronnego w roku akademickim 1997/1998*, IBiEO, s. 3; W. Kozaczyński, *Zakład Wychowania Obronnego Katedry Pedagogiki – ocena działalności dydaktycznej za I semestr 1997/1998*, IBiEO, s. 1–2.

hab. Tomasza Jana Biedronia, prof. AP, był trzecim samodzielnym pracownikiem. Dr hab. Bogdan Tarasiuk, prof. AP, zajął się, w ramach badań statutowych, problematyką wychowania patriotycznego na przełomie wieków⁷. W roku akademickim 1999/2000 wprowadzone zostały wspomniane pięcioletnie stacjonarne studia magisterskie na kierunku pedagogika, ze specjalnością wychowanie obronne i wychowanie fizyczne. Realizowano dwupółletnie studia magisterskie dla oficerów, dwuletnie magisterskie zaoczne, trzyletnie zaoczne licencjackie. W roku 2001/2002 nie było naboru na te kierunki. Dopiero w następnym roku akademickim nabór przywrócono. Z kolei w roku akademickim 2002/2003 studia ukończyli ostatni absolwenci pięcioletnich studiów stacjonarnych pedagogika ze specjalnością wychowanie obronne oraz dwupółletnich studiów magisterskich dla absolwentów wyższych szkół oficerskich⁸.

W roku akademickim 1999/2000 dr Ryszard Wroński w ramach grantu edukacyjnego MEN kierował studiami podyplomowymi: kreowanie jakości pracy w szkołach. Dr Janusz Wojtycza opublikował skrypt pt. *Organizacja turystyki młodzieży szkolnej*, a w roku następnym kolejne dwie książki: *Przysposobienie wojskowe w odrodzonej Polsce do roku 1926* oraz *Studia i materiały z dziejów przysposobienia wojskowego w Polsce w latach 1918–1926*⁹.

W ramach badań międzynarodowych współpracę z europejskimi uczelniami humanistycznymi podjął doc. dr hab. Sławomir Mazur, który uczestniczył w programach badawczych: „Leonardo da Vinci” nt. organizacji wyższego szkolnictwa zawodowego oraz zasad adaptacji doświadczeń polskich do wzorów UE realizowanego w ramach Université Paris – V; „Sokrates” nt. rozwoju turystyki młodzieżowej dziś i jutro realizowanego wspólnie z Uniwersytetem Batiawella w Bańskiej Bystrzycy; współpracował też z Europejską Izbą Gospodarczą w zakresie modelu organizacyjnego i samofinansowania polskiego szkolnictwa wyższego z upoważnienia V Uniwersytetu w Paryżu, Komisji EEIG w Brukseli, UIE w Polsce¹⁰.

W roku 2000 nastąpiły kolejne zmiany strukturalne. Z dniem 1 września Katedrę Pedagogiki przekształcono w Instytut Nauk o Wychowaniu, natomiast Zakład Wychowania Obronnego w Katedrę Edukacji Obronnej. Od grudnia 2001 roku kierownikiem Katedry został dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. AP. W KEO zatrudnionych było 12 osób, w tym czterech samodzielnych pracowników nauki, czterech adiunktów, trzech wykładowców i jeden asystent. Od następnego roku akademickiego

⁷ W. Kozaczyński, *Sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej Zakładu Wychowania Obronnego Katedry Pedagogiki w roku 1998*, IBiEO, s. 2; W. Kozaczyński, *Sprawozdanie z działalności Zakładu Wychowania Obronnego w roku akademickim 1998/1999*, IBiEO, s. 1–4.

⁸ W. Kozaczyński, *Sprawozdanie z działalności ZWO w roku akademickim 1999/2000*, IBiEO, s. 1–3; J. Wojtycza, *Kształcenie nauczycieli...*, s. 22.

⁹ J. Wojtycza, *Kształcenie nauczycieli...*, s. 22; J. Wojtycza, *Działalność naukowa i dydaktyczna Katedry Edukacji Obronnej Akademii Pedagogicznej/Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w latach 2000–2009*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Securitate et Educatione Civili”, t. 3, 2013, s. 11–12.

¹⁰ Z. Kwiasowski, *Ankieta jednostki naukowej za rok 2001*, IBiEO, s. 5.

2002/2003 pracę w Katedrze Edukacji Obronnej podjął prof. dr hab. Stanisław Sterkowicz z AWF w Krakowie, dzięki któremu można było wprowadzić kierunek ze specjalizacją wychowanie obronne i fizyczne¹¹. W tym samym roku akademickim zakończyli studia ostatni absolwenci stacjonarnych studiów pięcioletnich pedagogika – specjalność wychowanie obronne oraz dwuipółletnich studiów magisterskich dla absolwentów wyższych szkół oficerskich.

Decyzją Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 18 grudnia 2002 roku kierownik Katedry prof. AP dr hab. Zbigniew Kwiasowski został wpisany na listę rzeczoznawców programów nauczania do kwalifikowania do użytku szkolnego podręczników do przysposobienia obronnego oraz do opiniowania programów nauczania przysposobienia obronnego oraz programów ścieżki edukacyjnej obrona cywilna, a także na listę rzeczoznawców podręczników szkolnych wymienionych przedmiotów¹².

Tab. 1. Badania statutowe realizowane w Katedrze Edukacji Obronnej 2000–2009

Zadanie badawcze	Kierownik	Okres
Diagnoza stanu edukacji środowiskowej w Wojsku Polskim	dr inż. Waldemar Kozaczyński	2003–2005
Optimalizacja systemu kształcenia nauczycieli na kierunku studiów pedagogika ze specjalnością wychowanie obronne i fizyczne	dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. AP	2002–2006
Polska w Unii Europejskiej – wybrane aspekty polityki bezpieczeństwa w działalności edukacyjno-wychowawczej	dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. AP	2005–2009
Wychowanie patriotyczne na przełomie wieków	dr hab. Bogdan Tarasiuk, prof. AP	2000–2004
Zagadnienia bezpieczeństwa w edukacji szkolnej	dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. AP	2004–2005

Źródło: Z. Kwiasowski, *Sprawozdanie z działalności KEO w roku akademickim 2001/2002*, IBiEO, s. 1–2;

Z. Kwiasowski, *Sprawozdanie z działalności KEO w roku akademickim 2003/2004*, IBiEO, s. 1

Z dniem 2 listopada 2003 r. Rektor Akademii Pedagogicznej powierzył Katedrze Edukacji Obronnej prowadzenie szkolenia studentów w zakresie przysposobienia obronnego wynikającego z obowiązku służby wojskowej. Kierownik Katedry dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. AP, objął funkcję Pełnomocnika Rektora AP w Krakowie do spraw szkolenia w zakresie przysposobienia obronnego, kierując w tym zakresie ustawowymi zadaniami edukacyjnymi na rzecz wielu wyższych uczelni Małopolski. W szkoleniu uczestniczyli studenci piętnastu małopolskich uczelni, w tym wszystkich krakowskich uczelni publicznych z wyjątkiem Politechniki Krakowskiej. Razem w latach 2003–2009 przeszkolono 4844 studentów¹³.

Z okazji 30-lecia akademickiego kształcenia nauczycieli przysposobienia obronnego w Akademii Pedagogicznej w Krakowie odbyła się 27 listopada 2003

¹¹ Zarządzenie nr R-9/2000 Rektora Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie z dnia 30 VIII 2000 roku w sprawie zmian organizacyjnych w Uczelni; Z. Kwiasowski, *Sprawozdanie z działalności Katedry Edukacji Obronnej w roku akademickim 2001/2002*, IBiEO, s. 5.

¹² Z. Kwiasowski, *Sprawozdanie z działalności Katedry Edukacji Obronnej w roku akademickim 2002/2003*, IBiEO, s. 4.

¹³ J. Wojtycza, *Działalność naukowa...*, s. 14.

roku sesja naukowa, którą zainaugurował rektor prof. dr hab. Michał Śliwa, zaś obradom przewodniczył kierownik Katedry dr hab. prof. AP Zbigniew Kwiasowski. Teksty związane z jubileuszem Katedry zostały opublikowane w Roczniku Naukowym Katedry¹⁴.

Tab. 2. Badania własne realizowane w Katedrze Edukacji Obronnej w latach 2000–2009

Zadanie badawcze	Kierownik	Okres
Aspekty prawne obronności	dr hab. Bogdan Tarasiuk, prof. AP	2004–2007
Aspiracje życiowe młodzieży na progu XXI wieku (na podstawie badań prowadzonych wśród młodzieży Polonii kanadyjskiej i młodzieży polskiej)	dr Jan Ostojki	2004–2007
Bezpieczeństwo człowieka w opinii studentów pedagogiki	dr Roman Krawczyński	2005–2006
Bezpieczeństwo ekologiczne obywateli w społecznościach lokalnych	dr inż. Waldemar Kozaczyński	2003–2006
Bezpieczeństwo narodowe w świadomości studentów	dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. AP	2004
Bezpieczeństwo szkolne – aspekt edukacyjny	dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. AP	2008–2009
Edukacja obronna młodzieży wobec problemów współczesnej cywilizacji	dr Wiesław Szot	2005–2006
Kształtowanie umiejętności udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej u dzieci sześć-, siedmioletnich	mgr Pelagia Szybka	2006–2008
Inspiracja doskonalenia i wsparcia samoobrony ochrony ludności i ratownictwa	dr Roman Krawczyński	2003–2004
Kultura zdrowotna studentów i możliwości jej kształtowania w systemie dydaktyczno-wychowawczym	dr Ireneusz Kowalewski	2004–2005
Metody aktywizujące w opinii studentów	dr Janusz Ropski	2005–2006
Monitorowanie i doskonalenie jakości kształcenia na kierunku studiów pedagogika z wychowaniem obronnym Akademii Pedagogicznej w Krakowie	dr Ryszard Wroński	2002
Słownik biograficzny działaczy konspiracyjnego ruchu narodowego (okręg krakowski i rzeszowski) w latach 1939–1956	dr hab. Tomasz Biedroń, prof. AP	2004–2006
Solidarność na Limanowszczyźnie w latach 1980–1989	dr hab. Tomasz Biedroń, prof. AP	2007–2009
Umiejętności społeczne studentów	dr Janusz Ropski	2004
Wartości kształcenia we współczesnej szkole ze szczególnym uwzględnieniem gimnazjum	dr Małgorzata Bereźnicka	2009
Wychowanie patriotyczne w organizacjach młodzieżowych okresu międzywojennego	dr Janusz Wojtycza	2002–2005
Wychowanie w Związku Harcerstwa Polskiego na przestrzeni dziejów	dr Janusz Wojtycza	2006–2007

Źródło: Z. Kwiasowski, *Sprawozdanie z działalności KEO w roku akademickim 2003/2004*, s. 1–2; *2004/2005*, s. 1–2, IBiEO

¹⁴ Z. Kwiasowski, *30 lat Katedry Edukacji Obronnej Akademii Pedagogicznej w Krakowie*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis Studia ad Educationem Defensoriam Pertinentia I” 2005, z. 24, s. 5–7.

W roku akademicki 2003/2004 w Katedrze Edukacji Obronnej pracowali: dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. AP, prof. dr hab. Stanisław Sterkowicz, dr hab. Tomasz Biedroń, prof. AP, dr hab. Bogdan Tarasiuk, prof. AP, doc. dr hab. Sławomir Mazur, dr Jan Ostojki, dr Janusz Ropski, dr Janusz Wojtycza, mgr Tadeusz Durmała, mgr Roman Krawczyński oraz mgr Pelagia Szybka.

W następnym roku 2004/2005 zmieniono nazwę kierunku dziennych studiów magisterskich z pedagogika wychowania obronnego z wychowaniem fizycznym na pedagogika wychowania obronnego i fizycznego. Powołano studia niestacjonarne I stopnia (licencjackie) o specjalności wychowanie obronne w Kolegium AP w Zamiejscowym Ośrodku Dydaktycznym w Tarnowie¹⁵, gdzie funkcjonowały studia I stopnia pedagogika, edukacja dla bezpieczeństwa i wiedza o społeczeństwie oraz studia podyplomowe edukacja dla bezpieczeństwa od 1 października 2009 roku, pod kierownictwem dr Pelagii Szybki (funkcjonowały do 2011 roku).

W 2004 roku dr Jan Ostojki i dr Janusz Wojtycza pracujący pod kierunkiem dr. hab. Bogdana Tarasiuka, prof. AP, zakończyli badania statutowe nad wychowaniem patriotycznym na przełomie wieków, których podsumowaniem był raport pt. *Patriotyzm w systemie wartości młodego pokolenia*¹⁶.

W następnym roku (2005) doszło do kolejnych zmian organizacyjnych. Od 1 września, na podstawie zarządzenia Rektora AP, Katedrę Edukacji Obronnej wyłączono ze struktury organizacyjnej Instytutu Nauk o Wychowaniu i stała się ona samodzielną jednostką organizacyjną Wydziału Pedagogicznego. W jej skład weszły nowo powołane zakłady: Zakład Wychowania Obronnego i Zakład Bezpieczeństwa Narodowego. Kierownictwo Katedry objął dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. AP, natomiast kierownikiem Zakładu Wychowania Obronnego został dr hab. Tomasz Jan Biedroń, prof. AP, a Zakładu Bezpieczeństwa Narodowego dr hab. Bogdan Tarasiuk, prof. AP. Pracownikiem sekretariatu Katedry została mgr Katarzyna Pabis, od 1 grudnia 2007 roku mgr Ewelina Rutkowska¹⁷.

W 2005 roku ukazał się zeszyt 24 „Studia ad Educationem Defensoriam Perinentia I” w ramach „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis” pod red. dr. hab. Tomasza Jana Biedronia, prof. AP, zawierający teksty pracowników Katedry Edukacji Obronnej oraz autorów spoza uczelni. W dniu 17 grudnia 2005 roku KEO zorganizowała V Ogólnopolską Konferencję Naukową nt. *Kształcenie nauczycieli przysposobienia obronnego w polskich uczelniach – stan obecny i perspektywy*¹⁸.

W roku akademickim 2005/2006 i 2006/2007 pracownicy Katedry uczestniczyli w przygotowaniu programów kształcenia na pedagogice i podziale na studia I i II stopnia, a następnie w prowadzeniu zajęć na trysemestralnych kwalifikacyjnych

¹⁵ Z. Kwiasowski, *Sprawozdanie z działalności KEO w roku akademickim 2004/2005*, IBiEO, s. 12–13.

¹⁶ J. Wojtycza, *Działalność naukowa...*, s. 5–16.

¹⁷ Zarządzenie nr R-11/2005 Rektora Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie z dnia 30 V 2005 r., IBiEO.

¹⁸ Z. Kwiasowski, *Sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej KEO za 2005/2006*, IBiEO, s. 9.

studiach podyplomowych: przysposobienie obronne, finansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego i Ministerstwa Edukacji i Nauki (studiami kierował dr Roman Krawczyński¹⁹). W 2006/2007 roku utworzone zostały podyplomowe studia doskonalące bezpieczeństwo publiczne i zarządzanie kryzysowe, funkcjonujące do dzisiaj, przeznaczone dla osób z wykształceniem wyższym, pracowników służb mundurowych i administracji publicznej. Kierownikiem studiów został dr Roman Krawczyński²⁰. W następnym roku akademickim 2007/2008 w miejsce pięcioletnich studiów stacjonarnych na kierunku pedagogika ze specjalnością wychowanie obronne i fizyczne wprowadzono studia stacjonarne I stopnia (trzyletnie) na kierunku pedagogika ze specjalnością wychowanie obronne i fizyczne²¹.

W latach 2005–2007 dr Jan Ostojski prowadził wśród młodzieży Polonii kanadyjskiej i młodzieży polskiej badania nt. aspiracji życiowych młodzieży u progu XXI wieku. W listopadzie 2008 roku w ramach unijnego programu Erasmus dr Małgorzata Bereźnicka prowadziła wykłady na Uniwersytecie w Chester. Jej pobyt w Wielkiej Brytanii zapoczątkował współpracę między uczelniami krakowską i w Chester. W 2009 roku Katedra gościła Anthony'ego Pickforda²².

W roku 2008/2009 nastąpiła zmiana specjalności studiów I stopnia na specjalność wychowanie obronne i wiedza o społeczeństwie. Studia II stopnia pozostały jako studia ze specjalnością wychowanie obronne. Opracowano plany studiów II stopnia na kierunku wychowanie obronne i zarządzanie kryzysowe oraz studiów I stopnia bezpieczeństwo narodowe. Z dniem 30 września 2008 roku odszedł z Katedry prof. dr hab. Stanisław Sterkowicz²³. W marcu 2009 roku zostało utworzone Studenckie Koło Naukowe Edukacji dla Bezpieczeństwa, nad którym od początku pieczę sprawowała dr Małgorzata Bereźnicka, mając do pomocy mgr Magdalенę Szumiec i mgr Łukasza Czekaja. Wchodzący w skład zarządu Koła studenci Andrzej Ziarko i Ewelina Biel zostali po ukończeniu studiów asystentami, pracownikami naukowo-dydaktycznymi Katedry. W 2010 roku do grona opiekunów dołączył także mgr Rafał Kopeć²⁴. Od 2014 roku, w związku z rozszerzeniem zakresu działalności Koła, powiększeniu uległo także grono opiekunów, do którego dołączyli: dr Rafał Klepka, dr Piotr Łubiński, mgr Łukasz Czekaj, mgr Andrzej Ziarko – opiekunowie

¹⁹ Z. Kwiasowski, *Planowana działalność naukowa KEO w 2007 roku*, IBiEO, s. 3; J. Wojtyca, *Działalność naukowa...*, s. 16.

²⁰ J. Wojtyca, *Działalność naukowa...*, s. 16–17.

²¹ Tamże, s. 17.

²² Z. Kwiasowski, *Sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej KBiEO za lata 2008–2011*, IBiEO, s. 19.

²³ Z. Kwiasowski, *Sprawozdanie z działalności naukowej KEO w 2007 roku (badania własne)*, IBiEO, s. 3; Z. Kwiasowski, *Planowana działalność naukowa KBiEO w 2008 roku (badania własne)*, IBiEO, s. 9.

²⁴ M. Bereźnicka, M. Rokitowska, *Działalność Studenckiego Koła Naukowego Edukacji dla Bezpieczeństwa, działającego przy Katedrze Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej (2009–2011)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Securitate et Educatione Civili” II, 2012, z. 109, s. 187–193.

sekcji. Działalność Koła obejmuje zagadnienia z zakresu szeroko pojętego bezpieczeństwa, edukacji dla bezpieczeństwa i edukacji obywatelskiej. Do realizowanych przedsięwzięć zaliczają się m.in. spotkania naukowe, przygotowanie przez studentów artykułów naukowych pod kierunkiem opiekunów, organizacja studenckich konferencji naukowych (2012, 2015), szkolenia z zakresu pierwszej pomocy, akcja edukacyjna „Przedszkolak ratownikiem” (szkolenia z pierwszej pomocy dla przedszkolaków), treningi systemu walki krav maga, treningi strzeleckie, szkolenia taktyczne (praca na mapach, praca z radiem, zielona taktyka), wyprawy górskie, coroczny udział w Dniach Otwartych UP oraz na Festiwalu Nauki²⁵.

Z dniem 1 kwietnia 2009 roku Rektor Uniwersytetu Pedagogicznego zmienił nazwę Katedry Edukacji Obronnej na Katedra Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej. Jej kierownikiem pozostał dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. UP. W strukturze Katedry znalazły się: Zakład Bezpieczeństwa Narodowego (kierownik prof. dr hab. Bogdan Tarasiuk, prof. UP), Zakład Edukacji dla Bezpieczeństwa (kierownik dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. UP) i Zakład Wychowania Obywatelskiego (kierownik dr hab. Tomasz Biedroń, prof. UP). W sekretariacie pracowała mgr Ewelina Rutkowska, zaś od 1 października tego roku dołączyła mgr Sylwia Fabiańska²⁶.

Od 1 października 2009 roku podjął pracę na 1/2 etatu w Katedrze Bezpieczeństwa prof. dr hab. Michał Huzarski z Akademii Obrony Narodowej w Warszawie, a po jego odejściu z dniem 30 września 2011 roku rozpoczął pracę na drugim etacie dr hab. Marek Kubiński, prof. UP i AON. W dniach 8–9 października 2009 roku odbyła się w Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie VI Międzynarodowa Konferencja zorganizowana przez Katedrę Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej zatytułowana: *Edukacja dla bezpieczeństwa wobec wyzwań współczesności* pod przewodnictwem dr hab. Zbigniewa Kwiasowskiego, prof. UP. Z dniem 7 listopada 2009 roku jednorazowo uruchomiono Studia Podyplomowe edukacja dla bezpieczeństwa w Rybniku, których kierownikiem był dr Roman Krawczyński (do stycznia 2011 roku).

W roku akademickim 2009/2010 opracowano plany studiów II stopnia z zakresu edukacja dla bezpieczeństwa i wiedza o społeczeństwie oraz utworzono nowy kierunek studiów I stopnia, bezpieczeństwo narodowe, cieszący się dużą popularnością wśród kandydatów. Poszerzono ofertę edukacyjną poprzez zmodyfikowanie programów studiów podyplomowych, dostosowując je do potrzeb rynku pracy²⁷.

W 2010 roku ukazał się kolejny numer rocznika Katedry pod nowym tytułem *Studia de Securitate et Educatione Civili* w ramach „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis*” pod redakcją Tomasza Jana Biedronia i Zbigniewa Kwiasowskiego. Od 2012 roku zaczął ukazywać się rokrocznie już z powołanym

²⁵ R. Kopeć, *Koło Naukowe*, http://www.ibieo.up.krakow.pl/?page_id=77 [13.03.2015].

²⁶ Zarządzenie nr R-5/2000 Rektora Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie z dnia 11 marca 2009, IBiEO.

²⁷ Z. Kwiasowski, *Sprawozdanie z działalności Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej za rok 2009/2010*, IBiEO, s. 7–9.

Komitetem Redakcyjnym (red. naczelny Tomasz Jan Biedroń) i Komitetem Naukowym (przewodniczący Zbigniew Kwiasowski). W 2013 roku rocznik publikowany jest w Internecie.

Katedra Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej pod przewodnictwem dr hab. Zbigniewa Kwiasowskiego, prof. UP, zorganizowała 12 czerwca 2012 roku Ogólnopolską Konferencję Naukową pod tytułem: *Wyzwania edukacji obywatelskiej w dobie współczesności*.

W roku akademickim 2012/2013 opracowano i uruchomiono kierunek studiów stacjonarnych I stopnia pedagogika o specjalności edukacja obywatelska w języku polskim i angielskim²⁸.

Od 1 października 2013 roku został zatrudniony w Katedrze Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej dr hab. Zygmunt Kowalczuk, mianowany profesorem UP²⁹.

Na mocy zarządzenia Rektora Uniwersytetu Pedagogicznego z 17 grudnia 2013 roku w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej Wydziału Pedagogicznego z dniem 1 stycznia 2014 roku Katedra Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej została przekształcona w Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej, zaś dotychczasowy kierownik Katedry dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. UP, został mianowany p.o. (pełnił funkcję prodziekana Wydziału Pedagogicznego) dyrektorem Instytutu, a jego zastępcą została dr Katarzyna Pabis-Cisowska, zastępca kierownika Katedry. Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej powstał na bazie czterech katedr: Bezpieczeństwa Narodowego, Edukacji dla Bezpieczeństwa, Wychowania Obywatelskiego oraz Technologii i Mediów Edukacyjnych. Kierownikami Katedr zostali mianowani: Bezpieczeństwa Narodowego dr Marek Pietrzyk; Edukacji dla Bezpieczeństwa dr Pelagia Szybka, Wychowania Obywatelskiego dr hab. Tomasz Jan Biedroń, prof. UP, Technologii i Mediów Edukacyjnych dr hab. inż. Janusz Morbitzer, prof. UP. W sekretariacie Instytutu pracowały: mgr Sylwia Fabiańska, mgr Ewelina Rutkowska (na urlopie macierzyńskim) i mgr Magdalena Frączek od maja 2014 roku³⁰.

Zakład Technologii i Mediów Edukacyjnych pod kierunkiem dr. hab. Janusza Morbitzera, prof. UP, otrzymał mały grant na projekt rozwijający współpracę krajów z Grupy Wyszehradzkiej w ramach Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. 30 września 2014 roku odszedł z Instytutu dr hab. Marek Kubiński, prof. UP, a 1 października zostali przyjęci: prof. dr hab. Olga Wasiuta i dr hab. Jerzy Świeca, prof. UP, co pozwoliło na uruchomienie w roku akademickim 2014/2015 magisterskich studiów II stopnia na kierunku bezpieczeństwo narodowe oraz na

²⁸ Z. Kwiasowski, *Sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej za lata 2012–2013*, IBiEO, s. 6–8.

²⁹ Dr hab. Zygmunt Kowalczuk, prof. UP, odszedł z Instytutu i uczelni 30 września 2015 roku.

³⁰ Zarządzenie nr R/Z.0201-40/2013 Rektora Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie z dnia 17 grudnia 2013 roku; *Sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej/Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej za rok akademicki 2013/2014*, IBiEO, s. 1.

reorganizację Instytutu. W Instytucie zatrudnionych było 26 osób w tym na etacie profesora sześciu doktorów habilitowanych na etacie adiunkta 16 doktorów, na etacie asystenta czterech magistrów. Dyrektorem Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej pozostał dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. UP, zastępcami zostali mianowani: dr Katarzyna Pabis-Cisowska i dr Marek Pietrzyk (od 1 października 2014). W skład Instytutu weszło pięć katedr: Katedra Bezpieczeństwa Narodowego pod kierownictwem prof. dr hab. Olgi Wasiuty, Katedra Bezpieczeństwa Społecznego pod kierownictwem dr. hab. Zygmunta Kowalczyka, a od 1 kwietnia 2015 roku dr. hab. Jerzego Świecy, prof. UP, Katedra Edukacji dla Bezpieczeństwa pod kierownictwem dr. Pelagii Szybki, Katedra Wychowania Obywatelskiego pod kierownictwem dr. hab. Tomasza Jana Biedronia, prof. UP, Katedra Kultury Informacyjnej i Zarządzania Informacją pod kierownictwem dr. hab. Hanny Batorowskiej, prof. UP³¹.

Od 2015 roku każda Katedra prowadzi oddzielne zadania badawcze, nad którymi pieczę sprawują kierownicy Katedr:

- Katedra Edukacji dla Bezpieczeństwa – Społeczny i edukacyjny wymiar bezpieczeństwa (dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. UP),
- Katedra Kultury Informacyjnej i Zarządzania Informacją – Kultura informacyjna w ujęciu interdyscyplinarnym (dr hab. Hanna Batorowska, prof. UP),
- Katedra Wychowania Obywatelskiego – Human security – wybrane aspekty bezpieczeństwa ludzkiego na przestrzeni dziejów (dr hab. Tomasz Jan Biedroń, prof. UP),
- Katedra Bezpieczeństwa Narodowego – Kształtowanie bezpieczeństwa publicznego jako priorytetu funkcjonowania państwa (prof. dr hab. Olga Wasiuta),
- Katedra Bezpieczeństwa Społecznego – Transnarodowe wyzwania globalne w procesie budowy bezpieczeństwa narodowego państwa (dr hab. Jerzy Świeca, prof. UP)³².

Dzięki zatrudnieniu nowych samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych, Instytut nabył uprawnienia do prowadzenia nowego kierunku studiów – od roku akademickiego 2014/2015 uruchomiono stacjonarne i niestacjonarne studia II stopnia na kierunku bezpieczeństwo narodowe, w dwóch specjalnościach: zarządzanie bezpieczeństwem i obronnością oraz zarządzanie kryzysowe w administracji lokalnej. Dr Katarzyna Pabis-Cisowska od 2013 roku współpracuje w ramach Wydziałowego Zespołu ds. Kształtowania Kompetencji Międzykulturowych nad planem uruchomienia nowego kierunku studiów drugiego stopnia, pod roboczą nazwą: pedagogika wielokulturowa i glottodydaktyka³³.

³¹ Z. Kwiasowski, *Sprawozdanie z działalności naukowo-organizacyjnej Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej za rok 2014*, IBiEO, s. 1–2.

³² Wniosek o przyznanie środków finansowych na działalność statutową na rok 2015, IBiEO, s. 1–4.

³³ Z. Kwiasowski, *Sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej/Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej za rok akademicki 2013/2014*, IBiEO, s. 15.

Tab. 3. Kierunki studiów realizowane przez IBiEO

Kierunek	Specjalność	Poziom	Forma realizacji
Bezpieczeństwo Narodowe		I stopień, licencjat	Studia stacjonarne i niestacjonarne
Pedagogika Edukacja obywatelska	I stopień, licencjat	Studia stacjonarne	
Bezpieczeństwo Narodowe	Zarządzanie bezpieczeństwem i obronnością; Zarządzanie kryzysowe w administracji lokalnej	II stopień, studia uzupełniające magisterskie	Studia stacjonarne i niestacjonarne
Pedagogika	Edukacja dla bezpieczeństwa i wiedza o społeczeństwie	II stopień, studia uzupełniające magisterskie	Studia stacjonarne i niestacjonarne
Pedagogika	Edukacja dla bezpieczeństwa i zarządzanie kryzysowe	II stopień, studia uzupełniające magisterskie	Studia stacjonarne i niestacjonarne
Edukacja dla bezpieczeństwa		Studia podyplomowe	Studia niestacjonarne
Bezpieczeństwo publiczne i zarządzanie kryzysowe		Studia podyplomowe	Studia niestacjonarne

Źródło: IBiEO

Tab. 4. Liczba studentów i słuchaczy KBiEO/IBiEO w latach 2009–2016

Rok akademicki	Studenci studiów stacjonarnych	Studenci studiów niestacjonarnych	Słuchacze studiów podyplomowych	Łączna liczba studentów i słuchaczy
2009/2010	282	239	117	638
2010/2011	373	278	149	800
2011/2012	389	319	44	752
2012/2013	345	400	53	798
2013/2014	315	336	40	696
2014/2015	379	334	55	786
2015/2016	361	253	40	654

Źródło: IBiEO

W kwietniu 2015 roku Studenckie Koło Naukowe Edukacji dla Bezpieczeństwa zorganizowało II Ogólnopolską Konferencję Naukową *Oblicza bezpieczeństwa*, która odbyła się w nurcie interdyscyplinarnych zagrożeń bezpieczeństwa personalnego. Brali w niej udział młodzi naukowcy i studenci reprezentujący ośrodki akademickie z całej Polski (m.in. przedstawiciele Akademii Obrony Narodowej, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Rzeszowskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego). Sesję plenarną uroczystie otworzył prorektor Uniwersytetu Pedagogicznego ds. Studenckich prof. dr hab. Jan Suchanicz. Wykład inauguracyjny wygłosił dyrektor Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. UP, który podkreślił, że godność

człowieka i jego bezpieczeństwo są kluczowymi wartościami w życiu jednostki i tylko ich poszanowanie daje możliwość pełnego rozwoju. Po sesji plenarnej rozpoczęły się obrady panelowe w sześciu obszarach tematycznych: *Bezpieczeństwo a zagrożenia wojny*, *Bezpieczeństwo personalne: polskie dylematy i doświadczenia*, *Jednostka a bezpieczeństwo*, *Instytucjonalne uwarunkowania bezpieczeństwa*, *Dziecko w świecie zagrożeń*, *Bezpieczeństwo personalne-wyzwania i determinanty*. W czasie konferencji swoje referaty wygłosiło 37 prelegentów reprezentujących różne dyscypliny naukowe: politologię, historię, pedagogikę, psychologię oraz nauki o zdrowiu³⁴.

Pracownicy Instytutu prowadzą poza statutowymi również badania własne (tabela 3), uczestniczą w licznych konferencjach naukowych (tabele 4 i 5), zasiadają w wielu komisjach, komitetach, towarzystwach, stowarzyszeniach, pełniąc w nich różne funkcje (tabela 9). Wchodzą również w skład redakcji czasopism naukowych i popularnonaukowych. Współpracują z uczelniami w wielu krajach (tabela 8), wyjeżdżają za granicę w ramach programu Erasmus (tabela 6) i poza programem Erasmus (tabela 7). Z roku na rok zwiększa się również liczba publikacji pracowników Instytutu zamieszczających swoje artykuły, recenzje, monografie, nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami (tabela 10). Dowodzi to o prężności stosunkowo młodej kadry instytutu i mobilności jego pracowników.

W przypadającym w bieżącym roku 70-leciu naszej uczelni Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej wnosi znaczny wkład w działania naukowe i dydaktyczne, wpisując się na trwałe w rozwój Uniwersytetu Pedagogicznego.

Tab. 5. Badania własne realizowane IBiEO w 2014 roku

Zadanie badawcze	Kierownik	Okres
NSZZ „Solidarność” na Limanowszczyźnie w latach 1980–1989	dr hab. Tomasz Jan Biedroń, prof. UP	2012–2014
Repatriacja. Możliwość wpływu skutków zmian psychologiczno-socjologicznych na społeczeństwo, które powstało na ziemi lubuskiej po 1945 roku	dr hab. Zygmunt Kowalczuk, prof. UP	
Bezpieczeństwo szkoły w nowych czasach	dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. UP	
Nowa kultura uczenia się w cyfrowym świecie	dr hab. Janusz Morbitzer, prof. UP	
Kultura pedagogiczna rodziców w społeczeństwie informacyjnym	dr Małgorzata Bereźnicka	
Wybrane problemy bezpieczeństwa pozamilitarnego w Europie Środkowo-Wschodniej	dr Magdalena Campion	
Międzynarodowe instrumenty na rzecz bezpieczeństwa i ochrony dzieci	dr Klaudia Cenda-Miedzińska	
Wychowawcze i poznawcze aspekty społeczności sieciowych	dr inż. Bożena Jarosz	
Polski punk w latach 1978–1989 na tle krajów sąsiednich oraz blaski i cienie	dr Remigiusz Kasprzycki	

³⁴ Relacja pisemna Andrzeja Ziarki z 22 maja 2015 roku.

Postrzeganie bezpieczeństwa w szkole w opinii studentów kierunków nauczycielskich	dr Roman Krawczyński	
Broń masowego rażenia w polityce międzynarodowej po rozpadzie bipolarnego podziału świata	dr Rafał Kopec	
Wyzwania prawne związane z współczesnymi konfliktami zbrojnymi o charakterze asymetrycznym	dr Piotr Łubiński	
Funkcjonalność nowych mediów	dr Emilia Musiał	
Problemy bezpieczeństwa kulturowego w dobie współczesności	dr Katarzyna Pabis-Cisowska	
Bezpieczeństwo współczesnej szkoły	dr Marek Pietrzyk	
Kształtowanie umiejętności udzielania pierwszej pomocy u dzieci obowiązkiem rodziny i szkoły	dr Pelagia Szybka	
Doświadczenia Armii Krajowej w tworzeniu nowoczesnej obrony terytorialnej	dr Przemysław Wywiat	
Kreatywność nauczyciela czynnikiem sprzyjającym jakości procesu dydaktycznego	mgr Ewelina Biel	
Edukacja obywatelska w Polsce po 1989 roku	mgr Łukasz Czekaj	
System awansu nauczycieli w kontekście ich rozwoju zawodowego	mgr Magdalena Szumiec	
Bezpieczne place zabaw dla dzieci w XXI wieku	mgr Andrzej Ziarko	

Źródło: Wniosek o przyznanie środków finansowych na działalność statutową w 2014 roku, IBiEO

Tab. 6. Wyjazdy nauczycieli akademickich w ramach programu Erasmus

Rodzaj współpracy	Zakres współpracy	Uczelnia/szkoła/ instytucja, z którą nawiązano współpracę	Nazwisko osoby z instytucji, z którą nawiązano współpracę	Termin
wyjazd nauczycieli akademickich (dr M. Bereźnicka)	przeprowadzenie zajęć	Uniwersytet w Chester		
wyjazd nauczycieli akademickich (dr M. Bereźnicka, dr M. Campion, dr K. Pabis-Cisowska)	przeprowadzenie zajęć	Universitat de Barcelona	Miquel Robert Ph.D	listopad 2012 r.
wyjazd nauczycieli akademickich (dr M. Bereźnicka, dr M. Campion, dr K. Pabis-Cisowska)	przeprowadzenie zajęć	Uniwersytet w Rethymnonie		maj 2013 r.
wyjazd nauczycieli akademickich (dr M. Bereźnicka, dr M. Campion, dr K. Pabis-Cisowska)	przeprowadzenie zajęć	Universitat de Barcelona	Miquel Robert Ph.D	10–17.05.2014 r.

Źródło: IBiEO

Tab. 7. Zagraniczna współpraca poza programem Erasmus

Rodzaj współpracy	Zakres współpracy	Uczelnia/szkoła/ instytucja, z którą nawiązano współpracę	Nazwisko osoby z instytucji, z którą nawiązano współpracę	Program, z którego współpraca została nawiązana	Termin
Publikacja książki	Campion M., Pabis K., Camargo A., Moura A., Tipton T.M.: <i>Changing The World. Social, Cultural and Political Pedagogies in Civic Education</i> , Wydawnictwo WAX Reklama, Kraków – Viana do Castelo – Braga 2013, ss. 358				2013 r.
Przygotowanie <i>Encyclopedia of Information Science and Technology</i> , Third Edition (dr R. Kopeć)	Contributor (autor rozdziału) oraz peer-reviewer	IGI Global (701 E. Chocolate Avenue, Hershey, Pennsylvania 17033-1240, USA)	Mehdi Khosrow-Pour		luty 2014 r.
Wyjazd studentki (Iwona Dydek)		Panepistimio Kritis, Grecja		Erasmus +	15.02–30.06. 2014 r.
Wydział Pedagogiczny UP gościł grupę 10 studentów z Przykarpackiego Narodowego Uniwersytetu im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankowsku na Ukrainie pod opieką docenta Lesii Vysochan	W ramach wizyty studenci z Ukrainy uczestniczyli w zajęciach programowych na Wydziale Pedagogicznym i zwiedzili Kraków. Organizatorem pobytu był dr M. Pietrzyk	Przykarpacki Narodowy Uniwersytet im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankowsku na Ukrainie	docent Lesia Vysochan	Wymiana studentów w ramach współpracy pomiędzy Uniwersytetem Pedagogicznym im. KEN w Krakowie i Przykarpackim Uniwersytetem Narodowym im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankowsku (Ukraina)	7–12.04.2014 r.

Wizyta grupy studentów w ramach porozumienia między uczelniami o wymianie studentów	Przygotowanie pokazu pierwszej pomocy dla studentów z Litwy	Lietuvos Edukologijos Universitetas/ Lithuanian University of Eduology	prof. Asta Meskauskien	Porozumienie między uczelniami o wymianie studentów	22.05.2014 r.
Kwerenda biblioteczna (dr P. Łubiński)	Kwerenda biblioteczna	International Institute of Humanitarian Law w San Remo, Włochy	Gian Luca Beruto – koordynator kwerend, Shirley Morren – sekretariat	Badania statutowe	25.08–22.09. 2014 r.
Współpraca z naukowcami (prof. O. Wasiuta)		Uniwersytet Narodowy imienia Iwana Franki, Wydział Historyczny, Lwów, Ukraina	dr. Zoja Baran, prodziekan Wydziału Historycznego		Cały rok
Współpraca z naukowcami (prof. O. Wasiuta)		Uniwersytet Narodowy imienia Iwana Franki, Wydział Stosunków Międzynarodowych, Lwów, Ukraina	prof. Bohdan Hud', Dyrektor Instytutu Integracji Europejskiej Uniwersytetu Narodowego imienia Iwana Franka		Cały rok
Współpraca z naukowcami (prof. O. Wasiuta)	prof. O. Wasiuta – członek Wyspecjalizowanej Rady Naukowej w dziedzinie Nauk Politycznych na Wydziale Stosunków Międzynarodowych i Politologii na Uniwersytecie Państwowym imienia Jurija Fiedkowicza w Czerniowcach na Ukrainie (od kwietnia 2004 roku do czerwca 2008 r.; członek rady redakcyjnej czasopisma naukowego Zielona Bukowyna. Seria: polityka (Czerniowcy), 2004–2008	Czerniowiecki Narodowy Uniwersytet imienia Jurija Fiedkowicza, Wydział Historii, Politologii i Stosunków Międzynarodowych, Katedra Stosunków Międzynarodowych, Czerniowiec, Ukraina	prof. Tamara Marusyk, prorektor ds. nauczania		Cały rok

Współpraca z naukowcami (prof. O. Wasiuta)		Narodowy Uniwersytet Urzędu Skarbowego Państwa Ukrainy, Katedra Filozofii i Politologii, Irpiń, k. Kijowa, Ukraina	dr. Lubow Worobjowa, Kierownik Katedry Filozofii i Politologii		Cały rok
Współpraca z naukowcami (prof. O. Wasiuta)		Państwowy Uniwersytet „Politechnika Lwowska”, Katedra Politologii i Stosunków Międzynarodowych, Lwów, Ukraina	prof. Iryna Turczyn, kierownik Katedry Politologii i Stosunków Międzynarodowych.		Cały rok
Wykłady dla studentów (L. Mueller, J. Horn)	Wykłady dla studentów (dr P. Łubiński)	University of Education Ludwigsburg		Erasmus +	Semestr zimowy 2014/2015
Wykłady dla studentów (K. Dearbhaile, K. Niamh)	Wykłady dla studentów (dr P. Łubiński)	St. Patrick's College		Erasmus +	Semestr zimowy 2014/2015

Źródło: IBiEO

Tab. 8. Współpraca zagraniczna – statystyka jednostki

Liczba państw	Nazwy państw	Liczba współpracy	Rodzaj współpracy	Liczba osób	Nazwiska
1	Ukraina	1	Opieka nad studentami z Ukrainy	3	dr M. Pietrzyk
		5	Współpraca z naukowcami	5	prof. O. Wasiuta
1	Litwa	2	Wizyta studentów i kadry – opieka nad gośćmi	3	mgr A. Ziarko, mgr E. Biel, mgr M. Szumiec
1	Litwa	1	Wyjazd studentów IBiEO w ramach Wydziału Pedagogicznego z opiekunem	5	dr K. Pabis-Cisowska
1	Włochy	1	Kwerenda biblioteczna	1	dr P. Łubiński
1	USA	1	Przygotowanie <i>Encyclopedia of Information Science and Technology</i> , Third Edition	1	dr R. Kopeć
1	Hiszpania	2	Wyjazd nauczycieli	3	dr M. Bereźnicka dr M. Campion dr K. Pabis-Cisowska
1	Grecja	1	Wyjazd nauczycieli	3	dr M. Bereźnicka dr M. Campion dr K. Pabis-Cisowska
1	Wielka Brytania	1	Wyjazd nauczycieli	1	dr M. Bereźnicka
1	Grecja	1	Wyjazd studentki	1	I. Dydek
2	Niemcy Irlandia	2	Wykłady dla studentów	4	dr P. Łubiński

Tab. 9. Członkostwo w stowarzyszeniach i organizacjach

Pracownik IBiEO	Nazwa stowarzyszenia, organizacji
dr hab. Z. Kwiasowski, prof. UP	członek Senackiej Komisji ds. Nauki, członek Komisji Nauk Pedagogicznych PAN Oddział w Krakowie na kadencję 2011–2014 przewodniczący Komisji ds. Upowszechniania Międzynarodowego Prawa Humanitarnego Małopolskiego Zarządu PCK w Krakowie rzecznik merytoryczno-dydaktyczny MEN do kwalifikowania do użytku szkolnego podręczników do przysposobienia obronnego i Edukacji dla bezpieczeństwa rzecznik merytoryczno-dydaktyczny MEN do opiniowania programów nauczania przysposobienia obronnego i edukacji dla bezpieczeństwa oraz programów ścieżki edukacyjnej obrona cywilna
dr hab. Z. Kowalczyk, prof. UP	członek Polskiego Towarzystwa Historycznego członek Związku Literatów Polskich członek Rady Wydawniczej Wydawnictwa „Petrus” członek Stowarzyszenia Twórców i Animatorów Kultury członek Związku Nauczycielstwa Polskiego
dr hab. T. Biedroń, prof. UP	członek Polskiego Towarzystwa Historycznego Kraków stały współpracownik Almanachu Ziemi Limanowskiej

dr hab. J. Morbitzer, prof. UP (do 30.09. 2014 r.)	członek Rady ds. Informatyzacji Edukacji (od 2012 r., wcześniej funkcjonująca jako Rada ds. Edukacji Informatycznej i Medialnej – od 2004 r.) członek rady naukowej serii wydawniczej „Kościół i nowe media” (od 2010 r.) członek Komisji Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Krakowie (od 2011 r.) członek Komitetu Rozwoju Edukacji Narodowej PAN (od 2012 r.) recenzent czasopisma „Wychowanie na co dzień” recenzent MNiSW w zakresie tematyki nowych mediów członek Komitetu Honorowego Szerokiego Porozumienia na rzecz Umiejętności Cyfrowych senator w Małopolskiej Wyższej Szkole Ekonomicznej w Tarnowie
prof. dr hab. O. Wasiuta (od 01.09.2014 r.)	członek Rady Naukowej uprawnionej do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie Nauk Humanistycznych z zakresu Pedagogiki (2007–2014) członek Rady Naukowej uprawnionej do nadawania stopnia naukowego doktora w dziedzinie Nauk Humanistycznych z zakresu Nauk o Polityce (2010–2014) członek Rady Programowej „Forum Politologiczne”, Instytut Nauk Politycznych Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie (2003–2014) członek Rady Naukowej czasopisma naukowego „Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy” w Wyższej Szkole Informatyki i Ekonomii TWP w Olsztynie (2011–2013) członek Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, Zastępca Prezesa Oddziału Olsztyńskiego PTNP
dr M. Bereźnicka	członek Ludowego Towarzystwa Naukowo Kulturalnego, Oddział w Krakowie
dr M. Campion	członek polsko-ukraińskiej grupy odpowiedzialnej za popularyzowanie badań naukowych w dziedzinie stosunków międzynarodowych w Kijow Institute of Business & Technology, Ukraina (od 2011 r.)
dr K. Cenda-Miedzińska	członek Stowarzyszenia Współpracy Polsko-Afgańskiej HAMKARI członek komitetu redakcyjnego Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Studia de Securitate et Educatione Civili I, Wydawnictwo Naukowe UP
dr inż. B. Jarosz	członek Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa
dr R. Kasprzycki	współpraca z Muzeum Armii Krajowej w Krakowie współpraca z Narodowym Centrum Kultury w Warszawie w ramach programu „Europejska Sieć Pamięć i Solidarność”
dr R. Klepka	członek Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych
dr R. Kopeć	członek Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego
dr P. Łubiński	członek Komisji ds. Upowszechniania Międzynarodowego Prawa Humanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża
dr J. Ostojki (do 30.09.2014 r.)	członek Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (od 1998 r.)
dr K. Pabis-Cisowska	sekretarz Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa członek Rady Muzeum przy Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola współpraca z Żydowskim Muzeum Galicja (od 2012 r.)
dr E. Sadowska- -Wieciech	członek Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych
dr P. Skorut	członek Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy Wojewodzie Małopolskim prezes Towarzystwa im. Józefa Piłsudskiego w Krakowie

dr P. Szybka	współpraca z Polską Radą Resuscytacji
dr P. Wywiat	członek Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego przy Towarzystwie Miłośników Historii Zabytków Krakowa członek Związku Piłsudczyków członek Komendy Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej (oficer wychowawczy, 2013–2014) członek Stowarzyszenia ObronaNarodowa.pl Ruch na rzecz Obrony Terytorialnej członek Wydziału Naukowo-Badawczego Związku Strzeleckiego „Strzelec” Organizacja Społeczno-Wychowawcza członek Komisji ds. Upowszechniania Międzynarodowego Prawa Humanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża
mgr Ł. Czekaj	członek Komisji ds. Upowszechniania Międzynarodowego Prawa Humanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża
mgr M. Szumiec	członek Wojewódzkiego Zespołu Koordynującego ds. realizacji na terenie województwa małopolskiego Rządowego programu na lata 2014–2016 „Bezpieczna i przyjazna szkoła”
mgr E. Włodarczyk	członek Komisji ds. Upowszechniania Międzynarodowego Prawa Humanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża członek Wojewódzkiej Komisji Konkursowej Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego”
mgr A. Ziarko	opiekun licealnego koła naukowego „Ratownicy V LO” przy V LO im. A. Witkowskiego wolontariusz „Caritas” Archidiecezji Krakowskiej

Źródło: IBiEO

Tab. 10. Liczba publikacji pracowników KBiEO-IBiEO

Nazwa	Ilość w roku akademickim 2013/2014	Ilość w roku akademickim 2012/2013	Ilość w roku akademickim 2011/2012
Monografie	3	–	–
Wydawnictwa źródłowe	3	–	–
Redakcja naukowa lub współredakcja monografii, prac zbiorowych, podręczników	4	3	7
Rozdział w monografii lub podręczniku w języku angielskim	6	–	–
Rozdział w monografii lub podręczniku w języku polskim	25	13	19
Artykuły w języku angielskim	5	–	–
Artykuły w czasopiśmie polskich	15	–	2
Sprawozdania, recenzje	9	2	1
Razem	70	18	29

Źródło: IBiEO

Bibliografia

Źródła drukowane

Kozaczyński W., *Sprawozdanie z działalności Zakładu Wychowania Obronnego w roku akademickim 1996/1997*, IBiEO.

- Kozaczyński W., *Sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej Zakładu Wychowania Obronnego Katedry Pedagogiki w roku 1998*, IBiEO.
- Kozaczyński W., *Sprawozdanie z działalności Zakładu Wychowania Obronnego w roku akademickim 1997/1998*, IBiEO.
- Kozaczyński W., *Zakład Wychowania Obronnego Katedry Pedagogiki – ocena działalności dydaktycznej za I semestr 1997/1998*.
- Kozaczyński W., *Sprawozdanie z działalności Zakładu Wychowania Obronnego w roku akademickim 1998/1999*, IBiEO.
- Kozaczyński W., *Sprawozdanie z działalności ZWO w roku akademickim 1999/2000*, IBiEO.
- Kwiasowski Z., *Ankieta jednostki naukowej za rok 2001*, IBiEO.
- Kwiasowski Z., *Planowana działalność naukowa KEO w 2007 roku*.
- Kwiasowski Z., *Planowana działalność naukowa KBiEO w 2008 roku (badania własne)*, IBiEO.
- Kwiasowski Z., *Sprawozdanie z działalności Katedry Edukacji Obronnej w roku akademickim 2001/2002*, IBiEO.
- Kwiasowski Z., *Sprawozdanie z działalności Katedry Edukacji Obronnej w roku akademickim 2002/2003*, IBiEO.
- Kwiasowski Z., *Sprawozdanie z działalności KEO w roku akademickim 2004/2005*, IBiEO.
- Kwiasowski Z., *Sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej KEO za 2005/2006*, IBiEO.
- Kwiasowski Z., *Sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej KBiEO za lata 2008–2011*, IBiEO.
- Kwiasowski Z., *Sprawozdanie z działalności naukowej KEO w 2007 roku (badania własne)*, IBiEO.
- Kwiasowski Z., *Sprawozdanie z działalności Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej za rok 2009/2010*, IBiEO.
- Kwiasowski Z., *Sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej za lata 2012–2013*, IBiEO.
- Kwiasowski Z., *Sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej/Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej za rok akademicki 2013/2014*, IBiEO.
- Kwiasowski Z., *Sprawozdanie z działalności naukowo-organizacyjnej Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej za rok 2014*, IBiEO.
- Kwiasowski Z., *Sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej/Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej za rok akademicki 2013/2014*, IBiEO.
- Wniosek o przyznanie środków finansowych na działalność statutową na rok 2015, IBiEO.
- Zarządzenie nr R-9/2000 Rektora Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie z dnia 30 VIII 2000 roku w sprawie zmian organizacyjnych w Uczelni, IBiEO.
- Zarządzenie nr R-11/2005 Rektora Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie z dnia 30 V 2005, IBiEO.
- Zarządzenie nr n-5/2000 Rektora Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie z dnia 11 marca 2009, IBiEO.
- Zarządzenie nr R/Z.0201-40/2013 Rektora Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie z dnia 17 grudnia 2013 roku.

Relacje pisemne

Relacja pisemna Andrzeja Ziarko z 22 maja 2015 roku.

Opracowania

Balcerowiak M., *Chronologia ważniejszych wydarzeń w działalności Zakładu Wychowania Obronnego WSP w Krakowie w latach 1972–1985*, [w:] *Studia pedagogiczne w zakresie*

- wychowania obronnego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie w latach 1973–1985, red. S. Zabdyrski, Wydawnictwo WSP, Kraków 1987.
- Bereźnicka M., Rokitowska M., *Działalność Studenckiego Koła Naukowego Edukacji dla Bezpieczeństwa, działającego przy Katedrze Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej (2009–2011)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Securitate et Educatione Civili” II, 2012, z. 109.
- Kuźma J., Szewczyk E., *Katedra Pedagogiki*, [w:] *Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie w latach 1982–1996*, red. Z. Ruta, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1996.
- Kwiasowski Z., *30 lat Katedry Edukacji Obronnej Akademii Pedagogicznej w Krakowie*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Educationem Defensoriam Pertinentia” I, 2005, z. 24.
- Wojtycza J., *Działalność naukowa i dydaktyczna Katedry Edukacji Obronnej Akademii Pedagogicznej Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w latach 2000–2009*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Securitate et Educatione Civili”, t. 3, 2013.
- J. Wojtycza, *Kształcenie nauczycieli przysposobienia obronnego w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej i Akademii Pedagogicznej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Educationem Defensoriam Pertinentia”, t. 1, 2005.

Netografia

Kopeć R., *Koło Naukowe*, http://www.ibieo.up.krakow.pl/?page_id=77 [13.03.2015].

Institute of Security and Civic Education at Pedagogical University in Cracow (1996–2015)

Abstract

The article presents the history of the Institute of Security and Citizenship Education of the Pedagogical University in Cracow and the pre-existing units in the years 1996–2015. It presents changes in its organizational structure and discusses fields of study carried out in the unit. It also presents the achievements and scientific interests of employees.

Słowa kluczowe: Zakład Wychowania Obronnego, Katedra Edukacji Obywatelskiej, Katedra Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Keywords: Section of Defence Education, Department of Civic Education, Institute Security and Civic Education, Pedagogical University in Cracow

Tomasz Jan Biedroń

dr hab., prof. Uniwersytetu Pedagogicznego, historyk, politolog, kierownik Katedry Wychowania Obywatelskiego w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Przemysław Wywiół

dr historii, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Rafał Klepka

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Geneza i zarys historii parlamentaryzmu w zachodnioeuropejskich państwach federalnych

Parlamente w państwach federalnych pełnią szczególną rolę. Poza typowymi funkcjami, jakie przypisuje się tym instytucjom także w państwach unitarnych, dwuizbowy najczęściej parlament państwa federalnego stanowi także reprezentację interesów jego części składowych. Izby drugie zachodnioeuropejskich federacji, a więc Rada Federalna w Austrii, Senat w Belgii, Bundesrat w Niemczech oraz Rada Kantonów w Szwajcarii stanowią reprezentację dążeń i celów mieszkańców poszczególnych landów, wspólnot, regionów i kantonów. Złożoność zadań, relacji i zależności pomiędzy izbami parlamentarnymi oraz pozostałymi instytucjami politycznymi została już szeroko opisana w literaturze przedmiotu¹. Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie historycznej drogi, jaką pokonały wybrane instytucje powstające na przestrzeni wieków na ziemiach współczesnych zachodnioeuropejskich państw federalnych, by z czasem przyjąć kształt obecnych parlamentów federalnych w Austrii, Belgii, Niemczech i Szwajcarii. Przedstawienie historii tych parlamentów niesie za sobą określone trudności metodologiczne. Pojawia się bowiem pytanie, czy ograniczyć się do czasu, kiedy dane państwo przyjęło współczesne granice, czy też powrócić do okresu, gdy jego obecne tereny należały do innych państw. Nie bez znaczenia wydaje się też kwestia, czy parlament funkcjonujący w oparciu o poprzednią konstytucję jest historycznym poprzednikiem obecnego, czy też zupełnie inną instytucją. Wreszcie trzeba określić, od którego momentu można mówić o pojawieniu

¹ Zob. D. Olson, M. Mezey (ed.), *Legislatures in the Policy Process: The Dilemmas of Economic Policy*, Cambridge University Press, Cambridge, New York, Port Chester, Melbourne, Sydney 1991; H. Döring (ed.), *Parliaments and Majority Rule in Western Europe*, Campus Verlag, Frankfurt 1995; S. Patterson, A. Mughan (ed.), *Senates: Bicameralism in the Contemporary World*, Ohio State University, Columbus 1999; M. Mezey (ed.), *Representative Democracy Legislators and their Constituents*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham, Boulder, New York, Toronto, Plymouth 2008; R. Klepka, *Parlament w państwie federalnym na przykładzie Austrii, Belgii, Niemiec i Szwajcarii*, Warszawa 2013; R. Klepka, *Zasada reprezentacji i siła oddziaływania izb drugich parlamentów zachodnioeuropejskich państw federalnych*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2014, nr 17, s. 84–93.

się w strukturze władz państwa parlamentu, pojmowanego jako „kolegialne ciało reprezentujące interesy indywidualnych wyborców i elektoratu jako całości, wyłonięone w rywalizacyjnych wyborach i wyposażone w szereg funkcji, z których najważniejszą jest władza stanowienia ustaw”². Z pewnością sejmy stanowe, które gromadziły przedstawicieli stanów uprzywilejowanych w pewnym państwie, a więc duchowieństwo, możnowładztwo, szlachtę, nie realizują idei, które przyświecają parlamentom współczesnym, mimo że powszechnie widzi się w nich instytucje, dające początek tym obecnie funkcjonującym³. Za najbardziej zasadne wydaje się przyjęcie założenia, że warto sięgnąć do najbardziej odległej historii każdego z państw lub ziem, które obecnie są w jego granicach, by wskazać na tradycje funkcjonujących tam kolegialnych ciał decyzyjnych.

Geneza parlamentaryzmu

Najdalej w przeszłość sięgają początki niemieckiego parlamentaryzmu, które datuje się już na wiek XII⁴. Po wyłamaniu się w 887 roku ze wspólnoty karolińskiej, powstało państwo Franków Wschodnich, określane jako Niemcy, a później, po koronacji Ottona I na cesarza w 962 roku, jako Cesarstwo Rzymskie, by od XV wieku przyjąć nazwę Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego⁵. Dzieje wewnętrzne tego państwa od samego początku charakteryzowały się daleko idącym rozbiem władzy państwowej, brakiem jednolitego sposobu jej sprawowania na całym terytorium kraju oraz istnieniem organizmów, takich jak księstwa plemienne, a następnie terytorialne, które aspirowały do samodzielności, a nawet do własnej państwowości⁶. Od XII wieku u boku cesarza obradowała rada nazywana Hoftagiem, czyli zjazdem nadwornym. Jego zwoływanie i skład zależały od woli panującego, jednak z reguły uczestniczyli w obradach bezpośredni wasale cesarscy, świeccy i duchowni. W XIII wieku pojawili się w składzie zjazdu również przedstawiciele miast, którzy początkowo zabierali głos wyłącznie w sprawach dotyczących miast i mieszczaństwa. Ze względu na wspomnianą już cechę władzy państwowej, a więc jej szczególne rozbieżności, znaczenie tego organu było duże, choć jego organizacja pozostawała dość płynna i niesformalizowana. Nie były ustalone ani skład, ani kompetencje, ani procedura obrad. Nie miał też swojej stałej siedziby, tak jak i cesarz nie miał stałej

² Por. R. Herbut, *Parlament*, [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Alta 2, Warszawa 2004, s. 294; A. Antoszewski, *Instytucjonalne uwarunkowania procesu decyzyjnego*, [w:] *Demokracje zachodnioeuropejskie*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 290.

³ M. Szczaniecki, *Powszechna historia państwa i prawa*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 1997, s. 216.

⁴ K. Wojtaszczyk, *Bundestag i Bundesrat w Republice Federalnej Niemiec*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1993, s. 5.

⁵ A. Gaca, K. Kamińska, *Powszechna historia ustroju państwa*, część I, Towarzystwo Wspierania Nauki Glob, Toruń 1996, s. 193–195.

⁶ P. Czarny, *Bundesrat między niemiecką tradycją a europejską przyszłością*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2000, s. 27.

stolicy, toteż wiadomo jedynie, że pierwszy zjazd po koronacji winien odbywać się w Norymberdze. Zjazd nadworny podejmował uchwały w najważniejszych sprawach dla polityki cesarstwa, a więc decydował o wyprawie koronacyjnej do Rzymu, powoływaniu książąt na wyprawę wojenną i nakładaniu nowych podatków. Choć takie decyzje podejmowano rzadko, jednak zjazd był miejscem dyskusji politycznych, na podstawie których cesarze podejmując decyzję, mogli liczyć na większy posłuch i sprawniejszą ich realizację⁷. Z czasem instytucja zjazdów przekształciła się w Reichstag, sejm Rzeszy. Moment ten nie jest łatwy do określenia⁸, jednak zwykle łączy się go z okresem wielkiego bezkrólewia w latach 1256–1273, po upadku Hohenstaufów. Wówczas to brak władzy centralnej stworzył dogodne warunki dla umocnienia stanowiska książąt, którzy wkrótce zaczęli odgrywać rolę decydującego czynnika politycznego w kraju⁹. Książęta uczestniczący w obradach sejmu Rzeszy zasiadali w nim nie z mandatu królewskiego, ale z mocy prawa samoistnego. Z czasem instytucja ta ewoluowała w kierunku przedstawicielstwa stanowego i odgrywała pewną rolę, szczególnie w zakresie ustawodawstwa, nie przyczyniając się jednak w żadnym stopniu do ujednolicenia państwowego Niemiec¹⁰.

Mówiąc o genezie i początkach powstawania niemieckiego parlamentaryzmu, nie sposób pominąć instytucji rozwijających się w księstwach Rzeszy. W XIII i XIV wieku powstawały tu sejmy krajowe, zwane też stanami krajowymi. Miały one rozmaitą strukturę i organizację, jednak wszędzie zasiadało w nich duchowieństwo, przedstawiciele rycerstwa i mieszczaństwa, zaś tylko w nielicznych chłopów. Sejmy krajowe dzieliły się na kolegia stanowe, obradujące i podejmujące uchwały osobno. Do najważniejszych kompetencji tych zgromadzeń należało uchwalanie podatków, z czym wiązało się prawo kontroli nad egzekucją podatkową i wydatkowaniem sum z tego źródła pochodzących. W bardziej wpływowych księstwach sejmy miały prawo wypowiedzania wojny i zawierania pokoju, współdziałały w administracji kraju i obsadzaniu urzędów. Praktyką stało się, że słabsza pozycja dynastii rządzącej w danym księstwie oznaczała większe znaczenie sejmiku krajowego¹¹.

Nieco krótszymi od Niemiec tradycjami parlamentarnymi może szczycić się Austria. Również składała się z księstw, których tereny były przedmiotem starć, nierzadko zbrojnych, o włączenie ich do innej części posiadłości austriackich. Tendencje te nasilił się szczególnie po śmierci Rudolfa IV w 1365 roku, kiedy to część ziem znalazła się we władaniu Albrechta III, a część w rękach Leopolda III. Po śmierci pierwszego z nich w 1395 roku nastąpił dalszy rozpad, który sprawił, że

⁷ S. Grodziski, *Porównawcza historia ustrojów państwowych*, Universitas, Kraków 1998, s. 104.

⁸ Zob. K. Krasowski, M. Krzymkowski, K. Sikorska-Dzięgielewska, J. Walachowicz, *Historia ustroju państwa*, Ars Boni et Aequi, Poznań 2005, s. 101; A. Czubiński, J. Strzelczyk, *Zarys dziejów Niemiec i państw niemieckich powstałych po II wojnie światowej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1986, s. 76–77.

⁹ A. Gaca, K. Kamińska, *Powszechna historia...*, s. 194.

¹⁰ A. Czubiński, J. Strzelczyk, *Zarys dziejów...*, s. 77.

¹¹ S. Grodziski, *Porównawcza...*, s. 105.

w pierwszych latach XV wieku już trzy linie dynastyczne uprawnione były do podziału posiadłości austriackich. W wyniku takiego układu coraz większe znaczenie zdobywały sobie reprezentacje stanów, do których należeli przedstawiciele wyższej hierarchii kościelnej, rycerstwa i miast, a w Tyrolu także chłopów. Rozdrobnienie terytorialne było głównym czynnikiem zdobywania sobie przez stany coraz większego autorytetu i wpływu na rządy. W szczególności zaś przedstawiciele stanów dążyli do zawarcia układów z książętami, które dotyczyły głównie dziedziczenia posiadłości. Starania książąt o powiększenie posiadłości rodzinnej, co umożliwiało właśnie dziedziczenie, sprawiały, że dążyli oni do aprobaty stanów dla wspomnianych już układów¹².

Ze względu na brak władzy centralnej, o sile przynajmniej tak ograniczonej jak na ziemiach niemieckich, w krajach austriackich najpierw rozwinęły się parlamenty na poziomie krajów. W drugiej połowie XIV wieku przedstawicielstwa stanów zaczęły się organizować i przybierać pewne ustalające się formy, w wyniku czego powstały sejmy krajowe. Pierwszy z nich odbył się w Styrii w 1396 roku. Tak powstała instytucja zwoływana była przez władcę imiennie, kiedy ten potrzebował zgody na nowe podatki czy inne świadczenia. Częstemu zbieraniu sejmu towarzyszyło też wykształcenie się jego organizacji. Obradom przewodniczył marszałek albo starosta krajowy. Dla załatwienia mniej ważnych spraw nie zwoływano całego sejmu, a jedynie jego wydział. Stosunek władzy książęcej i sejmu nie był uregulowany ustalonymi przepisami, ale kształtował się w oparciu o zwyczaj, a w praktyce zależał od siły rządzącego.

Wcześniej nieco niż w księstwach austriackich wytworzyły się przedstawicielstwa stanowe w księstwach duchownych. Przykładem może być patriarchat Akwilei, do którego pod względem organizacji kościelnej należała część południowych krajów austriackich. Tutaj już na początku XIII wieku utworzono parlament, złożony z czterech kurii: prałatów, baronów, rycerzy i przedstawicieli miast. Bez zezwolenia tego organu patriarcha nie mógł nakładać nowych podatków, wydawać nowych praw, prowadzić wojny ani zawierać pokoju¹³.

O początkach parlamentu państwowego na ziemiach austriackich możemy mówić dopiero w XVI wieku. Już w XIV wieku po raz pierwszy Fryderyk III zwołał równocześnie sejmy dla trzech krajów: Styrii, Karyntii i Krainy. Wydarzeniem, które w największym stopniu pretenduje do określenia go jako inicjującego funkcjonowanie parlamentaryzmu w Austrii, wydaje się być zwołanie w 1518 roku, przez Maksymiliana I, wydziałów sejmów kilku krajów. Wówczas to po raz pierwszy w Innsbruku, położonym w centrum posiadłości dziedzicznych władcy, zebrali się przedstawiciele wszystkich krajów austriackich wysłanych przez stany krajowe¹⁴.

¹² H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 38.

¹³ Tamże, s. 39.

¹⁴ Tamże, s. 51.

Nieco inną genezę ma parlamentaryzm szwajcarski. W 1291 roku trzy gminy alpejskie: Schwyz, Uri i Unterwalden zawarły wieczysty sojusz w walce przeciwko Habsburgom. Do pierwszych trzech gmin, które później przybrały nazwę kantonów, dołączyły kolejne, zarówno wiejskie, jak i miejskie, co miało zdecydowanie większe znaczenie, gdyż te obejmowały bogate tereny leżące na szlakach handlowych dzisiejszych Niemiec do Italii, czyli obszary późniejszych kantonów Zurych, Lucerna i Berno¹⁵. Warto zwrócić uwagę, że przystępowanie kolejnych kantonów do sojuszu nie dokonywało się wyłącznie w drodze dobrowolnie zgłoszonego akcesu, ale także w efekcie podbojów. Kantony opierały się przy tym jedynie na umowach między sobą. Poszczególne z nich, a także miasta i gminy zachowały wszystkie swoje dotychczasowe uprawnienia i przywileje i w sposób całkowicie suwerenny kształtowały swoją politykę wewnętrzną i zewnętrzną, zawierały umowy i traktaty, powiększały drogą wykupu z rąk mniejszych panów feudalnych swe posiadłości, nakładały i pobierały cła. Nie starano się w żaden sposób unifikować rozwiązań ustrojowych przyjętych przez pozostałych członków sojuszu. W wielu gminach życie polityczne mieszkańców wiązało się ze spotkaniem wszystkich dorosłych i zdolnych do służby wojskowej mieszkańców. To oni rozstrzygali o sprawach ważnych dla swoich społeczności¹⁶.

Brak władzy centralnej nie ułatwiał współpracy sojuszowi, zwłaszcza gdy składał się już z ośmiu kantonów: Uri, Schwyz, Unterwalden, Glarus, Zug, Lucerna, Berno, Zurych. W tej sytuacji w celu załatwienia bieżących spraw kantony wysyłały swoich delegatów, którzy zbierali się na obrady. Ich miejscem początkowo była kaplica pustelni, zwana Kienholz. Potem spotykano się w kolejnych miastach. Wreszcie od 1415 roku miejscem stałych, corocznych spotkań stało się miasto Baden. Kantony na posiedzenia tego zgromadzenia wysyłały swoich najwybitniejszych przedstawicieli, burmistrzów i innych członków władz lokalnych. Na obrady przybywali z wytyczonymi instrukcjami. Różnice interesów bywały niekiedy spore, a decyzje podejmowano wyłącznie jednomyślnie. Każdy z uczestników otrzymywał protokół z obrad, aby przedstawić go w swoim kantonie. Z czasem zgromadzenie to zaczęło określać Sejmem Związkowym. Nie posiadał on żadnych organów wykonawczych, co oznaczało, że jednomyślnie przyjęte uchwały musiały być wprowadzane w życie przez władze kantonalne za pomocą własnych środków. Zasadniczymi zadaniami, jakie stały przed tak pomyślanym zgromadzeniem były: troska o poprawę stanu dróg i ich bezpieczeństwo, obronność, gwarantowanie obcym kupcom swobody poruszania się po terytorium kraju oraz prowadzenie odwoławczych spraw sądowych, tak w sprawach publicznych, jak i prywatnych¹⁷.

¹⁵ P. Sarnecki, *Zgromadzenie Federalne. Parlament Konfederacji Szwajcarskiej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2003, s. 5.

¹⁶ J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 52.

¹⁷ Tamże, s. 53 i n.

Poszukiwanie genezy parlamentaryzmu na ziemiach belgijskich jawi się jako zadanie szczególnie trudne. Wynika to z faktu, że mieszkańcy dzisiejszej Belgii bardzo długo nie mieli świadomości własnej odrębności. Wchodzące początkowo w skład imperium karolińskiego ziemie belgijskie, nie znalazły się po podziale w myśl układu z Verdun w jednych rękach. Tereny położone wzdłuż rzeki Skaldy zostały od siebie oddzielone. Późniejsze najazdy normandzkie doprowadziły do dalszego podziału terenów późniejszej Belgii na wiele udzielnych państewek, skazanych przez kilka wieków na walkę o utrzymanie niezależności wobec władców Francji i Niemiec, pod których zwierzchnictwem znalazły się w wyniku podziału imperium karolińskiego¹⁸. Sytuacja zmieniła się nieco po śmierci ostatniego hrabiego Flandrii Ludwika de Male w 1384 roku, kiedy do władzy doszła dynastia burgundzka. Jej kolejni książęta zdołali podporządkować sobie większość księstw tego regionu oraz podjęli próbę wprowadzenia instytucji centralnych i jednorodnej administracji¹⁹.

W tym okresie w wielu księstwach, określanych przez władców burgundzkich dążących do centralizacji państwa jako prowincje, istniały już przedstawicielstwa stanów. Nie miały one tak dużego pola działania jak na ziemiach austriackich czy niemieckich. Warto jednak zwrócić uwagę, że w Hainaut określano je w XIV wieku jako parlament, a w Brabancji nosiły nazwę stanów. Stany składały się z przedstawicieli szlachty, kleru i miast. Ich głównym uprawnieniem było ustalanie podatków, prerogatywa, z którą wiązało się prawo do petycji i skarg. Poza nimi prapoczątków belgijskiego parlamentaryzmu doszukiwać się można w instytucjach centralnych powołanych do istnienia przez władców burgundzkich. Początkowo istniała Rada Książęca składająca się z wybitnych osobistości, ambasadorów, dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Na jej czele stał kanclerz burgundzki, pierwszy doradca księcia i strażnik pieczęci. Kiedy Filipowi Dobremu udało się wyzwolić część swych prowincji francuskich spod jurysdykcji parlamentu paryskiego, przekształcił Radę Książęcą w Wielką Radę Objazdową. Następca Filipa, Karol Zuchwały podzielił Radę Objazdową na Radę Prywatną, zajmującą się sprawami politycznymi i ustawami oraz Izbę Obrachunkową. Funkcjonowanie Rady Prywatnej oraz przedstawicielstw stanowych w poszczególnych księstwach w pewnym tylko stopniu uznać można za narodziny tradycji parlamentaryzmu. Moment ten z pewnością przynosi jednak rok 1463, kiedy wzorem Francji powołano do istnienia Stany Generalne. Był to organ złożony z delegatów wybranych przez stany poszczególnych prowincji. Mimo że nie były zwoływane często, stały się instytucją mającą poważny wpływ na kształtowanie się świadomości narodowej, poczucia odrębności i wspólnoty terytorialnej²⁰.

¹⁸ J. Łaptos, *Historia Belgii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 20.

¹⁹ E. Fix, *Niedergang des Nationalstaates? Zur konstitutiven Rolle des nation-building für die Genese von Regionalismen. Das Paradigma Belgien*, Verlag Peter Lang GmbH, Frankfurt am Main 1991, s. 49.

²⁰ Tamże, s. 47 i n.

Parlamentaryzm przed rokiem 1815

Od chwili narodzin parlamentaryzmu, z najdynamiczniejszym jego rozwojem mamy do czynienia na ziemiach niemieckich. Nieodzowna wydaje się tu uwaga, że mówić można o dwóch płaszczyznach owego rozwoju: Rzeszy jako całości oraz poszczególnych jej krajów²¹. Od końca XV do połowy XVIII wieku ustalała się organizacja, sposób funkcjonowania i kompetencje sejmu. Charakterystyczną cechą odróżniającą go od innych tego typu zgromadzeń, było to, że nie reprezentował on stanów pojmowanych jako pewna kategoria ludności, która wybierałaby swoich przedstawicieli do parlamentu, jak było to we Francji, Anglii i Polsce. Każdy książę, hrabia lub wolny pan – baron miał prawo zasiadania w parlamencie, jeśli dysponował „stanowością” indywidualnie. Parlament nie był tedy zgromadzeniem reprezentantów, ale uprawnionych do tego osób²². Sejm Rzeszy składał się z trzech kolegiów. W skład pierwszego, kolegium książąt elektorów, wchodził palatyn Renu, król czeski, margrabia brandenburski, książę saski oraz arcybiskupi Kolonii, Moguncji i Trewiru. Od XVII wieku do tego składu weszli władcy Bawarii i Hanoweru. Drugie kolegium złożone było z dwóch grup uczestników. W pierwszej zasiadali w liczbie 94 władcy terytorialni, bezpośrednio zależni od cesarza, do drugiej zaliczali się hrabiowie, „wolni panowie” i prałaci. Zasiadali oni w sześciu kuriach: dwóch duchownych i czterech świeckich. Trzecie kolegium składało się z 51 przedstawicieli miast i tylko w nim byli reprezentanci wyłonieni w drodze wyborów przez rady miejskie. Charakterystyczny był sposób liczenia głosów w sejmie Rzeszy. Pierwsze i trzecie kolegium miało tyle głosów, ilu zasiadało w nim członków. Drugie zaś, mimo że zasiadało w nim ponad 200 osób, ze względu na to, iż kurie miały po jednym głosie, łącznie przypadło im 100²³.

Sejm Rzeszy nie miał stałego miejsca ani terminu obrad, zwoływał go cesarz po zasięgnięciu rady elektorów. W czasie pomiędzy sesjami obradowała komisja, której uchwały musiał zatwierdzać cesarz. Każde kolegium procedowało osobno, a dopiero uchwała przyjęta przez trzy kolegia stanowiła opinię, która po zatwierdzeniu przez cesarza była ustawą. Od 1663 roku sejm Rzeszy stał się nieustającym z siedzibą w Ratyzbonie. Jak zauważa Stanisław Grodziski, wbrew pozorom reforma ta oznaczała upadek znaczenia tej instytucji, ponieważ elektorów i pozostałych książąt nie było stać na udział w ciągłych obradach i nie przybywali osobiście do Ratyzbony, ale wysyłali tam jedynie swoich przedstawicieli zaopatrzonych w instrukcje, które utrudniały uchwalenie jakiejkolwiek sprawy²⁴. Kompetencje sejmu ustalone zostały w pokoju westfalskim w 1648 roku i nie ulegały przez długi okres

²¹ S. Grodziski, *Porównawcza...*, s. 163.

²² J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 2004, s. 82.

²³ H. Olszewski, *Stany Rzeszy a Reichstag*, [w:] *Historia, idee, polityka: księga dedykowana Profesorowi Janowi Baszkiewiczowi*, red. F. Ryszka, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1995, s. 49.

²⁴ S. Grodziski, *Porównawcza...*, s. 164.

większym zmianom. Wymienić należy tu: decyzje w sprawie wojny i pokoju, zawieranie traktatów międzynarodowych, ustawodawstwo w sprawach Rzeszy jako całości, uchwalanie podatków obowiązujących całą Rzeszę oraz pobór wojska.

Wskazując na parlamenty krajów wchodzących w skład Rzeszy, mówić można już od XVII wieku o coraz dalej idącym spadku ich znaczenia. Wynikało to przede wszystkim z dążeń absolutystycznych władców poszczególnych terytoriów. Sytuacja taka była również na ziemiach austriackich, ze względu na rządzącą dynastię Habsburgów zaliczanych do Rzeszy, jak i w państwie brandenbursko-pruskim, na które ze względu na jego znaczenie należy zwrócić uwagę. O ile Fryderyk Wilhelm, zwany Wielkim Elektorem, decydował się na pertraktacje z przedstawicielstwami stanowymi w sprawie podnoszenia podatków, o tyle jego następcy po uzyskaniu od cesarza zgody na koronację, jako władcy Prus, formalnie nienależących do Rzeszy, zdecydowali o wprowadzeniu rządów gabinetowych. Dotyczyło to szczególnie okresu panowania Fryderyka Wilhelma I, który jako król podejmował decyzje w swoim gabinecie, ich wykonanie należało zaś do urzędników. W tej sytuacji od początku XVIII wieku sejmy przestano zwoływać, a wszelkie decyzje podejmowane były samodzielnie przez władzę pruskiego²⁵.

Rozwój parlamentaryzmu na ziemiach niemieckich został spowolniony w konsekwencji wojen napoleońskich i będącego ich skutkiem upadku I Rzeszy. Napoleon w 1806 roku podjął decyzję o utworzeniu Związku Reńskiego pod swoim protektorem. Złożenie przez Franciszka II korony cesarza rzymskiego i rozwiązanie sejmku oznaczało ostateczny upadek po przeszło ośmiowiekowym istnieniu I Rzeszy Niemieckiej. W skład Związku Reńskiego wchodziło 16 państw, przy czym w następnych latach poszerzano go o kolejne. Poza związkiem pozostały Prusy i Austria. Organem związku był Sejm Związkowy, którego siedzibą miał być Frankfurt, a przewodniczącym arcybiskup Moguncji. W praktyce organ ten nigdy nie zebrał się i nie obradował. Wszelkie decyzje podejmowane były przez Napoleona. Ten dopuszczał jednak możliwość ogłaszania konstytucji przez państwa wchodzące w skład Związku Reńskiego, co też przez większość z nich zostało wykorzystane. Nie powołano jednak w żadnej z części składowych Związku organu ustawodawczego czy przedstawicielskiego, ograniczając się jedynie do organów władzy wykonawczej sprawowanej głównie przez monarchów. Powołana do istnienia przez Napoleona konfederacja nie przetrwała długo. Rozpadła się już w 1813 roku, a jej formalnej likwidacji dokonał Kongres Wiedeński²⁶.

Austrię z Rzeszą Niemiecką łączył, jak wspomniano, wspólny dwór panujący, czyli Habsburgowie. O ile jednak początkowo jej wpływy nie były wielkie, z czasem zaczęła zajmować czołowe miejsce wśród państw niemieckich. Posiadłości dynastii połączone były unią personalną, nie stanowiąc zwartej całości pod względem ustroju. Państwo dzieliło się na Austrię, tereny korony świętego Wacława, czyli Czechy, Morawy i Śląsk oraz kraje korony świętego Stefana, czyli Węgry, Chorwację

²⁵ A. Gaca, K. Kamińska, *Powszechna historia...*, s. 218.

²⁶ A. Czubiński, J. Strzelczyk, *Zarys dziejów...*, s. 199 i n.

i Słowację²⁷. Rozwojowi terytorialnemu posiadłości Habsburgów nie towarzyszył wzrost znaczenia parlamentu. Spotkanie reprezentantów sejmów krajowych, do którego po raz pierwszy doszło w Innsbrucku w 1518 roku za czasów Maksymiliana I, nie stało się elementem tradycji politycznej. Malało także znaczenie sejmów krajowych. Nigdy praktycznie nie zostało dokonane ścisłe rozgraniczenie, jakie sprawy należą do kompetencji monarchy, a jakie przysługiwały sejmom. Taki stan rzeczy wiele pozostawiał do rozstrzygnięcia bieżącej sile politycznej monarchy i stanów. Coraz bardziej punkt ciężkości władzy ustawodawczej przesunął się na monarchę, który wydawał patenty, dekrety, mandaty, uniwersały i pisma odrębne. Sejmy zostały zepchnięte do roli organów, które debatowały nad sposobem wprowadzenia woli monarchy w życie. Charakterystycznym dążeniem władców do spadku znaczenia sejmów było wymuszanie na nich recesów. Władcy austriaccy już od połowy XVII wieku starali się, aby sejm podejmował uchwały do poboru określonych podatków już na kilka albo nawet kilkanaście lat naprzód²⁸. W ten sposób znaczenie sejmów malało, zbierały się one rzadziej i tylko po to, by potwierdzać wysokość podatków²⁹.

Reformy prowadzone przez władców austriackich w drugiej połowie XVIII wieku zmierzały w kierunku możliwie jak najdalej idącej unifikacji i centralizacji wielonarodowej monarchii Habsburgów. Reformy Marii Teresy i Józefa II sankcjonowały upadek sejmów krajowych. Monarchia podzielona została na prowincje z gubernatorami na czele, podległymi wiedeńskim władzom centralnym. Absolutyzm oświecony z przejściem władzy w 1792 roku przez Franciszka II przerodził się w absolutyzm policyjny, co wiązało się z rozbudową cenzury i brakiem możliwości wyrażania jakichkolwiek opinii przez obywateli. Przegrane przez Austrię wojny napoleońskie nie zmieniły niczego w zakresie tradycji parlamentarnych na tych terenach.

Inaczej toczyły się losy parlamentaryzmu na ziemiach szwajcarskich. Mimo że luźny sojusz państw nie posiadał silnych elementów zespalających poszczególne jego części, reformacja dodatkowo stan ten pogłębiła, dzieląc kantony na protestanckie i katolickie. W 1655 roku obradujący wedle dotychczasowych zasad Sejm Związkowy obradował nad projektem burmistrza Zurychu, Johanna Wasera, dotyczącym eliminacji niedostatków dotychczasowej współpracy kantonów. Projekt proponował wprowadzenie wspólnej polityki zagranicznej i wojskowej. Nie został on jednak zaaprobowany przez kantony katolickie obawiające się nadmiernego wpływu protestantów. Uzależnienie od Francji Ludwika XIV osłabiło nieco pozycję sejmów, który stał się miejscem walki i rywalizacji poszczególnych delegatów związkowych, tworzących doraźne sojusze skierowane przeciwko innym kantonom³⁰.

Całkowitą zmianę sytuacji mieszkańców ziem szwajcarskich przynosi okres wojen napoleońskich. Warto zwrócić uwagę, że na wieść o planowanym ataku ze strony Francji, w 1797 roku na swe ostateczne posiedzenie zebrał się Sejm Związkowy,

²⁷ A. Gaca, K. Kamińska, *Powszechna historia...*, s. 213.

²⁸ H. Wereszycki, *Historia Austrii...*, s. 129.

²⁹ S. Grodziski, *Porównawcza...*, s. 165.

³⁰ J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii...*, s. 105.

by debatować na temat nowej sytuacji. Przegrana w wojnie sprawiła, że sojusz, dwudziestu trzech już wówczas kantonów, przestał istnieć. Powołana w 1798 roku pod protektorem Napoleona Republika Helwecka, w myśl jej konstytucji, tworzyła ze Szwajcarii jednolite, zintegrowane państwo, zmieniając kantony w zwykłe jednostki administracyjne. Nie oznaczało to jednak końca parlamentaryzmu szwajcarskiego. Zgodnie z postanowieniami konstytucji wśród organów władzy Republiki Helweckiej znalazł się dwuizbowy parlament, składający się z Wielkiej Rady, skupiającej po ośmiu deputowanych z każdego kantonu oraz Senatu, w którym zasiadało po czterech deputowanych z kantonu i byli członkowie rządu³¹.

Rozwiązania te nie utrzymały się jednak na dłużej. Powstania antyfrancuskie w Republice Helweckiej sprawiły, że Napoleon już w 1799 doprowadził do utworzenia nowego ustroju państwowego. Dokument, określany jako akt pośredniczący, przewidywał, że Szwajcaria będzie tworzyć związek 19 kantonów, na który składało się 13 tradycyjnych kantonów oraz dawni sprzymierzeńcy i poddani, jak Sankt Gallen, Gryzonja, Argowia, Tessin i Waadt. Nowe rozwiązania dotyczyły także parlamentu. Sejm Związkowy miał składać się z równej liczby przedstawicieli wszystkich kantonów i zbierać się co dwa lata. Kantony miały więc znów szeroką autonomię, przy czym polityka zagraniczna zastrzeżona pozostała wyłącznie dla władzy centralnej. Taki stan rzeczy utrzymał się do czasu zwołania Kongresu Wiedeńskiego³².

Do rozwoju parlamentaryzmu nie doszło także na ziemiach belgijskich. Tereny te, określane jako Niderlandy Południowe, znajdowały się w strefie wpływów Francji i Hiszpanii, prowadząc jednocześnie walki z późniejszą Holandią. Sytuacja taka nie sprzyjała braniu pod uwagę interesu stanów, stąd ukształtowane w XV wieku Stany Generalne z czasem odgrywać zaczęły coraz mniejszą rolę. W okresie reformacji zebrały się one w 1576 roku i wówczas to wypracowały pakt określany mianem Pacyfikacji Gandawskiej, który przewidywał zespolenie wysiłków w walce z wojskami hiszpańskimi i powrót do dawnych swobód i przywilejów. Stany Generalne miały stać się dobrowolnie zwoływanym zgromadzeniem, wypracowującym wspólną linię działania, głównie w odniesieniu do negocjacji z namiestnikiem czy królem. W dwa lata później te same Stany Generalne przyjęły projekt pokoju religijnego, uznającego wolność wyznania na terenie całych Niderlandów. Po przejęciu władzy przez parę arcyksiążęcą Alberta i Izabelę pojawiły się z ich strony silne dążenia do wprowadzenia absolutyzmu, co prowadziło do lekceważenia Stanów Generalnych, a gdy odmówiły one finansowania wojen planowanych przez władców, w 1600 roku rozwiązali tę instytucję, by następnie nie zwoływać jej do roku 1632³³. Wówczas to w obliczu kolejnych konfliktów zbrojnych, Izabela zwołała Stany Generalne, aby pozwolić im negocjować warunki pokoju z republiką holenderską. Po śmierci Izabeli w 1633 roku, zgodnie z wcześniejszą umową, rządy w Niderlandach Południowych przejął Filip IV Habsburg, król Hiszpanii, który natychmiast rozwiązał Stany

³¹ P. Sarnecki, *Zgromadzenie Federalne...*, s. 6.

³² J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii...*, s. 150.

³³ J. Łaptos, *Historia Belgii...*, s. 77 i n.

Generalne, a przedstawicieli szlachty zaangażowanych w negocjacje z Holandią aresztowano lub zmuszono do opuszczenia kraju³⁴.

Przejęcie władzy przez Karola VI oznaczało wzrost tendencji absolutystycznych, a wszelkie ustępstwa, jakie czynił kosztem ziem belgijskich, miały na celu uznanie przez mocarstwa europejskie sankcji pragmatycznej, zapewniającej władzę jego córce, Marii Teresie. Oświecony absolutyzm Józefa II prowadził z kolei do całkowitej centralizacji państwa i likwidował nawet lokalne tradycje parlamentarne, usuwając instytucję Stanów Prowincjonalnych. Taka sytuacja doprowadziła do buntu mieszkańców ziem belgijskich i wybuchu rewolucji brabanckiej. W konsekwencji w 1790 roku po niemal 160 latach zebrały się Stany Generalne i proklamowały utworzenie Stanów Zjednoczonych Belgii z parlamentem, wzorowanym na kongresie Stanów Zjednoczonych Ameryki, Najwyższym Kongresem Stanów Zjednoczonych Belgii. Śmierć Józefa II i koncyliacyjne dążenia jego następcy, Leopolda II nie zdążyły jednak zahamować ruchów rewolucyjnych, które rozpoczęły się w 1798 roku na ziemiach belgijskich. Wojna Francji z Austrią z 1792 roku przeszkodziła w rozwoju rysującej się autonomii Niderlandów Południowych. W 1795 roku rewolucyjne wojska francuskie zdobyły tereny Republiki Zjednoczonych Prowincji, przekształcając ją w Republikę Batawii. W tym samym roku Niderlandy austriackie, księstwa Liège i Stavelot-Malmédy włączone zostały do Francji. Warto zwrócić uwagę, iż zdarzenie to sprawiło, że po raz pierwszy tereny mające stanowić w przyszłości podstawy państwa belgijskiego, zostały połączone. Na jakąkolwiek autonomię Niderlandy Południowe nie mogły liczyć. Podzielone zostały na dziewięć departamentów, zlikwidowano autonomię prowincji, a nawet zniesiono ich historyczne nazwy. Do czasów Kongresu Wiedeńskiego nie istniał też na tych terenach jakikolwiek organ, nawiązujący do Stanów Generalnych³⁵.

Parlamentaryzm w latach 1815–1918

Istotne dla budowy nowego ładu europejskiego, a w szczególności dla losów ziem austriackich, belgijskich, niemieckich i szwajcarskich są postanowienia Kongresu Wiedeńskiego. Zasadniczym celem spotkania przedstawicieli mocarstw było uporządkowanie mapy politycznej Europy po wojnach napoleońskich³⁶. Zmiany te, jak można się było spodziewać, otwały też nowe etapy rozwoju parlamentaryzmu na ziemiach każdego z analizowanych państw.

Sprawy niemieckie potoczyły się nieco innym torem niż powszechnie oczekiwano. Spodziewane zjednoczenie rozproszonych księstw niemieckich nie dokonało się. Powołano jednak do życia Związek Niemiecki, konfederację suwerennych państw, złożoną początkowo z 39, a po upadku kilku z nich, z 33 księstw. W skład związku wchodził także obcy monarchowie z tytułu posiadania ziem niemieckich,

³⁴ Tamże, s. 89.

³⁵ Tamże, s. 121 i n.

³⁶ M. Żywczyński, *Historia powszechna. 1789–1870*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 185 i n.

jak król Anglii jako władca Hanoweru czy monarcha holenderski jako książę Luksemburga. Najważniejszymi terytoriami należącymi do Związku Niemieckiego były Prusy i Austria, które od samego początku rywalizowały ze sobą o przewagę w nim. Najistotniejsze, z punktu widzenia prowadzonych rozważań, wydaje się być powołanie wspólnego organu centralnego, czyli Zgromadzenia Związkowego, określane go również jako Sejm Związkowy. Jego siedzibą był Frankfurt nad Menem, a obradom przewodniczył przedstawiciel Austrii. W posiedzeniach uczestniczyło około 70 delegatów, ważniejsze państwa wysyłały ich po dwóch, trzech lub czterech, mniej ważne po jednym. Podjęta uchwała wymagała zgody większości kwalifikowanej 2/3 głosów, a zmiany konstytucyjne wymagały jednomyślności. Organem pomocniczym sejmu była Rada Ścisłjsza, która składała się z 17 pełnomocników państw związkowych. Jej decyzje podejmowane były większością głosów, przy czym ich podział dawał wyraźną przewagę większym państwom³⁷.

Niezwykle istotne dla dziejów parlamentaryzmu na ziemiach niemieckich wydaje się być postanowienie artykułu 13. aktu związkowego. Stanowił on, iż we wszystkich państwach członkowskich wydane zostaną konstytucje i powołane stanowe organy przedstawicielskie. Do 1830 roku tylko 15 państw zrealizowało ten zapis. Wprowadzono w nich dwuizbowe parlamenty. Izba wyższa miała charakter arystokratyczny, zaś system wyborczy do izby niższej bardzo ograniczał krąg wyborców. Należy zwrócić uwagę, że postanowienia tego nie zrealizowały do 1848 roku Austria i Prusy, pozostając państwami absolutystycznymi bez organu przedstawicielskiego, gdyż do takich nie można zaliczyć pruskiej Rady Państwa, która zaledwie doradzała w sprawach legislacyjnych, a jej skład zależał od woli panującego³⁸.

Kolejny etap rozwoju instytucji parlamentarnych na ziemiach niemieckich i austriackich przynoszą wydarzenia Wiosny Ludów. W obliczu rewolucji lutowej we Francji, pojawienia się ruchów opozycyjnych i zaburzeń na południu i zachodzie Niemiec, podniesiona została kwestia zjednoczenia. We Frankfurcie nad Menem spotkali się przedstawiciele poszczególnych krajów niemieckich w celu ustalenia zasad ordynacji wyborczej do parlamentu i przygotowania tymczasowej ogólnoniemieckiej władzy centralnej. Wyłoniona przez ten przedparlament Komisja Pięćdziesięciu wspólnie z sejmem Związku Niemieckiego przygotowała wybory do parlamentu. Oto w krajach niemieckich, po raz pierwszy w dziejach, miały odbyć się powszechne wybory. Obrady parlamentu, zwanego frankfurckim, rozpoczęły się 18 maja 1848 roku. Deputowani uznali, że parlament ten będzie Zgromadzeniem Konstytucyjnym. W jego łonie zaczęły stopniowo formować się grupy posłów o zbliżonych poglądach, co ma istotne znaczenie dla dalszego rozwoju niemieckiego parlamentaryzmu, gdyż z nich właśnie wyłoniły się późniejsze partie polityczne. Zasadniczym celem parlamentu było przekształcenie Niemiec w federację państw z cesarzem na czele i z demokratyczną konstytucją. Rozważano koncepcję wielkoniemiecką, wedle której

³⁷ W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 443.

³⁸ A. Gaca, K. Kamińska, *Powszechna historia ustroju państwa*, część II, Towarzystwo Wspierania Nauki Glob, Toruń 1996, s. 135.

do federacji miały wejść niemieckie posiadłości Austrii, i małoniemiecką, zgodnie z którą miałoby cesarstwo być jedynie federacją krajów niemieckich. Dążenia parlamentu frankfurckiego nie powiodły się. Odrzucenie przez Fryderyka IV korony cesarskiej zdecydowało, iż Austria i Prusy odwołały swoich przedstawicieli, a sam parlament przeniesiono do Stuttgartu, gdzie ostatecznie zakończył obrady. W 1851 roku reaktywowano Związek Niemiecki w kształcie z 1815 roku³⁹.

Wydarzenia Wiosny Ludów doprowadziły do nadania konstytucji i odrodzenia idei parlamentaryzmu w dwóch największych państwach Związku Niemieckiego: Prusach i Austrii. Rewolucja 1848 roku w Prusach doprowadziła już w maju tego roku do zwołania Zgromadzenia Narodowego, wyłonionego w drodze powszechnych, równych i tajnych wyborów. Jego celem było uchwalenie konstytucji, jednak nie udało mu się tego dokonać, gdyż w grudniu zostało rozwiązane i rozpędzone siłą. Król wydał oktrojowaną przez siebie konstytucję, która częściowo opierała się na projekcie Zgromadzenia Narodowego. Parlament utracił jednak swoją zapowiadaną wcześniej pozycję ustrojową. Król miał prawo poza parlamentem wydawać rozporządzenia, jak również mógł ogłaszać stan wojenny, a ponadto obie izby utraciły prawo zbierania się z własnej inicjatywy. Kiedy fala rewolucyjna opadła, najpierw ogłoszono nowe prawo wyborcze wprowadzające trzyklasowy, cenzusowy, pośredni system głosowania, co zapewniło w niższej izbie parlamentu przewagę konserwatystom. Wreszcie w 1850 roku monarcha ogłosił nową, reakcyjną konstytucję, przewidującą rządy osobiste króla. Ten dzielił prawo władzy ustawodawczej z parlamentem, a ponadto posiadał względem uchwał parlamentu weto absolutne. Monarcha zwoływał izby i zamykał sesje. Miał też prawo rozwiązywania obydwu izb. Wyższa z nich, Izba Panów, miała charakter arystokratyczny, składała się członków dziedzicznych i dożywotnich, powołanych przez króla w liczbie 90. Pozostała część 180-osobowej izby wyłaniana była w drodze pośrednich i cenzusowych wyborów. Czynne i bierne prawo wyborcze posiadały tylko osoby płacące najwyższe podatki. Cenzus wieku przy biernym prawie wyborczym wynosił 40 lat. Izba Posłów liczyła pierwotnie 335 osób, przy czym stale wzrastała dochodząc w 1876 roku do 443. Jej skład był wyłaniany w głosowaniu powszechnym, lecz nierównym i pośrednim. Prawo głosowania przysługiwało mężczyznom, którzy ukończyli 24. rok życia. Ludność uprawniona do głosowania podzielona była na trzy klasy, w zależności od stanu majątkowego. Każda klasa wybierała równą liczbę elektorów, a ci dopiero wybierali posłów. Taki sposób głosowania dawał przewagę warstwom zamożniejszym i reprezentującym ich konserwatystom. Ministrowie powoływani przez króla odpowiadali przed nim, a nie przed parlamentem. Taki kształt parlamentu pruskiego obowiązywał do rewolucji listopadowej w 1918 roku. Państwo pruskie pozostało więc monarchią biurokratyczną, rządzoną absolutystycznymi metodami, reprezentacja parlamentarna z czasem odgrywać zaczęła coraz mniejszą rolę⁴⁰.

³⁹ J. Wąsicki, *Rzesa i państwa niemieckie, 1815–1914*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983, s. 201 i n.

⁴⁰ Por. J. Krasuski, *Historia Niemiec...*, s. 196; K. Krasowski, M. Krzymkowski, K. Sikorska-Dzięgielewska, J. Walachowicz, *Historia...*, s. 268.

Nie mniej skomplikowane, w wyniku wydarzeń Wiosny Ludów, okazały się próby wprowadzenia parlamentaryzmu w Austrii. Wybuch rewolucji sprawił, że już w kwietniu 1848 roku cesarz Ferdynand I oktrojował konstytucję. Poza licznymi wolnościami przewidywała ona utworzenie dwuizbowego parlamentu. Pierwsza z izb, Senat, miała składać się z arcyksiążąt oraz senatorów nominowanych przez cesarza oraz wybranych przez najzaciejszą arystokrację. Skład Izby Posłów miał być wyłoniony w drodze wyborów pośrednich, ograniczonych cenzusem majątkowym, wieku, stabilizacji i płci. Ustawy wymagały zgody obydwu izb podjętej większością głosów oraz sankcji cesarskiej. Wybuch drugiej fali rewolucji był wyrazem rozczarowania postanowieniami konstytucji. W tej sytuacji cesarz ogłosił wybory do jednoizbowego sejmiku, nieograniczone dotychczasowymi cenzusami, aby nowa konstytucja została wprowadzona głosami wyłonionych przedstawicieli. Obrady sejmiku w Wiedniu, przerywane działaniami wojennymi, zostały przeniesione do Kromieryża. Organ ten nigdy nie zakończył swoich prac, gdyż nowy cesarz, Franciszek Józef, rozwiązał konstytuante i sam oktrojował w marcu 1849 roku konstytucję, określaną jako ołomuniecka. Zakładała ona, że władza ustawodawcza podzielona będzie na państwową i krajową, a sprawować będzie ją cesarz, Sejm Związkowy – Reichstag oraz Landtagi – sejmy krajowe. Reichstag miał być dwuizbowy. Izbę wyższą tworzyć mieli delegaci poszczególnych landtagów, zaś izbę niższą deputowani wybrani w cenzusowych wyborach. Również ta konstytucja nie weszła w życie. Cesarz uchylił ją patentem sylwestrowym z 1851 roku. Od tego czasu Austria znów była krajem rządzonym absolutystycznie⁴¹.

Tymczasem postępująca rywalizacja Prus i Austrii w Związku Niemieckim nie zwiastowała szybkiego zjednoczenia Niemiec. Przyspieszyła je dopiero zręczna polityka Bismarcka, który stanął na czele rządu pruskiego w 1862 roku. Potrafił on wykorzystać animozje pomiędzy poszczególnymi krajami niemieckimi. Zwycięstwo Prus w wojnie z Austrią położyło kres istnieniu Związku Niemieckiego. Nowo powstały w 1867 roku Związek Północno-Niemiecki stawiał sobie za cel zjednoczenie państw leżących na północ od linii Menu. Nie był to już sojusz państw, ale federacja oparta na wspólnej konstytucji. Przewidywała ona funkcjonowanie parlamentu – sejmiku Rzeszy, Reichstagu. Kadencja parlamentu trwała 3 lata, miał się on zbierać przynajmniej raz do roku. Składał się z posłów wybieranych w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych. Do kompetencji sejmiku Rzeszy należało prawo zgłaszania projektów ustaw i ich stanowienie oraz ratyfikacja traktatów międzynarodowych. Ustawodawstwo Związku miało pierwszeństwo przed krajowym. Drugim organem kolegialnym o kompetencjach ustawodawczych była Rada Związku – Bundestag. Składał się on z przedstawicieli poszczególnych państw członkowskich. Choć zasiadało w nim 43 przedstawicieli, aż 17 z nich było reprezentantami Prus, co w praktyce oznaczało, iż bez ich zgody żadna ustawa nie mogła zostać przyjęta⁴².

⁴¹ Por. H. Wereszycki, *Historia Austrii...*, s. 129.

⁴² W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec...*, s. 516 i n.

Kolejny, ostatni etap zjednoczenia, nastąpił w konsekwencji sprowokowanej przez Prusy wojny z Francją. Włączenie części Alzacji i Lotaryngii oraz uzyskanie 5 mln franków kontrybucji sprawiło, że do Związku Północno-Niemieckiego przyłączyły się Badenia, Hesja, Bawaria i Wirtembergia. 1 stycznia 1871 roku proklamowano powstanie II Rzeszy Niemieckiej. W jej skład wchodziło 25 państw związkowych: 22 monarchie i trzy wolne miasta. Konstytucja nowego państwa uchwalona została w kwietniu 1871 roku. Była ona podobna w swych postanowieniach do ustawy zasadniczej Związku Północno-Niemieckiego. Organami ustawodawczymi pozostały sejm Rzeszy i Rada Związku. Pierwszy z organów składał się z 397 posłów, wybieranych na terenie całej Rzeszy w okręgach jednomandatowych, w głosowaniu powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym na trzy lata, a od 1888 roku na pięć lat. Prawa wyborcze przysługiwały mężczyznom, którzy ukończyli 25. rok życia. Rada Związku składała się z pełnomocników mianowanych przez rządy poszczególnych państw niemieckich, ich liczba zaś zależała od liczby ludności danego kraju. Członkowie Rady Związku otrzymywali od swoich rządów wiążące instrukcje w każdej dyskutowanej sprawie. Obradom Rady przewodniczył kanclerz. Praktyka funkcjonowania ustroju II Rzeszy doprowadziła do daleko idącej unifikacji, zacierała różnic pomiędzy poszczególnymi państwami niemieckimi. Na proces ten w dużej mierze wpływ miała zasada, zgodnie z którą prawo Rzeszy było ponad prawem krajowym. Taki kształt niemieckiego parlamentu utrzymał się aż do kresu istnienia II Rzeszy w 1918 roku⁴³.

Austria w wyniku przegranej wojny z Prusami straciła wpływ na bieg spraw ogólnoniemieckich. Narastające konflikty w wielonarodowościowej monarchii wymagały reform. W 1860 roku cesarz wydał dyplom październikowy, obiecujący wprowadzenie ustroju konstytucyjnego, w którym funkcjonowałby parlament. Takie zobowiązania okazały się niewystarczające, dlatego Franciszek Józef w 1861 wydał patent lutowy, na mocy którego w ciągu kolejnych miesięcy funkcjonować zaczął drugi po okresie Wiosny Ludów parlament, noszący formalną nazwę Rady Rzeszy. Składał się on z dwu izb. Izba Panów złożona była z pełnoletnich książąt domu cesarskiego, członków dziedzicznych mianowanych przez cesarza spośród najbogatszej arystokracji, arcybiskupów i biskupów z tytułami książąt oraz mianowanych przez cesarza dożywotnio osób zasłużonych. W Izbie Deputowanych miało zasiadać 343 członków, wybieranych na sześcioletnią kadencję przez zgromadzenia parlamentarne poszczególnych krajów cesarstwa. Zachowany został tu jednak system kurialny, który uzależniał siłę głosu obywatela od jego stanu majątkowego, co sprawiło, że najbiedniejsi mieli najmniejszy wpływ na obsadę izby. Prawa obu izb były jednakowe. Parlament taki funkcjonował tylko do 1865 roku. Opór Węgrów sprawił, że w 1867 roku doszło do przekształcenia państwa w monarchię dualistyczną, Austro-Węgry. Parlament tego państwa nie zmienił się znacznie w stosunku do jego kształtu wyznaczonego patentem lutowym. Skład Izby Panów pozostał

⁴³ K. Krasowski, M. Krzymkowski, K. Sikorska-Dzięgielewska, J. Walachowicz, *Historia...*, s. 273 i n.

bez zmian, jedynie krąg uprawnionych do głosowania stale się poszerzał. W 1873 roku wprowadzono wybory bezpośrednie, od 1896 istniała piąta kuria – głosowania powszechnego. Wreszcie w 1907 wprowadzono wybory równe i tajne, znosząc system kurialny. Aż do upadku monarchii w 1918 roku utrzymał się system parlamentu dwuizbowego, w którym każda z izb, mimo innej genezy, miała te same kompetencje, do których należało głównie ustawodawstwo⁴⁴.

Nieco mniej burzliwe od sytuacji na ziemiach niemieckich i austriackich pozostają dzieje parlamentaryzmu szwajcarskiego. Kongres Wiedeński uznał oficjalnie neutralność tego państwa. Związek Szwajcarski odrodził się w 1815 roku, składając się teraz z 22 kantonów. Zgodnie z uchwaloną w toku wielu sporów konstytucją, najwyższą władzą związku pozostał Sejm Związkowy złożony z 22 członków, po jednym z każdego kantonu. Każda część składowa państwa zachowała suwerenność i szeroki zakres kompetencji, jednak bez prawa zawierania umów z obcymi państwami. Parlament miał zbierać się kolejno w Zurychu, Bernie i Lucernie, a burmistrz miasta – gospodarza miał pełnić funkcję prezydenta⁴⁵.

Taki system relacji między kantonami nie utrzymał się jednak długo. W 1847 roku wybuchła wojna domowa, której główną przyczyną było odmienne zdanie na temat zakresu centralizacji państwa. Szybkie zakończenie konfliktu i pojednanie zwaśnionych kantonów pozwoliło w 1848 roku na przygotowanie nowej konstytucji. Jej projekt został poddany pod głosowanie ludności. Opowiedziała się za nim większość, czyli 15 kantonów i jeden półkanton, przy głosach 7 kantonów i jednego półkantonu przeciw. Nowa konstytucja przekształcała państwo w federację, w której część spraw, takich jak polityka zagraniczna, prawo wypowiedzania wojny i zawierania pokoju, organizacja i kontrola armii, kształcenie oficerów, administracja cel, poczty, miary i wagi oraz system finansowy zostały zarezerwowane dla kompetencji władz związkowych. Powołano też dwuizbowy parlament wybierany w wyborach powszechnych. Rada Narodowa składała się ze 111 deputowanych wybieranych według zasady jeden przedstawiciel na 20 000 mieszkańców, zaś Rada Stanu złożona była z 44 osób, przy czym po dwie reprezentowały każdy kanton. Konstytucja powoływała też siedmioosobowy rząd, złożony z przedstawicieli różnych kantonów wybieranych na trzy lata. W obliczu zjednoczenia Niemiec i Włoch w 1874 roku uchwalona została nowa konstytucja, która rozszerzała kompetencje władz federalnych. Pozycja ustrojowa i struktura parlamentu nie uległy w niej zmianie⁴⁶.

W konsekwencji ustaleń Kongresu Wiedeńskiego tereny Belgii wraz z Niderlandami Północnymi, czyli Holandią, znalazły się w jednym państwie, rządzone przez Wilhelma Orańskiego. Na Belgów rozciągnięte zostały postanowienia konstytucji okrojowanej Holendrom przez Wilhelma I w 1814 roku. Zasadniczy problem

⁴⁴ P. Sarnecki, *Parlament Federalny Republiki Austrii*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996, s. 6–7.

⁴⁵ J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii...*, s. 155.

⁴⁶ Por. P. Sarnecki, *Zgromadzenie Federalne...*, s. 6–7; M. Żywczyński, *Historia powszechna...*, s. 352–353; J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii...*, s. 167 i n.

już na początku dotyczył proporcji miejsc, jakie w Stanach Generalnych mieli otrzymać reprezentanci obu części królestwa. Choć Belgów było niemal dwa razy więcej niż Holendrów, ostatecznie przyjęto tę samą liczbę reprezentantów dla każdej z części królestwa. Belgom udało się przeforsować dwuizbowość Stanów Generalnych. Pierwsza Izba⁴⁷ w całości mianowana była przez króla, zaś Druga Izba pochodziła z wyborów przeprowadzanych według cenzusu majątkowego. Nowa sytuacja polityczna Belgów nie była korzystna. Monarcha o silnych tendencjach absolutystycznych zdecydowanie faworyzował Holendrów, powierzając im większość stanowisk państwowych. Ponadto Wilhelm Orański stale walczył z belgijskim katolicyzmem. Wieści o rewolucji na ulicach Paryża w 1830 roku doprowadziły do wybuchu zwycięskiego dla Belgów powstania i ogłoszenia 4 października 1830 roku niepodległości. Już miesiąc później odbyły się wybory do Kongresu Narodowego. Ten szybko przystąpił do prac nad konstytucją nowego państwa. Wśród debat na temat ustroju Belgii zwyciężyły poglądy monarchistów⁴⁸.

Konstytucja Belgii uchwalona została przez Kongres Narodowy 7 lutego 1831 roku. Ponieważ nowo powstałe państwo nie miało wypracowanej własnej koncepcji ustrojowej, sięgnięto po wzorce obce, w szczególności pochodzące z konstytucji Holandii oraz z francuskiej karty konstytucyjnej z 1830 roku. Ostatecznie zdecydowano o dwuizbowej strukturze parlamentu, wyrażając przekonanie, że Senat spełniać będzie rolę czynnika moderującego działalność Izby Reprezentantów. Władza ustawodawcza, według nowej konstytucji, należała do izb oraz do króla. Parlament miał przewagę nad władzą wykonawczą dzięki wprowadzeniu zasady nietykalności króla i odpowiedzialności ministrów. Wyrażne było zastrzeżenie, że nie można zasiadać w obydwóch izbach. Uchwały podejmowane miały być bezwzględnie większością głosów w obecności większości członków każdej z izb. Miały one także prawo inicjatywy ustawodawczej, wprowadzania zmian do projektów ustaw oraz kierowania interpelacji do ministrów. Konstytucja przewidywała, że połowa składu parlamentarzystów i senatorów odnawiana będzie w połowie kadencji każdej z izb, a tylko w przypadku rozwiązania parlamentu odnawiany będzie cały skład obydwu izb. Izba Reprezentantów miała się składać z 200 deputowanych wybieranych w wyborach bezpośrednich i tajnych na cztery lata. Bierne prawo wyborcze przysługiwało mieszkającym w Belgii obywatelom tego państwa, którzy ukończyli 25 lat i korzystali z pełni praw cywilnych i politycznych. Izba wyższa, Senat, wybierana była pierwotnie na ośmioletnią kadencję, w wyborach bezpośrednich, według zasady proporcjonalności. Senatorem mógł zostać Belg spełniający wymogi bycia deputowanym do Izby Reprezentantów, który skończył 40 lat. W skład Senatu wchodził też następca tronu po ukończeniu 18 lat. Posiedzenia wyższej izby poza okresem

⁴⁷ Pierwszą Izbę należy tu rozumieć jako wyższą.

⁴⁸ X. Mabilie, *Histoire politique de la Belgique*, CRISP, Bruksela 1986, s. 112 i n.

sesji Izby Reprezentantów były nieważne z mocy prawa. Ordynacja wyborcza do obydwu izb opierała się na cenzusie majątkowym⁴⁹.

Lakoniczność przepisów i ogólnikowy charakter rozstrzygnięć dotyczących władzy państwowej, w tym również parlamentu, sprawiają, że większość konstytucyjnych rozwiązań, mimo upływu bez mała 170 lat od uchwalenia belgijskiej ustawy zasadniczej, pozostaje nadal aktualna. Dyskusje w gronie deputowanych, a zwłaszcza spór pomiędzy katolikami i liberałami, sprawiły, że w 1893 roku wprowadzono poprawkę do konstytucji, która zmieniła nieco oblicze parlamentu. Podstawowa zmiana dotyczyła upowszechnienia prawa wyborczego. Od teraz prawo głosu miał każdy obywatel belgijski powyżej 25. roku życia, posiadający mieszkanie lub dom i płacący odpowiedni podatek. Dwa dodatkowe głosy przysługiwały posiadaczom dyplomów szkoły wyższej lub średniej, przy czym jeden wyborca nie mógł kumulować więcej niż trzech głosów. Zmiana sprawiła, że liczba uprawnionych do głosowania wzrosła ze 136 775 do 1 370 687 osób, dysponujących w sumie 2 111 127 głosami. Poprawka do konstytucji przewidywała także obowiązkowy udział w wyborach i ustanawiała prowincję jako okręg wyborczy, co dało możliwość przejścia do systemu proporcjonalnego w 1899 roku. Zmieniono także skład osobowy senatorów. Tylko połowa z nich pochodziła z wyborów bezpośrednich, pozostali wybierani byli przez rady prowincjonalne. Dopuszczono także możliwość przyjmowania płatnych stanowisk ministerialnych przez członków obu izb parlamentu⁵⁰.

Lata 1815–1918 stanowią ważny etap w rozwoju parlamentaryzmu na ziemiach austriackich, belgijskich, niemieckich i szwajcarskich. Powstają wówczas pierwsze konstytucje oraz próby uczynienia z instytucji parlamentu organu pretendującego do realizacji idei ludowładztwa. Dążenia te nie wszędzie zostają zrealizowane, ale ogromną rolę ogrywa to, że takie starania były czynione. Na ziemiach niemieckich nie zakończyły się one w tym okresie powodzeniem. Austriackie rozwiązania w zakresie budowy instytucji parlamentu wynikały głównie z dążeń mieszkańców wielonarodowej monarchii. Powstanie samodzielnego państwa belgijskiego przynosi możliwość rozwoju parlamentu, który ewoluuje w zakresie sposobu kreacji, stając się w coraz większym stopniu organem przedstawicielstwa narodowego. W Szwajcarii udało się z kolei zbudować stabilną tradycję parlamentaryzmu, której zasadnicze idee przetrwały do dzisiaj.

Parlamentaryzm w okresie międzywojennym

Pierwsza wojna światowa zmieniła polityczny kształt Europy. Dwa z analizowanych państw, Austria i II Rzesza współtworzyły blok, który w konflikcie tym poniósł druzgocącą porażkę. Taka sytuacja doprowadziła do radykalnej przebudowy

⁴⁹ Por. J. Łaptos, *Historia Belgii...*, s. 157; E. Zieliński, *Parlament Belgii*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1994, s. 6–7; A. Budzanowska, *Parlament Federalny Belgii*, [w:] *Parlamenty państw europejskich*, red. J. Czajkowski, M. Grzybowski, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005, s. 204–205.

⁵⁰ E. Zieliński, *Parlament Belgii...*, s. 7.

sytemu politycznego każdego z nich. Przegrana w wojnie i związane z nią nastroje nie pozostały też bez wpływu na praktykę jego funkcjonowania ani na kształt i znaczenie parlamentu. Okres międzywojenny przyniósł zdecydowanie mniejsze zmiany w zakresie kształtu parlamentaryzmu belgijskiego i szwajcarskiego.

Kłęska państw centralnych oraz fala ruchów rewolucyjnych, które opanowały ziemie niemieckie u schyłku 1918 roku, doprowadziły do obalenia ustroju monarchicznego we wszystkich państwach niemieckich i przekształcenia II Rzeszy w republikę parlamentarną. Na początku 1919 roku odbyły się wybory do Zgromadzenia Narodowego oraz do sejmów krajowych. Miejszem obrad zgromadzenia wybrano Weimar, nie tylko ze względu na rewolucyjne nastroje w Berlinie, ale głównie po to, by zerwać z pruską i cesarską tradycją. To właśnie od nazwy tej miejscowości pochodzi określenie ukształtowanego tutaj ustroju mianem Republiki Weimarskiej. Mała Konstytucja uchwalona w lutym 1919 roku uznawała, że Rzesza przekształciła się w republikę związkową. Najważniejszym zadaniem Zgromadzenia było uchwalenie nowej ustawy zasadniczej. W jej pierwszym projekcie państwo miało przyjąć charakter unitarny, a rządy parlamentarne miały umożliwiać zachowanie określonej autonomii krajów, w których również funkcjonowałyby landtagi, mające przewagę nad rządami krajowymi. Tak zakrojona propozycja przemiany ustrojowej nie znalazła jednak akceptacji. W uchwalonej w sierpniu 1919 roku konstytucji, określanej jako weimarska, zdecydowano, że Niemcy będą demokracją parlamentarną z elementami demokracji bezpośredniej przy zachowaniu pewnej kontynuacji ustroju II Rzeszy⁵¹. Owym elementem kontinuum miało być pozostawienie suwerenności państwom niemieckim, co zaowocowało wprowadzeniem federalnej struktury państwa. Każdy najpierw z 21 a później 18 krajów miał być republiką posiadającą własny parlament, rząd i odrębną konstytucję. Wszystkie sprawy niezaliczane do kompetencji wspólnych organów Rzeszy, pozostawiono w gestii władz krajowych sfederowanych landów⁵².

Konstytucja wskazywała jako organy ustawodawcze sejm Rzeszy i Radę Rzeszy. Pierwszy z nich pochodził z wyborów powszechnych, jawnych, równych, bezpośrednich i proporcjonalnych. Prawa wyborcze przyznano także kobietom, a cenzus wieku obniżono do 20 lat. Liczbę deputowanych każdego z krajów wyliczano proporcjonalnie do liczby mieszkańców, z zastrzeżeniem, że żaden kraj nie może mieć więcej niż 40% ogólnej liczby mandatów. Sejm powoływany był na kadencję czteroletnią. Zbierał się przynajmniej raz w roku oraz na każde żądanie prezydenta lub 1/3 ogólnej liczby posłów. Choć inicjatywę ustawodawczą posiadały sejm i rząd, tylko ten pierwszy miał prawo uchwalania ustaw. Konstytucja przewidywała możliwość, by prezydent odmówił ogłoszenia ustawy i odwołał się do woli obywateli wyrażanej w drodze referendum. Sejm miał prawo zmiany konstytucji, co wymagało większości kwalifikowanej 2/3 głosów, nadawał także kierunek polityce rządu,

⁵¹ K. von Beyme, *Die Parlamentarischen Regierungssysteme in Europa*, R. Piper & Co. Verlag, München 1970, s. 262–280.

⁵² K. Fiedor, *Wprowadzenie do historii Niemiec*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994, s. 50–55.

który kontrolował. Druga izba parlamentu, Rada Rzeszy posiadała mniejszy wpływ na proces legislacyjny, mając jedynie prawo weta zawieszającego wobec ustaw sejm. Ten mógł jednak weto odrzucić większością kwalifikowaną 2/3 głosów. Rada pomyślana została jako organ reprezentujący poszczególne kraje związkowe. Każdy z nich miał w niej przynajmniej jednego delegata, a większe kraje dysponowały jednym miejscem na każdy milion mieszkańców. Przeciwwstawieniu się dominacji w radzie któregoś z większych państw, zwłaszcza Prus, służyła zasada, że jeden kraj nie może mieć więcej niż 2/5 ogólnej liczby miejsc w radzie⁵³.

Przyczyn rozwoju sytuacji w Republice Weimarskiej nie można postrzegać jedynie w niedoskonałej formule konstytucji weimarskiej, ale przede wszystkim w praktyce ustrojowej. Rozgoryczenie wojenne, konieczność płacenia reparacji, kryzys gospodarczy, niezadowolenie społeczne, rozwój militarizmu niemieckiego, głównie pruskiego, stały się zasadniczymi przyczynami zainteresowania społeczeństwa hasłami populistycznymi i skrajnie nacjonalistycznymi. W takiej sytuacji nastąpił kryzys parlamentaryzmu, przejawiający się rozbiem politycznym i brakiem możliwości budowy stabilnej większości parlamentarnej. Od roku 1930 mówi się o rządach pozaparlamentarnych w Niemczech, co wynikało z praktyki nagminnego wydawania przez prezydenta Hindenburga rozporządzeń prezydenckich z mocą ustawy⁵⁴. Postępujący kryzys pozwolił Adolfowi Hitlerowi i partii NSDAP znaleźć się w parlamencie, objąć ster rządów państwa, by wreszcie po wyborach w 1933 roku odbytych w aurze nazistowskiej propagandy, wprowadzić ustawę o pełnomocnictwach, umożliwiającą rządowi wydawanie aktów prawnych również niezgodnych z konstytucją. Taki krok sprawił, że sejm Rzeszy stał się organem fasadowym, nieposiadającym żadnego znaczenia politycznego. Dopełnieniem tego stanu rzeczy stało się wprowadzenie ustawy rządowej zakazującej działania partii politycznych innych niż NSDAP oraz ustawy o ujednoliceniu krajów z Rzeszą, likwidującej federalny system państwa. Można mówić, że w Niemczech parlament przestał funkcjonować, mimo iż Rada Rzeszy została zniesiona w lutym 1934, a pozostał sejm, złożony z przedstawicieli NSDAP. W praktyce szefem rządu, głową państwa i centrum ustawodawczym pozostawał wódz i kanclerz Rzeszy, Adolf Hitler⁵⁵.

Wielkie zmiany, nie tylko w wymiarze ustrojowym, nastąpiły także na ziemiach austriackich. Klęska poniesiona w I wojnie światowej doprowadziła do rozpadu monarchii austro-węgierskiej, co oznaczało znaczne zmniejszenie terytorium Austrii, wynikające z faktu, iż zamieszkujące monarchię Habsburską narody utworzyły sześć własnych państw z ziem należących dotychczas do Austro-Węgier. Kolejną zmianę, już u progu powojennych losów państwa, spowodowała rewolucja i wywołana przez nią abdykacja cesarza Karola I oraz przekształcenie monarchii w republikę.

⁵³ Por. A. Gaca, K. Kamińska, *Powszechna historia...*, s. 147 i n.; K. Krasowski, M. Krzymkowski, K. Sikorska-Dzięgielewska, J. Walachowicz, *Historia...*, s. 279 i n.

⁵⁴ K. Krasowski, M. Krzymkowski, K. Sikorska-Dzięgielewska, J. Walachowicz, *Historia...*, s. 284.

⁵⁵ W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec...*, s. 653 i n.

W tych warunkach pierwszym parlamentem było Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe Niemieckiej Austrii. Na pierwszym spotkaniu tego organu proklamowano powstanie nowego państwa – Austrii Niemieckiej. Zgromadzenie przejęło najwyższą władzę w państwie, kompetencje ustawodawcze oraz wpływ na Radę Państwa, będącą organem władzy wykonawczej. Już w lutym 1919 roku Tymczasowe Zgromadzenie przestało istnieć, gdyż przeprowadzono demokratyczne wybory do Konstytucyjnego Zgromadzenia Narodowego. Nowością stało się przyznanie praw wyborczych kobietom i zastosowanie zasady proporcjonalności. Nowy organ pełnił nie tylko funkcje ustrojodawczą, pracując nad nową konstytucją, ale także ustawodawczą. Umożliwiło mu to wprowadzenie prowizorycznych zasad w postaci ustawy o reprezentacji narodowej i o rządzie państwa. Pełna konstytucja uchwalona została w październiku 1920 roku. Konstytucyjne Zgromadzenie Narodowe było parlamentem jednoizbowym pracującym w trybie permanentnym. Obok funkcji ustawodawczych, sprawował też kontrolę nad rządem, który był przed nim odpowiedzialny politycznie⁵⁶.

Nowa konstytucja Austrii określa złożoną formę państwa, w którym dokonano rozdziału władzy ustawodawczej i wykonawczej naczelnymi organami związku i poszczególnych jego podmiotów pomiędzy związek i kraje. Parlament miał przyjąć strukturę dwuizbową. Rada Narodowa składała się z deputowanych wybieranych w wyborach bezpośrednich, zaś Rada Związkowa złożona była z przedstawicieli wybieranych przez zgromadzenia krajowe. Silna pozycja legislatury została osłabiona za sprawą nowelizacji konstytucji w 1929 roku, zwiększającej kompetencje prezydenta republiki. Ten nie był już wybierany przez parlament, ale w głosowaniu bezpośrednim. Głowa państwa powoływała i odwoływała rząd. Wśród kompetencji prezydenta znalazła się też możliwość rozwiązania Rady Narodowej oraz wydawania rozporządzeń nadzwyczajnych. Kolejnym krokiem zmierzającym do spadku znaczenia parlamentu w Austrii było przyjęcie konstytucji stanowej z 1934 roku. Już na początku lat 30. pojawiły się coraz silniejsze grupy faszystowskie dążące do wprowadzenia rządów dyktatorskich. Krokiem w tym właśnie kierunku było wymuszenie przez rząd kanclerza Dollfussa samorozwiązania Rady Narodowej, a następnie sprawowanie od 1933, właśnie przez rząd, władzy ustawodawczej na mocy przepisów przejściowych konstytucji, które utrzymywały w mocy ustawę z 1917 roku o gospodarce wojennej. Od tej chwili Austria działała według zasad autorytaryzmu i korporacjonizmu, co wiązało się z odrzuceniem zasad konstytucji i przedstawicielstwa narodowego konstruowanego w oparciu o system partyjny⁵⁷. Ograniczono samodzielność krajów i wprowadzono w parlamencie zasadę stanowości. W organizacji parlamentu polegała ona na powołaniu dwu rad: Federalnej Rady Kultury złożonej z 30 do 40 członków, reprezentujących rozmaite instytucje religijne, edukacyjne, naukowe i artystyczne, oraz Federalnej Rady Gospodarczej złożonej

⁵⁶ P. Sarnecki, *Zgromadzenie Federalne...*, s. 6–7.

⁵⁷ R. Grabowski, *Geneza i ewolucja ustroju politycznego Austrii*, [w:] S. Sagan (tłum. i red.), *Związkowa ustawa konstytucyjna Republiki Austrii*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Częstochowa 2002, s. 26–27.

z 70 do 80 członków, reprezentujących główne dziedziny gospodarki, ustalone w konstytucji. Poza tymi dwoma radami, których członkowie mieli być wybierani nie powszechnie, a w danych „stanach”, konstytucja przewidywała funkcjonowanie Rady Państwa, złożonej z 40 do 50 członków, powoływanych przez prezydenta federalnego spośród osób szczególnie zasłużonych dla życia państwowego. Czwartą radą miała być Rada Krajów, składająca się z naczelników krajowych i krajowych ministrów finansów, a więc w sumie 18 członków. Na uwagę zasługuje fakt, iż zgodnie z konstytucją rząd miał monopol inicjatywy ustawodawczej, a stosowna rada miała za zadanie opiniować projekt. Ustawy uchwalać miał parlament federalny, składający się z 20 deputowanych, wybieranych przez Radę Państwa ze swojego składu, 10 deputowanych wybieranych w podobny sposób przez Federalną Radę Kultury, 20 deputowanych z Federalnej Rady Gospodarczej i 9 deputowanych z Rady Krajów. W sumie parlament złożony miał być z 59 osób, mógł przy tym jedynie odrzucać lub przyjmować projekty ustaw, bez prawa wprowadzania do nich zmian⁵⁸. Choć konstytucja ta nigdy nie została w pełni wprowadzona w życie, w jej ideach można odnaleźć oryginalną koncepcję parlamentu, który reprezentację polityczną zastępuje zawodową. 12 marca 1938 roku kończy się okres funkcjonowania austriackiego parlamentu, gdyż państwo to wcielone zostało do III Rzeszy.

Okres międzywojenny dla Austrii i Niemiec stanowił czas kolejnych prób ustrojowych, w których rola parlamentu, jego sposób kreowania i pozycja ustrojowa zmieniały się. Były to jednak zmiany, które nie utrwały funkcjonowania demokracji parlamentarnej, ale ograniczały jego rolę, by w końcowej fazie tego okresu uczynić z ciała ustawodawczego organ fasadowy lub całkowicie wyeliminować go z systemu organów państwa. Zupełnie inaczej okres ten wyglądał w przypadku parlamentaryzmu belgijskiego i szwajcarskiego. W państwach tych obserwujemy tendencje przeciwne, zmierzające do utrwalenia instytucji parlamentu i zakorzeniania tradycji jego funkcjonowania, stąd okres ten nie przyniósł większych zmian w funkcjonowaniu tych organów w Belgii i Szwajcarii. W pierwszym z państw po wojnie wprowadzono zasadę powszechnego prawa wyborczego⁵⁹. Zrównano także długość kadencji obydwu izb parlamentu do czterech lat, zaś do składu osobowego Senatu wprowadzono nową grupę senatorów nominowanych ze względu na pełnią funkcję lub wykształcenie. Rozwój belgijskiego parlamentaryzmu w okresie międzywojennym prowadzi także do wykształcenia zasady współpracy koalicyjnej, co miało znaczące skutki w sferze funkcjonowania organów państwa⁶⁰. Coraz wyraźniej widoczny na forum parlamentarnych wystąpień stał się także problem różnic pomiędzy Flamandami i Walonami, który w zakresie funkcjonowania parlamentu, nie przyniósł jeszcze w tym okresie żadnych zmian. Szwajcarskie doświadczenia parlamentarne okresu międzywojennego oznaczają utrwalanie zasad jego funkcjonowania i kontynuację jego tradycji.

⁵⁸ P. Sarnecki, *Zgromadzenie Federalne...*, s. 10.

⁵⁹ J. Łąptos, *Historia Belgii...*, s. 219.

⁶⁰ A. Budzanowska, *Parlament Federalny...*, s. 205–206.

Parlamentaryzm po II wojnie światowej

Przegrana III Rzeszy w II wojnie światowej i okupacja jej terenów zdeterminowała późniejszy kształt ustrojowy obydwu państw niemieckich. Władza sprawowana przez cztery mocarstwa nad Niemcami jako całością wykonywana była przez Sojuszniczą Radę Kontroli nad Niemcami. Celem jej działania nie była likwidacja państwa, ale całkowite unicestwienie niemieckiego militarizmu i narodowego socjalizmu oraz zbudowanie podstaw demokratycznego ustroju przyszłego państwa. Jedną z najistotniejszych decyzji Rady Sojuszniczej było postanowienie o likwidacji państwa pruskiego, które uznawano za ostoję niemieckiego militarizmu i faszyzmu. Prusy podzielone zostały na kilka odrębnych krajów i przestały istnieć. Decyzja ta miała uniemożliwić odbudowę potęgi Prus i ich dominację w demokratycznym państwie niemieckim. W 1946 roku przeprowadzone zostały we wszystkich strefach okupacyjnych, a w ich ramach w poszczególnych krajach niemieckich wybory do parlamentów krajowych. W wyborach opartych na demokratycznych zasadach wyłoniono sejmy krajowe, landtagi, które przygotowały projekty konstytucji. Zaostrzające się konflikty pomiędzy Wschodem a Zachodem i początek „zimnej wojny” sprawiły, że z prac w Radzie Kontroli wycofał się Związek Radziecki. Od tej chwili losy strefy radzieckiej kształtowały się inaczej niż amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej⁶¹.

Po połączeniu amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Bizonię w styczniu 1947, a następnie dołączeniu do niej strefy francuskiej i powstaniu Trizonii, zaczęto tworzyć wspólne organa państwowe. 1 sierpnia 1948 roku gubernatorzy stref zachodnich podjęli decyzję o powołaniu ogólnoniemieckiego zgromadzenia narodowego, które pod kontrolą władz okupacyjnych miało przygotować projekt konstytucji opartej na zasadzie demokracji i federalizmu. Aby wskazać tymczasowość sytuacji podziału terytorium Niemiec, konstytucję uchwaloną w maju 1949 roku, określa się mianem Ustawy Zasadniczej. Na jej kształt wpływ miały zarówno niemiecka tradycja ustrojowa, jak i wytyczne mocarstw. Republika Federalna Niemiec przyjęła kształt państwa związkowego. W jej skład wchodziło formalnie dziesięć krajów, choć status członka federacji miał też Berlin Zachodni. W nowej konstytucji nie zostało przewidziane referendum jako forma demokracji bezpośredniej, co wynikało z nagminnego jej nadużywania w okresie dyktatury hitlerowskiej. Przyjęto kanclerską formę rządów parlamentarno-gabinetowych. Bundestag, czyli niższa izba parlamentu, wybierany jest na czteroletnią kadencję w demokratycznych wyborach. Wśród jego głównych kompetencji znajduje się ustawodawstwo, uprawnienia kontrolne oraz powoływanie innych organów federacji. Wyższa izba parlamentu, Bundesrat, jest odbiciem federalnej struktury państwa i zasiadają w niej reprezentanci poszczególnych rządów krajowych⁶².

⁶¹ Szczegółowo na temat polityki mocarstw wobec problemu Niemiec: E. Cziomer, *Historia Niemiec współczesnych 1945–2005*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2006, s. 21 i n.; J. Krasuski, *Historia Niemiec...*, s. 489 i n.

⁶² A. Czubiński, J. Strzelczyk, *Zarys dziejów...*, s. 370 i n.

Zupełnie inny kształt przyjęły rozwiązania dotyczące parlamentu w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Związek Radziecki zachował pełne prawa nadzoru nad powstałym państwem, czego wyrazem stało się funkcjonowanie Radzieckiej Komisji Kontroli. NRD przyjęła rozwiązania typowe dla modelu socjalistycznego ustroju totalitarnego, określanego jako państwo demokracji ludowej⁶³. Konstytucja NRD z 1949 roku, pomyślana początkowo jako najwyższy akt prawny całych Niemiec, przyjmowała federalną strukturę państwa. Już w 1952 roku reforma administracyjna uczyniła z krajów jedynie jednostki zarządu terytorialnego, czyniąc z NRD państwo unitarne. System naczelnych organów państwa nie został oparty na zasadzie podziału władzy, a jedynie na podziale kompetencji. Izba Ludowa, najwyższy organ władzy, tylko pozornie powoływana była w demokratycznych i powszechnych wyborach. W praktyce zakaz działania wszelkich ugrupowań politycznych, które nie uznają przewodniej roli klasy robotniczej, ograniczał legalną działalność polityczną tylko do przynależności do Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Istnienie jednej listy wyborczej, której skład zależał od SED oraz uprawnienia ustawodawcze przewodniczącego Rady Państwa, którym zwykle był przewodniczący SED, wskazują na to, iż parlament w NRD był instytucją fasadową, nieodgrywającą większego znaczenia politycznego⁶⁴.

Zjednoczenie Niemiec, które dokonało się w październiku 1990 roku na skutek kryzysu systemu państw demokracji ludowej i wydarzeń przełomu lat 80 i 90., sprawiło, że terytorium NRD, jako pięć krajów związkowych i część Berlina, włączono do RFN. Na nowo włączonych terenach obowiązuje Ustawa Zasadnicza z 1949 roku, co oznacza, iż również jej rozstrzygnięcia stanowiące o parlamencie dotyczą terenów dawnej NRD⁶⁵.

Nieco mniej złożone od niemieckich wydają się być powojenne doświadczenia parlamentaryzmu austriackiego. Po zwycięstwie aliantów Austria została podzielona, tak jak Niemcy, na cztery strefy okupacyjne, a realną władzę sprawowała aliancka Rada Sojusznicza. Ustawą z kwietnia 1945 roku przywrócono moc obowiązującą Związkowej Ustawie Konstytucyjnej z 1920 roku. W listopadzie 1945 przeprowadzono demokratyczne wybory. Tym samym na nowo zaczęły funkcjonować Rada Narodowa, Rada Związkowa oraz parlamenty krajowe. Początkowo wprowadzenie w życie jakichkolwiek ustaw wymagało zgody Rady Sojuszniczej. Już w 1946 roku takiej zgody wymagały jedynie ustawy konstytucyjne. W maju 1955 roku w Wiedniu

⁶³ T. Paluszyński, *Historia Niemiec i państw niemieckich. Zarys dziejów politycznych*, Oficyna Wydawnicza Wyższej Szkoły Języków Obcych w Poznaniu, Poznań 2006, s. 313 i n.

⁶⁴ K. Krasowski, M. Krzymkowski, K. Sikorska-Dzięgielewska, J. Walachowicz, *Historia...*, s. 294–299.

⁶⁵ Szerzej na temat zjednoczenia Niemiec: M. Stolarczyk, *Determinanty zjednoczenia Niemiec*, [w:] *Z europejskich problemów międzynarodowych*, red. J. Przewłocki, Uniwersytet Śląski, Katowice 1993, s. 24–59 i przywołana tam literatura; E. Cziomer, *Zewnętrzne aspekty zjednoczenia Niemiec*, [w:] *Polska – Niemcy – Europa. Pamięci Profesora Piotra Dobrowolskiego*, red. J. Iwanek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, s. 58–71 i przywołana tam literatura.

podpisany został układ państwowy, który przywracał Austrii pełną suwerenność. Zakazywał on zjednoczenia Austrii z Niemcami oraz przywrócenia na tron Habsburgów. Nieznaczne zmiany w funkcjonowaniu parlamentu w Austrii przyniosło przystąpienie tego państwa w 1995 roku do Unii Europejskiej. Modyfikacjom poddano wówczas regulaminy Rady Narodowej i Rady Związkowej, ustalające zasady współudziału obu izb oraz rządu w podejmowaniu decyzji dotyczących zagadnień europejskich. Wypracowany wówczas mechanizm współdziałania, określany mianem wiedeńskiego, pozwala obydwu izmom na znacznie większy wpływ na procesy integracyjne, niż mają parlamenty innych państw członkowskich Unii Europejskiej⁶⁶.

Historia szwajcarskiego parlamentaryzmu nie została w znaczny sposób wzbogacona nowymi, spektakularnymi zmianami, które zaszłyby po II wojnie światowej. W 1971 roku prawa wyborcze, w efekcie długiej i ożywionej dyskusji, uzyskały kobiety. Również nowa konstytucja Szwajcarii z 1999 roku nie dokonała zmian w zakresie kreacji parlamentu, czy jego miejsca w systemie organów państwowych, stając na straży jego tradycji⁶⁷.

W Belgii nastąpiła w drodze ustawy z marca 1948 roku zmiana prawa wyborczego, polegająca na dopuszczeniu do udziału w wyborach kobiet⁶⁸. Pozostałe zmiany w zakresie funkcjonowania Izby Reprezentantów i Senatu wynikają z przekształcenia królestwa z państwa unitarnego w federację. W 1970 roku wprowadzono procedurę alarmową pozwalającą poszczególnym radom zakwestionować projekty ustaw i budżetu poprzez zgłoszenie wniosku podpisanego przez 3/4 członków danej grupy językowej parlamentu. Lata 60. i 70. przynoszą też rozłam wśród belgijskich partii politycznych, które dzielą się na flamandzkie i walońskie⁶⁹. Nowelizacja konstytucji z grudnia 1970 roku wprowadziła zapis określający liczbę deputowanych do Izby Reprezentantów na 212. Kolejna nowelizacja konstytucji z 1993 roku zmieniła jeszcze raz liczebność Izby, redukując ją do 150 osób. Zniesiono także równouprawnienie obydwu izb, przyznając priorytet Izbie Reprezentantów. Tworząc państwo federalne, zmieniono także skład Senatu, dążąc do tego, aby reprezentował on interesy części składowych państwa związkowego⁷⁰.

⁶⁶ Por. J. Barcz, *Parlament a Unia Europejska, analiza prawna na przykładzie doświadczeń Austrii*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1999; R. Grabowski, *Geneza i ewolucja...*, s. 37; B. Gawlik-Wiktor, *Rola Parlamentu Federalnego w ustroju konstytucyjnym Republiki Austrii*, [w:] *Parlamenty państw...*, s. 229; H. Wereszycki, *Historia Austrii...*, s. 304 i n.

⁶⁷ P. Sarnecki, *Stanowisko parlamentu według nowej konstytucji szwajcarskiej*, [w:] *Konstytucja i władza we współczesnym świecie. Doktryna – prawo – praktyka. Prace dedykowane Profesorowi Wojciechowi Sokolewiczowi na siedemdziesięciolecie urodzin*, red. M. Kruk-Jarosz, J. Trzcinski, J. Wawrzyniak, Wydawnictwo Sejmowe, INP PAN, Warszawa 2002, s. 294–307.

⁶⁸ W. Skrzydło, *Wstęp*, [w:] *Konstytucja Belgii. Tekst jednolity z 14 lutego 1994*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996, s. 11.

⁶⁹ J. Łaptos, *Historia Belgii...*, s. 270.

⁷⁰ A. Głowacki, *System polityczny Belgii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1995, s. 38.

Okres po II wojnie światowej uznać należy za czas, w którym doszło do trwałego ukształtowania instytucji parlamentu w Austrii i w Niemczech oraz do konsekwentnego umacniania jego roli w pozostałych państwach. Tym samym w każdym z analizowanych państw funkcjonuje obecnie parlament, którego pozycja ustrojowa pozwala mówić o tym, że realizuje on ideę ludowładztwa.

W historii parlamentaryzmu na ziemiach austriackich, belgijskich, niemieckich i szwajcarskich, odnaleźć można uwarunkowania, które zdecydowały o przyjęciu założeń dotyczących obecnego funkcjonowania tych instytucji. Analiza ewolucji parlamentu każdego z państw pozwala zauważyć prawidłowości dotyczące wykorzystania tradycji i własnych doświadczeń w dążeniu do konstrukcji możliwie najbardziej funkcjonalnych rozwiązań ustrojowych.

Bibliografia

- Antoszewski A., *Instytucjonalne uwarunkowania procesu decyzyjnego*, [w:] *Demokracje zachodnioeuropejskie*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.
- Barcz J., *Parlament a Unia Europejska, analiza prawna na przykładzie doświadczeń Austrii*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1999.
- Beyme K. von, *Die Parlamentarischen Regierungssysteme in Europa*, R. Piper & Co. Verlag, München 1970.
- Budzanowska A., *Parlament Federalny Belgii*, [w:] *Parlamente państw europejskich*, red. J. Czajkowski, M. Grzybowski, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005.
- Czapliński W., Galos A., Korta W., *Historia Niemiec*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.
- Czarny P., *Bundesrat między niemiecką tradycją a europejską przyszłością*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2000.
- Cziomer E., *Historia Niemiec współczesnych 1945–2005*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2006.
- Cziomer E., *Zewnętrzne aspekty zjednoczenia Niemiec*, [w:] *Polska – Niemcy – Europa. Pamięci Profesora Piotra Dobrowolskiego*, red. J. Iwanek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008.
- Czubiński A., Strzelczyk J., *Zarys dziejów Niemiec i państw niemieckich powstałych po II wojnie światowej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1986.
- Döring H. (ed.), *Parliaments and Majority Rule in Western Europe*, Campus Verlag, Frankfurt 1995.
- Fiedor K., *Wprowadzenie do historii Niemiec*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994.
- Fix E., *Niedergang des Nationalstaates? Zur konstitutiven Rolle des nation-building für die Genese von Regionalismen. Das Paradigma Belgien*, Verlag Peter Lang GmbH, Frankfurt am Main 1991.
- Gaca A., Kamińska K., *Powszechna historia ustroju państwa, część I i II*, Towarzystwo Wspierania Nauki Glob, Toruń 1996.
- Głowacki A., *System polityczny Belgii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1995.
- Grabowski R., *Geneza i ewolucja ustroju politycznego Austrii*, [w:] *Związkowa ustawa konstytucyjna Republiki Austrii*, tłum. i red. S. Sagan, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Częstochowa 2002.

- Grodziski S., *Porównawcza historia ustrojów państwowych*, Universitas, Kraków 1998.
- Herbut R., *Parlament*, [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Alta 2, Warszawa 2004.
- Klepka R., *Parlament w państwie federalnym na przykładzie Austrii, Belgii, Niemiec i Szwajcarii*, Warszawa 2013.
- Klepka R., *Zasada reprezentacji i siła oddziaływania izb drugich parlamentów zachodnioeuropejskich państw federalnych*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2014, nr 17.
- Krasowski K., Krzymkowski M., Sikorska-Dzięgielewska K., Walachowicz J., *Historia ustroju państwa*, Ars Boni et Aequi, Poznań 2005.
- Krasuski J., *Historia Niemiec*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004.
- Łaptos J., *Historia Belgii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.
- Mabille X., *Histoire politique de la Belgique*, CRISP, Bruksela 1986.
- Mezey M. (red.), *Representative Democracy Legislators and their Constituents*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham, Boulder, New York, Toronto, Plymouth 2008.
- Olson D., Mezey M. (ed.), *Legislatures in the Policy Process: The Dilemmas of Economic Policy*, Cambridge University Press, Cambridge, New York, Port Chester, Melbourne, Sydney 1991.
- Olszewski H., *Stany Rzeszy a Reichstag*, [w:] *Historia, idee, polityka: księga dedykowana Profesorowi Janowi Baszkiewiczowi*, red. F. Ryszka, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1995.
- Paluszyński T., *Historia Niemiec i państw niemieckich. Zarys dziejów politycznych*, Oficyna Wydawnicza Wyższej Szkoły Języków Obcych w Poznaniu, Poznań 2006.
- Patterson S., Mughan A. (ed.), *Senates: Bicameralism in the Contemporary World*, Ohio State University, Columbus 1999.
- Sarnecki P., *Parlament Federalny Republiki Austrii*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996.
- Sarnecki P., *Zgromadzenie Federalne. Parlament Konfederacji Szwajcarskiej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2003.
- Sarnecki P., *Stanowisko parlamentu według nowej konstytucji szwajcarskiej*, [w:] *Konstytucja i władza we współczesnym świecie. Doktryna – prawo – praktyka. Prace dedykowane Profesorowi Wojciechowi Sokolewiczowi na siedemdziesięciolecie urodzin*, red. M. Kruk-Jarosz, J. Trzciniński, J. Wawrzyniak, Wydawnictwo Sejmowe, INP PAN, Warszawa 2002.
- Skrzydło W., *Wstęp*, [w:] *Konstytucja Belgii. Tekst jednolity z 14 lutego 1994*, tłum. i wstęp W. Skrzydło, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996.
- Stolarczyk M., *Determinanty zjednoczenia Niemiec*, [w:] *Z europejskich problemów międzynarodowych*, red. J. Przewłocki, Uniwersytet Śląski, Katowice 1993.
- Szczaniecki M., *Powszechna historia państwa i prawa*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 1997.
- Wąsicki J., *Rzesza i państwa niemieckie, 1815–1914*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983.
- Wereszycki H., *Historia Austrii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.
- Wojtaszczyk K., *Bundestag i Bundesrat w Republice Federalnej Niemiec*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1993.
- Wojtowicz J., *Historia Szwajcarii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Zieliński E., *Parlament Belgii*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1994.
- Żywczyński M., *Historia powszechna 1789–1870*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

Genesis and Historical Outline of Parliamentaryism in the West European Federal Countries

Abstract

The article presents a comparative history of parliamentaryism in the current Austria, Belgium, Germany and Switzerland. We analysed the origins and historical development stages of assembly. The next stages of their development is presented in the context of the most important historical changes that were taking place in the country. The author tries to present different ways of development of parliament in contemporary western federal states.

Słowa kluczowe: parlament, państwo federalne, geneza parlamentu, zachodnioeuropejskie systemy polityczne

Keywords: parliament, federal state, genesis of parliament, western political systems

Rafał Klepka

doktor nauk politycznych, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół relacji pomiędzy mediami a wybranymi procesami politycznymi oraz funkcjonowaniem federalnych systemów politycznych

Olga Kocaj

prokurator Prokuratury Rejonowej Kraków-Krowodrza

Piotr Łubiński

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Materialnoprawne podstawy pociągania do odpowiedzialności karnej sprawców przestępstw wojennych, przeciwko pokojowi i ludzkości, popełnianych w latach 1939–1945 – refleksje po 70 latach rozliczeń

Problem karania sprawców przestępstw wojennych, przeciwko pokojowi i ludzkości, popełnianych w latach II wojny światowej pozostaje nadal aktualny. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest w szczególności uznana na arenie międzynarodowej zasada nieprzedawniania tego typu czynów zabronionych. Również ich ciężar gatunkowy, z uwagi na to, że godziły one w zasadnicze wartości wypracowane przez ludzkość i to na masową skalę, nie pozwalają na pozostawienie tego typu zachowań – mimo upływu lat – bez reakcji.

Głównym zagadnieniem rozważanym w niniejszym artykule jest dopuszczalność ścigania osób podejrzanych o popełnienie najpoważniejszych zbrodni prawa międzynarodowego w oparciu o aktualnie obowiązujące przepisy prawa karnego. Oznacza to konieczność dokonania analizy z dwóch punktów widzenia. Z jednej strony, wskazania przepisów prawa, zarówno międzynarodowego, jak i krajowego, które umożliwiają skazanie za najpoważniejsze zbrodnie prawa międzynarodowego. Z drugiej zaś strony, określenia, w oparciu o dorobek doktryny i orzecznictwa sądów międzynarodowych, w tym zasad norymberskich, zakresu obowiązywania zasady *lex retro non agit*.

Piszący podejmują próbę uzasadnienia dopuszczalności ścigania dziś osób zaangażowanych w zbrodnie popełnione w trakcie II wojny światowej przez nazistów. Opracowanie zakłada próbę wykazania dopuszczalności ścigania tych osób, zarówno w oparciu o obowiązujące prawo krajowe, jak i istniejące już w tamtym okresie prawo międzynarodowe traktatowe i zwyczajowe. Podjęta próba będzie więc odwoływać się do analizy zasad prawa międzynarodowego i reguł interpretacyjnych dotyczących prawa krajowego.

Kwestia ścigania najpoważniejszych naruszeń prawa międzynarodowego popełnionych na terenie Polski w okresie od 1 września 1939 roku do 8 maja 1945 roku w świetle prawa międzynarodowego wymaga analizy następujących zagadnień:

- istniejącego prawa i zwyczaju międzynarodowego regulującego prawno-materiałne podstawy karania najpoważniejszych zbrodni prawa międzynarodowego humanitarnego do dnia 1 września 1939 roku,
- znaczenia norm prawa i zwyczaju międzynarodowego ukształtowanego po zakończeniu działań wojennych służących ściganiu osób podejrzewanych o popełnienie najpoważniejszych zbrodni prawa międzynarodowego,
- istoty i zakresu obowiązywania przepisów prawa krajowego określających odpowiedzialność karną za te czyny.

Istniejące normy prawa międzynarodowego i zwyczaj regulujący prawno-materiałne podstawy karania najpoważniejszych zbrodni prawa międzynarodowego humanitarnego do dnia 1 września 1939 roku

Dokumentem mogącym mieć wpływ na ocenę prawną działań osób dokonujących zabójstw jeńców wojennych jest Konwencja w sprawie polepszenia losu rannych wojskowych w armiach w polu będących, Genewa, 22 sierpnia 1864. Art. 6 konwencji stanowi: „Wojskowi ranni lub chorzy będą zabrani i pielęgowani bez względu na to, do jakiego narodu należą”¹. Prace nad polepszeniem sytuacji jeńców wojennych były kontynuowane w Brukseli od 27 lipca do 27 sierpnia 1874 roku, gdzie obradowała międzynarodowa konferencja, zwołana z inicjatywy rządu carskiego. Jej celem była kodyfikacja międzynarodowego prawa wojennego. W wyniku prac uchwalono Deklarację brukselską. Zawierała ona szereg przepisów dotyczących jeńców wojennych. Art. 23 Deklaracji stanowił, że „[...] winni oni być traktowani humanitarnie”². Deklaracja, mimo że nie weszła w życie, stała się dokumentem prawotwórczym przyczyniającym się do tworzenia norm prawa zwyczajowego, powszechnie obowiązującego w zakresie ochrony jeńców.

Kolejnym dokumentem odnoszącym się do sytuacji jeńców wojennych był tzw. Podręcznik oksfordzki, opracowany przez Instytut Prawa Międzynarodowego, na sesji w Oksfordzie, 3 września 1880. Co istotne, dokument nie tylko przyczynił się do potwierdzenia praw jeńców wojennych, ale również wskazywał na obowiązek penalizowania zachowań, które stały w sprzeczności z jego zapisami³. Podręcznik oksfordzki nie wszedł w życie, ale stał się jednak elementem o charakterze zwyczajowym, mającym wpływ na rozwój prawa międzynarodowego.

Następnym dokumentem o charakterze traktatowym była Konwencja w sprawie polepszenia losu rannych wojskowych w armiach w polu będących z dnia 6 lipca

¹ Dostępna na stronie <https://www.icrc.org/ihl/INTRO/120?OpenDocument>; do państw stron należały państwa kształtujące późniejsze Cesarstwo Niemieckie. Republikę Weimarską i III Rzeszę, np. Bawaria, Saksonia, Hesja, Wirtembergia i Meklemburgia – Schwerin.

² Deklaracja brukselska jest dostępna na stronie <https://www1.umn.edu/humanrts/instreet/1874a.htm> [12.10.2015].

³ Art. 84 i nast. dostępny na <https://www.icrc.org/ihl/INTRO/140?OpenDocument> za D. Schindler i J. Toman, *The Laws of Armed Conflicts*, Genewa 1988, s. 36–48.

1906 roku⁴. Dokument ten w sposób jednoznaczny odnosił się do obowiązku humanitarnego traktowania jeńców wojennych. Art. 2 konwencji stanowił o ochronie chorych i rannych oraz o konieczności respektowania prawa międzynarodowego w stosunku do jeńców.

Krótko po uchwaleniu konwencji z 6 lipca 1906 uchwalono kolejne konwencje haskie, w tym IV Konwencję wraz z regulaminem⁵. Regulamin zawierał szereg artykułów dotyczących ochrony jeńców wojennych. Co istotne, nie tylko poszerzał prawa przysługujące jeńcom – cały rozdział II sekcji pierwszej (art. 4–20), ale również definiował pojęcie kombatanta, czyli osoby, której przysługuje status jeńca wojennego⁶. Dokument jest o tyle istotny, że został ratyfikowany zarówno przez Rzeczpospolitą Polską, jak i Cesarstwo Niemieckie⁷.

Dalszy rozwój prawa międzynarodowego humanitarnego nastąpił po I wojnie światowej. Niedostatki regulacji traktatowych doprowadziły do prac konferencji w Genewie w dniach od 1 do 27 lipca 1929 roku. W wyniku konferencji przyjęto m.in. Konwencję o traktowaniu jeńców wojennych⁸. Stronami konwencji były zarówno Polska, jak i Niemcy⁹. Art. 29 i 30 nakładały na strony obowiązek wprowadzenia przepisów prawa krajowego, penalizujących naruszenie treści traktatu¹⁰. Z kolei zakres ochrony ludności cywilnej w prawie międzynarodowym w okresie do II wojny światowej był mniejszy niż jeńców wojennych i osób zaangażowanych w niesienie pomocy chorym, rannym i rozbitkom. Wynikało to z przekonania, że wojna jest i będzie toczona przede wszystkim pomiędzy siłami zbrojnymi. Pierwszym dokumentem regulującym sytuację ludności cywilnej była IV Konwencja haska wraz z regulaminem. Regulamin poświęcał sekcję III (artykuły 42–56) ochronie ludności cywilnej terytorium okupowanego¹¹.

⁴ Dostępna na stronie: <https://www.icrc.org/applic/ihl/ihl.nsf/Treaty.xsp?documentId=C64C3E521F5CC28FC12563CD002D6737&action=openDocument>; stroną konwencji były zarówno Cesarstwo Niemieckie jak i Wolne Miasto Gdańsk [12.10.2015].

⁵ Dz.U. z 1927 r., nr 21, poz. 161.

⁶ Art. 1 Załącznik do konwencji: Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej (Regulamin haski z 1907 r.), Haga, 18 października 1907 r. (Dz.U. z 1927 r., nr 21, poz. 161).

⁷ Niemcy wprowadziły zastrzeżenie i wyłączyły się z zastosowania art. 44 „Zabrania się stronie wojującej przymuszania ludności terytoriów okupowanych do udzielenia wiadomości o armii przeciwnej stronie wojującej, albo o jej środkach obrony”, co nie ma znaczenia w zakresie kwestii odpowiedzialności za zbrodnie popełnione na jeńcach wojennych.

⁸ Dz.U. z 1932 r., nr 103, poz. 866.

⁹ Niemcy ratyfikowały Konwencję 21 lutego 1934, https://www.icrc.org/applic/ihl/ihl.nsf/vwTreatiesHistoricalByCountrySelected.xsp?xp_countrySelected=DE&nv=8, zaś Polska ratyfikowała Konwencję w 1932 r., vide: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=W-DU19321030864> [12.10.2015].

¹⁰ Konwencja genewska o polepszeniu losu chorych i rannych w armiach czynnych, podpisana 27 lipca 1929 r. (ratyfikowana zgodnie z ustawą z dnia 28 I 1932) Dz.U. 1932 r., nr 103, poz. 864.

¹¹ Art. 1 Załącznik do konwencji: Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej (Regulamin haski z 1907 r.), Haga, 18 października 1907 (Dz.U. z 1927 r., nr 21, poz. 161).

W obowiązującym do II wojny światowej prawie międzynarodowym należy podkreślić także rolę dokumentów, które nie weszły w życie. Pierwszym z nich jest projekt Konwencji o tworzeniu stref i miejscowości sanitarnych¹². Projekt ten zawierał regulacje mające służyć poprawie losu ludności cywilnej. Znacznie szerzej problematykę ochrony ludności cywilnej regulował projekt międzynarodowej konwencji o warunkach i ochronie ludności cywilnej państwa wrogiego na terenach okupowanych lub wrogich sporządzony w Tokio w 1934 roku (International Convention on the Condition and Protection of Civilians of Enemy Nationality who are on territory belonging to or occupied by a belligerent, the Draft Tokyo Convention 1934). Projekt wprowadzał zasady dotyczące ochrony osób cywilnych. Co nie mniej istotne, art. 20 wprowadzał obowiązek przestrzegania Konwencji we wszelkich okolicznościach¹³.

Ludność cywilna w okresie przed drugą wojną światową nie uzyskała jednak takiej ochrony jak jeńcy wojenni.

Praktyka karania najpoważniejszych naruszeń prawa międzynarodowego przed drugą wojną światową

Karanie zbrodni wojennych przed drugą wojną światową nie było zjawiskiem marginalnym. Przykładem mogą być działania amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości po zakończeniu operacji wojskowej na Filipinach w latach 1899–1902¹⁴. Kolejną, mniej udaną próbą, były procesy lipskie, toczone po I wojnie światowej. Po jej zakończeniu 15 stycznia 1919 roku konferencja pokojowa obradująca w Paryżu powołała Komitet Piętnastu, tj. komitet do spraw odpowiedzialności autorów wojny i orzeczenia kar z tytułu naruszenia praw i zwyczajów wojny¹⁵. W ostateczności mocarstwa zwycięskie zgodziły się na sądenie oskarżonych osób na terenie Republiki Weimarskiej. Sąd Najwyższy ulokowano w Lipsku¹⁶. Próba postawienia przed sądem w Lipsku niemieckich zbrodniarzy wojennych nie powiodła się, bowiem oskarżono

¹² Projekt Konwencji o tworzeniu stref i miejscowości sanitarnych przyjęty w Monaco, 27 VI 1934, <https://www.icrc.org/applic/ihl/ihl.nsf/Treaty.xsp?documentId=206E646653AB8F30C12563CD002D69E3&action=openDocument> [12.10.2015].

¹³ Art. 20 "The provisions of the present Convention shall be respected by the High Contracting Parties in all circumstances". International Convention on the Condition and Protection of Civilians of Enemy Nationality who are on territory belonging to or occupied by a belligerent (the Draft Tokyo Convention 1934) dostępny na stronie: <https://www.icrc.org/applic/ihl/ihl.nsf/Treaty.xsp?action=openDocument&documentId=85EE9A58C871B072C12563CD002D6A15> [12.10.2015].

¹⁴ Więcej na ten temat na stronie <http://www.worldfuturefund.org/wffmaster/Reading/war.crimes/US/U.S.Philippines.htm> i na stronie <http://philippineamericanwar.webs.com/balangigamassacre1901.htm> [12.10.2015].

¹⁵ I. Bantekas, S. Nash, *International Criminal Law*, Routledge–Cavendish 2007, s. 496.

¹⁶ Reichsgericht (Imperial Court of Justice); relacja z procesów zbrodniarzy niemieckich za czyny popełnione w trakcie I wojny światowej, za: T. Cyprian, J. Sawicki, *Prawo norymberskie*, Warszawa–Kraków 1948, s. 28 i n.

jedynie 12 z 896 osób objętych wnioskiem o osądzenie¹⁷. Orzeczone wyroki były minimalne (do kilku lat pozbawienia wolności), a skazani nie odbyli tych niskich kar¹⁸.

Brak spektakularnych sukcesów w zakresie karania przestępców wojennych nie podważa powszechnego przekonania o zasadności karania osób podejrzewanych o popełnienie zbrodni wojennych i przeciwko ludności cywilnej w trakcie konfliktu zbrojnego.

Znaczenie norm prawa międzynarodowego i zwyczaju ukształtowanego po zakończeniu działań wojennych służących ściganiu osób podejrzewanych o popełnienie najpoważniejszych zbrodni prawa międzynarodowego

Po II wojnie światowej zwycięskie mocarstwa przystąpiły do osądzenia zbrodniczego aparatu nazistowskiego. W tym celu nie tylko powołano Trybunał Norymberski, ale również umożliwiono prowadzenie postępowań karnych o charakterze lokalnym. Działania te realizowane były na terenie Niemiec przez cztery mocarstwa: USA, Francję, Wielką Brytanię i Związek Radziecki.

Zarówno postępowania lokalne, jak i proces norymberski napotkały szereg przeszkód o charakterze prawnym. W szczególności chodziło o zakres zbrodni nazistowskich. Ich skala przewyższała wszystkie poprzednie doświadczenia, pozostawiając twórców procesu norymberskiego częściowo w próżni prawnej. W wyniku prac trybunału sformułowano siedem zasad norymberskich, które stały się zrębem międzynarodowego prawa karnego. Ich treść jest następująca:

- Zasada I. Każda osoba dopuszczająca się czynu, który stanowi zbrodnię w rozumieniu prawa międzynarodowego, jest zań odpowiedzialna i podlega karze.
- Zasada II. Okoliczność, że czyn stanowiący zbrodnię w rozumieniu prawa międzynarodowego nie jest karalny w myśl prawa krajowego, nie zwalnia osoby, która czyn popełniała, od odpowiedzialności na [...].
- Zasada III. Okoliczność, że osoba, która popełniła czyn, który stanowi zbrodnię w rozumieniu prawa międzynarodowego, działała jako głowa państwa lub jako odpowiedzialny urzędnik publiczny, nie zwalnia jej od odpowiedzialności [...].
- Zasada IV. Okoliczność, że osoba działała w wykonaniu rozkazu swego urzędu lub swego przełożonego, nie zwalnia jej od odpowiedzialności na podstawie prawa międzynarodowego, pod warunkiem, że osoba ta posiadała możliwość podjęcia swobodnej decyzji [...].
- Zasada V. Każda osoba oskarżona o popełnienie zbrodni w rozumieniu prawa międzynarodowego ma prawo do bezstronnego, rzetelnego procesu i uczciwego procesu, [...].
- Zasada VI. Oto zbrodnie:
 - a) zbrodnie przeciwko pokojowi obejmują: 1. planowanie, przygotowanie, wszczęcie lub prowadzenie wojny napastniczej lub wojny z pogwałceniem traktatów międzynarodowych, umów lub gwarancji; 2. uczestnictwo we wspólnym planie dokonania któregośkolwiek z powyższych czynów.

¹⁷ W.A. Schabas, *An Introduction to the International Criminal Court*, Cambridge 2004, s. 5.

¹⁸ Relacja z procesów zbrodniarzy niemieckich za czyny popełnione w trakcie I wojny światowej, za: T. Cyprian, J. Sawicki, *Prawo norymberskie...*, s. 28.

- b) zbrodnie wojenne: pogwałcenie praw i zwyczajów wojennych; przez pogwałcenie to rozumie się przede wszystkim lecz nie wyłącznie: morderstwo, dręczenie lub wywiezienie do pracy przymusowej lub w jakimkolwiek innym celu ludności cywilnej z okupowanego lub na jego terytorium na inne miejsce, mord, dręczenie jeńców wojennych lub osób na morzu, zabijanie zakładników, rabunek własności publicznej lub osób, ich niszczenie nie usprawiedliwione wojskową koniecznością;
- c) zbrodnie przeciwko ludzkości obejmują: morderstwo, eksterminację, niewolnicze ujarzmienie, wywiezienie i inne nieludzkie czyny popełnione w stosunku do ludności cywilnej oraz prześladowania z przyczyn politycznych, rasowych lub religijnych w wykonaniu zbrodni przeciwko pokojowi lub jakiegokolwiek zbrodni wojennej. Zasada VII. Zbrodnię stanowi także uczestnictwo w dokonaniu każdej z wymienionych w zasadzie VI¹⁹.

Zarówno Europejska Konwencja Praw Człowieka z 4 września 1950 roku²⁰ w art. 7, jak i ogólne zasady prawa zakazują działania wstecz zgodnie z łacińską paremią *nullum cimen, nulla poena sine lege*. Dokonując analizy zasad norymberskich, należy spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy zasady norymberskie były *novum* w świetle prawa międzynarodowego, czy też stanowiły kompilację istniejących już wcześniej zasad. Albo można spróbować zadać inne pytanie: czy istnieje podstawa do tego, by określone działania popełnione w trakcie II wojny światowej traktować jako zbrodnie wojenne? Warto tu odwołać się do orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Kononov przeciwko Łotwie. Jak twierdzi Trybunał: „pojęcie zbrodni wojennych było w tamtym okresie znane i oznaczało naruszenie praw i zwyczajów wojny”²¹. Stwierdzenie to koresponduje z treścią analizowanych powyżej dokumentów. Co szczególnie ważne, Trybunał podkreślił, że zarówno Statut Trybunału Norymberskiego jak i zasady norymberskie potwierdzały istniejące prawo i nie stanowiły naruszenia zasady *nulla poena sine lege*²².

¹⁹ T. Cyprian, J. Sawicki, *Walka o zasady norymberskie 1945–1955*, Warszawa 1956, s. 405.

²⁰ Dz.U. z 1993 r., nr 61, poz. 284.

²¹ Wyrok ETPC z 25 V 1993 w sprawie Kononov p. Łotwie, nr skargi 36376/04 pkt. 205, <http://hudoc.echr.coe.int/sites/eng/pages/search.aspx?i=001-98669> [12.10.2015].

²² *The Charter of the IMT Nuremberg provided a non-exhaustive definition of war crimes for which individual criminal responsibility was retained and the judgment of the IMT Nuremberg opined that the humanitarian rules [...] were “recognised by all civilised nations and were regarded as being declaratory of the laws and customs of war” by 1939 and that violations of those provisions constituted crimes for which individuals were punishable. There was agreement in contemporary doctrine that international law had already defined war crimes and required individuals to be prosecuted. In consequence, the Charter of the IMT Nuremberg was not ex post facto criminal legislation. The later Nuremberg Principles, drawn from the Charter and judgment of the IMT Nuremberg, reiterated the definition of war crimes set out in the Charter and that anyone committing a crime under international law was responsible and liable to punishment, Orzeczenie Kononov pkt. 207 in fine.*

Kwestia przedawnienia zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości oraz zbrodni wojennych

Istotne znaczenie dla zastosowania przedawnienia w stosunku do najpoważniejszych zbrodni prawa międzynarodowego ma Konwencja o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, przyjęta 26 listopada 1968 roku w Nowym Jorku²³. Art. 1 konwencji wyłącza przedawnienie określonych kategorii przestępstw. Karaniu i ściganiu bez ograniczeń czasowych podlegają zgodnie z treścią art. 1a) „zbrodnie wojenne określone w Statucie Norymberskiego Międzynarodowego Trybunału Wojskowego z dnia 8 sierpnia 1945 roku i potwierdzone przez rezolucje Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych 3(I) z 13 lutego 1946 roku i 95(I) z 11 grudnia 1946 roku, w szczególności „ciężkie naruszenia” wymienione w konwencjach genewskich z 12 sierpnia 1949 roku o ochronie ofiar wojny”²⁴ oraz zgodnie z art. 1 b) „zbrodnie przeciw ludzkości popełnione bądź w czasie wojny, bądź w czasie pokoju określone w Statucie Norymberskiego Międzynarodowego Trybunału Wojskowego z dnia 8 sierpnia 1945 roku i potwierdzone przez rezolucje Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych 3(I) z 13 lutego 1946 roku i 95(I) z 11 grudnia 1946 roku, wysiedlanie wskutek zbrojnego ataku lub okupacji i nieludzkie czyny wynikające z polityki apartheidu, jak również zbrodnie ludobójstwa zdefiniowana w Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z 1948 roku, nawet jeżeli takie czyny nie stanowią naruszenia prawa wewnętrznego kraju, w którym zostały one popełnione”²⁵.

Podobnie stanowi Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK), uchwalony 17 lipca 1998 roku w Rzymie na Konferencji Dyplomatycznej Organizacji Narodów Zjednoczonych²⁶. Według art. 29 statutu „Zbrodnie objęte jurysdykcją Trybunału nie podlegają przedawnieniu”. Zakres tych zbrodni został określony w art. 5 ust. 1 tj. (a) zbrodnie ludobójstwa; (b) zbrodnie przeciwko ludzkości; (c) zbrodnie wojenne; (d) zbrodnie agresji. Ratyfikacja i wejście w życie statutu MTK stanowi ostateczne potwierdzenie istniejącego prawa traktatowego w tym zakresie.

Powyżej przedstawiona argumentacja dotycząca obowiązujących od drugiej połowy XIX wieku aktów prawa międzynarodowego skłania do następujących wniosków. Możliwe jest ściganie i karanie osób podejrzewanych o przestępstwa przeciwko pokojowi, ludzkości i wojenne na podstawie później ustanowionych przepisów prawa krajowego, ponieważ mają one swoją podstawę w normach prawa międzynarodowego. W toku stosowania prawa w stosunku do podejrzanych o naruszenie prawa międzynarodowego nie można zapomnieć o konieczności prawidłowego

²³ Weszła w życie, także w Polsce, 11 listopada 1970 roku (Dz.U. z 1970 r., nr 26, poz. 208 ze zm. – załącznik).

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ Polska ratyfikowała Statut MTK 12 listopada 2001 roku (Dz.U. z 2003 r., nr 78, poz. 708).

kwalifikowania prawnego podlegających ocenie czynów. W szczególności wyklucza to możliwość zastosowania jako podstawy odpowiedzialności karnej treści Konwencji genewskich z 1949 roku oraz Protokołów Dodatkowych z 1977 roku w zakresie treści niepokrywających się z wcześniej istniejącym prawem. Podobnie nie mogą znaleźć zastosowania normy prawa zwyczajowego ukształtowane w wyniku działalności współczesnych międzynarodowych trybunałów karnych.

Przepisy karne regulujące odpowiedzialność za zbrodnie II wojny światowej w ujęciu historycznym

Przedwojenne polskie prawodawstwo karne nie przewidywało pośród katalogu typów czynów zabronionych takich, które oddawałyby całość bezprawia zachowań osób uczestniczących w realizacji planów zagłady grup narodowościowych w latach 1939–1945. Jednocześnie nie pozostawiał wątpliwości fakt, że czyny te powinny ulegać osądzeniu, a ich sprawcy winni być ukarani w taki sposób, aby zaspokoić społeczne poczucie sprawiedliwości. Pewne rozwiązania w tym zakresie istniały już wcześniej w prawie międzynarodowym. Były to w szczególności powołane już wcześniej: Konwencja genewska z 1864 roku w sprawie polepszenia losu rannych wojskowych w armiach w polu będących, czy też nawiązujące do jej treści konwencje haskie z lat 1899 i 1907. W żadnym jednak z wymienionych dokumentów prawa międzynarodowego, przyjmujących zresztą postać umów wielostronnych, nie przewidziano sankcji prawnokarnych za naruszenie ich postanowień.

Polski kodeks karny z 1932 roku²⁷ zawierał co prawda rozdział XVIII zatytułowany *Przestępstwa przeciwko interesom zewnętrznym państwa i stosunkom międzynarodowym*, w którym zawarto typy przestępstw godzących w takie dobra prawne o charakterze ogólnym jak pokój, bezpieczeństwo zewnętrzne państwa czy prawidłowe funkcjonowanie ładu międzynarodowego określonego m.in. we wskazanych wyżej umowach międzynarodowych. Brak było jednak przepisów penalizujących bezprawne zachowania godzące w ponadindywidualne wartości dotyczące m.in. ludności cywilnej eksterminowanej w latach wojny. Również w międzynarodowym porządku prawnym dopiero w latach 40. XX wieku zaczęło kształtować się pojęcie „ludobójstwa” (*genocide*), użyte po raz pierwszy przez polskiego prawnika Rafała Lemkina²⁸.

Bardzo ważnym aktem prawa międzynarodowego, kształtującym nie tylko zasady prowadzenia postępowań przeciwko zbrodniarzom wojennym po II wojnie światowej, ale również wpływającym na ustawodawstwa krajowe w zakresie penalizacji przestępstw wojennych stała się wspomniana Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, na podstawie której sądzono sprawców przestępstw

²⁷ Dz.U. 1932 r., nr 60, poz. 571.

²⁸ Pojęcie „ludobójstwa” po raz pierwszy użyte zostało przez R. Lemkina w monografii *Axis Rule in Occupied Europe: Law of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*, Washington 1944; rozumiał on ludobójstwo jako „zniszczenie narodu lub grupy etnicznej”.

wojennych²⁹. Regulacja ta wypełniła lukę istniejącą w ówczesnych porządkach prawnych, pozwalającą na dokonanie oceny zachowań wycelowanych w ludność cywilną, a niezwiązanych bezpośrednio z naruszeniem praw i zwyczajów wojny. Kategoria ta, chociaż nie wyrażono tego wprost, zawierała również czyny, odpowiadające swojej treści Lemkinowskiemu pojęciu „ludobójstwa”. Statut MTW odegrał ważną rolę w procesie karania zbrodniarzy wojennych, ponieważ po raz pierwszy w historii wprowadził zasadę odpowiedzialności karnej jednostki za delikt międzynarodowy³⁰.

Konieczność penalizacji tego typu zachowań wynikała bezpośrednio z bilansów II wojny światowej, będących skutkiem m.in. celowych zabiegów eksterminacji całych grup ludności. Tego typu czyny zabronione wprowadzano również – jeszcze przed ustanowieniem Karty MTW – do ustawodawstw krajowych, w tym do polskiego porządku prawnego. Podstawą uznania czynu za zbrodnię wojenną przeciwko pokojowi i ludzkości było stwierdzenie niezgodności zachowania z zasadami prawa międzynarodowego publicznego³¹.

Pierwszym aktem prawnym zawierającym pozakodeksowe przepisy karne penalizujące przestępstwa tego typu był dekret Prezydenta RP z 30 marca 1943 roku o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne³². W kilku artykułach zawierał on typy czynów zabronionych, które w większości przypadków w zespole znamion zawierały nieostrą klauzulę normatywną wskazującą, że przestępstwo musi być popełnione „wbrew normom prawa międzynarodowego”. Odwołano się więc do istniejącego *status quo* w prawie międzynarodowym publicznym, w tym do treści powołanych konwencji genewskich i haskich. Przepisy karne dekretu sformułowane były w lakoniczny sposób. Przykładem tego był art. 2 dekretu, zagrożony karą więzienia a penalizujący zachowanie będące w swej istocie deliktem międzynarodowym skutkującym działaniem na szkodę państwa polskiego, polskiej osoby prawnej lub obywatela polskiego, bez dokładnego określenia znamienia czynności wykonawczej. Kolejne przepisy – art. 3 i 4 zawierały typy kwalifikowane w stosunku do art. 2 znamienne skutkiem w postaci: spowodowania śmierci człowieka, szczególnego udręczenia, kalectwa, trwałej choroby fizycznej lub psychicznej, trwałej nie-

²⁹ Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego z siedzibą w Berlinie a funkcjonującego w Norymberdze stanowiła załącznik do tzw. Porozumienia londyńskiego (Porozumienia międzynarodowego w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, podpisane dnia 8 sierpnia 1945 roku w Londynie przez państwa alianckie: Wielką Brytanię i Irlandię, USA i Francję oraz ZSRR), umożliwiającego przystępowanie innych państw (Polska przystąpiła do niego 25 czerwca 1947 roku), opublikowane zostało ono wraz z załącznikiem w: Dz.U. 1947 r., nr 63, poz. 367.

³⁰ J. Bafia [w:] *Sesja plenarna Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce z 4 lipca 1978 roku, Informacja Wewnętrzna / Ministerstwo Sprawiedliwości. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, nr 62, Warszawa 1979, s. 15.

³¹ L. Nowakowski, *Zasady odpowiedzialności za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości*, [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 2: *Ludobójstwo*, s. 101.

³² Dz.U. 1943, nr 3, poz. 6.

zdolności do pracy zarobkowej, poddania się czynowi nierządnemu lub wysiedlenia obywatela polskiego (art. 3), jak również sprowadzenia w Polsce niebezpieczeństwa powszechnego dla życia lub zdrowia człowieka (art. 4). Za typy kwalifikowane można było orzec karę śmierci. Pozostałe określone w tym dekrete rodzaje przestępstw miały stanowić – w różnej formie – działanie w interesie władz okupacyjnych. Przewidziano również w art. 9 odpowiedzialność karną za udzielenie sprawcy pomocy w uniknięciu kary za wskazane czyny, zaś art. 10 określał, że sprawcą jest zarówno ten, kto zarządził dokonanie przestępstwa, jak również ten, kto je wykonał.

Do najważniejszych uregulowań prawnych ustanowionych jeszcze w czasie II wojny światowej, a dotyczących odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne i przeciwko ludzkości był dekret PKWN z 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego³³, zwany dekretem sierpniowym. Dekret wszedł w życie w dniu jego ogłoszenia, bez okresu *vacatio legis*. Dotyczył on zachowań popełnionych w okresie od 1 września 1939 roku do 9 maja 1945 roku. Penalizował kilka typów (liczba ta ulegała zmianie poprzez nowelizacje dekretu kolejno w latach 1947, 1948 i 1949) zachowań podlegających ukaraniu jako zbrodnie wojenne. W art. 1 wspomnianego dekretu przewidziana była odpowiedzialność karna za branie udziału w dokonywaniu zabójstw pośród ludności cywilnej albo osób wojskowych lub jeńców wojennych oraz za działanie ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych poprzez wskazanie lub ujęcie osób poszukiwanych lub prześladowanych przez władzę. Okolicznością modalną warunkującą karalność tych zachowań było działanie „idąc na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego”. Jedynym rodzajem kary przewidzianym za tego typu czyny była kara śmierci, co ograniczało swobodę sędziowską, sprowadzając rolę sądu jedynie do stwierdzenia, czy doszło do realizacji przestępstwa.

W pierwotnej wersji tego aktu prawnego, art. 2 penalizował wymuszanie świadczeń od osób, określone w art. 1, albo od ich bliskich pod groźbą ujęcia tych osób i oddania w ręce władz okupacyjnych. Za ten czyn przewidziano karę pozbawienia wolności do lat 15 lub karę dożywotniego więzienia. W późniejszym czasie katalog przestępstw ujętych w dekrete został rozszerzony, m. in. wskutek wprowadzenia do jego treści tzw. zasad norymberskich³⁴.

Art. 2 znowelizowanego dekretu nawiązywał w swej treści do art. 1 i otwierał katalog czynności wykonawczych określonych w tym przepisie na innego typu zachowania. Karze nie krótszej od 3 lat więzienia, dożywotniego więzienia lub karze śmierci podlegał, zgodnie z jego zapisami ten, kto idąc na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego, działał w inny sposób lub w innych okolicznościach niż przewidziane w art. 1 na szkodę Państwa Polskiego, polskiej osoby

³³ Dz.U. 1946, nr 69, poz. 377.

³⁴ E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987, s. 323.

prawnej, osób spośród ludności cywilnej, osób wojskowych albo jeńców wojennych. Nie określono więc w tym przypadku znamienia czynności wykonawczej, określając jako znajdujące się w graniach normy sankcjonowanej każde zachowanie, które pozostaje w związku przyczynowym z określonym skutkiem (działaniem na szkodę polskiego interesu). W podobny sposób sformułowano art. 3 dekretu, przewidujący możliwość ukarania karą pozbawienia wolności powyżej 3 lat lub dożywotniego pozbawienia wolności za wymuszanie świadczeń pod groźbą wywołania prześladowań przez władze państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego albo działanie w inny sposób na szkodę osób poszukiwanych lub prześladowanych przez władzę, wyzyskując warunki wojenne. Art. 6 wyłączał karalność zachowań polegających na wskazaniu lub wydaniu państwu niemieckiemu lub sprzymierzonemu osób ściganych za przestępstwa pospolite, jeżeli sprawca działał w przeważającym interesie publicznym lub prywatnym. Wreszcie art. 4 dekretu przewidywał odpowiedzialność karną za branie udziału w organizacji przestępczej powołanej lub uznanej przez władze niemieckie lub państwa sprzymierzonego lub zrzeszeniu politycznym, działające w interesie państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego. Za czyn ten przewidziano karę więzienia na czas nie krótszy od 3 lat, karę dożywotniego więzienia albo karę śmierci. Zgodnie z definicją ustawową określoną w § 2 tego przepisu, organizacją przestępczą była grupa lub organizacja, która miała na celu popełnianie zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości czy zbrodni wojennych, albo powołana w innym celu, lecz dążąca do osiągnięcia go poprzez popełnianie wskazanych przestępstw.

W art. 4 § 3 dekretu wymieniono, za Kartą MTW, organizacje, w których udział uznany został za działanie przestępcze bez konieczności udowadniania tej okoliczności, a wskazano tu: wykonywanie stanowisk kierowniczych w Niemieckiej Narodowej Partii Narodowo-Socjalistycznej (NSDAP), a także udział w sztafetach ochronnych (SS), w tajnej policji państwowej (Gestapo) oraz w służbie bezpieczeństwa (SD).

Unormowania dekretu sierpniowego stanowiły *leges specialis* w odniesieniu do obowiązującego wówczas kodeksu karnego z 1932 roku. W szczególności skonstruowane przez dekret typy czynów zabronionych nieznane były kodeksowi, ponieważ z jednej strony dostosowane były do szczególnego układu politycznego oraz warunków wojennych, jakie istniały w latach II wojny światowej, z drugiej zaś strony przewidywały szeroko zakrojoną odpowiedzialność karną za każde w zasadzie zachowanie, stanowiące działanie na szkodę polskiego interesu, o ile tylko było ono podjęte zgodnie z polityką wojenną Niemiec lub państwa sprzymierzonego. Dekret przewidywał w zasadzie dwa rodzaje kar, przewidzianych przez kodeks karny z 1932 roku – karę terminowego lub dożywotniego więzienia oraz karę śmierci. W art. 7 wskazano nadto, że w przypadku skazania za jedno lub więcej przestępstw ujętych w dekreście, sąd orzekał obligatoryjnie kary dodatkowe: utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych oraz przepadek całego mienia skazanego. Wyłączono również możliwość warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej

kary pozbawienia wolności (art. 8 dekretu). Dodatkowo w art. 5 wprost wyrażono zasadę, iż działanie na rozkaz nie wyklucza odpowiedzialności karnej wykonawcy tego rozkazu.

Kolejnym wreszcie aktem normatywnym w tym przedmiocie był dekret z 22 stycznia 1946 roku o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego³⁵, obowiązujący do dnia wejście w życie kodeksu karnego z 1969 roku, tj. do 1 stycznia 1970 roku³⁶, a dotyczył on czynów popełnionych przed 1 września 1939 roku.

Pośród wymienionych aktów normatywnych dotyczących odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne, przeciwko pokojowi oraz ludzkości, największe znaczenie w praktyce odegrał dekret sierpniowy, którego przepisy w określonym zakresie obowiązują do chwili obecnej. W praktyce powstała wątpliwość, czy ustanowienie nowych typów czynów zabronionych, nieznajdujących się w ówczesnie obowiązującym kodeksie karnym, nie stanowi naruszenia zasad *nullum crimen sine lege* oraz *lex severior retro non agit*. Nie należy tracić z pola widzenia faktu, że przestępstwa określane w opisanych wyżej dekreтах zagrożone były często karami bezwzględnie oznaczonymi, w tym najsurowszą z możliwych – karą śmierci. Odnosząc się to tego problemu wskazywano jednak, że karalność zachowań opisywanych przez akty normatywne, powoływane w Polsce, ale również w innych państwach, gdzie istniała konieczność ukarania sprawców, wynika z zasad uznawanych przez kraje cywilizowane, ich karygodność ma charakter bezsporny, kodyfikacja zaś ma za zadanie wyłącznie uporządkowanie ich katalogu³⁷. Innym jeszcze argumentem mającym wskazywać, że nie doszło do naruszenia zasady *lex retro non agit*, miało być wykazanie, że w sytuacji tego typów czynów zabronionych interes społeczny ma pierwszeństwo przed interesem jednostek³⁸.

Na przestrzeni lat, aż do chwili obecnej zmianom ulegał nie tylko katalog czynów zabronionych ujętych dekretem sierpniowym, ale również zakres obowiązywania jego przepisów. Szczególne znaczenie miały w tym przedmiocie ustawy amnestyjne: z 22 listopada 1952 roku³⁹ oraz z 27 kwietnia 1956 roku⁴⁰. Pierwsza z wymienionych ustaw zastosowała amnestię w stosunku do sprawców czynów określonych w art. 2 i 3 dekretu sierpniowego (art. 9 ust. 1 pkt 3 ustawy *a contrario*). Z kolei ustawa amnestyjna z 1956 roku w art. 8 ust. 1 pkt 1 stanowiła, że nie wszczyna się

³⁵ Dz.U. 1946, nr 5, poz. 46.

³⁶ Klauzula derogacyjna odnosząca się do tego dekretu zawarta została w art. VI pkt 3 ustawy z 19 kwietnia 1969 roku. Przepisy wprowadzające kodeks karny (Dz.U. 1969, nr 13, poz. 95).

³⁷ K. Małcużyński, *Oskarżenia nie przyznają się do winy*, Warszawa 1970, s. 51.

³⁸ R. Ignatiew, *Komentarz do art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31.08.1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego* (tekst jednolity Dz.U. 1946, nr 69, poz. 377, z późn. zm.), [w:] *Zbrodnie przeszłości...*, s. 101.

³⁹ Dz.U. 1952, nr 46, poz. 309.

⁴⁰ Dz.U. 1956, nr 11, poz. 57.

postępowania, a wszczęte umarza w sprawach o przestępstwa określone w dekreście sierpniowym, za wyjątkiem zbrodni określonej w art. 1 pkt 1 dekretu. Mając na uwadze charakter prawny amnestii, wskazać należy, że nie uchyla ona karalności określonych czynów zabronionych, a jedynie stanowi formalną przesłankę do wszczęcia i przeprowadzenia postępowania o określone kategorie czynów⁴¹. Uzasadnienie jej stosowania znajduje swoje oparcie w założeniach aktualnej polityki kryminalnej, ma też zmierzać do integracji społecznej oraz zmniejszać napięcia polityczne wśród obywateli⁴². Od 1956 roku znacznie więc ograniczono zakres zastosowania dekretu sierpniowego. Dopiero ustawa z 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu⁴³ w art. 4 pkt 3 wskazała, że czyny stanowiące według prawa międzynarodowego zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub wojenne nie ulegają przedawnieniu. Nie stosuje się przy tym do tych czynów wydanych przed 7 grudnia 1989 roku przepisów ustaw i dekretów, które przewidują amnestię lub abolicję. Formalna możliwość ukarania sprawców tych czynów przywrócona została więc *de facto* na mocy przepisów wymienionej ustawy.

Następca prawny kodeksu karnego z 1932 roku, kodeks karny z 1969 roku⁴⁴, nie zawierał w zasadzie typów czynów zabronionych dotyczących omawianej problematyki. Z założenia aktem prawnym właściwym do kwalifikowania tego typu czynów miał być dekret sierpniowy. Dopiero aktualnie obowiązujący kodeks karny z 1997 roku⁴⁵ wyodrębnił w rozdziale XVI rozpoczynającym część szczególną, przestępstwa przeciwko pokojowi, ludzkości i przestępstwa wojenne. Wreszcie art. 43 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej potwierdził zasady określone przez ratyfikowaną przez Polskę Konwencję o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości podpisaną 26 listopada 1968 roku w Nowym Jorku⁴⁶.

Problem kwalifikowania czynów stanowiących zbrodnie wojenne, przeciwko pokojowi i ludzkości według obecnego stanu prawnego

W rozdziale VI kk ujęto typy czynów zabronionych nieznane poprzednio obowiązującym kodyfikacjom, a pozwalające na kwalifikowanie zachowań stanowiących nie tylko zbrodnie przeciwko pokojowi i wojenne, naruszające zasady prawa międzynarodowego, ale również zbrodnie przeciwko ludzkości, popełniane w czasie II wojny światowej. Częściowo zakres tych typów odpowiadał tym, które określone zostały w dekreście sierpniowym. Art. 118 kk po raz pierwszy w polskim

⁴¹ J. Warylewski, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 2007, s. 497.

⁴² K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1997, s. 476.

⁴³ Dz.U. 2014, nr 1075.

⁴⁴ Dz.U. 1969, nr 13, poz. 94.

⁴⁵ Dz.U. 1997, nr 88, poz. 553.

⁴⁶ Dz.U. 1970, nr 26, poz. 208 z zał.

ustawodawstwie określił typ ludobójstwa, choć sam prawodawca, pozostając wierny nomenklaturze Statutu MTW, pojęcia tego w żadnym miejscu nie używa⁴⁷. Jednocześnie przepisy wprowadzające kk z 1997 roku⁴⁸ w art. 3 § 1 ustanowiły generalną klauzulę derogacyjną, wskazując, że z dniem wejścia w życie kodeksu karnego tracą moc przepisy dotyczące przedmiotów w tym kodeksie unormowanych, chyba że przepisy tej ustawy stanowią inaczej. Zgodzić się należy z poglądem, że klauzula derogacyjna dotyczy zarówno przepisów określających zasady ponoszenia odpowiedzialności karnej, jak też konstruuujących poszczególne typy czynów zabronionych⁴⁹. Tezę tą zdaje się potwierdzać wykładnia systemowa dalszych przepisów wprowadzających kodeks karny, a to art. 5 i 6 określające, które przepisy, w tym określające typy czynów zabronionych, zachowują moc obowiązującą. Przepisy te wskazano jedynie w ograniczonym zakresie, odnoszącym się wyłącznie do art. 1 pkt 1 dekretu sierpniowego (art. 6 § 1 ust. 3 przepisów wprowadzających). Zgodnie z tym założeniem, pozostałe przepisy dekretu utraciły moc obowiązującą z dniem wejścia w życie obecnego kodeksu karnego, tj. 1 września 1998 roku (art. 18 przepisów wprowadzających).

Kwalifikowanie więc zachowań stanowiących zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości i wojenne, następować winno w oparciu o przepisy kodeksu karnego z 1997 roku. Wskazać należy jednocześnie, że typy określone w rozdziale VI kk stanowią *leges specialis* do typów zawartych w innych rozdziałach i powinny mieć pierwszeństwo stosowania. Dopiero gdy nie można zastosować tych typów, należy sięgnąć po kwalifikacje spoza tego rozdziału, np. z art. 189 kk, art. 207 kk, czy art. 258 kk i inne. Ponadto jakkolwiek przepisy prawa międzynarodowego nie mogą stanowić podstawy tworzenia kwalifikacji prawnej czynu przypisanego sprawcy, w literaturze można spotkać się ze słusznym poniekąd poglądem wskazującym na konieczność określania w opisie czynu zabronionego przepisów konwencyjnych, a konkretnie IV konwencji haskiej, które zostały naruszone konkretnym czynem zabronionym⁵⁰.

Zbrodnie wojenne, przeciwko pokojowi i ludzkości nie podlegają przedawnieniu, w związku z czym ich sprawcy są ścigani do chwili obecnej zarówno na terytorium państwa polskiego, jak i innych państw europejskich, w zakresie wskazanym wewnętrznymi regulacjami prawnymi. Aktualne pozostaje więc pytanie, jakie przepisy należy stosować do kwalifikowania tego typu czynów zabronionych. Nie

⁴⁷ Zwraca na to uwagę R. Szawłowski, *Trzy tematy z dziedziny „Genocydrologii”*, [w:] *Zbrodnie przeszłości...*, s. 23.

⁴⁸ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r., Dz.U. 1997, nr 88, poz. 554.

⁴⁹ Za takim rozumieniem treści wskazanego przepisu przemawia rezultat wykładni systemowej, albowiem dalsze artykuły przepisów wprowadzających kodeks karny z 1997 roku wskazują, jakie typy czynów zabronionych pozostają w mocy; przyjęcie przeciwnej koncepcji prowadziłoby do rozwiązania absurdalnego, zaś art. 5 i 6 wskazanej ustawy byłyby zbędne, zob. W. Wróbel, *Komentarz do art. 3 ustawy – przepisy wprowadzające kodeks karny*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. A. Zoll, t. 3, Kraków 2006.

⁵⁰ L. Nowakowski, *Zasady odpowiedzialności...*, s. 102.

budzi wątpliwości, że podstawę taką stanowią przepisy rozdziału XVI kk z 1997 roku. Zgodnie jednak z treścią art. 91 Konstytucji, w przypadku kolizji treści przepisów krajowych z normami prawa międzynarodowego, pierwszeństwo mają drugie ze wskazanych regulacji prawnych⁵¹. Pomimo żywych wciąż kontrowersji co do zakresu obowiązywania przepisów dekretu sierpniowego, ze wskazanych wyżej przyczyn uznać należy, że moc obowiązującą zachował wyłącznie art. 1 pkt 1 tego aktu prawnego, w pozostałej zaś części dotyczącej zarówno penalizowanych typów czynów zabronionych stanowiących zbrodnie wojenne, jak i zasad pociągania do odpowiedzialności karnej, słuszny wydaje się pogląd, że dekret utracił moc obowiązującą, zgodnie z wolą ustawodawcy, w dniu 1 września 1998 roku.

Wreszcie wskazać należy na stanowisko prezentowane w literaturze, że pozostałe zbrodnie wojenne, nierealizujące znamion przestępstwa z art. 1 pkt 1 dekretu, powinny być kwalifikowane, zgodnie z treścią art. 4 § 1 kk, na podstawie kodeksu karnego z 1932 roku jako ustawy względniejszej dla sprawcy⁵². Jednak należy też podkreślić, że dotyczy to wyłącznie tych typów czynów zabronionych, które penalizowała kodyfikacja z 1932 roku. W pozostałym zakresie, przychylając się do stanowiska, że część zachowań, choć nie została ujęta w odrębne typy przestępstw w ustawodawstwach krajowych, stanowiła delikt międzynarodowy, a dopiero dekrety z lat 40. ubiegłego wieku (w większości już nieobowiązujące), i wreszcie obecnie obowiązujący kodeks karny ustanowiły sankcje za tego typu zachowania. W szczególności dotyczy to przestępstwa z art. 118 kk, wyodrębnionego pierwotnie w aktach prawa międzynarodowego jako przestępstwo ludobójstwa.

Na koniec warto wskazać, jak kształtuje się praktyka zastosowania dekretu sierpniowego w toku prowadzonych w Polsce postępowań w okresie od 1 sierpnia 2000 roku⁵³. Jak wynika z informacji przekazanych z Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN, według stanu na dzień 26 lutego 2015 roku w tym czasie w kwalifikacjach prawnych ocenianych czynów popełnionych w latach II wojny światowej, w toku postępowań prowadzonych w Oddziale Komisji w Katowicach, Białymstoku, Poznaniu, oraz w Warszawie stosowano wyłącznie art. 1 pkt dekretu z 31 sierpnia 1944 roku. Dane te potwierdzają więc pogląd, że art. 1 pkt 1 dekretu sierpniowego, jako jedyny przepis tego aktu normatywnego, może być więc aktualnie powoływany – samodzielnie lub w kwalifikacji kumulatywnej przepisami z rozdziału XVI lub innych kodeksu karnego w kwalifikacji prawnej czynów stanowiących zbrodnie wojenne, przeciwko pokojowi i ludzkości. Z uzyskanych informacji wynika jednak, że w innych oddziałach IPN przyjmowano również kwalifikacje z pozostałych przepisów dekretu sierpniowego, pomimo wyrażenia woli ustawodawcy, że utraciły one moc obowiązującą w dniu 1 września 1998 roku.

⁵¹ M. Szewczyk, *Komentarz do rozdziału XVI kodeksu karnego. Uwagi wprowadzające*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. A. Zoll, t. 2, Kraków 1999, s. 7.

⁵² L. Nowakowski, *Zasady odpowiedzialności...*, s. 102.

⁵³ Tj. od dnia rozpoczęcia funkcjonowania organu powołanego do prowadzenia tego typu postępowań i działającego aż do dnia dzisiejszego – Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN.

Jest to więc dowód na to, że omawiany w niniejszym opracowaniu problem nadal pozostaje aktualny i budzi pewne kontrowersje, zaś przepisy obecnie obowiązującego kodeksu karnego nie do końca oddają całość bezprawia czynów popełnionych w latach II wojny światowej.

Bibliografia

Monografie

- Cyprian T., Sawicki J., *Walka o zasady norymberskie (1945–1955)*, Warszawa 1956.
 Bantekas I., Nash S., *International Criminal Law*, Routledge–Cavendish 2007.
 Schabas W.A., *An Introduction to the International Criminal Court*, Cambridge 2004.
 Warylewski J., *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 2007.
 Małcużyński K., *Oskarżenia nie przyznają się do winy*, Warszawa 1970.
 Buchała K., Zoll A., *Polskie prawo karne*, Warszawa 1997.
 Dmitrów E., *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987.
 Szewczyk M., *Komentarz do rozdziału XVI kodeksu karnego. Uwagi wprowadzające*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. A. Zoll, t. 2, Kraków 1999.

Źródła

- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny* (Dz.U. 1932 r., nr 60, poz. 571).
Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego (Dz.U. 1946, nr 5, poz. 46).
Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej (Dz.U. z 1927 r., nr 21, poz. 161).
Konwencja dotycząca traktowania jeńców wojennych, podpisana w Genewie dnia 27 lipca 1929 r. (Dz.U. z 1932 r., nr 103, poz. 866).
Konwencja genewska o polepszeniu losu chorych i rannych w armiach czynnych, podpisana dnia 27 VII 1929 r., ratyfikowana zgodnie z ustawą z dnia 28 I 1932 (Dz.U. 1932 r., nr 103, poz. 864).
Konwencja o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości (Dz.U. 1970, nr 26, poz. 208).
Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz.U. 1993, nr 61, poz. 284).
Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 maja 2014 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. 2014, nr 1075).
Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 grudnia 1946 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U. 1946, nr 69, poz. 377).
Regulamin haski z 1907 r., Haga, 18 X 1907 (Dz.U. z 1927 r., nr 21, poz. 161).
Statut MTK w dniu 12 listopada 2001 r. (Dz.U. z 2003 r., nr 78, poz. 708).
Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny (Dz.U. 1969, nr 13, poz. 94).
Ustawa z dnia 22 listopada 1952 r. o amnestii (Dz.U. 1952, nr 46, poz. 309).
Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o amnestii. Tekst (Dz.U. 1956, nr 11, poz. 57).
Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. 1997, nr 88, poz. 553).
Wyrok ETPC z 25 V 1993 w sprawie Kononov p. Łotwie, nr skargi 36376/04 pkt. 205, <http://hudoc.echr.coe.int/sites/eng/pages/search.aspx?i=001-98669> [12.10. 2015].
Załącznik do konwencji: Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej (Regulamin haski z 1907 r.), Haga, 18 października 1907 r. (Dz.U. z 1927 r., nr 21, poz. 161).

Substantive Basis for Criminal Prosecution of Perpetrators of War Crimes, Crimes Against Peace and Humanity, Committed Between 1939–1945, Reflections After 70 Years

Abstract

This article is referring to the issue of prosecution of people responsible for the war crimes, crimes against humanity committed during the Second World War. Authors are questioning whether it is permissible to conduct prosecution based on currently existing law. They also discussed whether it is possible to refer to legal regime existing just after the crimes were committed.

Słowa kluczowe: Zbrodnie wojenne, druga wojna światowa, przedawnienie, ludobójstwo, zbrodnie przeciwko ludzkości, Instytut Pamięci Narodowej

Keywords: War crimes, crimes against humanity, genocide, Institute of National Remembrance, Second World War

Olga Kocaj

dr nauk prawnych, zajmuje się prawem karnym. Prokurator Prokuratury Rejonowej Kraków-Krowodrza. Praktyk i nauczyciel akademicki. Zainteresowania badawcze to odpowiedzialność nieletnich za czyn zabroniony, problematyka winy oraz przestępstwa wojenne

Piotr Łubiński

dr nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Bezpieczeństwa Narodowego Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Rafał Kopeć

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Traktat o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej jako prawnomiędzynarodowy reżim zapobiegania proliferacji

Prawnomiędzynarodowe reżimy zapobiegania proliferacji

Prawnomiędzynarodowy reżim zapobiegania proliferacji danego rodzaju broni to „system, na który składają się traktaty, zobowiązania, praktyki, organizacje i normy, mające na celu przeciwdziałanie rozpowszechnianiu broni takiego rodzaju”¹. Kluczowym jego elementem jest system traktatów nieproliferacyjnych i innych norm prawa międzynarodowego. Jest to więc część międzynarodowego prawa publicznego, ograniczająca swobodę państw w sferze kształtowania swojego potencjału zbrojnego. System prawa międzynarodowego w zakresie zapobiegania proliferacji można podzielić na następujące podsystemy:

- 1) Traktaty rozbrojeniowe *sensu stricto*. Przykładami traktatów rozbrojeniowych tego rodzaju jest konwencja o broni chemicznej oraz konwencja o broni biologicznej. Zakładają one rozbrojenie powszechne (obejmujące jak największą grupę państw, w optymalnym wariantcie wszystkie państwa na świecie, przy zachowaniu zasady równości w odniesieniu do poszczególnych państw i grup państw) oraz całkowite (wszystkie rodzaje broni danego rodzaju oraz wszystkie aktywności związane z danym rodzajem broni – zakaz produkcji, badań, posiadania, rozpowszechniania, nabywania, stosowania i nakaz zniszczenia zapasów).
- 2) Traktaty w zakresie kontroli zbrojeń. Kontrola zbrojeń to jedna z form kontroli międzynarodowej, sprawowana nad ustanowionymi wcześniej w drodze porozumień międzynarodowych ograniczeniami w zakresie wielkości dopuszczalnych poziomów sił zbrojnych i zbrojeń oraz wybranych rodzajów aktywności militarnej państw. Kontrolę zbrojeń zaliczyć można do tzw. działań częściowych (*partial measures*), stosowanych w sytuacji, gdy szerokie porozumienie

¹ J. Pawłowski, *System przeciwdziałania rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2008, s. 52.

rozbrojeniowe jest niemożliwe². Traktaty w zakresie kontroli zbrojeń podzielić można na kilka kategorii:

- 2a. demilitaryzacja obszarów o ogólnym znaczeniu międzynarodowym (ograniczenia terytorialne ogólne),
- 2b. tworzenie stref wolnych od określonego rodzaju broni (ograniczenia terytorialne regionalne),
- 2c. częściowe porozumienia rozbrojeniowe, zakazujące określonej działalności związanej z danego rodzaju bronią (ograniczenia jakościowe) – w tej kategorii mieści się traktat o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej,
- 2d. redukcje zbrojeń, czyli porozumienia ograniczające liczebność danego rodzaju broni czy też likwidujące pewne kategorie broni w ramach danego rodzaju (ograniczenia ilościowe).

Traktat o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej – zasadnicze założenia

Traktat o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej (*Treaty on the Non-Proliferation of Nuclear Weapons, Nuclear Non-Proliferation Treaty, NPT Treaty*)³ otwarto do podpisu 1 lipca 1968 roku. Wszedł on w życie 5 marca 1970 roku. W czasie konferencji przeglądowej w Nowym Jorku 11 maja 1995 roku jego ważność została bezterminowo przedłużona (pierwotnie zawarty został na 25 lat).

Traktat opiera się na trzech zasadniczych filarach:

- nieprolifracji,
- rozbrojeniu,
- pokojowym wykorzystaniu energii nuklearnej.

W ramach pierwszego filaru państwa nienuklearne zobowiązały się do niepozyskiwania z jakiegokolwiek źródła, nieprodukowania i nienabywania broni nuklearnej i innych nuklearnych urządzeń wybuchowych, a także do powstrzymania się od jakiejkolwiek pomocy w ich produkcji. Z kolei państwa nuklearne zgodziły się nie przekazywać do jakiegokolwiek odbiorcy broni nuklearnej i nuklearnych urządzeń wybuchowych, a także nie pomagać żadnemu krajowi nienuklearnemu w ich produkcji lub nabywaniu.

Na straży nieprolifracji stoi system środków zabezpieczających Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA, *International Atomic Energy Agency* – IAEA). System ma za zadanie zapobiegać konwersji cywilnych programów wykorzystania energii nuklearnej w programy militarne, dążące do stworzenia broni nuklearnej. Państwa nienuklearne prowadzące cywilne programy nuklearne muszą więc poddać się międzynarodowej kontroli (obowiązek ten nie dotyczy oczywiście państw nuklearnych). W tym celu zobowiązują się one do zawarcia odpowiednich

² J. Baylis, S. Smith, *Kontrola broni masowej zagłady*, [w:] *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, red. J. Baylis, S. Smith, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 247.

³ Tekst traktatu: *Treaty on the Non-Proliferation of Nuclear Weapons*, <https://www.iaea.org/sites/default/files/publications/documents/infcircs/1970/infcirc140.pdf> [7.05.2015].

porozumień z MAEA. Dopiero po wdrożeniu systemu zabezpieczeń MAEA możliwe jest przekazywanie państwom nienuklearnym materiałów rozszczepialnych czy też urządzeń związanych z programem nuklearnym. Zasadniczy podział na państwa nuklearne i nienuklearne został wyznaczony w oparciu o kryterium wyprodukowania broni nuklearnej lub innego tego typu urządzenia wybuchowego przed 1 stycznia 1967 (art. IX). Status państw nuklearnych zyskały więc Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Wielka Brytania, Francja i Chiny.

Obowiązek rozbrojenia nuklearnego został w traktacie sformułowany w sposób bardzo ogólny. Każda ze stron układu (obowiązek ten dotyczy więc nie tylko państw nuklearnych) zobowiązała się do prowadzenia w dobrej wierze rokowań w sprawie skutecznych kroków mających na celu zaprzestanie w najbliższym czasie wyścigu zbrojeń nuklearnych, w sprawie nuklearnego rozbrojenia, a także w sprawie układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu pod ścisłą i skuteczną kontrolą międzynarodową. Traktat więc nie zobowiązuje do rozbrojenia nuklearnego, ale jedynie do „prowadzenia w dobrej wierze negocjacji”. Co więcej, nie wyznaczono żadnego konkretnego terminu, w jakim takie negocjacje miałyby się odbyć. Traktat uznaje prawo wszystkich państw do pokojowego wykorzystania energii nuklearnej. Dopuszczalne jest przekazywanie państwom rozwijającym swoje pokojowe projekty nuklearne urządzeń koniecznych do ich realizacji, a także materiałów rozszczepialnych, jednak musi się to odbywać z zachowaniem standardów bezpieczeństwa wypracowanych przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej. Państwa nuklearne miały z kolei ułatwiać w możliwie najszerszym zakresie przekazywanie do państw nienuklearnych prowadzących pokojowe programy potrzebnego wyposażenia, materiałów, a także informacji naukowych i technicznych. Traktat został ratyfikowany przez 190 podmiotów (188 państw-członków ONZ oraz posiadające status nieczłonkowskiego państwa-obserwatora Stolica Apostolska i Palestyna), co czyni go najbardziej uniwersalnym spośród wszystkich porozumień rozbrojenio- wych i w sprawie kontroli zbrojeń. Zaledwie pięć krajów pozostaje poza ramami traktatu (stan na maj 2015 r.): Indie, Pakistan i Korea Północna, które otwarcie zadeklarowały swój „nielegalny” nuklearny status, przeprowadzając testy, a także Izrael, którego stanowisko w sprawie programu nuklearnego opiera się na zasadzie zamierzonej dwuznaczności, oraz Sudan Południowy⁴. Korea Północna przystąpiła do traktatu w 1985 roku, jednak sprawa zgodności działań tego państwa z postanowieniami traktatu wywoływała uzasadnione wątpliwości. Ostatecznie w 2003 roku Korea Północna ogłosiła swoje wystąpienie z NPT.

Dyskryminacyjny charakter NPT

Uniwersalność NPT jest jego niewątpliwym sukcesem, jednak zapisy traktatu spotkały się z wielostronną krytyką. Przede wszystkim jest to traktat o charakterze

⁴ *Nuclear Non-Proliferation Treaty*, United States Regional Centre for Peace and Disarmament in Asia and the Pacific, <http://unrcpd.org/wmd/the-nuclear-non-proliferation-treaty/> [6.05.2015].

dyskryminacyjnym – państwa zostały podzielone według arbitralnie ustanowionego kryterium na dwie kategorie o niewspółmiernie różnych prawach i obowiązkach. Po jednej stronie zapisano restrykcyjne zobowiązania, druga (państwa nuklearne) zyskała prawie zupełną swobodę w kształtowaniu swych potencjałów nuklearnych. Taka konstrukcja traktatu wynikała z realiów okresu zimnowojennego i uznania, że stabilność ładu międzynarodowego (proliferyację broni nuklearnej traktowano jako zagrożenie dla tej stabilności) jest większą wartością niż kardynalna w prawie międzynarodowym zasada równości suwerennych państw. Traktat określany jest – zwłaszcza przez Indie – jako „nuklearny apartheid”⁵ i narzędzie utrzymania nuklearnej dominacji dotychczasowych mocarstw. Tak skonstruowany reżim nieproliferyacyjny, za względu na swój dyskryminacyjny charakter, spotyka się z problemem kryzysu legitymizacji. Może ona jedynie opierać się na wątpliwym kryterium powszechności traktatu. Krytyka ta jest tym bardziej uzasadniona, że praktycznie jedyne zobowiązanie państw nuklearnych do prowadzenia w dobrej wierze rokowań rozbrojeniowych od początku funkcjonowania traktatu było lekceważone. W okresie zimnej wojny nuklearne rozbrojenie było jedynie „pobożnym życzeniem”, natomiast po jej zakończeniu mocarstwa nuklearne (z wyjątkiem Chin) podjęły co prawda redukcję swoich arsenałów, a także prowadziły rokowania dotyczące redukcji zbrojeń, natomiast kwestia nuklearnego rozbrojenia nie była nigdy przedmiotem jakichkolwiek rokowań.

Z tego powodu zasadnym wydaje się umieszczenie NPT w ramach traktatów z zakresu kontroli zbrojeń zakazujących określonej działalności, a nie traktatów rozbrojeniowych (jak traktaty o broni chemicznej i broni biologicznej). Zobowiązanie do nuklearnego rozbrojenia jest bowiem sformułowane celowo w sposób wymijający, i jak pokazało wieloletnie doświadczenie funkcjonowania traktatu, było raczej przejawem myślenia życzeniowego. Rdzeniem traktatu jest zakaz określonej działalności, czyli w tym przypadku proliferacji broni nuklearnej.

Słabością traktatu, a przy tym kolejnym argumentem na rzecz tezy o skrajnej niewspółmierności zobowiązań i praw dwóch kategorii państw tworzonych przez NPT, jest brak negatywnych gwarancji bezpieczeństwa (*negative security assurances*) ze strony państw nuklearnych w kierunku państw nienuklearnych. Chodzi o podjęcie przez państwa nuklearne zobowiązań do nieużywania i niegrożenia użyciem broni nuklearnej w stosunku do nienuklearnych państw-członków NPT⁶. Co prawda, wskutek nacisku państw nienuklearnych (m.in. podczas konferencji przeglądowej w 1975 roku) państwa nuklearne podczas specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1978 roku wystosowały odpowiednie deklaracje, ale trudno je nazwać negatywnymi gwarancjami bezpieczeństwa w pełnym znaczeniu tego

⁵ S. Biswas, „Nuclear apartheid” as political position: race as a postcolonial resource?, http://findarticles.com/p/articles/mi_hb3225/is_4_26/ai_n28886584/ [31.12.2011].

⁶ Posiedzenie plenarne Konferencji Rozbrojeniowej nr 1031, Conference on Disarmament, CD/PV.1031, 3 sierpnia 2006, s. 8, [http://disarmament.un.org/library.nsf/a61ff5819c4381ee85256bc70068fa14/f5138b44896f14b3852573010068f37a/\\$FILE/cd-pv1031.pdf](http://disarmament.un.org/library.nsf/a61ff5819c4381ee85256bc70068fa14/f5138b44896f14b3852573010068f37a/$FILE/cd-pv1031.pdf) [03.03.2011].

słowa. Po pierwsze, deklaracje te nie były elementem szerszego międzynarodowego porozumienia, lecz każde z państw nuklearnych składało osobną i różną od pozostałych deklarację dotyczącą niestosowania broni nuklearnej przeciwko nienuklearnym uczestnikom NPT⁷. Formuła negatywnych gwarancji bezpieczeństwa mogła być zatem przez dane państwo zmieniona (tak jak stało się to z gwarancjami Stanów Zjednoczonych przy okazji publikacji Nuclear Posture Review w 2010 roku). Po drugie, sama formuła gwarancji okazała się rozczarowująca, gdyż były one obwarowane różnymi warunkami i wyjątkami.

Negatywne gwarancje bezpieczeństwa np. sformułowane przez Stany Zjednoczone w 1978 roku zakładały, że kraj ten nie użyje broni nuklearnej przeciwko nienuklearnym członkom traktatu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej z wyjątkiem inwazji oraz jakiegokolwiek innego ataku na USA, ich terytorium, siły zbrojne, na sojuszników i inne kraje, w których zapewnienie bezpieczeństwa Stany Zjednoczone są zaangażowane, podjętego lub wspieranego przez państwo nienuklearne pozostające w sojuszu bądź w innym rodzaju związku z państwem nuklearnym. Określono również, że gwarancje dotyczą tylko tych członków traktatu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej, którzy pozostają w zgodzie z jego zobowiązaniami⁸.

System kontroli i weryfikacji

System kontroli i weryfikacji przyjęty przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej nie jest pozbawiony luk. Agencja nie ma możliwości sprawdzenia, czy wszystkie materiały i urządzenia zostały zadeklarowane. Inspekcji podlegają zaś tylko materiały i urządzenia zadeklarowane, a MAEA nie ma możliwości narzucenia inspekcji niezgłoszonych instalacji. System nie przewiduje też możliwości stosowania sankcji za niestosowanie się do zobowiązań traktatowych – może jedynie zgłosić sprawę do Rady Bezpieczeństwa ONZ. Z uwagi na fakt, że Rada Bezpieczeństwa podejmuje decyzje jednogłośnie, perspektywy podjęcia akcji są ze względu na rozbieżne interesy jej członków często bardzo mgliste (świadczą o tym spory dotyczące postępowania względem irańskiego programu nuklearnego). Traktat NPT wymaga też rezygnacji z wykorzystania materiałów i urządzeń jądrowych nie do całości działalności wojskowej, ale tylko do produkcji środków wybuchowych (dopuszcza możliwość ich wykorzystania np. do napędu okrętów czy do badawczych celów wojskowych)⁹.

Kolejną luką traktatu jest brak definicji broni nuklearnej oraz nuklearnego urządzenia wybuchowego. Prowadzi to do sprzecznych interpretacji postanowień traktatu. Przykładem takich kontrowersji jest amerykańsko-brytyjska współpraca

⁷ G. Bunn, *The Legal Status of U.S. Negative Security Assurances to Non-Nuclear Weapon States*, „The Nonproliferation Review”, 1997 wiosna-lato, s. 6.

⁸ U.S. 'Negative Security Assurances' At a Glance, <http://www.armscontrol.org/factsheets/negsec> [9.01.2011].

⁹ T. Jemioło, T. Kubaczyk, M. Preus, *Broń masowego rażenia w świetle prawa międzynarodowego, wybrane problemy*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2004, s. 27.

w dziedzinie broni nuklearnej. Opiera się ona na porozumieniu *Mutual Defense Agreement* (MDA, Wzajemne Porozumienie Obronne), podpisanym po raz pierwszy w 1958 roku i zastępującym wcześniejsze, podpisane w 1955 roku porozumienie *Agreement for Cooperation Regarding Atomic Information for Mutual Defense Purposes*. Porozumienie MDA jest cyklicznie odnawiane¹⁰. Jego efektem jest specyficzny status rakiet balistycznych Trident wystrzeliwanych z okrętów podwodnych, będących jedynym elementem brytyjskiego arsenału nuklearnego. Wielka Brytania dysponuje bowiem Tridentami ze wspólnej ze Stanami Zjednoczonymi puli, czyli nie są to jednoznacznie brytyjskie rakiety. Brytyjski rząd twierdzi, że ich głowica Mk4 jest brytyjskim projektem, ale jest ona raczej wariantem amerykańskiej W76. Brytyjska broń nuklearna jest bowiem oparta na wzorach amerykańskich, gdyż porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi zostało podpisane niedługo po próbie pierwszej brytyjskiej bomby wodorowej. Czysto brytyjska broń wodorowa nigdy nie została wprowadzona do uzbrojenia, a brytyjskie głowice wodorowe mają drugi stopień (stopień fuzji) oparty na projektach amerykańskich. Co więcej, trzy kluczowe elementy głowicy Mk4 powstają w Stanach Zjednoczonych. Tymczasem traktat NPT zakazuje w przypadku dwóch państw nuklearnych transferu broni nuklearnej oraz nuklearnych urządzeń wybuchowych (są to i tak restrykcje znacznie mniej rygorystyczne niż w przypadku wymiany między państwem nuklearnym a nienuklearnym). Na konferencji przeglądowej w 1995 roku delegacja meksykańska argumentowała, że wymiana nuklearnych komponentów i technologii między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią oznacza naruszenie artykułu I traktatu NPT. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania oraz inne kraje NATO odrzuciły to stanowisko, twierdząc, że współpraca odbywała się znacznie wcześniej niż podpisanie NPT, a co więcej, do roku 1995 nikt nie zgłaszał obiekcji. Jest to jednak argumentacja dość wątpliwa, zwłaszcza że publikowane wcześniej informacje o naturze współpracy nie były wystarczająco jasne i szczegółowe. W tej sytuacji kluczowe jest określenie, czy wymiana projektów, materiałów i komponentów wyczerpuje znamiona transferu wybuchowych urządzeń nuklearnych. Jeśli przedmiotem wymiany byłaby kompletna broń nuklearna, sytuacja byłaby jednoznaczna. W przypadku wymiany w ramach MDA ujawnia się słabość warstwy definicyjnej traktatu NPT.

Nawet jeśli uznać, że działania w ramach MDA są zgodne z traktatem NPT (co jest wątpliwe), przypadek ten po raz kolejny ukazuje dyskryminacyjną naturę traktatu, opartą na stosowaniu odmiennych standardów w stosunku do różnych państw. Osłabia to pozycję Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w sytuacji, gdy państwa te nawołują do zaprzestania nuklearnych transferów dokonywanych przez inne kraje. Co więcej, preambuła NPT wzywa do działań w celu wstrzymania nuklearnego wyścigu zbrojeń oraz redukcji ryzyka wojny nuklearnej. Wymiana w ramach MDA zdecydowanie nie mieści się w tym nurcie, zwłaszcza że dla Wielkiej Brytanii

¹⁰ J. Ainslie, *US-UK nuclear sharing: deterring disarmament*, [w:] *Beyond arms control: challenges and choices for nuclear disarmament*, red. R. Acheson, Reaching Critical Will, Nowy Jork 2010, s. 44–57.

oznacza ona możliwość pozyskania broni, której zapewne nie byłaby w stanie pozyskać (albo nie zrobiłaby tego z powodów finansowych) w pojedynkę.

Przyczyn wspierania amerykańsko-brytyjskiego stanowiska przez NATO można doszukiwać się w fakcie, że w ramach sojuszu północnoatlantyckiego również funkcjonuje współpraca określana jako *nuclear sharing*. Co prawda ma ona zupełnie inny charakter, ale również wzbudza wątpliwości co do zgodności z zapisami traktatu NPT. Pięć państw NATO – Belgia, Holandia, Niemcy, Włochy i Turcja (czyli kraje formalnie nienuklearne) – utrzymuje nuklearne porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. Zakładają one stacjonowanie amerykańskiej broni nuklearnej na terytorium tych państw, a także możliwość przekazania im w czasie wojny kontroli nad bronią nuklearną¹¹. Porozumienia te wydają się stać w sprzeczności z zapisami NPT, a zwłaszcza z Artykułem 2, który zabrania państwom nienuklearnym otrzymywać „transfer” broni nuklearnej. NATO argumentuje, że o żadnym „transferze” nie ma mowy w czasie pokoju, a podczas wojny nie ma możliwości kontrolowania realizacji postanowień NPT. Jednakże dokument końcowy konferencji przeglądowej z 1985 roku stanowił, że zobowiązania zaciągnięte w związku z przyjęciem NPT obowiązują „w każdych okolicznościach”. Co więcej, nie jest jasne, jakiego rodzaju wojna miałyby według NATO unieważniać zapisy NPT (zwłaszcza że traktat nie przewiduje takiej opcji). Nie wiadomo, czy chodzi tylko o wojnę pełnoskalową, czy też – pytając nieco prowokacyjnie – deklarowana przez administrację George’a W. Busha „wojna z terroryzmem” również miałaby taki skutek.

Sama konstrukcja traktatu, który z jednej strony zakazuje proliferacji broni nuklearnej, a z drugiej zakłada ułatwienia w sferze pozyskania urządzeń i materiałów do realizacji pokojowych programów nuklearnych, jest swoistym paradoksem. Paradoks ten ma oczywiście swoje uzasadnienie, gdyż stanowił on element kompromisu między państwami nuklearnymi i nienuklearnymi. Bez niego nierównomierność zobowiązań i praw byłaby tak ogromna, że stałaby się nie do przyjęcia dla tej drugiej grupy. Nie zmienia to jednak faktu, że takie ułatwienia mogą przyczyniać się do przyspieszenia programów nuklearnych realizowanych w krajach, których intencją jest obejście zapisów NPT. Przykłady Iraku, Iranu czy Korei Północnej dowodzą, że wypracowane przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej standardy bezpieczeństwa, które powstały właśnie z myślą o zapobieżeniu takim sytuacjom, nie są do końca szczelne.

Wpływ NPT na system międzynarodowy

Mimo powszechności traktatu, państwa niebędące jego stronami nie znalazły się bynajmniej na marginesie społeczności międzynarodowej. Ich sytuacja jest korzystna, gdyż nie przyjmują na siebie żadnych zobowiązań i nie spotykają się z tego powodu z żadnymi, formalnymi czy nieformalnymi sankcjami. Co prawda, Stany Zjednoczone wyraziły zdecydowaną dezaprobatę dla indyjskich i pakistańskich

¹¹ M. Butcher, N. Butler, *NATO nuclear sharing: an anachronistic obstacle to nuclear disarmament and regional security*, [w:] *Beyond arms control...*, s. 33–43.

testów nuklearnych i wprowadziły sankcje ekonomiczne i embargo na dostawy broni do tych krajów, ale stosunek do nich uległ diametralnej zmianie po zamachach z 11 września 2001 roku i rozpoczęciu operacji w Afganistanie, kiedy ze względu na swoje położenie geopolityczne stały się one dla Waszyngtonu bardzo pożądanymi sojusznikami. Doprowadziło to do zniesienia w 2001 roku wprowadzonych trzy lata wcześniej sankcji¹².

Najbardziej wymownym przejawem korzyści, jakie osiągnąć można pozostając poza reżimem NPT, jest umowa o współpracy w dziedzinie cywilnej energetyki atomowej zawarta pomiędzy Indiami i Stanami Zjednoczonymi 10 października 2008 roku. Umożliwia ona Indiom dostęp do paliwa atomowego oraz cywilnych technologii nuklearnych ze Stanów Zjednoczonych. W zamian Indie zobowiązały się do umożliwiania dostępu ekspertom z Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej do swoich cywilnych instalacji nuklearnych (ale nie wojskowych). Indie zarezerwowały sobie też prawo do przeprowadzania kolejnych testów nuklearnych. Co ważne, umowa została zaaprobowana przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej, której przewodniczący, Mohamed el-Baradei, stwierdził, że jest to „umowa dobra dla nieprolifracji”¹³. Wniosek Stanów Zjednoczonych oraz korzystna decyzja MAEA wpłynęły również na zniesienie przez Grupę Dostawców Jądrowych obowiązującego od 1974 roku (od pierwszego indyjskiego testu nuklearnego) embargo wykluczającego Indie z międzynarodowego rynku nuklearnego. Jest to pierwszy przypadek, kiedy państwo pozostające poza reżimem NPT stało się oficjalnym uczestnikiem międzynarodowego rynku technologii i materiałów nuklearnych (precedens ten spotkał się ze sprzeciwem Pakistanu, który obawia się tworzenia w tym względzie podwójnych standardów). Dla Stanów Zjednoczonych zacieśnienie relacji z Indiami jest sposobem na równoważenie rosnącej potęgi Chin, nie bez znaczenia były również nadzieje na uzyskanie intratnych kontraktów dla amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego (nadzieje te spełniły się – w ostatnich latach Indie zakupiły w USA m.in. samoloty transportowe C-17 i C-130J, samoloty patrolowe P-8I, śmigłowce bojowe AH-64E i śmigłowce transportowe CH-47F). W takiej sytuacji pryncypialność w zakresie nuklearnej nieprolifracji musiała odejść na dalszy plan.

Mimo nieuczestniczenia w NPT, również Izrael cieszy się dobrymi stosunkami z mocarstwami nuklearnymi, korzystając przede wszystkim ze specjalnego statusu w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Korea Północna stanowi z kolei specyficzny przypadek dowodzący, że traktat pozwala na bezkarne wycofanie się z niego i korzystanie z owoców współpracy w dziedzinie nuklearnej podjętej w czasie pozostawania w ramach NPT¹⁴. Współpraca ta formalnie miała na celu rozwój technologii cywilnych, lecz w skutek nieszczelności systemu weryfikacyjnego (a przede

¹² D.E. Rennack, *India and Pakistan: Current U.S. Economic Sanctions*, CRS Report for Congress, Congressional Research Service, Washington 2001, s. 4.

¹³ A. Kotfis, *Finał nuklearnego porozumienia Indii i USA*, http://www.mojeopinie.pl/final_nuklearnego_porozumienia_indii_i_usa_3,1223918736 [5.05.2015].

¹⁴ J. Bryła, *Rozwój i znaczenie reżimów międzynarodowych na przykładzie reżimu nieprolifracji broni jądrowej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 193.

wszystkim niemożności nałożenia sankcji) wykorzystana została do celów militarnych. Korea Północna najpierw wystąpiła z reżimu NPT, a dopiero później dokonała testów nuklearnych, pozostając – przynajmniej formalnie – w zgodzie z prawem międzynarodowym.

Mimo wszystkich niedociągnięć i luk traktat przez długie lata spełniał swoją rolę, skutecznie ograniczając proliferację broni nuklearnej. Warto przypomnieć, że w marcu 1963 roku prezydent Stanów Zjednoczonych John F. Kennedy ostrzegał, że do końca lat 70. dalszych 15–25 państw może uzyskać zdolności nuklearne (te pesymistyczne przewidywania oparte były na tajnym raporcie sekretarza obrony Roberta McNamary, który przewidywał, że do roku 1973 broń nuklearną uzyska osiem nowych państw – Chiny, Szwecja, Indie, Australia, Japonia, Republika Południowej Afryki, Niemcy i Izrael – a niewiele później następne kraje)¹⁵. Skutkowało by to znacznym zmniejszeniem międzynarodowej stabilności, zwiększonym prawdopodobieństwem wybuchu przypadkowej wojny nuklearnej, a także tendencją światowych mocarstw do wikłania się w regionalne konflikty. Tymczasem, w dużej mierze dzięki stworzeniu reżimu NPT, tendencje w kierunku proliferacji broni nuklearnej udało się w czasie zimnej wojny skutecznie ograniczyć (choć całkowita eliminacja proliferacji okazała się niemożliwa).

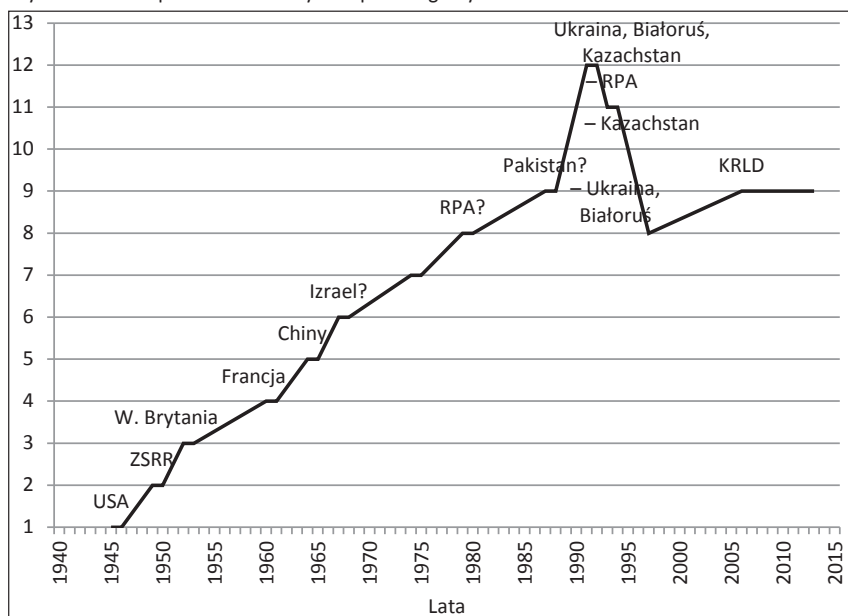
Pozostaje pytanie, na ile było to efektem samego kształtu ówczesnego systemu międzynarodowego, który charakteryzował się objęciem przez dwa supermocarstwa swoich sojuszników parasolem nuklearnym? Była to swego rodzaju transakcja wymienna – Stany Zjednoczone i Związek Radziecki przyjęły na korzyść swoich sojuszników koncepcję tzw. rozszerzonego odstraszania nuklearnego (rozszerzonego, czyli obejmującego również inne państwa), w zamian sojusznicy zdecydowali się na powstrzymanie od rozwoju swoich narodowych programów nuklearnych. Rozszerzonym wariantem tej transakcji było wspomniane *nuclear sharing*, więc w kontekście ładu zimnowojennego praktykę tę można rozpatrywać jako narzędzie zapobiegania proliferacji, mimo uzasadnionych wątpliwości, czy nie stoi w sprzeczności z traktatem, który miał służyć temu celowi. Rozważania, czy na ograniczenie proliferacji w czasie zimnej wojny większy wpływ miał sam kształt bipolarnego ładu międzynarodowego, czy też stworzony przez NPT reżim nieprolifracji nie mają jednak większego znaczenia, gdyż sam traktat był produktem i elementem ówczesnego ładu. Dyskryminacyjny charakter traktatu stanowi odzwierciedlenie skrajnie dyskryminacyjnego charakteru ładu bipolarnego, gdzie dominacja dwóch supermocarstw była tak wyraźna, że teza o równych prawach wszystkich suwerennych uczestników stosunków międzynarodowych była tylko teorią. Wydaje się, że jedynie w ramach tak funkcjonującego ładu międzynarodowego możliwe było przyjęcie traktatu, który w sposób jaskrawy różnicowałby prawa i zobowiązania różnych państw.

Otwarte pozostaje też pytanie, czy uzasadnione jest twierdzenie o zachwianiu się reżimu nieprolifracji wraz z zakończeniem zimnej wojny? Prezentuje je m.in.

¹⁵ P.R. Lavoy, *Predicting Nuclear Proliferation: A Declassified Documentary Record*, "Strategic Insights", Vol. III, Issue 1, styczeń 2004, <http://www.fas.org/man/eprint/lavoy.pdf> [7.05.2015].

John Simpson, zwracając uwagę m.in. na przeniesienie dynamiki proliferacji z poziomu globalnego (w dominującym układzie Stany Zjednoczone–Związek Radziecki) na poziom regionalny (np. układ Indie–Pakistan)¹⁶. Zdecydowanie przeprowadzenie otwartych testów nuklearnych przez Indie, Pakistan i Koreę Północną można by traktować w tych kategoriach, pamiętać jednak należy, że dwa pierwsze państwa uzyskały zdolności nuklearne zdecydowanie wcześniej. Indie dokonały tzw. pokojowego testu nuklearnego w 1974 roku, natomiast Pakistan wszedł w posiadanie technologii pozwalającej na budowę broni nuklearnej, a być może nawet samej broni w latach 80. (podczas tzw. kryzysu Brasstacks w latach 1986–1987 Pakistan zastosował z powodzeniem nuklearne odstraszenie w stosunku do Indii, grożąc użyciem bomby atomowej w razie eskalacji sytuacji). Co więcej, okres zimnej wojny to także czas, kiedy w broń nuklearną wyposażały swoje siły zbrojne Izrael i Republika Południowej Afryki. Państwa te jednak nie zadeklarowały otwarcie swoich nuklearnych zdolności, pozostając na etapie nieprzezroczystej proliferacji. Proste porównanie ukazuje, że podczas zimnej wojny w posiadanie broni nuklearnej (a przynajmniej militarnie użytecznej technologii nuklearnej) weszły z pominięciem reżimu NPT cztery państwa, a po jej zakończeniu tylko jedno. Uzyskanie, niejako „mimo woli” zdolności nuklearnych przez Ukrainę, Białoruś i Kazachstan – i szybkie ich porzucenie – nie zmienia tego obrazu.

Wykres 1. Liczba państw nuklearnych w poszczególnych latach



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: J.E.C. Hymans, *When Does a State Become 'Nuclear Weapon State'? An Exercise in Measurement Validation*, „Nonproliferation Review”, 2010, Vol. 17, No. 1, s. 175

¹⁶ J. Simpson, *The nuclear non-proliferation regime: back to the future?*, <http://www.unidir.org/pdf/articles/pdf-art2015.pdf> [1.01.2012].

Zamiast mówić o załamaniu reżimu nieprolifracji broni nuklearnej, bardziej zasadne wydaje się twierdzenie o zmianie dominującego modelu „nielegalnej” proliferacji z nieprzezroczystej na jawną. Świadczy to o wyraźnej redukcji politycznych kosztów rozwijania militarnego programu nuklearnego poza reżimem NPT. W tym sensie można mówić co najmniej o podważeniu reżimu nieprolifacyjnego.

Wnioski

Układ o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej nie jest porozumieniem rozbrojeniowym *sensu stricto*, lecz jedynie porozumieniem odnoszącym się do wybranej aktywności związanej z bronią nuklearną. Postanowienia układu są odbiciem czasu, w których powstawał, kiedy stabilność systemu międzynarodowego uznawano za większą wartość niż wierność zasadzie równości suwerennych państwa. Tu należy doszukiwać się źródeł jego dyskryminacyjnego charakteru, objawiającego się w rażąco nierównym statusie dwóch, arbitralnie wyznaczonych grup państw.

Układ ten – mimo niewątpliwych sukcesów wynikających przede wszystkim z jego powszechności – nie doprowadził do całkowitego zahamowania procesu proliferacji broni nuklearnej. Dotyczy to zarówno uzyskiwania militarnych możliwości nuklearnych przez kolejne państwa (Izrael, Indie, Pakistan, Korea Północna), jak i niepodjęmowania przez państwa nuklearne rokowań rozbrojeniowych (układ zobowiązuje je do tego). Trudno więc mówić o postępie rozbrojenia nuklearnego – co prawda całkowita liczba głowic zmniejsza się dzięki redukcjom Stanów Zjednoczonych i Federacji Rosyjskiej, ale równocześnie postępuje proliferacja pozioma (choć poza przypadkiem Korei Północnej bardziej precyzyjne będzie twierdzenie o przejściu od proliferacji ukrytej do jawnej). Równocześnie państwa posiadające broń nuklearną nie rezygnują z niej (przypadki Republiki Południowej Afryki i trzech państw postradzieckich – Ukrainy, Białorusi i Kazachstanu – były ostatnimi, a miały one miejsce do roku 1996).

Po zakończeniu zimnej wojny nastąpiła co prawda bezprecedensowa redukcja arsenałów nuklearnych Stanów Zjednoczonych i Rosji, ale proces ten był efektem zmian w globalnej architekturze bezpieczeństwa, nie był zaś skutkiem nacisku wywieranego przez prawnomiędzynarodowy reżim zapobiegania proliferacji. Redukcja wielkości arsenałów broni nuklearnej była więc bezpośrednią pochodną obniżenia poziomu rywalizacji w stosunkach międzynarodowych i w pewnym sensie wyprzedzała wprowadzanie kolejnych mechanizmów prawnomiędzynarodowych (np. dwustronnych umów rosyjsko-amerykańskich START I, START II, SORT i New START). W dużej mierze potwierdza to słuszność paradoksu Colina Graya, który określał tego typu metody kontroli zbrojeń jako albo niepotrzebne, albo nieskuteczne¹⁷. Są one pozbawione większego znaczenia, gdy możliwe jest ich wprowadzenie (prawdziwym powodem redukcji zbrojeń jest zmiana sytuacji międzynarodowej), lub nierealne, gdy byłyby naprawdę potrzebne.

¹⁷ C.S. Gray, *House of cards: why arms control must fail*, Cornell University Press, Ithaca 1992, s. 27.

Trudno jednak ignorować znaczenie traktatu NPT jako mechanizmu implementacji oraz propagowania normy nieprolifracji w stosunkach międzynarodowych. Norma ta – podobnie jak i inne normy kształtujące ład międzynarodowy – ma jednak znaczenie o tyle, o ile nie kłóci się z zasadniczymi motywami ze sfery bezpieczeństwa.

Bibliografia

- Ainslie J., *US-UK nuclear sharing: deterring disarmament*, [w:] *Beyond arms control: challenges and choices for nuclear disarmament*, red. R. Acheson, Reaching Critical Will, Nowy Jork 2010.
- Baylis J., Smith M., *Kontrola broni masowej zagłady*, [w:] *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, red. J. Baylis, S. Smith, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Biswas S., "Nuclear apartheid" as political position: race as a postcolonial resource?, http://findarticles.com/p/articles/mi_hb3225/is_4_26/ai_n28886584/ [31.12.2011].
- Bryła J., *Rozwój i znaczenie reżimów międzynarodowych na przykładzie reżimu nieprolifracji broni jądrowej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
- Bunn G., *The Legal Status of U.S. Negative Security Assurances to Non-Nuclear Weapon States*, „The Nonproliferation Review” 1997 wiosna-lato.
- Butcher M., Butler N., *NATO nuclear sharing: an anachronistic obstacle to nuclear disarmament and regional security*, [w:] *Beyond arms control: challenges and choices for nuclear disarmament*, red. R. Acheson, Reaching Critical Will, Nowy Jork 2010.
- Gray C.S., *House of cards: why arms control must fail*, Cornell University Press, Ithaca 1992.
- Hymans J.E.C., *When Does a State Become 'Nuclear Weapon State'. An Exercise in Measurement Validation*, „Nonproliferation Review” 2010, Vol. 17, No. 1.
- Jemioło T., Kubaczyk T., Preus M., *Broń masowego rażenia w świetle prawa międzynarodowego, wybrane problemy*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2004.
- Kotfis A., *Finał nuklearnego porozumienia Indii i USA*, http://www.mojeopinie.pl/final_nuklearnego_porozumienia_indii_i_usa_3,1223918736 [5.05.2015].
- Lavoy P.R., *Predicting Nuclear Proliferation: A Declassified Documentary Record*, Strategic Insights, Vol. III, Issue 1, styczeń 2004, <http://www.fas.org/man/eprint/lavoy.pdf> [7.05.2015].
- Nuclear Non-Proliferation Treaty*, United States Regional Centre for Peace and Disarmament in Asia and the Pacific, <http://unrcpd.org/wmd/the-nuclear-non-proliferation-treaty/> [6.05.2015].
- Pawłowski J., *System przeciwdziałania rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2008.
- Posiedzenie plenarne Konferencji Rozbrojeniowej nr 1031*, Conference on Disarmament, CD/PV.1031, 3 sierpnia 2006, [http://disarmament.un.org/library.nsf/a61ff5819c4381ee85256bc70068fa14/f5138b44896f14b3852573010068f37a/\\$FILE/cd-pv1031.pdf](http://disarmament.un.org/library.nsf/a61ff5819c4381ee85256bc70068fa14/f5138b44896f14b3852573010068f37a/$FILE/cd-pv1031.pdf) [03.03.2011].
- Rennack D.E., *India and Pakistan: Current U.S. Economic Sanctions*, CRS Report for Congress, Congressional Research Service, Washington 2001.
- Simpson J., *The nuclear non-proliferation regime: back to the future?*, <http://www.unidir.org/pdf/articles/pdf-art2015.pdf> [1.01.2012].
- Treaty on the Non-Proliferation of Nuclear Weapons*, <https://www.iaea.org/sites/default/files/publications/documents/infircs/1970/infirc140.pdf> [7.05.2015].
- U.S. 'Negative Security Assurances' At a Glance, <http://www.armscontrol.org/factsheets/negsec> [9.01.2011].

Nuclear Non-Proliferation Treaty as a International Legal Regime of Proliferation Prevention

Abstract

The Treaty on the Non-Proliferation of Nuclear Weapons signed in 1968 creates international legal frameworks to prevent the spread of nuclear weapons. The aim of the article is to present major provisions of the treaty with particular reference to its specific nature emerging from high-handed division into two categories of states. Then, the concise review of the mechanism of control and verification is carried out, focusing on gaps and controversies. The impact of the treaty for international system is also taken into consideration, first of all in terms of achievement of the defined objective which is steaming the tide of nuclear proliferation.

Słowa kluczowe: proliferacja, broń nuklearna, reżim międzynarodowy

Keywords: proliferation, nuclear weapon, international regime

Rafał Kopec

dr nauk o polityce. Adiunkt w Katedrze Wychowania Obywatelskiego Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół polityki bezpieczeństwa, studiów strategicznych oraz problematyki współczesnych konfliktów zbrojnych i tendencji rozwojowych w zakresie techniki wojskowej. Autor szeregu artykułów naukowych oraz monografii *Strategie nuklearne w okresie pozimnowojennym* (Kraków 2014) i *Militarne metody zapobiegania proliferacji broni masowego rażenia* (Kraków 2015)

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Jerzy Kordas

Politechnika Wrocławska

Polacy i Niemcy. Wzajemne oceny i polityki historyczne w latach 2005–2009

Wybrane problemy

Druga wojna światowa w wielkim stopniu wpłynęła na relacje i wzajemne oceny Polaków i Niemców. Spory w tej materii wracały i nadal wracają. W artykule tym przedstawiony został okres od dojścia do władzy Prawa i Sprawiedliwości (PiS) w 2005 roku, kiedy temat Niemiec powrócił z dużym natężeniem w polskiej polityce. Z drugiej strony do tej kwestii odnosiła się druga z największych partii – Platforma Obywatelska (PO). Stąd w artykule ograniczyłem się do tych dwóch partii, które prowadziły spór obejmujący zarówno politykę bieżącą, jak i historyczną w kontekście Niemiec. Opis ten zamyka apogeum tego sporu w 2009 roku, kiedy wzrosły emocje w związku z 70. rocznicą wybuchu II wojny światowej. Z tą problematyką korespondują też wzajemne oceny Polaków i Niemców, które są komentarzem tych sporów.

Po dłuższym okresie spokoju i dobrych relacji Polski z Niemcami od początku lat 90. ubiegłego wieku, zaczęło się to zmieniać za sprawą PiS oraz Obozu IV Rzeczpospolitej (IV RP). Pretekstem było Powiernictwo Pruskie Rudolfa Pavelki i Związek Wypędzonych Eriki Steinbach. Ich działalność nagłośniono w Polsce jako próbę rewizji II wojny światowej oraz odwrócenia ról ofiar i katów. W odpowiedzi na działania Powiernictwa Pruskiego, posłanka PiS Dorota Arciszewska-Mielewczyk utworzyła Powiernictwo Polskie. Jego celem była obrona przed niemieckimi pozwami o zwrot majątków i rewizją ocen II wojny światowej w Niemczech. Najwięcej emocji budziła Steinbach. Jak wynika z filmu dokumentalnego *Władcy marionetek*, polska prawica jej osobę zaczęła eksponować od czasu wyborczej kampanii prezydenckiej Mariana Krzaklewskiego w 2000 roku jako symbol niemieckiego rewizjonizmu. Została ona wprzęgnięta w polską walkę polityczną Akcji Wyborczej Solidarność (AWS) przeciwko kandydaturze Aleksandra Kwaśniewskiego w wyborach prezydenckich. Wetował on bowiem ustawę uwłaszczeniową AWS, którą ta partia uznała za sztandarową w kampanii przeciwstawiania się roszczeniom majątkowym Niemiec na Ziemiach Odzyskanych. Pokazana w mediach przez sztab Krzaklewskiego wypowiedź Steinbach, chwalać uwłaszczeniowe veto prezydenta Kwaśniewskiego,

umiędzynarodowiła sprawę. „Zarządzanie strachem” przed Niemcami organizował zaś Michał Kamiński, kilka lat później ściągnięty do kancelarii Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Tam kontynuował kampanię antyniemiecką¹.

Był to pierwszy od 1989 roku przypadek złamania zasady niewciągania Niemiec oraz związanej z nimi polityki zagranicznej do wewnętrznych sporów w Polsce. Odtąd Steinbach i Związek Wypędzonych często gościły w wypowiedziach polityków i w polskich mediach. Polski sprzeciw wobec dopuszczenia jej do muzeum „Widocznego znaku” (rządowej placówki upamiętniającej wypędzenia), w kolejnych latach wzmógł emocje i „odkurzył” nad Wisłą powojenny stereotyp Niemca i zagrożenia niemieckiego². Polskie lęki nie były jednak bezpodstawne w świetle rewizjonistycznych wypowiedzi części niemieckich polityków i mediów, nie tylko związanych ze Związkiem Wypędzonych i ziomkostwami. Mogły niepokoić też sondaże wśród Niemców. Według badań TNS dla „Der Spiegel”, jeszcze w 2007 roku co czwarty Niemiec był przekonany, że Śląsk i Prusy Wschodnie są ciągle niemieckie, a tyle samo uważało, że RFN źle zrobiła wyrzekając się tych ziem w traktatach. Taki wynik mógł szokować³.

Wątek zagrożenia niemieckiego wracał głównie w propagandzie PiS i jej koalicjanta w rządzie, Ligi Polskich Rodzin (LPR). Tendencja ta nasiliła się za sprawą PiS w 2003 roku, tuż przed wejściem Polski do Unii Europejskiej (UE), kiedy partia ta (wkrótce rządząca) wzywała w Sejmie do ostrej „reakcji na wypowiedzi i działania polityków niemieckich kwestionujące ład prawno-własnościowy na polskich ziemiach północnych i zachodnich”. W 2004 roku PiS dołączył żądanie reparacji wojennych za drugą wojnę światową, co było reakcją na „relatywizowanie winy za wojnę przez Niemców”. Jarosław Kaczyński mówił wtedy także, że w Polsce istnieje front obrony interesów niemieckich, tworzony przez „aktywa niemieckich służb specjalnych, w tym Stasi” oraz naukowców i „niezależnych publicystów”, którzy żyją za „niemieckie pieniądze”. Zarzuty te przypominały antyniemiecką poetykę PRL (np. Władysława Gomułki). Kiedy w 2006 roku w Berlinie otwarto wystawę o wypędzonych, premier J. Kaczyński nawet przerwał urlop, by w byłym obozie zagłady Stutthof przypominać „kto był zbrodniarzem, a kto ofiarą”. Gdy w niemieckim piśmie „Tageszeitung” porównano braci Kaczyńskich do kartofli, prezydent Lech Kaczyński zrezygnował z udziału w Niemczech w szczycie ważnego dla polskiej dyplomacji Trójkąta Weimarskiego. W 2008 roku prezydent L. Kaczyński, wygłaszając orędzie przeciw unijnemu traktatowi z Lizbony, występował już na tle mapy III Rzeszy z 1937 roku, sugerując zagrożenie niemieckie po wejściu traktatu, który zresztą sam negocjował. Z kolei trzy lata wcześniej L. Kaczyński jako prezydent Warszawy

¹ *Władcy marionetek*, film dok. 2010, emisja TVN 15 marca 2010.

² B.T. Wieliński, *Nie dla Steinbach „znak”*, „Gazeta Wyborcza” 17 kwietnia 2008. Por. np. P. Wroński, *Erika Steinbach to nie problem?*, „Gazeta Wyborcza” 2 listopada 2009, s. 5; B.T. Wieliński, *Wypędzeni żądają majątków*, „Gazeta Wyborcza” 18–19 lutego 2012, s. 11; *Polacy, oddajcie nam swoje domy*, rozmowa z Dorotą Arciszewską-Mielewczyk, prezesem Powiernictwa Polskiego, „Angora” nr 10, 11 marca 2012, s. 13–14.

³ *Czyj jest Śląsk i Prusy Wschodnie*, „Gazeta Wyborcza” 21 lutego 2007, s. 10.

angażował się w „wystawienie rachunku Niemcom” za zburzenie stolicy (straty szacował na 45 mld dol.) oraz zapowiedział wystąpienie o reparacje wojenne do Niemiec. Natomiast w 2005 roku PiS (Jacek Kurski) w kampanii prezydenckiej znalazł swemu kontrkandydatowi Donaldowi Tuskowi dziadka z Wehrmachtu, co zapewne wpłynęło na zwycięstwo wyborcze L. Kaczyńskiego. Podobna kampania antyniemiecka PiS i prezydenta L. Kaczyńskiego jeszcze bardziej rozwinęła się w maju 2009 roku przed wyborami do Parlamentu Europejskiego (PE). PiS atakował konkurencyjną i rządzącą PO, zarzucając jej zgodę na oderwanie od Polski Świnoujścia i rewizję granicy zachodniej RP przez Niemcy. Z kolei w Szczecinie J. Kaczyński zarzucił Niemcom, że chcą odzyskać Ziemie Odzyskane. W kampanii 2009 roku PiS zaś koncentrował się na wydanej wtedy odezwie CDU/CSU. Niemieccy chadecy wystąpili w niej o międzynarodowe potępienie wypędzeń po II wojnie światowej oraz „prawo do ojczyzny także dla niemieckich wypędzonych”⁴.

Prezes PiS odniósł się też do Europejskiej Partii Ludowej (EPP), największej frakcji w PE. Należeli do niej PO i były premier Jerzy Buzek, typowany na przewodniczącego PE przez tę partię. Kaczyński postawił wtedy ultimatum: po wyborach PO miałyby wystąpić z EPP (więc i zrezygnować z kandydatury Buzka na szefa PE), bo jest w niej niemiecka chadecja. Zażądał też potępienia odezwę niemieckich chadeków przez PO – wobec kanclerz Angeli Merkel (wspólnie z PiS). Jeśli PO tego nie zrobi, to według J. Kaczyńskiego „zachowa się nielojalnie wobec narodu polskiego”. Prezes PiS wystąpił także do premiera Tuska z listem, w którym żądał zmiany konstytucji, „by uniemożliwić jakiegokolwiek próby podważenia polskiej własności na Ziemiach Zachodnich i Północnych”. Z kolei czołowy polityk PiS, Jacek Kurski, w TVP zarzucał PO brak patriotyzmu i straszył, że przed wojną też byli tacy politycy, którzy „lekceważyli agresywne wypowiedzi Adolfa Hitlera”⁵.

J. Kaczyński określił też wspomnianą odezwę CDU/CSU jako antypolską, świadczącą o tym, że „Niemcy wracają do sporów terytorialnych” i oskarżył ich o „robienie z Polski kubła na śmieci”. Ponadto zarzucił PO, że jest proniemiecka, kwestionował jej polskość i oskarżył premiera Tuska, że jest w jednej frakcji PE z szefową Związku Wypędzonych E. Steinbach (co było zresztą nieprawdą)⁶. Kampanii tej towarzyszyło szeroko nagłośnione w mediach odtwarzanie przez PiS negatywnego stereotypu Niemca i zagrożenia niemieckiego. Beata Kempa, prominentna posłanka PiS kandydująca do PE, zapowiadała np. rychłe poprawki do Konstytucji RP, zabezpieczające Polakom prawo własności, zagrożone przez Niemców. „Chodzi o to, by już nikt nie mógł podważać prawa Polaków do własności” – przekonywała żarliwie wrocławian Kempa. – „To szczególnie ważne tu, na Ziemiach Odzyskanych”⁷.

⁴ B.T. Wieliński, *W Berlinie wielka wystawa o Polsce*, „Gazeta Wyborcza” 28 maja 2009, s. 4; *Jak kampania, to PiS bije Niemca*, „Gazeta Wyborcza” 28 maja 2009, s. 4.

⁵ P. Wroński, *Wojna polsko-niemiecka pod flagą PiS*, „Gazeta Wyborcza” 29 maja 2009, s. 4.

⁶ P. Wroński, *PiS Niemca się chwyta*, „Gazeta Wyborcza” 28 maja 2009, s. 1.

⁷ *Kempa straszy Niemcami*, „Gazeta Wyborcza” 3 czerwca 2009, s. 4.

W 2009 roku ożywiał też „niemieckie demony przeszłości” prezydent L. Kaczyński podczas objazdu tzw. terenu. W Oławie na Dolnym Śląsku np. nawiązywał do wspomnianej odezwy CDU/CSU mówiąc: „Nie dajmy się zdominować nikomu, nie uznawajmy niczych roszczeń. Wiecie, o czym mówię”. Następnie podkreślał: „Oława to miasto śląskie. A śląskie to znaczy polskie”⁸. Także w innych wizytach prezydenta pobrzmiwały akcenty przypominające wystąpienia pionierów osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych zaraz po II wojnie światowej. „Chciałem mocno podkreślić, tu właśnie w Trzebiatowie, że jestem w Polsce i gospodarzami tej ziemi są i będą Polacy” – uzmysławiał prezydent Kaczyński mieszkańcom Trzebiatowa, że żyją w Polsce, nie w Niemczech⁹. W tym czasie polskie media i politycy (głównie Obozu IV RP) ostro krytykowali głośny artykuł w „Der Spiegel” *Wspólnicy. Europejscy pomocnicy Hitlera w mordowaniu Żydów*¹⁰. W artykule pisano, że w Holocauście uczestniczyli oprócz Niemców także europejscy sprawcy, w tym marginalnie Polacy. Choć fakty te znane były wcześniej, to opublikowanie ich w „Der Spiegel” wywołało burzę medialną. Szczególnie pośliskowano się tym artykułem w PiS, zarzucając Niemcom „relatywizowanie winy za II wojnę światową”. J. Kaczyński ostrzegał, że Niemcy chcą zrzucić z siebie winę za gigantyczną zbrodnię. Oceniał: „Jeśli pozwolimy na takie praktyki, pewnego dnia okaże się, że mamy płacić im odszkodowania za niemieckich żołnierzy poległych w powstaniu warszawskim”¹¹. Krytyka ta przypominała ton prasy PRL i oskarżenia W. Gomułki po orędziu biskupów polskich do niemieckich z 1965 roku: „wybaczamy i prosimy o wybaczenie”. Wicemarszałek Sejmu Stefan Niesiołowski, krytykując propagandę antyniemiecką oceniał: „w latach 60. Gomułka, podobnie jak dzisiaj Kaczyński, straszył Niemcami”¹².

Adam Krzemiński na łamach „Polityki” oceniał, że za rządów J. Kaczyńskiego polityka polsko-niemieckiego pojednania „była dla naszych strażników wieczystej wrogości kolcem w oku, dowodem aksamitnej agresji ze strony niemieckiej, a wyprzedzała narodowych interesów z polskiej strony. Dlatego szef LPR jako minister oświaty blokował wymianę młodzieżową z Niemcami i naukę niemieckiego w polskich szkołach. A szef PiS i chwilowy premier sadzał przy brukselskim stole obrad cienie Polaków pomordowanych w czasie II wojny. Miały wołać o pomstę do nieba i dbać o dodatkowe gratyfikacje unijne dla Polski. Wywołało to jedynie niesmak w kraju i Europie: oto polityk urodzony już po wojnie traktuje jej ofiary jako kapitał obrotowy”¹³.

J. Kaczyński także w swojej książce z 2011 roku podejrzliwie odnosił się do Niemiec pod rządami A. Merkel. Oceniał, że dąży ona do podporządkowania Polski

⁸ J. Harłukowicz, *Prezydent umacnia nas w naszej polskości*, „Gazeta Wyborcza”, s. 1.

⁹ P. Wroński, *Prezydent ratuje polsność Trzebiatowa*, „Gazeta Wyborcza” 2 czerwca 2009, s. 2.

¹⁰ „Der Spiegel”, nr 21 z 18 maja 2009.

¹¹ K. Kęcik, *Kto pomaga(ł) Niemcom, czyli wojna PO z PiS*, „Przegląd” 7 czerwca 2009, s. 22.

¹² M. Kokot, *O Niemcach, strojach i frekwencji*, „Gazeta Wyborcza” 30–31 maja 2009, s. 5.

¹³ A. Krzemiński, *Trupy w szafach Europy*, „Polityka” 19 września 2009 (nr 38), s. 14.

Niemcom i odbudowy ich mocarstwowości. Sugerował, że wynika to z historii stosunków Niemiec z Rosją (ZSRR). Tak to oceniał:

Elementem tego jest strategiczna oś z Moskwą, a w tym nie może przeszkadzać Polska, czyli nasz kraj musi być w jakiś sposób podporządkowany. Oczywiście ta polityka jest realizowana innymi metodami niż kiedyś, ale nadal jest w tym dość bezczelne nieliczenie się z nami np. wtedy, gdy rura gazowa zablokowała porty w Szczecinie i Świnoujściu dla większych statków. W naszych stosunkach z Niemcami problem polega na tym, że wszystko co wspólne – instytucje polsko-niemieckie – jest w gruncie rzeczy ich. Mają bowiem wielką przewagę nad nami, co zawsze jest złe, a w naszych warunkach, np. gdy sprawy dotyczą Ziemi Zachodnich, jest niebezpieczne.

Dodawał, że „Polska za rządów D. Tuska ze wszystkiego rezygnowała, zaś Niemcy przeciwnie, walczą o swój narodowy interes, gdy widzą słabego partnera”. Pisał, że inwestycje niemieckie dotyczą nie wschodniej Polski, tylko zachodniej oraz wywodził stąd zagrożenie, że pewnego dnia obudzimy się w mniejszej Polsce. Krytykował także politykę historyczną, że nie potrafi wykorzystać złego sumienia Niemców. Pisał:

Była wielka ekspiacja i samobiczowanie Polaków, jednocześnie zapominanie o zbrodniach popełnionych wobec Polski, a już szczególnie o zbrodniach niemieckich. Przypomniano trochę zbrodnie rosyjskie. To nas nie tylko stawiało w złej sytuacji pod różnymi względami, także moralnie – to było nieuczciwe wobec tych, którzy zginęli. Wyzwalało to narodową obojętność, także w sytuacjach międzyludzkich: mordowali naszych i co z tego? To także pozbawiało nas bardzo silnego argumentu politycznego, bo przecież Żydzi tym argumentem posługują się do dziś z bardzo dobrymi rezultatami. A my pozbawiliśmy się tego argumentu, ustawiliśmy się w pozycji współników zbrodni niemieckiej i to jest skandal¹⁴.

Z tych wszystkich wywodów J. Kaczyński wyprowadzał swoją obsesję, że Polska jest „kondominium niemiecko-rosyjskim”, oczywiście pod rządami Tuska. Powtarzały to media Obozu IV RP.

Prezentowany przez Obóz IV RP obraz Niemców i polityki historycznej wobec nich, przypominał propagandę PRL. Antyniemieckie fobie, podnoszenie zagrożenia niemieckiego w walce wewnętrznej czy dyskredytowanie swoich wrogów przez wskazywanie związków z Niemcami (dziadek z Wehrmachtu), służyły celom instrumentalnym w walce o władzę. Tyle, że w XXI wieku stereotyp Niemca i zagrożenia niemieckiego, przeniesione z PRL, w innej sytuacji międzynarodowej Polski były zupełnie irracjonalne. Prawne regulacje granic Polski po traktatach z lat 1990 i 1991 były bowiem jednoznaczne, a szkodliwe oświadczenie CDU/CSU z 2009 roku nie mogło ich podważyć. Oświadczenie to Obóz IV RP wykorzystywał instrumentalnie, sugerując Polakom, że chodziło w nim o roszczenia Niemców czy o spór terytorialny. Sugestie te jednak nie miały podstaw prawnych. Niepodważalna była decyzja

¹⁴ J. Kaczyński, *Polska naszych marzeń*, Lublin 2011, s. 38–40.

konferencji poczdamskiej w 1945 roku zamykająca sprawę ewentualnych roszczeń wysiedlonych Niemców, a rządy niemieckie po 1989 roku też orzekły, że takich roszczeń nie popierają. Zresztą potwierdzało to orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 7 października 2008 roku, które je zdecydowanie oddalało. Ponadto Niemcy i Polska były członkami UE, Grupy Schengen i NATO (z polsko-niemieckimi jednostkami wojskowymi). A Merkel zaś była najbardziej przychylnym Polsce kanclerzem w dziejach Niemiec. Powrót do retoryki antyniemieckiej czasów PRL oderwany był więc od realiów¹⁵. A jednak nadal straszono zagrożeniem ze strony Niemiec. Generalnie antyniemiecka polityka Obozu IV RP osłabiała pozycję Polski w UE, gdzie Niemcy odgrywają główną rolę. Związana z tym była niechęć tego obozu do integracji w ramach UE. Ponadto otwierało to drugi front walki, obok wrogich stosunków z Rosją. Dla tej ostatniej zaś konflikty Polski z Niemcami były korzystne. Polska bowiem traciła możliwość hamowania imperialnej polityki Rosji przez korzystanie z poparcia Niemiec i UE. Polityka Obozu IV RP oznaczała rezygnację z szansy przeciągania Niemiec do ustalania wspólnej polityki wobec Rosji, a przynajmniej osłabiania związków Berlina z Kremlem. Ta sytuacja zmieniała się po powstaniu rządu D. Tuska pod koniec 2007 roku.

Polaków mogły jednak niepokoić sygnały o „Niemcach dogadujących się nad naszymi głowami z Rosją”. Każda próba porozumiewania się Berlina z Moskwą przywoływała polską pamięć historyczną o rozbiorach Polski w XVIII w., obawy po układzie w Rapallo z 1922 roku czy pamięć o ponownym wymazaniu Polski z mapy Europy przez Berlin i Moskwę w 1939 roku.

Polskie obawy nasiliły się po zwerbowaniu byłego kanclerza Niemiec Gerharda Schrödera przez byłego oficera KGB w NRD, a od 2000 roku prezydenta Rosji Władimira Putina, do kierowania rosyjskim Gazociągiem Północnym (Nord Stream). Niepokój powrócił też po poparciu tego projektu przez kanclerz Merkel. Nord Stream, omijając Polskę, godził w jej bezpieczeństwo (nie tylko energetyczne). Miał połączyć Rosję i Niemcy oraz mógł blokować dostęp do portów w Szczecinie i Świnoujściu (a tu także budowę gazoportu). Gazociąg został nawet określony przez szefa MON Radosława Sikorskiego (jeszcze w rządzie PiS) jako nowy pakt Ribbentrop-Mołotow, co świadczyło o obciążeniu historycznym przy ocenach sąsiadów. Wsparcie Rosji przez Niemcy w sprawie gazu dodatkowo bulwersowało, gdy okazało się, że Kreml torpeduje reformy energetyczne UE, rozbija jej politykę i stosuje „szantaż gazowy”¹⁶.

Obawy pojawiły się w Polsce także po ogłoszeniu planu umieszczenia elementów tarczy antyrakietowej USA w Polsce, kiedy niemiecki szef MSZ Frank Walter Steinmeier (w 2009 roku kandydat SPD na kanclerza) domagał się, by projekt ten uzależnić od zgody Kremla¹⁷. Znamienna była też reakcja Niemców po zimnowojennym wystąpieniu prezydenta Rosji 10 lutego 2007 roku w Monachium.

¹⁵ Dla „Gazety” prof. Jan Barcz, „Gazeta Wyborcza” 29 maja 2009, s. 4.

¹⁶ A. Kublik, *Rosja chce storpedować reformy energetyczne UE*, „Gazeta Wyborcza” 23 kwietnia 2009, s. 28.

¹⁷ B.T. Wieliński, *Tarcza podzieliła Niemców*, „Gazeta Wyborcza” 22 marca 2007, s. 8.

Władimir Putin zaatakował wtedy ostro USA m.in. za plany budowy tarczy antyrakietowej w Polsce. Tydzień później na zlecenie „Der Spiegel” przeprowadzono w tej sprawie sondaż. W świetle badań, 70% Niemców uważało, że Putin miał rację atakując Zachód, a 87% twierdziło, że Niemcy (sojusznik USA w NATO) powinny zachować neutralność zarówno wobec Rosji, jak i USA¹⁸. Z kolei w sierpniu 2008 roku polskie niepokoje powróciły po prorosyjskim stanowisku szefa MSZ Niemiec F.W. Steinmeiera na początku wojny gruzińskiej. 9 sierpnia 2008 roku niemieckie MSZ zrzuciło winę za konflikt na Gruzinów, broniąc Rosji. W wyniku presji innych państw UE (głównie Polski) i USA, Steinmeier wycofał się z tego stanowiska¹⁹. Jednak jego pierwotne stanowisko, nastroje prorosyjskie w Niemczech, czy liczne gro-
no „przyjaciół Rosji” (*Russland-Versteher*) wśród wpływowych biznesmenów i polityków niemieckich, przywoływały w Polsce historyczny obraz Niemców paktujących z Rosją. Sam Steinmeier zresztą też widniał w niemieckiej Wikipedii pod hasłem *Russland-Versteher*, stąd nie dziwił jego stosunek do wojny gruzińskiej z 2008 roku. Jednak atak Rosji na Gruzję i oderwanie od niej Osetii Południowej i Abchazji powodowały odtąd w Niemczech nieco trzeźwiejszą ocenę Kremla i polityki Putina. Zbliżało to stanowiska Warszawy i Berlina wobec Moskwy²⁰.

Sytuacja Polski poprawiła się po powołaniu w 2009 roku drugiego rządu kanclerz A. Merkel, w którym szefem MSZ został Guido Westerwelle z FDP. Oznajmił on, że Niemcy zgodzą się na gazociąg Nord Stream tylko pod warunkiem, gdy rura nie zablokuje dostępu do polskich portów²¹. Ogłosił też, że stosunki Niemiec z Polską będą równie bliskie jak z Francją (może nawet jeszcze bliższe), a Berlin nie będzie porozumiewał się z Moskwą „ponad głosem Europy i Polski”. O priorytetowym miejscu Polski w polityce tego rządu Niemiec świadczyła choćby nominacja wiceminister dyplomacji Corneli Pieper (dobrze znającej Polskę i mówiącej po polsku) czy zarzuty posłów CDU pod adresem Westerwelle, że „służy polskim, a nie niemieckim interesom”. Nowy rząd niemiecki zapowiedział też znaczne ożywienie cennego instrumentu dla polskiej dyplomacji, czyli Trójkąta Weimarskiego, zamrożonego za rządów PiS²². Znamienne, że pierwszą wizytę zagraniczną Westerwelle złożył w Polsce, co było symboliczne. Jego partia FDP postulowała ścisłą współpracę właśnie z Polską i wkrótce to zrealizowała. W zawartej umowie koalicyjnej, podpisanej w 2009 roku przez kanclerz Merkel i Westerwelle, znalazło się po raz pierwszy stwierdzenie, że partnerstwo polsko-niemieckie ma charakter strategiczny²³. Do polskich mediów informacja o tym fakcie jednak szerzej się nie przedarła.

¹⁸ Niemcy. Putin słusznie krytykował Zachód, „Gazeta Wyborcza” 19 lutego 2007, s. 13.

¹⁹ Rosjanie precz z Gruzji, „Gazeta Wyborcza” 14–15 sierpnia 2008 r., s. 8; Rosja–Gruzja. Wojna i obowiązki ochrony, „Nowe Państwo” 2008, nr 3.

²⁰ A. Krzemiński, *Fersztejerzy, czyli Niemcy rusolubni*, „Polityka” nr 14, 2–8 kwietnia 2014, s. 54–56; *Admiratorzy Putina*, „Angora” nr 15, 13 kwietnia 2014, s. 73.

²¹ Nord Stream nas nie zablokuje, „Gazeta Wyborcza” 19–20 grudnia 2009, s. 1; No to rura, „Gazeta Wyborcza” 22 grudnia 2009, s. 1.

²² Niemcy nie mogą zrazić Polski, rozmowa z Michaeliem Linkiem z FDP, „Gazeta Wyborcza” 15 grudnia 2009, s. 10.

²³ P. Wroński, *Erika Steinbach to nie problem?* „Gazeta Wyborcza” 2 listopada 2009, s. 5.

Znamienne, że w umowie koalicyjnej CDU/CSU z SPD poprzedniego rządu kanclerz Merkel był zapis o partnerstwie strategicznym Niemiec z Rosją. Po utworzeniu nowego rządu koalicji CDU/CSU z FDP w 2009 roku, eksperci podkreślali, że Westerwelle nie będzie kontynuował pobłażliwego kursu wobec Rosji jak jego poprzednik F.W. Steinmeier z SPD. Liberałowie byli bowiem wyczuleni na przestrzeganie praw człowieka, a Rosja nagminnie je łamała. Dlatego w poprzednich latach FDP i Westerwelle regularnie ją za to krytykowali. Zatem z taką Rosją trudno byłoby w tym rządzie kontynuować partnerstwo strategiczne. O tym, że nowy rząd niemiecki będzie rozmawiać z Rosją ostrzej, świadczyła też obecność w nim minister sprawiedliwości Sabine Leutheusser-Schnarrenberger. Była ona zdecydowanym krytykiem działań Rosji. Gdy w 2004 roku referowała na forum Rady Europy aresztowanie szefa rosyjskiego Jukosu Michaiła Chodorkowskiego, który „podpadł” W. Putinowi, bardzo ostro oskarżała Kreml. Po powstaniu koalicji krytyka Rosji przez FDP wywołała w rosyjskich mediach adekwatny krytycyzm wobec niemieckich liberałów, oskarżając ich o niechęć do Kremla (m.in. „Kommersant”). Ponadto nowy rząd Niemiec zapisał w umowie koalicyjnej, że współpraca Polski i Niemiec ma dać napęd UE. Był to niezwykle propolski zapis i jasny sygnał dla Warszawy, że Niemcom bardzo zależy na współpracy z Polską. A to powodowało, że w stosunkach Berlina z Moskwą Niemcy muszą uwzględniać interes Polski²⁴. To również w Polsce przeszło bez echa.

Szefowie MSZ Niemiec i Polski (Sikorski i Westerwelle) zacieśniali odtąd współpracę, zwłaszcza w realizacji polskiej polityki wschodniej, która w UE otrzymała nazwę Partnerstwa Wschodniego. Na tę politykę Rosja reagowała wrogo. Ponadto Rosję i Niemcy coraz bardziej różniły oceny najnowszej historii, zwłaszcza II wojny światowej. Rok 2009 był w tej mierze szczególny w związku z obchodami 70. rocznicy wybuchu wojny. Dyskusja na ten temat w Polsce i Niemczech ożywiła się wówczas na najwyższą skalę od 1989 roku. Ukazało się też wiele materiałów o II wojnie światowej w innych krajach, m.in. ze spornymi ocenami, tworzącymi odrębne polityki historyczne, jak w Rosji. Obchody rocznicy miały wymiar polityczny i międzynarodowy. W Polsce ożywiły się zwłaszcza media prawicy, których lektura często przypominała teksty antyniemieckie z czasów PRL. Tak jak wtedy, także w 2009 roku zajmowano się problemem winy Niemców za II wojnę światową (a osobno winą ZSRR). Choć mijało 70 lat od wybuchu wojny, wróciły emocje z powojennych lat i pytania: czy za wojnę obwinić system hitlerowski, czy też cały naród niemiecki, także tych Niemców, którzy „nie mieli krwi na rękach” lub sprzeciwiali się Hitlerowi? Przykładem była dyskusja o zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 roku w Wilczym Szańcu w Gierłozie. „Nasz Dziennik” („ND”) ojca Tadeusza Rydzyka np. pisząc o hitlerowskich podbojach w Polsce wskazywał też winę uczestników ruchu 20 lipca 1944 roku, którzy przeprowadzili zamach na Hitlera, takich jak Claus von Stauffenberg czy Heinrich von Lehndorff. Uczczenie pamięci tego ostatniego (zamordowanego później przez hitlerowców) „ND” oceniał jako „relatywizowanie imperialnej polityki niemieckiej na Wschodzie”. Dodawał, że „przedstawiciele słabej zresztą opozycji

²⁴ *Co Berlin powie Moskwie*, rozmowa B. Wielińskiego z Corneliussem Ochmanem, „Gazeta Wyborcza” 27 października 2009, s. 11.

antyhitlerowskiej byli nieprzychylnie, a wręcz wrogo nastawieni do Polski”²⁵. Taki pogląd wyrażał też w tej gazecie historyk IPN Mieczysław Ryba: „Tutaj się próbuje wyróżnić, że ten zamach na Hitlera zorganizowali ludzie mu przeciwni. To i tak nie jest do końca prawdą. Ale nawet gdybyśmy założyli, że oni nie popierali zbrodni ludobójstwa i nie wzięli bezpośredniego udziału w walkach, to bezwzględnie wpisali się w kontekst tej imperialnej polityki niemieckiej, wielkich podbojów, które z definicji były antypolskie”. Na koniec dodawał: „Pewnie będzie wydobywana większa liczba takich osób jak von Lehndorff i to wszystko będzie ostatecznym dowodem na to, że byli dobrzy i źli Niemcy”. Autor kończył wywód opinią, że uznanie jakiejś grupy Niemców za niewinnych „jest skrajnie niekorzystne dla nas”²⁶. Podobne tony znajdziemy w innych mediach Obozu IV RP, np. od 2007 roku w popierającym go tygodniku „Wprost”. Taki sam pogląd prezentował Jarosław Kaczyński mówiąc o „rachitycznym puczu”, sprowadzając poczynania spiskowców Stauffenberga do próby ocalenia hitlerowskich podbojów²⁷.

Ożywione w 2009 roku spory polskich polityków i publicystów w sprawie winy i kary za II wojnę światową, związane były też z bieżącą polityką. Część dyskutantów otwarcie pisała, że antyniemiecka propaganda Obozu IV RP, jest na rękę Rosji, która dąży do konfliktowania Niemców z Polakami. S. Niesiołowski pisał, że antyniemieckość polskiej prawicy, zwłaszcza mediów związanych z o. T. Rydzykiem („ND” czy „Radio Maryja” – „posiadające nadajniki w Rosji”), zgodny był w 2009 roku z intencjami Kremla. Rosja bowiem z radością obserwowała konflikty Polski z Niemcami, sojusznikami w NATO i UE. Niesiołowski pisał, że korzystna dla Kremla była też antyniemiecka propaganda w PRL i ówczesna wrogość wobec Niemców, nawet do tych walczących z Hitlerem. Wtedy jednak Polskę „wepchnięto w objęcia Kremla”, gwarantującego Polakom obronę przed Niemcami. W tym kontekście Niesiołowski pisał o ataku prawicy na spiskowców Stauffenberga: „Wpisujący się w moskiewską politykę zagraniczną organ Tadeusza Rydzyka specjalnie nie zaskakuje. W końcu nadajniki pod Moskwą do czegoś zobowiązują, do maksymalnego pogarszania stosunków polsko-niemieckich przede wszystkim. Wymaga jednak polemiki wielokrotnie powtarzana teza polskich nacjonalistów, populistów i komunistów o antypolskim charakterze niemieckiej opozycji, której najpełniejszym wyrazem był nieudany zamach 20 lipca w Wolschanze. [...] Sam zamach był najistotniejszym elementem przygotowywanego od dawna planu obalenia nazizmu w Niemczech, zakończenia wojny i odbudowania Europy na demokratycznych zasadach. Chcieli przykładem, męczeństwem, pokazać światu, że Niemcy to nie tylko Hitler, Himmler, SS, obozy koncentracyjne i inne niewyobrażalne zbrodnie, ale także ludzie zdolni do podjęcia działań w imię przywrócenia wolności, sprawiedliwości, ludzkiej godności, pokoju”²⁸.

²⁵ *Czcimy wroga Polski*, Zenon Baranowski rozmawia z dr hab. Mieczysławem Rybą, „Nasz Dziennik” 23 czerwca 2009.

²⁶ Tamże.

²⁷ C. Gmyz, *Balon Stauffenberga*, „Wprost” 2007, nr 31.

²⁸ S. Niesiołowski, *Nienawidzą Stauffenberga*, „Gazeta Wyborcza” 20 lipca 2009.

Powyższy spór o nazizm w Niemczech, oprócz ocen historycznych, miał związek z aktualną polityką Polski i Niemiec. Rząd D. Tuska wybrał bliską współpracę z Berlinem w stosunkach bilateralnych oraz w UE. Stanowisko to krytykował Obóz IV RP, który też w innych (wszystkich?) sprawach ostro atakował ten rząd i premiera. Wysoki poziom emocji w tym sporze historycznym był zatem wzmocniony przez bieżącą politykę.

Zwolennicy pojednania Polaków i Niemców od 1989 roku szukali symboli łączących oba narody. Miejsce takie znaleziono np. w Krzyżowej, posiadłości antyhitlerowskiej rodziny von Moltke na Dolnym Śląsku. Tam w 1989 roku szefowie rządów Polski i Niemiec rozpoczęli „cud pojednania”²⁹. Na Dolnym Śląsku były zresztą też inne przykłady bliskiej współpracy polsko-niemieckiej oraz pojednania między oboma narodami. Obok współpracy euroregionów, np. symboliczne było nowe święto Dolnego Śląska 16 października, uchwalone w 2009 roku. To dzień św. Jadwigi, patronki Śląska i polsko-niemieckiego pojednania³⁰. W tych przypadkach historia miała łączyć oba narody. Krytycy Niemiec zaś im nie ufali i wskazywali odpowiednie przykłady z przeszłości, które to miały potwierdzać.

Na poprawę relacji Polaków i Niemców miało wpływać wzajemne zbliżanie się w ocenach bolesnych kart wspólnej przeszłości. Przykładem była duża wystawa *Polacy–Niemcy. 1.09.1939. Przepaść i nadzieja*, przygotowana w maju 2009 roku w Berlinie przez renomowane Niemieckie Muzeum Historii. Wystawa miała tym większe znaczenie, że w Polsce akurat trwała nagonka na Niemcy prowadzona przez Obóz IV RP (np. J. Kaczyński w Szczecinie oskarżał Niemców, że chcą odzyskać polskie ziemie zachodnie i wybielają swoje winy za wojnę). Zaproszeni do prac nad wystawą polscy historycy, jak prof. Tomasz Szarota, wahali się nawet, czy przyjąć zaproszenie, w obawie przed zarzutami o prowadzenie antypolskiej działalności. Ekspozycja pokazała jednak spore zbliżenie ocen wzajemnej historii. Niemcy wystawę rozpoczęli od XVIII wieku, gdy doszło do rozbiorów. Następnie pokazali polską drogę do niepodległości, wspólną historię, np. plebiscyty, powstania śląskie. Kluczowa część dotyczyła II wojny światowej. Pokazano m.in. nazistowską gazetę obwieszczającą pakt Ribbentrop–Mołotow, zdjęcia Niemców niszczących polską granicę, zabitych Polaków, obozy koncentracyjne, represje, plany eksterminacji Polaków i innych Słowian, wyświetlano cytaty pogardliwych wypowiedzi nazistów i portrety katów. Sporo miejsca poświęcono Polskiemu Państwu Podziemnemu, Polskim Siłom Zbrojnym na Zachodzie i powstaniom w Warszawie (w 1943 i 1944 roku). Niemcy w ekspozycji nie uciekali przed winą za wojnę i zbrodnie, np. pokazując zdjęcia rozstrzeliwanych Polaków i filmy z niszczonej polskiej miast. Był też dział relacji powojennych: ucieczki i deportacje Niemców i na ich miejsce Polaków ze wschodu. Ekspozycję kończyło ostatnie pół wieku polsko-niemieckich prób zrozumienia się i wybaczenia. Sporo miejsca poświęcono tym, którzy porozumienia nie chcieli, czyli polskim propagandzistom i wypędzonym. Jako centralną postać pozytywną

²⁹ B.T. Wieliński, *Zaczęło się w Krzyżowej*, „Gazeta Wyborcza” 11 grudnia 2009, s. 24.

³⁰ *Dolny Śląsk ma nowe święto*, „Gazeta Wyborcza” 18 grudnia 2009, s. 5.

wskazano kanclerza Willy'ego Brandta. Z drugiej strony puszczano taśmy z gniewnymi tyradami niemieckich polityków, którzy nie godzili się na uznanie granicy (jeszcze 30 lat wcześniej w podręcznikach w RFN pokazywano Niemcy w granicach z 1937 roku) oraz poparcie Niemców dla „Solidarności” w Polsce³¹. W tym czasie z udziałem kanclerz Merkel odsłonięto też pomnik „Solidarności” pod Reichstagiem, co było kolejnym dowodem docenienia Polski.

Innym przykładem polsko-niemieckiego „pojednania historycznego” było *Oświadczenie* 140 czołowych niemieckich polityków i intelektualistów (sierpień 2009 roku). *Oświadczenie intelektualistów* zawierało przeprosiny za 1939 rok i podziękowania za 1989, a także zapis o niemiecko-sowieckim sojuszu i agresji obu totalitarnych państw na Polskę i o jej rozbiórce³². W *Oświadczeniu* podkreślano, że pakt Ribbentrop–Mołotow był preludium nie tylko do wojny, ale i komunistycznego zniewolenia Europy Wschodniej. Inicjator *Oświadczenia* Wolfgang Templin wskazywał, że konieczne było ono w 70. rocznicę wybuchu wojny, bowiem w Niemczech i Europie Zachodniej jest w tej kwestii powiększająca się luka w wiedzy. Oceniał:

Trzeba jasno powiedzieć, że tragedia, jaka spotkała Europę, że to okrutne zniewolenie rozpoczęło się 23 sierpnia 1939 roku w Moskwie. Na Zachodzie nie docenia się znaczenia paktu Hitlera ze Stalinem. Często opowiada się, że Stalin musiał zaakceptować pakt z III Rzeszą, bo szukał pokoju, czuł się otoczony przez wrogów, albo źle rozeznawał się w sytuacji. To brednie. Przecież Stalin dał wówczas Hitlerowi zielone światło do wojny.

Templin wyjaśniał też, dlaczego w Niemczech tak trudno dyskutuje się o nazistowsko-stalinowskim sojuszu. Podkreślał, że cała odpowiedzialność za wojnę spadła na Niemcy: „To Hitler wojnę rozpętał, więc z natury rzeczy koncentrujemy się na zbrodniach nazizmu – precyzował. – Drugi totalitaryzm, sowiecki, zostaje w cieniu. Nikt przecież nie chce narazić się na zarzut, że pomniejsza odpowiedzialność Niemców”. Opinia o winie ZSRR za II wojnę światową, oczywista w Polsce, nadal nie była powszechna za Zachodzie, a już w Rosji była herezją. Stąd tak ważne było to *Oświadczenie* wskazujące, jak daleko od niemieckich i polskich ocen wojny jest stanowisko Rosji. Templin oceniał: „Rosyjskie podejście do historii, bijący z niej imperializm, jest nie do zaakceptowania. W całej Europie kraje rozliczają się z przeszłości, a Kreml trzyma historyków na wodzy i utrzymuje jedynie słuszną wykładnię przeszłości. To, co powtarzają apologety Stalina, świadczy o ich warsztatowej słabości. Nie można w świetle tego, co wiemy, sugerować przecież, że Hitler był wariatem, który atakował na ślepo, a Stalin był miłującym pokój dobrodusznym przywódcą. Obaj chcieli wojny i podboju, obaj chłodno kalkulowali. Pakt dał im to, czego potrzebowali: nowe terytoria i spokojną granicę. A gdy nazizm w 1945 roku upadł, sowiecki komunizm

³¹ B.T. Wieliński, *W Berlinie wielka wystawa...*, s. 4.

³² *Oświadczenie niemieckich intelektualistów. Przepraszamy za 1939, dziękujemy za 1989*, „Gazeta Wyborcza” 21 sierpnia 2009, s. 9.

dalej dążył do ekspansji na zachód”³³. Takie opinie podważały fundament, na którym Putin akurat starał się budować tożsamość Rosji i krajów byłego ZSRR³⁴.

Kontrast niemieckiej oceny wojny ze stanowiskiem Rosji, miał odbicie w polityce bieżącej. Przed 70. rocznicą wybuchu wojny Kreml od kilku miesięcy prowadził kampanię dowodzącą, że ZSRR podpisał pakt Ribbentrop–Mołotow, by się bronić. Z kolei winę za wybuch wojny zrzucał na Polskę i Zachód. W rosyjskich mediach historycy i politycy obarczali Polskę winą za wybuch wojny i współpracę z Hitlerem. Z kolei za wypowiedzi o współpracy ZSRR z Rzeszą próbowano w Rosji karać nawet więzieniem (od trzech do pięciu lat), ale po reakcjach Zachodu, tymczasowo zawieszono tę próbę³⁵. W Rosji gloryfikowano także Stalina, co w Niemczech i w Polsce przyjmowano z niesmakiem³⁶.

Problemem dla zbliżenia ocen wojny w Polsce i Niemczech było jednak stanowisko prezentowane przez Związek Wypędzonych Eriki Steinbach. Jej ocena wysiedleń Niemców i dążenie do dopuszczenia jej do gremium zarządzającego muzeum wypędzeń „Widoczny znak”, utrudniały relacje polsko-niemieckie. Przed 70. rocznicą wybuchu II wojny światowej odbył się Dzień Stron Ojczystych, najważniejsze święto wypędzonych. W czasie tych uroczystości Steinbach wobec zaproszonej na uroczystość A. Merkel kolejny raz żądała swojego udziału w „Widocznym znaku”. Kanclerz nie odniosła się jednak do tych żądań, choć za miesiąc miały być wybory do Bundestagu (wysiedleni stanowili twardy elektorat CDU i Merkel). Równocześnie apelowała o pojednanie z Polakami i przypominała wysiedlonym, dlaczego stracili swoje małe ojczyzny. „Wypędzenia były bezpośrednią konsekwencją wywołanej przez Niemcy II wojny światowej” – mówiła kanclerz, przestrzegając przed fałszowaniem historii³⁷. W Polsce jeszcze ostrzej odnoszono się do Steinbach, zwłaszcza

³³ *Demokracja osłabia pamięć*, rozmowa B. Wielińskiego z Wolfgangiem Templinem, „Gazeta Wyborcza” 22–23 sierpnia 2009, s. 2.

³⁴ *Propaganda historyczna Rosji w latach 2004–2009*, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego przy Prezydencie RP (BBN), Warszawa 16 września 2009. Dokument opracowali autorzy z DBW: Leszek Pietrzak i Bartosz Cichocki, a wydał szef BBN Aleksander Szczygło. Wydruk opracowania jest w zbiorach J. Kordasa.

³⁵ Np. znany historyk prof. Michaił Migdakow twierdził w „Rossijskiej Gaziecie”, że polski upór z niewpuszczeniem w 1939 r. na swoje terytorium Aarii Czerwonej spowodował, że Polacy zapłacili 6 mln. ofiar. Z kolei gen. Lew Sockow z rosyjskiej Służby Wywiadu Zagranicznego obarczył w „Izwiestii” winą za wojnę Anglię i Francję, a pakt ZSRR z Rzeszą uznał za jedyny dostępny dla Moskwy środek samoobrony. Natomiast szef kancelarii prezydenta Rosji Siergiej Naryszkin, w internetowej publikacji zarzucał Polsce fałszowanie historii, bo „Rosji, jako historycznej spadkobierczyni ZSRR, prowokacyjnie narzuca się winę za wojnę”. Por. *Rosja. To wina Polski*, „Gazeta Wyborcza” 21 sierpnia 2009, s. 9; Bukowski: *żałosna kampania Kremla*, rozmowa z Władimirem Bukowskim, „Dziennik” 31 sierpnia 2009, s. 5; M. Potocki, *Rosjanie mnożą kłamstwa o Polakach*, „Dziennik” 2 września 2009, s. 7; P. Zychowicz, *Wielki spór o pamięć*, „Rzeczpospolita” 1 września 2010, s. 1.

³⁶ W. Radziwinowicz, *Kreml potrzebuje mitu Stalina*, „Gazeta Wyborcza” 22–23 sierpnia 2009, s. 2.

³⁷ B.T. Wieliński, *Angela Merkel do wysiedlonych: Nie rozdrapujcie ran*, „Gazeta Wyborcza” 24 sierpnia 2009, s. 10.

w Obozie IV RP. Ale i inne opcje reagowały podobnie, m.in. prof. Władysław Bartoszewski zaangażował swój autorytet w Niemczech i ostro reagował na manipulowanie historią przez Steinbach, czego nie akceptowała zresztą część niemieckich polityków³⁸.

Przed 70. rocznicą wybuchu wojny zabrali także głos polscy i niemieccy biskupi. Ich oświadczenie było rachunkiem sumienia zrobionym w imieniu obu narodów. Przewodniczący episkopatów pisali o „zbrodniczej napaści nazistowskich Niemiec i o ogromie krzywd” zadanych Polakom przez Niemców. Pisali też o „krzywdach, jakich doznali Niemcy z powodu wypędzenia”. Odniesli się także do niedawnych wystąpień polityków prawicy w obu krajach. Protestowali przeciw graniu narodowymi lękami oraz „propagandowemu wykorzystywaniu raz już w historii zaistniałych zranień i pobudzaniu resentymentów wynikających z jednostronnych interpretacji historycznych”. Odebrano to jako krytykę rewizjonizmu polityków z CDU/CSU w Niemczech (odezwa z 2009 roku) oraz propagandy PiS w wykorzystywaniu antyniemieckich fobii w Polsce (zwłaszcza w 2009). Oświadczenie biskupów wykraczało poza relacje polsko-niemieckie, bo pojednanie ukazano jako warunek budowania zjednoczonej Europy („Pojednanie między naszymi narodami jest darem, który możemy wnieść w dzieje zjednoczonej Europy”)³⁹.

Ukoronowaniem 20 lat pojednania polsko-niemieckiego były obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej 1 września 2009 roku na Westerplatte. Kulminacją było przemówienie kanclerz Merkel, które zaczęła od złożenia hołdu ofiarom niemieckiej okupacji i poległym w powstaniu warszawskim. Podkreśliła, że Niemcy nie dążą do rewizji historii Niemiec i ich odpowiedzialności za wojnę. Przyznała też, że przez agresję niemiecką to Polska najbardziej ucierpiała w trakcie II wojny światowej. „Pochylam głowę przed ofiarami, naszym zadaniem jest przyjęcie odpowiedzialności za to, co się stało” – mówiła kanclerz. Jej wystąpienie działało na zasadzie kontrastu z przemówieniem W. Putina, rozmywającego winę ZSRR, drugiego agresora w 1939 roku. Uroczystości na Westerplatte pokazały, jak bliska jest ocena II wojny światowej w Niemczech i Polsce, a jak daleka od niej jest ocena wojny w Rosji⁴⁰.

Po 70. rocznicy wybuchu wojny spory wokół niej uspokoiły się, choć niekiedy wracał konflikt wokół „Widocznego znaku”. Odżyły, gdy E. Steinbach pod naciskiem Polaków i rządu niemieckiego miała zrezygnować po wielu miesiącach z zasiadania w radzie zarządzającej tego muzeum. Ale też po naciskach kilku polityków CDU, zrezygnował z zasiadania w radzie naukowej „Widocznego znaku” wybitny polski

³⁸ *Polacy i Niemcy. Starzy przyjaciele i młodzi awanturnicy*, wywiad z W. Bartoszewskim, „Gazeta Wyborcza” 13 sierpnia 2009, s. 14.

³⁹ K. Wiśniewska, *Biskupi o wspólnej krzywdzie*, „Gazeta Wyborcza” 26 sierpnia 2009, s. 2; K. Wiśniewska, D. Steinhagen, *Nasz dar dla Europy*, „Gazeta Wyborcza” 26 sierpnia, s. 1.

⁴⁰ *Angela Merkel oddała hołd poległym. Polska główną ofiarą wojny*, „Dziennik” 2 września 2009, s. 6; *Kanclerz Niemiec Angela Merkel. Blizny będą widoczne zawsze*, „Gazeta Wyborcza” 2 IX 2009, s. 9; *Rosja nie pożegnała się z sowieckim dziedzictwem*, rozmowa z Witalijem Portnikowem, „Gazeta Wyborcza” 2 września 2009, s. 5.

historyk prof. Tomasz Szarota. W marcu 2010 roku odeszła z tej rady także czeska historyk prof. Kristina Kaiserova. Powody jej rezygnacji nie zostały podane. Z „przecieków” jednak wynikało, że podobnie jak w przypadku T. Szaroty, zaprotestowała ona w ten sposób przeciw zbyt niemu skupianiu się rady naukowej na samych wypędzeniach Niemców, a nie na ich głównej przyczynie – wywołaniu przez Niemcy II wojny światowej. W ten sposób, jak podawały media, w radzie nie było już specjalistów spoza Niemiec. Wywołało to z kolei falę krytyki wśród samych Niemców (z opozycyjnej SPD) i obawy o tendencyjną politykę historyczną tego muzeum⁴¹. Wkrótce zasiadający w radzie muzeum przedstawiciel Centralnej Rady Żydów też zapowiedział, że zawiesi w nim udział, jeśli temat wypędzeń nie będzie przedstawiany w kontekście II wojny światowej. Był to efekt zarzutów, że „Widoczny znak” może przedstawiać deportowanych Niemców jako jedyne ofiary wojny⁴².

Jak więc ocenić politykę historyczną Niemiec? A. Krzemiński np. tak ją oceniał: „Przy wszystkich sporach o upamiętnianie wypędzeń, przy niezupełnie słusznych podejrzeniach, że Niemcy w ostatnim dziesięcioleciu dokonują rewizji historii, akcentując przede wszystkim własne ofiary, to jednak pamięć Holocaustu i ludobójczej okupacji Europy Wschodniej weszła do kanonu niemieckiej polityki historycznej, której częścią jest konsekwentna polityka pojednania. Jej dowody dawali wszyscy kanclerze federalni, poczynając od Adenauera (w stronę Francji), przez Willy’ego Brandta (w stronę Polski), aż po Helmuta Schmidta, Helmuta Kohla, a także Gerharda Schroedera, który swoim wystąpieniem w Warszawie 1 sierpnia 2004 roku przeciął wszelkie wątpliwości co do ewentualnych roszczeń niemieckich wypędzonych. Najnowszy dowód wierności zasadzie pojednania złożyła Angela Merkel. Nie tylko swym przemówieniem na Westerplatte, ale i sposobem rozwiązania sporu, podkreścanego przez narodowców z obu krajów wokół muzealizacji wypędzeń”. Krzemiński ponadto zauważał, że niemiecka polityka pojednania z sąsiadami nie sprowadzała się jedynie do „kiczu rytualnych gestów”. Była także obudowywana instytucjonalnymi inicjatywami: od wymiany młodzieży, poprzez partnerstwa miast, po stałe konsultacje międzyrządowe, parlamentarne, współpracę Kościołów, mediów, organizacji pozarządowych, fundacji – przełamujących stereotypy⁴³.

Z kolei mieszkający w Polsce Niemiec Klaus Bachmann pisał, że nie zna kraju, gdzie tak dogłębnie badano pamięć historyczną, jak w Niemczech. Oceniał ją następująco:

Już wielokrotnie pytano Niemców o stosunek do Hitlera, Trzeciej Rzeszy, Holocaustu, drugiej wojny i wszystkiego, co się z tym wiąże. Jaki obraz się z tego wyłania? Zupełnie inny niż sugerują niezliczone komentarze w polskich mediach o rzekomych próbach Niemców „kreowania się na ofiary”. W latach pięćdziesiątych większość Niemców wierzyła – a politycy i media ich w tym utwierdzały – że zbrodni dokonała mała grupa wysoko postawionych nazistów, którzy po wojnie zostali przykładowo ukarani. W 1945, wraz z upadkiem Trzeciej Rzeszy i nadejściem alian-

⁴¹ „Widoczny znak” bez obcokrajowców, „Gazeta Wyborcza” 9 marca 2010, s. 10.

⁴² Żydzi mogą odejść z muzeum wypędzonych, „Gazeta Wyborcza” 15 marca 2010, s. 12.

⁴³ A. Krzemiński, *Trupy w szafach...*, s. 14.

tów, kraj zmienił się w cudowny sposób w demokrację i wszyscy Niemcy zostali antyhitlerowskimi demokratami. To było wygodne i pozwoliło nie myśleć o tym, że powojenne społeczeństwo niemieckie nadal było oparte na wartościach z lat trzydziestych: patriarchalizmie, autorytaryzmie, posłuszeństwie władzy. To się zmieniło pod koniec lat sześćdziesiątych, gdy historycy, media, politycy i ankietowani w sondażach stali się coraz bardziej krytyczni wobec przeszłości. Dziś nikt nie może publicznie twierdzić, że SS i Wehrmacht to byli dzielni chłopcy o czystych rękach, że nikt nie wiedział o masakrach na Wschodzie i o tym, co się działo z Żydami w obozach. Jednocześnie stało się coś przeciwnego. Ci sami Niemcy, którzy bez zastrzeżeń potępiają poprzednie pokolenia, powoli wybielają w pamięci rodzinnej przeszłość swoich najbliższych. Według tego obrazu Trzecia Rzesza i większość wówczas żyjących Niemców to albo zbrodniarze, albo kolaboranci, ale dziadek, który był na Wschodzie, był żołnierzem, który nawet przeciwstawiał się zbrodniom i za to był prześladowany. Jeśli w rodzinie był ktoś uwikłany w zbrodnie, to się to albo przemilcza, albo reinterpretuje. Nagle dziadek, który faktycznie nosił mundur SS, jawi się więc bohaterem z listy Schindlera. W ten sposób pamięć o drugiej wojnie uległa stopniowemu rozszczepieniu: Z jednej strony „naród” stał się z biegiem czasu coraz bardziej zbrodniczy i odrażający i grupa „dobrych Niemców” zmniejszyła się do kilku marginalnych ugrupowań antyhitlerowskich, jak grupa „Białej Róży” i zamachowcy na Hitlera; z drugiej strony członków własnej rodziny stopniowo wybielano i wyprano z jakichkolwiek „brunatnych plam”. Dzięki temu pokolenia uwikłane w Trzecią Rzeszę to mityczni „oni” bez twarzy, a konkretni Niemcy z własnej rodziny – to bohaterowie bez skazy. To nieuczciwe, wybiórcze, przerażające? Na pierwszy rzut oka tak. Ale wszystko to, co dziś „pamiętamy”, jest wynikiem selekcji, odbywającej się według tego, co nam służy, jest wygodne i pozwala zachować pozytywną samoocenę. Tak postępują prawie wszystkie społeczeństwa. Jak wyglądałby kraj, którego mieszkańcy żyją w przeświadczeniu, że są bez wyjątku godnymi potępienia potomkami zbrodniarzy?⁴⁴

Zmieniała się także ocena II wojny światowej wśród Polaków. W porównaniu z PRL, Niemcy nie jawiły się jako jedyny wróg. W badaniach Pentora z 2009 roku (dla powstającego Muzeum II Wojny Światowej), jako wroga Polacy widzieli też Rosjan i Ukraińców. Na Śląsku aż 20% ankietowanych przyznawało się do dziadka w Wehrmachcie, a Polacy lepiej oceniali wojenne kontakty z Niemcami niż z Ukraińcami⁴⁵. Z badań wyłaniała się bezsilność Polaków jako świadków zbrodni niemieckich. Ale pojawiły się też historie o „dobrym Niemcu”: np. Niemcy rozdawali jedzenie mieszkańcom Przemyśla, a po znalezieniu u Polaka karabinu, Niemiec tylko pogroził palcem, ale tego nie zgłosił. Były też nierzadkie kontakty z „dobrym Niemcem”, który zamiast rozstrzeliwać, strzelał w górę czy ostrzegał przed aresztowaniem. „Dobry Niemiec” występował także w badaniach na tle „złego Rosjanina” i „złego Ukraińca”. Z badań wynikało, że Polacy podczas wojny głównie styczność mieli z Niemcami (pamięć o tym zachowało 49%) i z Rosjanami (41%), mniej z Żydami (32%)

⁴⁴ K. Bachmann, *Żli hitlerowcy i dobrzy dziadkowie*, „Gazeta Wyborcza” 24 sierpnia 2009, s. 2.

⁴⁵ W. Szacki, *Poplątana pamięć*, „Gazeta Wyborcza” 18 sierpnia 2009, s. 1.

i Ukraińcami (15%). Jednak z tych doświadczeń najgorsze były wspomnienia związane nie z Niemcami, lecz z Ukraińcami (64% oceniało jako złe). Nieco mniej źle oceniano kontakty z Niemcami (63%). A nieco lepiej (choć też w większości niedobrze) z Rosjanami (57%)⁴⁶. Polacy więc lepiej oceniali tych sąsiadów, którzy zrobili swój rachunek sumienia za wojnę i przyznawali się do winy, bez prób jej relatywizowania.

Polacy jednak nadal oceniali Niemców głównie w kontekście II wojny światowej. W 2000 roku 34% Polaków kojarzyło Niemcy z okupantem i najeźdźcą, ale też z dyscypliną i solidnością (19%), porządkiem (18%), pracowitością (15%) oraz z dobrobytem (27%)⁴⁷. Z badań Instytutu Spraw Publicznych (ISP) z 2006 roku wynikało, że mimo poprawy wzajemnego wizerunku historyczne skojarzenia Polaków były podobne. 36% Polaków kojarzyło Niemców jako okupantów i najeźdźców, choć najczęściej używane słowo „okupant” dominowało u słabo wykształconych i starszych Polaków. Równocześnie poprawiał się wizerunek Niemca w oczach Polaków, a Niemcy wysoko oceniano jako kraj ładu i porządku (32%) oraz dobrobytu (23%)⁴⁸. Taki stereotyp był od dawna zakorzeniony w polskim społeczeństwie. Polacy cenili wysoko kompetencję Niemców (nowoczesność, przedsiębiorczość i wykształcenie), natomiast kwestionowali bądź unikali oceny ich ludzkich cech, takich jak życzliwość i tolerancja. Tak jak w kontekście pracy czy kompetencji stereotyp Niemca był pozytywny, to w sprawach kontaktów międzyludzkich Polacy nie oceniali jednoznacznie. Większość Polaków unikała odpowiedzi, a 40% nie było w stanie określić typowego Niemca jako osobę życzliwą bądź nieżyczliwą (czy też tolerancyjną lub nietolerancyjną).

Jeżeli chodzi o historyczne lęki Polaków wobec Niemców, to z badań wynikało, że Niemcy nie były już postrzegane jako kraj, którego należy się obawiać. W ciągu kilkunastu lat wolnej Polski, obawy przed Niemcami zmniejszyły się z 90% do nieco ponad 20% w 2005 roku. Przed wejściem do UE wskaźnik ten wynosił 35%, jednak szybko malał. Równocześnie wzrastała niechęć i obawy w stosunku do Rosji⁴⁹. W kolejnych latach obawy przed Niemcami w świetle różnych badań w Polsce wyrażało kilka, kilkanaście procent Polaków.

W pierwszej dekadzie XXI wieku wzajemne oceny Polaków i Niemców więc poprawiały się mimo różnych problemów. Była jednak spora asymetria w ocenach. Więcej Niemców było nastawionych negatywnie do Polaków niż Polaków do Niemców. Niemniej częstsze kontakty pozytywnie wpływały na wzajemne oceny. Niemcy wykształceni i bliżej granicy, mający styczność z Polakami, oceniali ich lepiej niż osoby znające Polskę tylko z mediów. Z badań ISP z 2006 roku wyłaniała się jednak poprawa wizerunku Polaków w oczach Niemców. Typowy Polak był osobą religijną

⁴⁶ W. Szacki, M. Wojciechowski, *Źli Niemcy, źli Ukraińcy*, „Gazeta Wyborcza” 24 sierpnia 2009, s. 4.

⁴⁷ M. Fałkowski, A. Popko, *Niemcy o Polsce i Polakach 2000–2006*, <http://www.isp.org.pl> (Instytut Spraw Publicznych) [31.05.2009], s. 3.

⁴⁸ M. Fałkowski, *Razem w Unii, Niemcy w oczach Polaków 2000–2005*, <http://www.isp.org.pl> (Instytut Spraw Publicznych) [31.05.2009], s. 20.

⁴⁹ Tamże, s. 42.

(choć ten wskaźnika po pięciu latach spadł o 5%) i bardziej pracowitą niż w badaniach z 2000 roku. O 12% mniej Niemców niż w 2000 roku mówiło o Polakach jako zacofanych i leniwych. Generalnie wizerunek Polaków w oczach Niemców poprawiał się, choć nadal nie był dobry⁵⁰.

W Polsce, oprócz pamięci historycznej, coraz większy wpływ na oceny Niemców w oczach Polaków miała bieżąca polityka obu państw i ich relacje. Podobnie zresztą było w Niemczech. Potwierdzały to sondaże. Na pytanie CBOS zadane Polakom o stosunki polsko-niemieckie, jako dobre oceniało w 2000 roku – 83% (złe – 6%), w 2005 roku – 79% (złe – 15%), w 2008 roku – 66% (złe – 21%). Podobny trend występował też wśród Niemców (badanie EMNID-Institut): jako dobre oceniało je w 2000 roku – 57% (złe – 29%), w 2006 – 60% (złe – 27%), w 2008 – 48% (złe – 35%). Badania wykazały, że obok spadających od 2000 roku ocen pozytywnych wzajemnych relacji, Niemcy byli też coraz mniej wrażliwi na polskie interesy. W 2006 roku np. 45% Niemców uważało, że Niemcy w kontaktach z Rosją winni pamiętać o polskich interesach (przeciwnego zdania było 38%). Dwa lata później polskie interesy chciało uwzględnić 36% Niemców (48% – nie). Niemcy też coraz gorzej wówczas oceniali polską politykę w UE: 42% twierdziło, że hamujemy integrację, a 32%, że ją pogłębiaamy. 45% Niemców uważało, że Polska zaostrza spory (31%, że sprzyja współpracy). Częsty wyrażany był też pogląd, że Polska realizuje swoje interesy kosztem innych państw (47%), niż szanując ich interesów (34%). W 2008 roku 67% Niemców nie chciało zwiększania roli Polski w Europie i na świecie (za było 21%). Dwa lata wcześniej było lepiej: większej roli Polski nie chciało 47% Niemców (chciało – 35%). Takie opinie pojawiały się w mediach i wzajemnych kontaktach.

Mimo wyraźnie poprawiających się stereotypów polsko-niemieckich (w stosunku do tych sprzed 1989 roku), okazało się, że łatwo mogą się pogorszyć w wyniku działań polityków. Eksperci oceniali, że pogarszające się okresowo wzajemne oceny wynikały m.in. z dwóch lat rządów „polskich narodowców” (PiS, LPR, Samoobrony). Zwłaszcza lata 2005–2007 (rządy PiS, prezydentura L. Kaczyńskiego) przyniosły pogorszenie się wzajemnych relacji oraz pogłębiły negatywne stereotypy Polaków i Niemców. Ponadto po wejściu Polski do UE w 2004 roku, Niemcy przestały Polskę traktować tak ulgowo jak wcześniej, kiedy były polskim adwokatem wprowadzającym ją do UE. Okazało się też, że w bieżącej polityce oba państwa mają rozbieżne interesy (np. wobec Rosji i USA epoki G.W. Busha). Także forma sprzeciwu Polski wobec zapisów traktatu z Lizbony, blokowanie go przez prezydenta Kaczyńskiego itp., negatywnie oceniano w Niemczech. Autorka raportu z sondażu, Agnieszka Łada, oceniała: „Działania premiera Kaczyńskiego i prezydenta Kaczyńskiego źle zapisały się w pamięci Niemców. Niestety, łatwiej jest popsuć, niż naprawić. Sondaż był już za rządów PO, ale Niemcy wciąż wracali do okresu wcześniejszego”⁵¹. Potwierdza to tezę, że cechy negatywne, budujące stereotyp, dłużej niż pozytywne pozostają

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ W. Szacki, D. Uhlig, *Niemcy narzekają na Polskę*, „Gazeta Wyborcza” 22 kwietnia 2009, s. 4.

w świadomości. Jednak między latami 1945–1989 a współczesnością wzajemne stereotypy uległy znacznemu osłabieniu.

Bibliografia

- Admiratorzy Putina*, „Angora” nr 15, 13 kwietnia 2014.
- Angela Merkel oddała hołd poległym. Polska główną ofiarą wojny*, „Dziennik” 2 września 2009.
- Bachmann K., *Żli hitlerowcy i dobrzy dziadkowie*, „Gazeta Wyborcza” 24 sierpnia 2009.
- Czyj jest Śląsk i Prusy Wschodnie*, „Gazeta Wyborcza” 21 lutego 2007.
- Fałkowski M., Popko A., *Niemcy o Polsce i Polakach 2000–2006*, <http://www.isp.org.pl> [31.05.2009].
- Fałkowski M., *Razem w Unii, Niemcy w oczach Polaków 2000–2005*, <http://www.isp.org.pl> [31.05.2009].
- Kaczyński J., *Polska naszych marzeń*, Lublin 2011.
- Kokot M., *O Niemcach, strojach i frekwencji*, „Gazeta Wyborcza” 30–31 maja 2009.
- Krzemiński A., *Fersztejerzy, czyli Niemcy rusolubni*, „Polityka” nr 14, 2–8 kwietnia 2014.
- Krzemiński A., *Trupy w szafach Europy*, „Polityka” 19 września 2009 (nr 38).
- Oświadczenie niemieckich intelektualistów. Przepraszamy za 1939, dziękujemy za 1989*, „Gazeta Wyborcza” 21 sierpnia 2009.
- Polacy i Niemcy. Starzy przyjaciele i młodzi awanturnicy*, wywiad z W. Bartoszewskim, „Gazeta Wyborcza” 13 sierpnia 2009.
- Polacy, oddajcie nam swoje domy*, rozmowa z Dorotą Arciszewską-Mielewczuk (prezesem Powiernictwa Polskiego), „Angora” nr 10, 11 marca 2012.
- Szacki W., *Popłątana pamięć*, „Gazeta Wyborcza” 18 sierpnia 2009.
- Szacki W., Wojciechowski M., *Żli Niemcy, żli Ukraińcy*, „Gazeta Wyborcza” 24 sierpnia 2009.
- Wielński B.T., *W Berlinie wielka wystawa o Polsce*, „Gazeta Wyborcza” 28 maja 2009.
- Wielński B.T., *Wypędzeni żądają majątków*, „Gazeta Wyborcza” 18–19 lutego 2012.
- Wroński P., *Wojna polsko-niemiecka pod flagą PiS*, „Gazeta Wyborcza” 29 maja 2009.

Poles and Germans. Bilateral Assessment and Politics of Memory Between 2005–2009. Selected Problems

Abstract

The paper describes bilateral assessment and politics of memory in relations between Poland and Germany, 2005–2009. Additional information of relations between Germany, Poland and Russia, impacting these relations is also covered in this document. The period started with elections won by Prawo i Sprawiedliwość (PiS) party, paying a lot of attention to relations with Germany and ends at the apogee of a historical dispute of the 70th anniversary of the outbreak of the World War II. The article refers to sociological researches concerning evolution of stereotypes in relations between Poland and Germany as well.

Słowa kluczowe: Niemcy, Polska, polityka historyczna, wzajemne oceny, II wojna światowa

Keywords: Germany, Poland, politics of memory, bilateral assessments, World War II

Dr Jerzy Kordas

ukończył politologię oraz historię na Uniwersytecie Wrocławskim (UWr.). Jest doktorem nauk humanistycznych w zakresie historii (UWr.). Pracuje na stanowisku adiunkta w Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych Politechniki Wrocławskiej. Zajmuje się historią najnowszej Polski i Europy, bezpieczeństwem, konfliktami i negocjacjami. Autor ma na koncie ponad 70 publikacji naukowych

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Robert Kośmider

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Strategia militarna Izraela

Izrael, oficjalnie Państwo Izrael, jest krajem w Azji Zachodniej położonym na wschodnim brzegu Morza Śródziemnego. Graniczy na północy z Libanem, na północnym wschodzie z Syrią, na wschodzie z Jordanią i na południowym zachodzie z Egiptem¹. Przylega do niego również Autonomia Palestyńska, czyli Zachodni Brzeg oraz Strefa Gazy, której zewnętrzne granice są kontrolowane przez władze izraelskie. Izrael pomimo stosunkowo małej powierzchni jest dość zróżnicowany geograficznie. W populacji liczącej około 7,68 mln większość stanowią Żydzi (75,0%), drugą co do wielkości grupą są Arabowie (20%), a najmniej liczną grupą etniczną są Samarytanie. Pod względem wyznaniowym w Izraelu obok Żydów (judaizm) mieszkają Arabowie (głównie muzułmanie), chrześcijanie i druzowie i inne mniejsze grupy religijne.

Współczesne państwo Izrael ma swoje korzenie w Ziemi Izraela, która przez 3000 lat zajmowała centralne miejsce w judaizmie. Po I wojnie światowej Liga Narodów zgodziła się na stworzenie Mandatu Palestyny pod brytyjskim protektora-tem, z celem utworzenia „żydowskiej siedziby narodowej”. W 1947 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych zgodziła się na podział Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie. 14 maja 1948 roku zgodnie z decyzją ONZ Państwo Izrael proklamowało niepodległość, jednak sąsiedzkie kraje arabskie odmówiły zaakceptowania planu i rozpoczęły wojnę. Pierwsza wojna izraelsko-arabska potwierdziła niepodległość i poszerzyła granice państwa żydowskiego poza zasięg przewidziany przez plan ONZ. Od tamtej pory do dzisiaj Izrael nieustannie tkwi w konflikcie z wieloma ościennymi państwami arabskimi. Przez ten czas prowadził kilka wojen. Od momentu utworzenia granice Państwa Izrael były przedmiotem sporów ze wszystkimi sąsiednimi państwami².

¹ <http://www.cbs.gov.il/reader/mainind/indengnew.html> [21.01.2015].

² T. Franczyk, *Polityka bezpieczeństwa wybranych państw*, Karpacki Oddział Straży Granicznej – Placówka SG Kraków-Balice, s. 5–12, <http://docslide.pl/documents/polityka-bezpieczenstwa-wybranych-panstw.html> [21.01.2015].

Siły Obronne Izraela

Siły Obronne Izraela, Cwa Hagana I-Israel, w skrócie CaHaL, to oficjalna nazwa armii izraelskiej. Siły Obronne Izraela zostały powołane do życia rozkazem premiera Dawida Ben Guriona z dnia 28 maja 1948 roku. Rozkaz oznajmiał, iż CaHaL będzie istnieć, by „bronić istnienia, terytorialnej integralności i suwerenności państwa Izrael” oraz „chronić mieszkańców Izraela i zwalczać wszelkie formy terroryzmu zagrażającego codziennemu życiu”³. Izrael otoczony jest przez nieprzyjanych, a nawet wrogich sąsiadów. Stoczył z nimi wiele wojen. Efektem tego jest niewątpliwie jedna z najbardziej doświadczonych armii świata. Od początku państwowości Izraela CaHaL przeprowadził kilkanaście operacji zbrojnych. W 1948 roku była to wojna o niepodległość, w 1956 konflikt sueski, kolejne wojny w latach 1967 i 1973, operacja w Libanie od 1982, bombardowanie ośrodków jądrowych w irackim Osiraku (1984) i w Syrii (w 2007), brała udział w drugiej wojnie libańskiej w 2006 i operacji Płynny Ołów – (przełom lat 2008 i 2009). Żadnej z tych wojen izraelska armia nie przegrała, a o remisie możemy mówić tylko w dwóch ostatnich przypadkach. Siły zbrojne Izraela cechuje rzadko spotykana w innych krajach o ustroju demokratycznym koncepcja „narodu pod bronią”, umożliwiająca szybką mobilizację stosunkowo dużej liczby ludzi (liczbę tę określa się na 1,771,661 mężczyzn i 1,687,698 kobiet w wieku 16–49 lat)⁴. Przyjęcie takiej koncepcji wymusiła przewaga ludnościowa sąsiednich narodów arabskich, z których niektóre odmawiają Izraelowi prawa do istnienia. Oficjalna izraelska doktryna wojskowa opiera się na następujących punktach:

1. Izrael nie może sobie pozwolić na przegranie jakiegokolwiek wojny⁵,
2. strategia defensywna, brak roszczeń terytorialnych,
3. dążenie do uniknięcia otwartego konfliktu zbrojnego poprzez działania polityczne i strategię odstraszania,
4. unikanie eskalacji konfliktów,
5. zażegnywanie ewentualnych niebezpieczeństw dla państwa w sposób szybki i zdecydowany,
6. zwalczanie terroryzmu⁶.

Z racji koncepcji „narodu pod bronią” służba wojskowa w Izraelu jest obowiązkiem nałożonym na wszystkich obywateli (kobiety i mężczyzn) powyżej 18 roku życia. Długość służby wojskowej jest uzależniona od wielu czynników, ale zazwyczaj trwa dla mężczyzn trzy lata, dla kobiet dwa. W celu usprawnienia dowodzenia podzielono hierarchię służbową na trzy obszary strategicznego dowodzenia:

³ http://www.konflikty.pl/a,529-0,Czasy_najnowsze,Sily_obronne_Izraela.html [21.01.2015].

⁴ Dane przewidywane na 2010 rok, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/is.html> [21.01.2015].

⁵ Z uwagi na brak głębi strategicznej, porażka militarna oznaczałaby upadek Izraela.

⁶ Cz. Kącki, *Izrael. Informator*, MON, Warszawa 1999, s. 60–120.

- I. Północny Obszar Strategicznego Dowodzenia – zachowuje bezpieczeństwo północnych granic Izraela, wliczając w to Galileę i Wzgórza Golan. Oddziały patrolują granicę z Libanem i Syrią.
- II. Centralny Obszar Strategicznego Dowodzenia – obejmuje brygady i jednostki wojskowe operujące na terenie Szaron, Gush Dan, Szefeli, Jerozolimy, Samarii i Judei. Zabezpieczają one terytorium Autonomii Palestyńskiej oraz granicę z Jordanią.
- III. Południowy Obszar Strategicznego Dowodzenia – odpowiada za brygady i jednostki wojskowe umieszczone na Negewie i w rejonie Ejlatu. Zabezpiecza granicę ze Strefą Gazy i Egiptem.

Izraelska armia realizuje cele związane z zapewnieniem bezpieczeństwa terytorialnego Państwa Izrael. Obejmuje to przygotowanie scenariuszy działań mających na celu powstrzymanie wszystkich najeźdźców, ale także codzienną działalność antyterrorystyczną wewnątrz państwa. Realizując umowy pokojowe, armia współpracuje z palestyńskimi władzami poprzez działania w Samarii i Judei. Równocześnie utrzymuje odstraszącą zdolność bojową, zapewniającą bezpieczeństwo granicom. Ze względu na niewielki obszar Izraela, strategia obronna armii przewiduje natychmiastowe przejęcie inicjatywy i szybkie uderzenie głęboko w terytorium wroga. Wszyscy potencjalni wrogowie Izraela przewyższają liczebnie CaHaL, dlatego dużym nakładem środków utrzymuje się jakościową przewagę technologiczną systemów bojowych. Ze względów bezpieczeństwa, zaawansowane technologicznie systemy bojowe są rozwijane i produkowane w Izraelu. Jednak największą siłą CaHaL jest profesjonalne wyszkolenie i wysokie morale żołnierzy. W celu zapewnienia bezpieczeństwa granic, CaHaL utrzymuje w nieustannej gotowości bojowej liczne oddziały sił lądowych, wspartych przez siły powietrzne i marynarkę. Większość sił bojowych to rezerwiści, którzy przechodzą regularne szkolenia i w razie kryzysu mogą szybko zorganizować bojowe jednostki liniowe.

Siły lądowe

Izraela to nowoczesna armia dysponująca bronią XXI wieku. Rząd Izraela nie ujawnia danych o jej wielkości i sile. W 1988 roku Międzynarodowy Instytut Studiów Strategicznych w Londynie ustalił wielkość sił lądowych Izraela na 104 tys. żołnierzy, w czym 16 tys. żołnierzy zawodowych i 88 tys. poborowych. Dodatkowo 494 tys. rezerwistów przechodziło regularne szkolenia wojskowe i mogło być zmobilizowanych w ciągu 72 godzin⁷, a w 2004 roku na 125 tys. żołnierzy, w tym 40 tys. żołnierzy zawodowych i 85 tys. poborowych. Dodatkowo 600 tys. rezerwistów⁸.

Siły powietrzne

Wielkim wysiłkiem Izrael zgromadził flotę różnorodnych bojowych samolotów, które wielokrotnie starty się w powietrzu z arabskimi maszynami, odnosząc spektakularne zwycięstwa. Izraelskie siły powietrzne cieszą się dużą niezależnością

⁷ <http://www.iiss.org/> [21.01.2015].

⁸ Tamże.

w strukturze CaHaL. Dowódca podlega bezpośrednio szefowi sztabu generalnego. Niewielka grupa koordynatorów odpowiada za operacje militarne, ćwiczenia i wywiad. Według danych z 1988 roku siły lotnicze liczyły 28 tys. żołnierzy, w tym 9 tys. zawodowych i 19 tys. poborowych, zajmujący się głównie obroną przeciwlotniczą. Dodatkowo jest około 50 tys. rezerwistów gotowych do mobilizacji. W 1999 roku było 32,5 tys. żołnierzy, w tym 22 tys. poborowych oraz 54 tys. w rezerwie. W 1988 roku Izrael posiadał 19 eskadr bojowych, w tym 12 eskadr myśliwskich, 6 eskadr myśliwców bombardujących i jedną eskadrę zwiadowczą. Trzonem bojowym sił powietrznych Izraela jest 524 maszyn bojowych, w tym taktyczny myśliwiec bombardujący F-16, cięższy myśliwiec bombardujący przewagi pola walki F-15 oraz myśliwiec bombardujący dalekiego zasięgu F-16I. Sprzęt bojowy obejmuje także samoloty zwiadowcze, transportowe i helikoptery.

Marynarka wojenna

Jest zdecydowanie najmniejszą formacją zbrojną IDF. Według danych z 1987 roku, marynarka liczyła 1 tys. oficerów i 8 tys. marynarzy, wliczając w to 3,2 tys. poborowych. Dodatkowo 1 tys. rezerwistów pozostawało w gotowości do mobilizacji. Dowództwo marynarki znajduje się w Tel Awiwie. Jest odpowiedzialne za dowodzenie operacjami morskimi, wliczając w to wywiad i logistykę.

Marynarka cieszy się dużą niezależnością i prowadzi działania operacyjne na Morzu Śródziemnym, Morzu Czerwonym i w rejonie Zatoki Perskiej⁹.

Tel Awiw prowadzi politykę nuklearnej „dwuznaczności”. Jest prawie pewne, że Izrael posiada broń jądrową – oficjalnie tego nie potwierdza i nie zaprzecza. Państwo to nie jest członkiem reżimu Traktatu o Nieprolifracji z 1968 roku. Nie możliwa jest weryfikacja izraelskiego programu atomowego. Pod koniec lat 60. CIA poinformowało, że Izrael rozpoczął produkcję broni jądrowej. Amerykanie czekali na potwierdzenie tego faktu – spodziewali się testu, ten jednak nie odbył się. Mordechaj Vanunu¹⁰ w 1986 roku przekazał brytyjskiej prasie informację o izraelskim programie. Wtedy oceniano, że arsenał wynosi około stu bomb atomowych. Obecnie szacuje się go na od 200 do 400 bomb termojądrowych¹¹.

Izraelczycy przywiązują olbrzymią wagę do sił zbrojnych. Przekłada się to na wydatki wojskowe. Izrael wydaje rocznie na obronę około 14 mld dolarów. Stanowi to pomiędzy 7 a 8 proc. PKB¹². Klasyfikuje to Izrael na szóstym miejscu na świecie,

⁹ J. Jarząbek, *Amerykańska pomoc wojskowa i ekonomiczna dla Izraela*, [w:] *Państwo Izrael. Analiza politologiczno-prawna*, red. E. Rudnik, Wyd. Trio, Warszawa 2006, s. 100–143.

¹⁰ Mordechaj Vanunu (ur. 13 października 1954 w Maroku) – Izraelczyk, który uczestniczył w badaniach nad bronią jądrową i ujawnił informacje o izraelskiej bombie atomowej, <https://palestyna.wordpress.com/2010/05/12/mordechaj-vanunu-ponownie-w-wiezieniu/> [21.01.2015].

¹¹ <http://www.psz.pl/tekst-31880/Sily-zbrojne-Izraela> [21.01.2015].

¹² Wyliczenia na podstawie przewidywanego PKB w 2010 i procent PKB przeznaczanego na armię <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/is.html> [21.01.2015].

zaraz po Hiszpanii i przed Turcją¹³. Stosunek wydatków wojskowych do dochodu narodowego jest tradycyjnie wysoki w Izraelu i jest jednym z najwyższych. Dodatkowo znacznego wsparcia – kilku miliardów dolarów rocznie – udzielają Stany Zjednoczone. Wysokie wydatki wynikają z postrzegania swojego środowiska międzynarodowego i założeń doktryny obronnej.

Zagrożenia bezpieczeństwa Izraela

Zmieniająca się dynamicznie sytuacja w regionie Bliskiego Wschodu powoduje znaczące zmiany w równowadze sił w bliższym i dalszym otoczeniu Izraela. Do zmian tych należy zaliczyć:

- a) wprowadzenie do uzbrojenia wielu państw tego regionu broni masowego rażenia;
- b) skrócenie czasu od momentu narastania konfliktu do chwili rozpoczęcia działań zbrojnych;
- c) rozpowszechnienie użycia broni rakietowej i chemicznej przez państwa tego regionu;
- d) powstanie wielu projektów w dziedzinie rozwoju potencjałów rakietowych przy współpracy państw spoza tego regionu: np.: Chiny – Arabia Saudyjska, Korea Północna – Egipt czy Rosja – Iran¹⁴.

Od 1948 roku, z chwilą proklamowania Izraela, państwo żydowskie uwikłane jest w nieustający konflikt zbrojny, który pochłonął już tysiące ofiar, z krajami sąsiednimi i narodem muzułmańskim. Ustawiczne próby osiągnięcia pokoju nie przynoszą skutku, gdyż wszelkie nadzieje burzą permanentne ataki samobójcze terrorystów islamskich, które w większości przypadków spowodowane są nieugiętym stanowiskiem rządu izraelskiego w sprawie niezależnego państwa palestyńskiego. Niekontrolowana eskalacja napięć może przyczynić się do wybuchu otwartej wojny terytorialnej i religijnej w Izraelu. Walka o terytoria jest walką o przetrwanie pokoleń, a więc na śmierć i życie, zazwyczaj toczącą się dopóki jedna ze stron nie wybierze drogi kompromisu. Obecne rządy tych narodów kierują się zasadą „oko za oko, ząb za ząb”, co oczywiście zamyka błędne koło, a przez to wyzwała większą nienawiść i brak możliwości pokojowego rozwiązania. Sytuacja na Bliskim Wschodzie jest na tyle skomplikowana, że oba narody (palestyński i żydowski) roszczą sobie prawa do dziedzictwa tej ziemi, uważając ją przecież za świętą.

Nienawiść nacji islamskiej wobec Izraela spowodowana jest w znacznym stopniu jego polityką zagraniczną prowadzoną wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi, które jako mocarstwo światowe ingerują w wewnętrzne struktury państw na Bliskim Wschodzie – w skrajnych przypadkach przy użyciu siły. Sektor militarny pod względem wyposażenia stawia armię izraelską na czwartym miejscu w rankingu ogólnoświatowym, co oczywiście z punktu widzenia krajów islamskich stanowi istotne dla nich zagrożenie. Analogicznie Izrael ma również powody do obaw ze względu

¹³ (2006 est).

¹⁴ Cz. Kącki, *Izrael...*, s. 129.

na otaczający i wrogo nastawiony świat arabski, coraz częściej przejawiający akty nienawiści i agresji¹⁵.

Obecnie za najpoważniejsze zagrożenie zewnętrzne dla Izraela, w ocenie władz izraelskich, uważana jest polityka Iranu, który nawiązuje do haseł wzywających do likwidacji państwa żydowskiego. Hasła te są łączone z przeciwdziałaniem dominacji Stanów Zjednoczonych w tym regionie. Za kolejne potencjalne zagrożenie zewnętrzne Izraelczycy postrzegali Irak, jednak panująca tam obecnie sytuacja spowodowała, że zagrożenie ze strony Irakijczyków straciło na znaczeniu. Izrael uważa również, że powodowane przez Irak napięcie wpływa obecnie na ogólną sytuację polityczno-wojskową w regionie. W przypadku ewentualnego konfliktu zbrojnego, za potencjalnego przeciwnika Izraela uważana jest nadal Syria, która poprzez utrzymywanie kontroli nad Libanem i zacieśnienie stosunków z Iranem, może stać się niebezpieczna w swoich dążeniach do odzyskania spornych Wzgórz Golan.

Strategia militarna Izraela, według słów izraelskich generałów, zakłada „odstraszanie”. Chodzi o pokazanie przeciwnikom determinacji w obronie granic państwa i obywateli. Obrazowo można to przedstawić jako „dwoje oczu za oko”, co w praktyce oznacza ciągłą gotowość do walki oraz spowodowanie u atakujących takich strat wśród wojska i, co nieoficjalne, wśród ludności cywilnej, by wrogowie Izraela uczciwie przemyśleli możliwość ataku, szanse jego powodzenia i opłacalność. „Odstraszanie” oznacza również przywrócenie pozycji Izraelskich sił zbrojnych nadszarpniętej po spektakularnej klęsce militarnej wojsk Izraelskich w Libanie przeciwko bojownikom Hezbollahu (w wyniku dwumiesięcznych walk Izrael stracił ponad 100 żołnierzy, nie zdoławszy zneutralizować bojowników), a także propagandowej, gdyż kolosalne zniszczenia poniosła Libańska infrastruktura, a większość ofiar konfliktu stanowili libańscy cywile. W ramach nowej strategii militarnej szkolenia i sprzęt zostały zmodernizowane, koordynacja między siłami lądowymi a siłami powietrznymi poprawiona, żołnierze powołani z rezerwy mieli więcej czasu na przygotowanie, oraz lepsze zaplecze logistyczne¹⁶. Ta operacja została zaplanowana na miesiące. W strategii militarnej Izrael postanowił też zweryfikować swoje cele. Zamiast zniszczenia Hezbollahu, Izrael ustanowił teraz o wiele mniej ambitną definicję słowa zwycięstwo: mianowicie zmniejszenie ostrzału raketowego ze Strefy Gazy oraz „zmienianie rzeczywistości”.

Zaostrzenie się strategii militarnej Izraela spowodowało wprowadzenie nowego planu obrony „Tefen” na lata 2008–2012. Zgodnie z założeniami planu „Tefen” wydatki na siły naziemne znacznie wzrosną, co sugeruje odejście od strategii obronnej odwzorowanej w planie „Kela” na lata 2003–2008, zgodnie z którą siły naziemne zredukowano o 25%¹⁷.

¹⁵ *Sytuacja militarna na Bliskim Wschodzie i jej wpływ na bezpieczeństwo światowe*, gen. broni dr Mieczysław Bieniek, prezentacja.

¹⁶ <http://www.economist.com/node/12903394> [23.01.2015]; <http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/kraj,Izrael,problemy,Konflikt> [23.01.2015].

¹⁷ *Armaments, Disarmament and International Security*, “SIPRI – Stockholm International Peace Research Institute Yearbook” 2008, s. 204–205.

Plan wzmocnienia Izraelskiej Armii „Tefen”

Wojna z Hezbollahem w 2006 roku pokazała Izraelczykom, że nie można się skupiać tylko na operacjach antyterrorystycznych. Przed rokiem 2006 Izraelczycy koncentrowali się na komunikacji, integracji systemów i sieciowych systemów bojowych, kosztem szkolenia sił lądowych i utrzymywania ich w gotowości. Nowy plan ma koncentrować się na szkoleniu żołnierzy w celu zapewnienia bezpieczeństwa Izraela przed całą gamą zagrożeń. 3 września 2007 roku gen. broni Gabi Ashkenazi ogłosił nowy plan. „Tefen”. Plan przewiduje wydanie na zbrojenie, szkolenie i utrzymanie gotowości armii 60 mld dolarów w latach 2008–2012. Plan ten stawia na rozwój naziemnych pojazdów wojskowych z czołgiem Merkava Mark IV na czele. Produkcja i rozwój tego najnowocześniejszego izraelskiego czołgu była zawieszona z powodu braku środków. Ponadto siły lądowe nabędą setki nowych transporterów opancerzonych. Siły powietrzne mają się wzbogacić o 100 myśliwców piątej generacji F-35 Lightning II, które mają zastąpić wysłużone F-16. Trwają również starania o zakup samolotów transportowych Hercules, a także o wzmocnienie programu bezzałogowych samolotów zwiadowczych. Marynarka wojenna ma zamiar nabyć dwa dodatkowe niemieckie okręty podwodne klasy Delfin. Uważa się, że te dwa okręty, przygotowywane na specjalne zamówienie Izraelczyków, będą najnowocześniejszymi nieatomowymi okrętami podwodnymi na świecie. Wszystkie siły oczekują wzmocnienia wydatków na technologię C4I – dowodzenie, komunikacja, kontrola i informatyzacja (*command, control, communications, computer*). Między innymi z powodu niesprawnego działania systemu C4I, CaHaL odniósł porażkę na terytorium Libanu w 2006 roku. W planie jest rozbudowa systemu łączy światłowodowych, które skomunikowałyby każdą bazę wojskową w kraju. W przyszłości planuje się także wzmocnienie znaczenia łączności bezprzewodowej w oparciu o system WiMAX (następca Wi-Fi). W ramach planu „Tefen” odbyły się ćwiczenia „Juniper Cobra 2007” z udziałem Europejskiego Dowództwa Armii Stanów Zjednoczonych a siłami zbrojnymi państwa żydowskiego. Prawie 500 żołnierzy piechoty, marynarzy i lotników ze Stanów Zjednoczonych wzięło udział we wspólnych ćwiczeniach z taktyki obrony przed różnymi zagrożeniami z powietrza, morza i lądu, w tym pociskami z taktycznymi ładunkami jądrowymi i bronią chemiczną¹⁸.

Siły zbrojne Izraela z zadowoleniem przyjęły „Tefen”, z racji tego, iż muszą być przygotowane na większą liczbę zagrożeń, niż 10 lat temu. W szczególności chodzi o światowy terroryzm i zagrożenie ze strony Iranu¹⁹.

Niezależnie od planu „Tefen” Izraelczycy spodziewają się podpisania z Pentagonem dużego kontraktu na dozbrojenie.

¹⁸ The Jewish Institute For National Security Affairs, <http://www.jinsa.org/node/605> [31.01.2015].

¹⁹ Tamże.

Specjalne stosunki amerykańsko-izraelskie

USA były pierwszym państwem na świecie, które de facto uznało Izrael – stało się tak zaledwie 11 minut po ogłoszeniu powstania państwa żydowskiego, 14 maja 1948 roku. Uznanie *de iure* nastąpiło 31 stycznia 1949 roku; już w styczniu 1949 roku rząd USA po raz pierwszy udzielił pomocy Izraelowi, gdy American Export-Import Bank przyznał państwu żydowskiemu bardzo wówczas potrzebną pożyczkę w wysokości 100 mln dolarów. Przez kolejne dwie dekady pomoc amerykańska była dość skromna. USA nie sprzedawały wówczas broni Izraelowi, nie chcąc prowokować regionalnego wyścigu zbrojeń i mając pełną świadomość, że Izrael ma dużych dostawców broni (głównie Francję), dzięki czemu jest w stanie stawiać czoła wrogim państwom arabskim. USA stały się głównym sojusznikiem Izraela po wojnie sześciodniowej – 5–10 czerwca 1967 roku. Waszyngton uznał, że osaczona przez wrogów izraelska demokracja potrzebuje amerykańskiego wsparcia, w sytuacji gdy niechętnie temu stały się niektóre państwa zachodnie (Francja); ponadto istniało przeświadczenie, że wiele państw arabskich, w szczególności główny rywal Izraela – Egipt, trwale sprzymierzyło się z ZSRR. 27 grudnia 1968 roku odchodząca administracja Lyndona B. Johnsona ogłosiła sprzedaż Izraelowi 50 nowoczesnych samolotów myśliwskich Phantom (pierwsze z nich dostarczono we wrześniu 1969 roku); była to największa do tej pory transakcja zbrojeniowa Izraela i dzięki niej USA po raz pierwszy przyczyniły się do uzyskania przez Izrael jakościowej przewagi nad rywalami na polu bitwy. Odtąd USA stały się głównym dostawcą broni do Izraela. Zaczęły też udzielać Izraelowi mocnego wsparcia na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. W styczniu 1987 roku USA nadały Izraelowi status ważnego sojusznika spoza NATO (*major non-NATO ally*, MMNA), dopiero wprowadzony i przyznany nielicznym państwom – Australii, Egiptowi, Japonii i Korei Południowej. Następnie 14 grudnia 1987 roku ministrowie obrony Icchak Rabin i Frank Carlucci podpisali w Waszyngtonie dziesięcioletnie memorandum umożliwiające Izraelowi ubieganie się o kontrakty wojskowe w USA na równych zasadach z państwami NATO.

Stany Zjednoczone utrzymują z Izraelem sojusz o wymiarze strategicznym – choć nie są one zinstytucjonalizowane w formie porozumienia o wzajemnej obronie – oraz „moralnym”, w oparciu o wspólne wartości. Na mocy podpisanego w 1981 roku dwustronnego memorandum regularnie odbywają się konsultacje polityczne, wojskowe i wywiadowcze, od 2007 roku co kwartał. Oba państwa łączą też silne więzy gospodarcze, a od 1985 roku obowiązuje układ o wolnym handlu. Wartość wymiany handlowej z Izraelem w 2008 roku przekroczyła 30 mld dolarów, co plasuje to państwo na dwunastym miejscu wśród partnerów handlowych USA, m.in. przed Rosją²⁰. Izrael jest największym odbiorcą amerykańskiej pomocy ekonomicznej i militarnej od zakończenia II wojny światowej. W 2008 roku wysokość wojskowej pomocy dla Izraela wyniosła 2,4 mld dolarów, a w ciągu najbliższych

²⁰ Top U.S. trade partners, http://ita.doc.gov/td/industry/otea/ttp/Top_Trade_Partners.pdf.

10 lat ma ona sukcesywnie wzrastać, aż do poziomu 2,9 mld dolarów²¹. Kwestie problematyczne w stosunkach USA i Izraela dotyczą przede wszystkim palestyńsko-izraelskiego procesu pokojowego²², głównie osiedli wzniesionych na okupowanych terytoriach palestyńskich, które Stany Zjednoczone uznają za niezgodne z prawem międzynarodowym. Prezydent George W. Bush stworzył w tej kwestii precedens w kwietniu 2004 roku, gdy w liście do premiera Ariela Szarona zaznaczył, że przyszłe porozumienie musi uwzględniać istniejące „izraelskie skupiska ludzkie”. Innym punktem spornym jest status Jerozolimy, miasta pod kontrolą Izraela, który uważa je za swoją stolicę, a do którego wschodniej części prawa zastrzegają sobie Palestyńczycy. Administracja odmawia uznania całego miasta za stolicę Izraela, lecz Kongres USA w kolejnych rezolucjach uznał Jerozolimę za niepodzielną stolicę państwa Izrael.

Podczas ośmiu lat rządów G.W. Busha stosunki z Izraelem układały się bardzo dobrze, lecz strategicznie i geopolitycznie sytuacja tego państwa w regionie skomplikowała się pośrednio w wyniku wojny w Iraku. Doszło do umocnienia Iranu, a także Hamasu i Hezbollahu oraz zacieśnienia więzi między Iranem a tymi organizacjami, co w konsekwencji doprowadziło do eskalacji napięć i wybuchu w lipcu 2006 roku wojny w Libanie. Dla Izraela tzw. wojna na dwóch frontach – libańskim i palestyńskim – którą amerykańska administracja popierała, a niekiedy do niej zachęcała, okazała się zbyt kosztowna. Dlatego w latach 2007–2008 w relacjach między Izraelem i USA nastąpiły widoczne zmiany: władze Izraela podejmowały decyzje niezależne od celów polityki sojusznika na Bliskim Wschodzie²³.

Podsumowując, chciałbym zwrócić uwagę na fakt trudnego położenia geograficznego i problemów z osiągnięciem własnej państwowości przez Izrael. Gdy w 1948 roku proklamowano niepodległość Izraela, natychmiast spotkało się to z oporem państw arabskich i wybuchem I wojny izraelsko-arabskiej. Podobny stan rzeczy trwa do dziś. Nieustające konflikty z Palestyńczykami, ciągłe zagrożenie ze strony Iranu oraz wrogość sąsiadów do Państwa Izrael spowodowały zastosowanie koncepcji „państwa pod bronią”, z bardzo dużymi wydatkami na armię. Mimo wielu prób załagodzenia konfliktów na Bliskim Wschodzie, wizja trwałego pokoju jest na razie nierealna.

²¹ A. Benn, S. Rosner, *U.S. to increase military aid to Israel in decade-long deal*, „Haaretz” z 21 czerwca 2007, <http://haaretz.com/hasen/spages/873594.html> [30.01.2015].

²² Oprócz procesu pokojowego istnieje kilka innych problematycznych kwestii w stosunkach bilateralnych, takich jak przypadki szpiegostwa w USA na rzecz Izraela czy niedostatecznej ochrony własności intelektualnej w Izraelu.

²³ P. Sasnał, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec aktorów w konflikcie arabsko-izraelskim. Między Bushem a Obamą*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2009.

Bibliografia

Opracowania

Kącki Cz., *Izrael. Informator*, MON, Warszawa 1999.

Franczyk T., *Polityka bezpieczeństwa wybranych państw*, Karpacki Oddział Straży Granicznej – Placówka SG Kraków-Balice, <http://docslide.pl/documents/polityka-bezpieczenstwa-wybranych-panstw.html> [21.01.2015].

Jarząbek J., *Amerykańska pomoc wojskowa i ekonomiczna dla Izraela*, [w:] *Państwo Izrael. Analiza politologiczno-prawna*, red. E. Rudnik, Wyd. Trio, Warszawa 2006.

Czasopisma

Armaments, Disarmament and International Security, "SIPRI – Stockholm International Peace Research Institute Yearbook" 2008.

Top U.S. trade partners, http://ita.doc.gov/td/industry/otea/ttp/Top_Trade_Partners.pdf.

Netografia

www.cbs.gov.il

www.konflikty.pl

www.iiss.org

<https://palestyna.wordpress.com/2010/05/12/mordechaj-vanunu-ponownie-w-wiezieniu/>

www.psz.pl

www.jinsa.org

www.economist.com

www.jinsa.org

www.stosunkimiedzynarodowe.info

www.psz.pl

Sytuacja militarna na Bliskim Wschodzie i jej wpływ na bezpieczeństwo światowe, gen. broni dr Mieczysław Bieniek, prezentacja

Israeli Military Strategy

Abstract

The article "Israeli Military Strategies" consists of four subsections which cover the whole subject. The first one, "Israeli Defence Forces" describes in detail the structure and division of Israeli troops specifying their combat equipment as well as the number of soldiers per contingent.

The second subsection, "Threats to Israel's Security", includes a brief description of defence strategies. There is a list of countries which are the biggest threat to Israel due to conflicts of interests, unexplained disputes, as well as territorial, religious and ethnic antagonisms.

The third subsection – "Strengthening Israeli Army – Tefen Procurement Plan", describes the program which is, according to the author of the article, the most important program currently being implemented in the Israeli army. It aims to modernize the army and it focuses on international military cooperation.

The last subsection "Special American-Israeli Relationships" presents the history of international relationships, starting from the establishment of the State of Israel up to the present day. Keeping friendly relationships with the USA is a matter of overriding importance for each Israeli government, since it is associated with the cooperation at various dimensions, i.e. trade, economic and military one.

Słowa kluczowe: struktura, zagrożenia, bezpieczeństwo, stosunki międzynarodowe Izraela

Keywords: structure, threats, security, Israeli international relations

Robert Kośmider

magister pedagogiki o specjalności edukacja dla bezpieczeństwa i zarządzanie kryzysowe.
Absolwent Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Elżbieta Sadowska-Wieczek

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Zadania brytyjskiego samorządu lokalnego

Określenie zakresu zadań powierzonych brytyjskim władzom lokalnym nastrocza badaczom pewnych trudności. Z jednej strony w Zjednoczonym Królestwie nie istnieje jeden akt prawny normujący wspomnianą kwestię, z drugiej zaś regulacje jej dotyczące w ostatnich latach ulegają znacznym przekształceniom. Generalizację utrudnia również toczący się proces dewolucji, w rezultacie którego odpowiedzialność za organy samorządu terytorialnego funkcjonujące w poszczególnych częściach Wielkiej Brytanii powierzono odpowiednio Zgromadzeniu Północnoirlandzkiemu, Parlamentowi Szkockiemu oraz Narodowemu Zgromadzeniu dla Walii, w związku z czym przepisy wyznaczające płaszczyznę działań władz lokalnych są tworzone przez odrębne podmioty. Ponadto nie bez znaczenia dla omawianego zagadnienia jest również rezygnacja z wyznaczającej dotychczas oś działań organów samorządowych zasady *ultra vires*.

Ta wywodząca się z prawa powszechnego reguła jest charakterystyczna dla tradycyjnego angielskiego modelu samorządu terytorialnego¹. Zobowiązuje ona władze lokalne do podejmowania wyłącznie działań powierzonych im na mocy ustawy pod rygorem nieważności. Została sformułowana w XIX wieku, a jednym z pierwszych sędziów powołujących się na jej istnienie był Lord Russel z Killowen, który w sprawie *Kruse v Johnson* stwierdził, że jeśli uchwały rady lokalnej „bez uzasadnienia naruszają prawa znajdujących się pod jej jurysdykcją obywateli [...] sąd może orzec, że Parlament nie zamierzał powierzyć władzy do tworzenia takich przepisów, w związku z czym są one nieracjonalne i *ultra vires*”². Uznano więc, że o zakresie zadań i kompetencji władz lokalnych decydują jedynie ustawy.

¹ Do najważniejszych cech angielskiego modelu samorządu terytorialnego należą: posiadanie osobowości prawnej przez organy lokalne, brak dualizmu administracyjnego, brak wyraźnego rozdzielenia organów uchwałodawczych i zarządzających, ich podległość sądownictwu powszechnemu oraz obowiązywanie zasady *ultra vires*. Zob. H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Liber, Warszawa 2004, s. 32–40.

² *Kruse v Johnson* [1898] 2 QB 91.

Ujęcie funkcji organów samorządowych w Zjednoczonym Królestwie pozostawało w opozycji do uregulowań przyjmowanych w innych państwach Europy, gdzie do systemu prawnego inkorporowano generalne klauzule kompetencyjne. Brytyjczycy argumentowali jednak, że takie rozwiązanie tylko pozornie rozszerza płaszczyznę działań władz lokalnych. Wskazywano, że samorząd funkcjonujący w oparciu o zagwarantowane przez parlament normy ma więcej swobody niż jego odpowiednik działający na podstawie domniemania kompetencji³. W rzeczywistości pozostaje on bowiem finansowo i organizacyjnie uzależniony od egzekutywy i działającej w jej imieniu administracji, której przedstawiciele w odróżnieniu od członków Izby Gmin nie dysponują demokratycznym mandatem. Należy również nadmienić, że brytyjskie organy samorządu lokalnego mogły ubiegać się o przyznanie im dodatkowych funkcji wnosząc, za pośrednictwem posłów, pod obrady Parlamentu projekty ustaw prywatnych.

Opinie kontestujące obowiązujące w Wielkiej Brytanii rozwiązania zaczęły przybierać na sile w latach 70. ubiegłego wieku, po publikacji raportu opracowanego przez Królewską Komisję ds. Samorządu Lokalnego⁴, który oprócz rekomendacji szeregu zmian strukturalnych zawierał również postulat zniesienia zasady *ultra vires*. Chociaż w kolejnych dekadach przeprowadzono znaczące zmiany w zakresie organizacji i finansowania władz lokalnych, żaden z gabinetów nie zdecydował się na wniesienie projektu ustawy przyznającej władzom lokalnym generalną klauzulę kompetencyjną. Pierwsze kroki w tym kierunku podjęto dopiero w 2000 roku, kiedy to na mocy artykułu 2 *Ustawy o samorządzie lokalnym (Local Government Act, 2000)* angielskie i walijskie organy samorządowe nabyły uprawnienia o charakterze dyskrecjonalnym. Chodzi o nadane im wówczas prawo do podejmowania działań na rzecz dobrobytu swoich wspólnot (*power of well-being*) umożliwiające podejmowanie przedsięwzięć służących ekonomicznej, społecznej i ekologicznej pomyślności obywateli⁵. W Szkocji podobne uregulowania wprowadzono w 2003 roku *Ustawą o samorządzie lokalnym w Szkocji (Local Government in Scotland Act, 2003)*, natomiast Zgromadzenie Północnoirlandzkie ostatecznie zrezygnowało z ich przyjęcia.

³ P. Ashley, *Local and Central Government: A Comparative Study of England, France, Prussia and United States*, John Murray, London 1906, s. 9; E. Jenks, *An Outline of English Local Government*, Methuen & Co., London 1894, s. 14.

⁴ Królewska Komisja ds. Samorządu Lokalnego (*Royal Commission on Local Government*) obradująca w latach 1966–1969 pod przewodnictwem Lorda Redcliffe-Mauda została powołana w celu zbadania adekwatności struktury samorządu lokalnego w Anglii i Walii. Te same funkcje w latach 1966–1969 w odniesieniu do terytorium Szkocji pełniła Królewska Komisja ds. Samorządu Lokalnego w Szkocji (*Royal Commission on Local Government in Scotland*), na czele której stał lord Wheatley. Ustalenia obu ciał miały stanowić podstawę projektów ustaw zmierzających do zreformowania brytyjskiego systemu samorządu terytorialnego. Zob. H. Wolman, *Local Government Institutions and Democratic Governance*, [w:] D. Judge, G. Stoker, H. Wolman, *Theories of Urban Politics*, Sage Publications, London 1995, s. 148–153.

⁵ *Local Government Act, 2000, 2000 c. 22.*

Uchwalone przepisy przewidywały także znaczące ograniczenia w korzystaniu z nowych kompetencji. Naturalnie samorządy nie mogły podejmować działań, które ustawodawca powierzył innym organom państwowym. W artyku 3 cytowanej ustawy zastrzeżono również, że organy lokalne nie są upoważnione do pozyskiwania dodatkowych funduszy w związku z działaniami na rzecz dobrobytu wspólnot lokalnych. Ponadto jeśli w ocenie ministra właściwego ds. samorządu lokalnego planowane przedsięwzięcia nie przyniosą ekonomicznych, społecznych lub ekologicznych korzyści, może on w drodze rozporządzenia zabronić organom samorządowym ich realizacji⁶. Co więcej, nie zdecydowano się na przekształcenia regulacji dotyczących stanowienia prawa miejscowego, które także w tym kontekście ograniczały swobodę funkcjonowania władz lokalnych⁷. Wydaje się więc, że zmiana w zakresie zadań samorządów nie była tak rewolucyjna, jak zapowiadał to wprowadzający ją laburzystowski rząd.

Zgodnie z raportem opublikowanym przez Ministerstwo ds. Wspólnot i Samorządu Lokalnego (*Department for Communities and Local Government*) angielskie i walijskie organy lokalne wykorzystywały nowo nabyte kompetencje do nawiązania wielowymiarowej współpracy z rządowymi i pozarządowymi organizacjami⁸, obejmującej kwestie takie jak mieszkalnictwo komunalne, wywóz odpadów czy walka z bezrobociem. Jej wymiar miał jednak stosunkowo ograniczony charakter, głównie za sprawą nagłaśnianych przez media przypadków niewłaściwego stosowania omawianych przepisów, w rezultacie którego niektóre rady miast naraziły się na długotrwałe procesy sądowe i wysokie grzywny⁹. Radni, świadomi trudności, rezygnowali z możliwości zastosowania *power of well-being* na rzecz tradycyjnych, szczegółowo określonych uprawnień, przysługujących im na mocy obowiązujących regulacji prawnych.

Wobec jedynie częściowego sukcesu inicjatywy mającej na celu ograniczenie zasady *ultra vires* stowarzyszenia zrzeszające, władze lokalne oraz znajdujący się wówczas w opozycji członkowie Partii Konserwatywnej domagali się przyjęcia ustawy gwarantującej organom władzy lokalnej generalną klauzulę kompetencyjną (*general power of competence*). Ich postulaty zostały zrealizowane w 2011 roku, kiedy to Parlament uchwalił *Ustawę o lokalizmie* (*Localism Act, 2011*). Na mocy nowych przepisów, które weszły w życie w pierwszym kwartale 2012 roku, angielskie samorządy mogły podejmować działania zbliżone do tych, które przysługiwały

⁶ Tamże.

⁷ L. Rajca, *Reformy samorządu terytorialnego w Anglii w latach 1997–2010*, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2012, s. 88.

⁸ *Practical use of the Well-Being Power*, DCLG, London 2008, s. 4, <http://webarchive.nationalarchives.gov.uk/20120919132719/http://www.communities.gov.uk/documents/localgovernment/pdf/10614461.pdf> [12.12.2015].

⁹ Zob. *Localism Bill: Local Government and community empowerment*, [Bill № 126, of 2010–11] Research Paper 11/02, House of Commons Library, s. 14, www.parliament.uk/briefing-papers/RP11-02.pdf [12.12.2015].

jednostkom¹⁰. Oznaczało to, że o ile jakaś aktywność nie jest zastrzeżona dla innego organu i nie istnieje regulacja zakazująca władzom lokalnym jej podejmowania, są one uprawnione do działania na tej płaszczyźnie.

Wspomniany akt normatywny zakłada możliwość obciążenia obywateli dodatkowymi kosztami jedynie wtedy, gdy wiązałyby się one z dostarczeniem nowych usług na ich rzecz. Nie dotyczy to świadczeń, które władze lokalne z mocy prawa mają obowiązek zapewniać mieszkańcom zarządzanych wspólnot. Należy nadmienić, że w uzasadnionych przypadkach ustawa przewiduje także możliwość blokowania działań podejmowanych przez władze lokalne w drodze rozporządzenia ministerialnego¹¹. Kilkuletnia praktyka wskazuje jednak, że minister ds. samorządu lokalnego nie musi sięgać po przyznane mu uprawnienie. Natomiast organy samorządu terytorialnego rozszerzają swoje funkcje o płaszczyzny niezwiązane dotychczas z władztwem lokalnym.

Generalna klauzula kompetencyjna nie wpłynęła na zmianę tradycyjnych zadań powierzanych organom samorządowym. W konsekwencji przyjętej w połowie lat 40. ubiegłego wieku koncepcji państwa dobrobytu¹² brytyjskie władze lokalne są odpowiedzialne przede wszystkim za dostarczanie szeregu świadczeń społecznych na rzecz obywateli, chociaż w rezultacie implementacji paradygmatów nowego zarządzania publicznego (*new public management*) oraz współzarządzania (*governance*) z podmiotów wykonujących określone usługi stały się instytucjami pośredniczącymi w ich dystrybucji. Ponieważ w Zjednoczonym Królestwie nie występuje podział zadań administracji lokalnej na własne i zlecone, funkcje organów samorządu lokalnego zostaną omówione zgodnie z kryterium materialnym. W literaturze przedmiotu klasyfikuje się je najczęściej w obrębie czterech grup: zadań związanych z bezpieczeństwem publicznym, zmierzających do poprawy warunków życiowych, nakierowanych na zarządzanie przestrzenią publiczną oraz dotyczących rozwoju gospodarczego wspólnoty¹³. Klasyfikacja ta wskazuje główne obszary działania władz lokalnych, nie wyczerpując jednak listy nałożonych nań powinności.

Należy nadmienić, że zadania powierzone brytyjskim organom administracji lokalnej możemy podzielić na fakultatywne lub obligatoryjne. Zakres pierwszej z grup wyznacza przede wszystkim omówiona już generalna klauzula kompetencyjna, natomiast ramy drugiej określają akty normatywne poświęcone władzy lokalnej oraz szereg ustaw szczegółowych. Największe znaczenie w tym kontekście wydaje się mieć *Ustawa o samorządzie lokalnym z 1972 roku (Local Government Act, 1972)*, która reformowała organizację i strukturę samorządu lokalnego w Anglii i Walii. Samorząd północnoirlandzki przekształcono w tym samym roku (*Local Government*

¹⁰ *Localism Act 2011, 2011 c. 20, art. 1.*

¹¹ Tamże, *art. 2.*

¹² Zob. E. Sadowska, *Brytyjski samorząd lokalny po 1945 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, s. 53–56.

¹³ Por. P. Richards, *The new local government system*, George Allen & Unwin, London 1968, s. 32; D. Wilson, Ch. Game, *Local Government in the United Kingdom*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2011, s. 132.

Local Government Act [Northern Ireland] 1972)¹⁴, natomiast w Szkocji zmiany wprowadzono rok później na mocy *Ustawy o szkockim samorządzie lokalnym (Local Government [Scotland] Act, 1973)*.

Zadania związane z bezpieczeństwem mieszkańców należą do tradycyjnych funkcji brytyjskich władz lokalnych. W ich obręb zalicza się nie tylko przeciwdziałanie kradzieżom, rozbojom czy innym zakłóceniom porządku publicznego, ale także zapobieganie epidemiom i klęskom żywiołowym. Do obowiązków organów samorządowych należy także dbałość o standardy moralne przejawiająca się m.in. w licencjonowaniu działalności klubów muzycznych i wydawaniu pozwoleń na organizację koncertów i manifestacji. Współcześnie znacząca większość tych zadań jest realizowana poprzez współpracę z organizacjami obywatelskimi, policją oraz specjalnie powołanymi w tym celu władzami. W Anglii i Walii są nimi komisarze ds. policji i przestępczości (*police and crime commissioner*)¹⁵, w Szkocji policja szkocka (*Scottish Police Authority*), zaś w Ulsterze¹⁶ północnoirlandzka rada ds. policji (*Northern Ireland Policing Board*)¹⁷.

O ile w relacjach z obywatelami organy samorządowe pozostają elementami dominującymi, o tyle współdziałanie z wymienionymi instytucjami nakłada na nie konieczność podporządkowania się, zmniejszając tym samym wpływ radnych na kwestie związane z bezpieczeństwem publicznym. Podejmowane przez nich przedsięwzięcia mają głównie charakter uzupełniający i nadzorczy w stosunku do działań prowadzonych przez utworzone w tym celu podmioty. Angielscy i walijscy radni wchodzi w skład zespołów ds. policji i przestępczości, które oceniają pracę wspomnianych komisarzy. Analizują podejmowane przez nich decyzje, przygotowują rekomendacje dotyczące planowanych działań oraz czuwają nad prawidłowym wykonaniem tych przedsięwzięć¹⁸. Ponadto dysponują również prawem weta wobec dokonywanej przez komisarza ds. policji i przestępczości nominacji szefa lokalnych

¹⁴ Reformy północnoirlandzkiego samorządu lokalnego przez wzgląd na jego specyfikę związaną z niewielką powierzchnią Irlandii Północnej oraz stosunkowo niską liczbą ludności mają odmienny charakter niż zmiany przeprowadzane w pozostałych częściach Zjednoczonego Królestwa. Szczegółowo te kwestie zostały omówione przez E. Sadowską, *Brytyjski samorząd lokalny...*, *passim*.

¹⁵ Na mocy *Ustawy o reformie policji i odpowiedzialności społecznej* uchwalonej w 2011 roku (*Police Reform and Social Responsibility Act, 2011*) w każdym z angielskich i walijskich rejonów policyjnych (*police area*) funkcjonuje wybierany w wyborach powszechnych komisarz ds. policji i przestępczości, którego głównym zadaniem jest czuwanie nad bezpieczeństwem wspólnoty i podejmowanie działań zmierzających do podniesienia skuteczności działań lokalnej policji.

¹⁶ Terminy „Ulster” oraz „Irlandia Północna” zgodnie z występującą w literaturze przedmiotu konwencją są używane zamiennie, pomimo że ta ostatnia obejmuje jedynie sześć z dziewięciu hrabstw tworzących irlandzką prowincję Ulster.

¹⁷ Północnoirlandzka rada ds. policji chociaż pełni podobne funkcje do organów powołanych w Anglii, Walii i Szkocji, jest podmiotem personalnie i organizacyjnie niezwiązanym z władztwem lokalnym, pozostającym poza strukturą samorządową, dlatego też w artykule pominięto kwestie związane z jej działaniem.

¹⁸ *Police Reform and Social Responsibility Act, 2011*, 2011 c. 13, art. 28.

jednostek policji (*chief constable*). W razie wykrycia przestępstwa mogą również zawiesić w czynnościach samego komisarza.

Kompetencje szkockich organów samorządowych na tej płaszczyźnie należy uznać za iluzoryczne. Całość zadań związanych z bezpieczeństwem publicznym na mocy uchwalonej przez parlament szkocki *Ustawy o reformie policji i straży pożarnej* (*Police and Fire Reform (Scotland) Act, 2012*) przejęła bowiem szkocka policja. Wprawdzie władze nowo utworzonej instytucji deklarują, że współpraca z organami samorządu lokalnego stanowi jeden z priorytetów, jednak w rzeczywistości sprowadza się ona do konsultacji, które usprawnić ma imienne przypisanie członków rady *Scottish Police Authority* do określonych jednostek samorządu lokalnego. Wydaje się, że większego znaczenia nie ma również obowiązek nałożony przez ustawodawcę na dowódcę lokalnych jednostek policji (*chief constable*), który winien współdziałać z właściwą radą samorządową odnośnie ustalania planów działania policji oraz ich ewentualnych zmian. Jeśli uwzględnimy także reformę przeprowadzoną w Irlandii Północnej, to pogląd sformułowany przez J.A. Chandlera, że lokalna kontrola policji jest jednym z największych mitów brytyjskiego systemu politycznego¹⁹, należy uznać za trafny.

Zupełnie odmiennie rysuje się pozycja organów samorządu lokalnego w kontekście zadań zmierzających do poprawy warunków życiowych ludności. Do tej grupy zalicza się przede wszystkim usługi z zakresu opieki socjalnej, gospodarki mieszkaniowej i edukacji. Są to w znacznej mierze świadczenia z zakresu polityki społecznej stanowiącej zasadniczy element koncepcji państwa dobrobytu. Ich dostarczanie jest najistotniejszym obowiązkiem władz lokalnych, o czym przesądza nie tylko zakres wspomnianych zobowiązań, ale także związane z nimi koszty. Uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że w przyszłości w następstwie zjawiska starzenia się społeczeństwa oraz napływu imigrantów znaczenie podobnych zadań będzie wzrastać. Z tej perspektywy reformy przeprowadzone w latach 80. XX wieku przez rządy Margaret Thatcher umożliwiające zlecanie pewnych usług podmiotom komercyjnym wydają się krokiem we właściwym kierunku.

Obecnie jedynie część funkcji mających na celu poprawę warunków życia mieszkańców jest wykonywana bezpośrednio przez jednostki organizacyjne administracji lokalnej. Coraz częściej bowiem organy samorządowe powierzają realizację zadań z tej grupy prywatnym firmom lub organizacjom charytatywnym zapewniającym opiekę osobom starszym, uzależnionym czy przewlekle chorym, argumentując, że wyspecjalizowane ośrodki pomocy społecznej szybciej i efektywniej odpowiedzą na potrzeby osób wymagających opieki. Wyprowadzenie tych zadań poza strukturę organów lokalnych prowokuje pytania o gwarancję jakości świadczeń oraz ochronę przed ewentualnymi nadużyciami. Jakkolwiek ustawodawca nie podzielał tych obaw, wobec kolejnych skandali z udziałem samorządowych pracowników socjalnych, wprowadzono regulacje prawne upoważniające organy lokalne

¹⁹ J.A. Chandler, *Local government today*, Manchester University Press, Manchester 2009, s. 42.

do przeprowadzania kontroli w jednostkach odpowiedzialnych za dostarczanie poszczególnych usług mieszkańcom wspólnot.

Ponadto wszystkie podmioty zaangażowane w realizację polityki socjalnej państwa, związanej z opieką nad osobami dorosłymi, są zachęcane do działania w oparciu o koncepcję personalizacji²⁰, zakładającą dostosowywanie świadczeń oferowanych obywatelom do ich indywidualnych potrzeb. Chodzi głównie o umożliwienie im wyboru odpowiednich usług oraz zapewnienie szerokiego dostępu do informacji na ten temat. Wskazuje się, że brytyjski system świadczeń społecznych za sprawą powszechnej standaryzacji niejednokrotnie przyczynia się do zwiększenia uzależnienia od państwowej pomocy ludzi, którzy potrzebują jej jedynie w ograniczonym wymiarze. Indywidualne podejście do mieszkańców wspólnot oraz przedstawienie im alternatywnych sposobów pomocy mają odwrócić ten trend, skutkując nie tylko oszczędnościami, ale przede wszystkim wzrostem aktywności i poczucia własnej wartości osób wymagających opieki²¹.

Zwolennicy personalizacji opowiadają się za szerszym wykorzystaniem wprowadzonego w 1996 roku systemu wypłat bezpośrednich (*direct payments*) polegającego na przekazaniu jednostkom ekwiwalentu gotówkowego na zakup świadczeń w wybranym ośrodku lub zatrudnienie pielęgniarki²². Uzyskanych w ten sposób pieniędzy nie można przeznaczyć na pokrycie kosztów usług wykonywanych bezpośrednio przez organy samorządu lokalnego. Wartość ekwiwalentu zależy od potrzeb konkretnej osoby, jej majątku oraz uzyskiwanych dochodów. Takie rozwiązanie jest jedną z form budżetu osobistego (*personal budget*), będącego sumą środków niezbędnych do życia przyznanych obywatelom wymagającym szczególnej troski ze strony władz państwowych i samorządowych. Co istotne, mieszkańcy wspólnot mogą przekazać zarządzanie swoimi finansami władzom lokalnym. Należy zaznaczyć, że obecnie z takich rozwiązań korzystają również rodzice niepełnosprawnych dzieci oraz opiekunowie osób chorych psychicznie.

Regulacje dotyczące pomocy nieletnim w ostatnich latach również uległy zmianie. Na mocy Ustawy o dzieciach (*Children Act, 2004*) zobowiązano organy samorządowe do powołania wydziałów ds. opieki nad dziećmi oraz do ustanowienia rad (*Local Safeguarding Children Boards*), które zajmowałyby się koordynacją działań instytucji lokalnych, pracujących nad zapewnieniem bezpieczeństwa najmłodszym. Nowe przepisy miały zwiększyć zaangażowanie pracowników samorządowych w działania zmierzające do zwiększenia ochrony praw dzieci²³. Ponadto władze

²⁰ *Personalisation*, Local Government Association, London 2014, s. 3, http://www.local.gov.uk/documents/10180/5854661/L14-530+Must+Knows+AdultsPersonalisation_07.pdf/8cf480c5-f0ae-4c99-b46942522fc05a88 [12.12.2015].

²¹ K. Boxall, S. Dowson, P. Beresford, *Selling individual budgets, choice and control: local and global influences on UK social policy for people with learning difficulties*, "Policy & Politics" 2009, Vol. 37, N° 4, s. 504.

²² *Community Care (Direct Payment) Act 1996*, 1996, c. 30, art. 1.

²³ Przesłanką do wprowadzenia nowych regulacji stała się tragedia, do jakiej doszło w 2000 roku w Londynie – ośmioletnia Victorii Climbe została zamordowana przez swoich

lokalne powinny podejmować inicjatywy zmierzające do zapobiegania wykluczeniu społecznemu nieletnich oraz zwiększaniu szans na rynku pracy młodzieży pochodzącej z rodzin patologicznych. Nie bez znaczenia w tym kontekście są również przedsięwzięcia zwalczające alkoholizm i narkomanię wśród osób poniżej osiemnastego roku życia.

W grupie zadań związanych z poprawą warunków życia mieszkańców mieści się także mieszkalnictwo komunalne. Organy samorządu zarządzają nieruchomościami socjalnymi określając kryteria ich przydziału²⁴. Przygotowują raporty dotyczące zapotrzebowania danej wspólnoty na takie lokale oraz określają plany działań w tym zakresie. W opracowaniu odpowiedniej strategii (*housing strategy*) uczestniczą jednostki zewnętrzne, którymi najczęściej są firmy budowlane, biura nieruchomości czy organizacje obywatelskie. Ich działania zmierzają nie tylko do likwidacji bezdomności, ale także do rozwiązywania problemów mieszkaniowych młodych ludzi, dla których lokale socjalne są jedynie rozwiązaniem tymczasowym, umożliwiającym zgromadzenie kapitału na zakup nieruchomości lub jej wynajem na wolnym rynku. Rady miast uchwalają także regulacje dotyczące warunków udostępniania mieszkań przez podmioty prywatne. Warto zauważyć, że również na tej płaszczyźnie część funkcji rad lokalnych takich jak zarządzanie budynkami czy sporządzanie raportów dotyczących rynku nieruchomości może zostać zlecona organizacjom pozostającym poza strukturą samorządową.

Równie istotne dla jakości życia obywateli są zadania związane z edukacją. Ich realizację w Anglii, Walii i Szkocji powierzono lokalnym władzom edukacyjnym (*local education authority*), natomiast w Irlandii Północnej analogiczne funkcje pełniły rady ds. edukacji i bibliotek (*Education and Library Boards*). Do ich kompetencji należy organizacja sieci jednostek zapewniających kształcenie na poziomie podstawowym. Są upoważnione do tworzenia szkół oraz monitorowania ich sytuacji finansowej. Zakres bezpośredniego wpływu rad lokalnych na funkcjonowanie takich placówek jest obecnie znacznie mniejszy niż w latach 70. ubiegłego wieku i zależy od ich charakteru. Chociaż polityka kadrowa, planowane inwestycje a także zmiany w zarządzaniu nie są wolne od oddziaływania ze strony władz lokalnych, to jednak dominującą rolę na tej płaszczyźnie odgrywają współcześnie działające w szkołach rady. Wydaje się także, że ograniczenie kompetencji organów samorządowych w tej kwestii będzie postępować nie tylko z powodu coraz większej liczby placówek prywatnych, ale także przez wzgląd na tendencje centralizacyjne widoczne w polityce prowadzonej przez rządy w Belfaście, Cardiff, Edynburgu i Londynie.

Trzecim polem działalności władz lokalnych jest zarządzanie przestrzenią publiczną. Do tej grupy zadań zalicza się przede wszystkim utrzymywanie dróg lokalnych, transport publiczny, dbałość o tereny zielone, wywóz śmieci i planowanie przestrzenne. Jedynie północnoirlandzkie dystrykty są pozbawione kompetencji

opiekunów. W trakcie śledztwa okazało się, że lokalni pracownicy socjalni byli informowani o nadużyciach, ale nie podjęli żadnych działań, aby im zapobiec.

²⁴ Północnoirlandzki władzom lokalnym nie przyznano uprawnień w tym zakresie.

dotyczących ostatniej z wymienionych płaszczyzn. Władzom lokalnym funkcjonującym w pozostałych częściach Zjednoczonego Królestwa przypisano natomiast podobne uprawnienia. Wszystkie rady lokalne mają obowiązek przygotowania dla swoich jednostek planów zagospodarowania przestrzennego²⁵. W przypadku jednostek angielskich i walijskich przyjęte rozwiązania muszą być zgodne z wyznaczonymi przez rząd standardami określonymi w ustawie o planowaniu przestrzennym i wywłaszczeniu (*Planning and Compulsory Purchase Act, 2004*). Ponadto stosowne dokumenty mogą być sporządzane w oparciu o plany zagospodarowania przestrzennego mniejszych obszarów (*neighbourhood plans*)²⁶ opracowywane przez radę parafialną lub organizację obywatelską na podstawie szerokich konsultacji społecznych. Pozwala to zwiększyć wpływ mieszkańców na kształt zmian dokonywanych w ich najbliższym sąsiedztwie.

Znaczenie omawianych druków jest kluczowe, ponieważ determinują one w znacznym stopniu możliwości inwestycyjne w danej jednostce lokalnej. Każdy budynek musi uzyskać szereg zezwoleń dotyczących bezpieczeństwa konstrukcji, wpływu na strukturę dzielnicy czy środowisko naturalne. Od każdej decyzji odmownej wydanej przez władze lokalne przysługuje odwołanie do podległego właściwemu ministrowi komisarza budowlanego. Warto nadmienić, że wymogi te obowiązują także w stosunku do istotnych przedsięwzięć realizowanych przez władze centralne, takich jak budowa elektrowni atomowych czy autostrad. Chociaż organy administracji samorządowej nie mogą ostatecznie zablokować strategicznych inwestycji rządowych, to ich sprzeciw prowadzi zwykle do protestów społecznych i znacznych opóźnień. Przykładem obrazującym konflikt między wspieranym przez rząd inwestorem a władzami lokalnymi są plany rozbudowy lotniska Heathrow²⁷.

Plany zagospodarowania przestrzennego muszą uwzględniać również funkcjonujące i planowane szlaki komunikacyjne. Znaczna część z nich znajduje się pod bezpośrednim zarządem organów samorządowych. Oznacza to odpowiedzialność za oświetlenie i stan dróg, a także za ich przepustowość. Wypracowywane przez radnych rozwiązania mają przede wszystkim zapewnić szerokie możliwości dojazdowe do wszystkich dzielnic znajdujących się pod ich jurysdykcją oraz, o ile to możliwe, zapobiec korkom ulicznym. W tym celu organy administracji lokalnej są upoważnione m.in. do wyznaczania parkingów i stref wyłączonych z ruchu oraz pobierania opłat związanych z ich funkcjonowaniem. Wysokość stawek różni się między poszczególnymi jednostkami, jednak zasadniczo wszędzie jest ustalana tak, aby zniechęcić kierowców do używania aut w centrum miasta. Temu samemu celowi służy montowanie słupków ulicznych oraz ograniczanie prędkości w najbardziej zatłoczonych dzielnicach.

²⁵ D. Wilson, Ch. Game, *Local Government in the United Kingdom...*, s. 145.

²⁶ *Localism Act 2011*, 2011, c. 3, art. 116.

²⁷ *Heathrow – better not bigger*, <http://www.hounslow.gov.uk/heathrow> [13.12.2015]; Por. *Heathrow expansion*, <http://www.wandsworth.gov.uk/aviation/> [13.12.2015].

Organy samorządowe rozbudowują także sieć ścieżek rowerowych prowadząc kampanie społeczne zachęcające mieszkańców do walki z nawykami i przynajmniej częściowej rezygnacji z podróży autem. Biorąc pod uwagę dane opracowane przez radę miasta Birmingham wskazujące, że w każdym dniu roboczym mieszkańcy uruchamiają samochody ponad 250 000 razy, aby przejechać dystans krótszy niż 1 mila²⁸ (1,6 km), takie inicjatywy wydają się słuszne. Są one uzupełniane o wprowadzanie do użytku rowerów miejskich, które można wypożyczyć w jednym z wybranych punktów, by po przejechaniu określonej trasy oddać je w innej dzielnicy. Ponadto plany samorządowców zakładają dla osób poruszających się pieszo zwiększenie udogodnień, takich jak budowa chodników czy kładek.

Nie ma wątpliwości, że rozładowaniu ruchu ulicznego sprzyja rozbudowany system transportu komunikacji publicznej. Odpowiedzialność władz lokalnych na tym polu pozostaje znaczna, mimo że na mocy ustawy o transporcie (*Transport Act, 1985*) odebrano im prawo dotowania samorządowych firm transportowych z podatków lokalnych. Konkurują one obecnie na tym polu na równych prawach z przedsiębiorstwami prywatnymi²⁹. Chodzi nie tylko o autobusy i tramwaje kursujące w obrębie poszczególnych miast, ale także o komunikację aglomeracyjną. Władze samorządowe dążą do zwiększenia liczby połączeń oraz wprowadzenia zniżek dla osób regularnie korzystających z transportu publicznego.

Zarządzanie przestrzenią publiczną zobowiązuje władze lokalne do dbałości o miejscowe tereny zielone oraz obiekty służące rekreacji. Rady lokalne administrują parkami, łąkami oraz miejskimi pasami zieleni. Partycypują w kosztach utrzymania lokalnych boisk, pływalni a także wspierają działalność stowarzyszeń pozarządowych propagujących zdrowy tryb życia. Organizują szereg uroczystości, kultywując lokalne tradycje i zwyczaje, a także nawiązują współpracę z innymi samorządami nakierowaną na promocję turystyczną swojego regionu. Współdziałają z instytucjami kulturalnymi, angażując się w przygotowanie wystaw czy koncertów. Część uzyskanych dochodów przekazują na finansowe wsparcie teatrów, bibliotek i ognisk muzycznych działających na terenie podległym im jurysdykcji. Uczestniczą także w ogólnonarodowych programach edukacyjnych promujących sport, czytelnictwo i aktywne obywatelstwo.

Ostatnią z omawianych kwestii są zadania związane z rozwojem ekonomicznym stanowiące stosunkowo nową grupę funkcji samorządowych. Jak już wspomniano, angielskie i walijskie organy lokalne otrzymały w tym zakresie dyskrecyjne uprawnienia na podstawie *Ustawy o samorządzie lokalnym z 2000 roku*. Ich uszczegółowienie stanowią przepisy uchwalonej dziewięć lat później ustawy

²⁸ *Don't think Birmingham is solving traffic problems? Look again*, <http://www.birminghampost.co.uk/news/news-opinion/dont-think-birmingham-solving-traffic-10914789> [16.02.2016].

²⁹ Wyjątek na tym tle stanowią jedynie działające na terenie sześciu angielskich hrabstw metropolitalnych oraz w szkockim Strathclyde zarządy transportu pasażerskiego (*passenger transport executives*), którym przyznano prawo subsydiowania komunikacji miejskiej, J.A. Chandler, *Local government...*, s. 44.

o rozwoju ekonomicznym i budownictwie (*Economic Development and Construction Act*, 2009) obligujące organy administracji samorządowej wyższego szczebla do sporządzania raportów dotyczących lokalnych uwarunkowań gospodarczych³⁰. Dokumenty te oparte na szczegółowej analizie dostępnych danych oraz informacjach uzyskanych od lokalnych przedsiębiorców i rolników powinny definiować nie tylko mocne, ale także słabe strony danej jednostki, wskazując jednocześnie strategię służącą eliminacji tych ostatnich.

Samorządy lokalne z mocy prawa powinny także rozwijać partnerstwo między sektorem prywatnym a władzami lokalnymi. Włączanie podmiotów prywatnych do systemu instytucji świadczących usługi socjalne oraz prowadzenie szerokich konsultacji z przedstawicielami środowisk biznesowych są szczególnie rozpowszechnionymi narzędziami budującymi tę współpracę. Sprzyja temu również tworzenie dogodnych warunków biznesowych, wprowadzenie szeregu ulg dla nowych przedsiębiorstw, a także ustanawianie specjalnych stref ekonomicznych, które będzie skutkować rozwojem gospodarczym a w rezultacie także spadkiem bezrobocia³¹. Takie działania przyczynią się także do wzrostu konkurencji na lokalnych rynkach, co z kolei może spowodować spadek cen. Istotne są również inicjatywy zmierzające do uproszczenia obowiązujących lokalnie uregulowań prawnych oraz przedsięwzięcia mające na celu nawiązanie współpracy z rządowymi i pozarządowymi organizacjami działającymi na rzecz rozwoju gospodarczego.

Zadania brytyjskich władz lokalnych obejmujące kwestie bezpieczeństwa publicznego, opieki społecznej, mieszkalnictwa komunalnego, edukacji, zarządzania przestrzenią publiczną czy wreszcie rozwoju gospodarczego odnoszą się do niemal każdego aspektu życia jednostek. Jakość ich wykonania, bez względu na to, czy chodzi o wywóz śmieci i sprawności lokalnego transportu publicznego, czy też poziom kształcenia w szkołach podstawowych i regulacje dotyczące wynajmowania mieszkań, w znacznej mierze determinuje samopoczucie i standard życia obywateli. Dlatego też wydaje się, że to właśnie działalność organów samorządu lokalnego winna znaleźć się w centrum zainteresowania współczesnych Brytyjczyków.

Bibliografia

Źródła

- Community Care (Direct Payment) Act* 1996.
- Economic Development and Construction Act* 2009.
- Kruse v Johnson* [1898] 2 QB 91.
- Local Government Act* 2000.
- Localism Act* 2011.
- Localism Bill: Local Government and community empowerment. Personalisation*, Local Government Association, London 2014.
- Police Reform and Social Responsibility Act*, 2011.
- Practical use of the Well-Being Power*, DCLG, London 2008.

³⁰ *Economic Development and Construction Act* 2009, 2009, c. 20, art. 69.

³¹ W. Hampton, *Local Government and Urban Politics*, Longman, London 1987, s. 78.

Opracowania

- Ashley P., *Local and Central Government: A Comparative Study of England, France, Prussia and United States*, John Murray, London 1906.
- Boxall K., Dowson S., Beresford P., *Selling individual budgets, choice and control: local and global influences on UK social policy for people with learning difficulties*, "Policy & Politics" 2009, Vol. 37, No. 4.
- Chandler J.A., *Local government today*, Manchester University Press, Manchester 2009.
- Hampton W., *Local Government and Urban Politics*, Longman, London 1987.
- Izdebski H., Kulesza M., *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Liber, Warszawa 2004.
- Jenks E., *An Outline of English Local Government*, Methuen & Co., London 1894.
- Rajca L., *Reformy samorządu terytorialnego w Anglii w latach 1997–2010*, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2012.
- Richards P., *The new local government system*, George Allen & Unwin, London 1968.
- Sadowska E., *Brytyjski samorząd lokalny po 1945 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014.
- Wilson D., Game Ch., *Local Government in the United Kingdom*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2011.
- Wolman H., *Local Government Institutions and Democratic Governance*, [w:] D. Judge, G. Stoker, H. Wolman, *Theories of Urban Politics*, Sage Publications, London 1995.

The Functions of Local Government in Britain

Abstract

The article discusses British local government's principal front-line functions. It describes the tasks and powers of the English, Northern Irish, Scottish and Welsh local authorities regarding security, social policy, management of public space and economic development. It recalls the most important Acts of Parliament on the issue and also exams how local authorities are dealing with all the services in practice. Moreover, it recounts the changes that have occurred in this area in recent years, analyzing in detail the process of replacing the traditional Anglo-Saxon *ultra vires* doctrine with general power of competence which is characteristic for other European countries.

Słowa kluczowe: samorząd lokalny, Wielka Brytania, państwo dobrobytu, *ultra vires*

Keywords: local government, Great Britain, welfare state, *ultra vires*

Elżbieta Sadowska-Wieczek

doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Autorka monografii *Brytyjski samorząd lokalny po 1945 roku* (Kraków 2014) oraz artykułów naukowych poświęconych ustrojom państw anglosaskich

Badania, dzięki którym powstał artykuł, zostały sfinansowane przez Narodowe Centrum Nauki (UMO-2011/01/N/HS5/03672).

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Paweł Skorut

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Działalność wywiadowcza Służby Bezpieczeństwa w procesie kształtowania stabilności społeczno-politycznej w PRL w latach 1983–1990.

Analiza zagadnienia na przykładzie sprawy obiektowej o kryptonimie „Jedność”

„Socjalizmu będziemy bronić jak niepodległości”¹ – jedno z przewodnich haseł IX Nadzwyczajnego Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z lipca 1981 roku, które bezceremonialnie zapowiadało determinację władz politycznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do utrzymania porządku prawnoustrojowego w kraju². Wprowadzony kilka miesięcy później, 13 grudnia 1981 roku, przez Radę Państwa³ z polecenia pozakonstytucyjnego organu militarno-administracyjnego Wojсковą Radę Ocalenia Narodowego stan wojenny stał się sprawnym narzędziem w rękach establishmentu politycznego PZPR. Celem grudniowej nocy było zadbanie nie tylko o zachowanie bezpieczeństwa politycznego PRL, ale i o stabilność w obozie państw tzw. demokracji ludowej⁴. Bardzo dobrze rozumiał to m.in. gen. Wojciech Jaruzelski, który w wygłoszonym referacie na zebraniu Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR 24 lutego 1982 roku, powiedział: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza odpowiada za losy socjalizmu przed społeczeństwem polskim, lecz również przed międzynarodowym ruchem komunistycznym i robotniczym, przed światowymi siłami postępu”⁵.

Utrzymywanie przez 586 dni reżimu prawnomilicyjnego w postaci stanu wojennego, przy zwiększonej niż zwykle praktyce ograniczenia praw obywatelskich

¹ Zob. *Przemówienie I Sekretarza KC PZPR, Stanisława Kani za zakończenie obrad*, [w:] *IX Nadzwyczajny Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 14–20 lipca 1981 r. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1981, s. 221.

² Ciekawy opis anatomii władzy ustroju komunistycznego opracował polski historyk Jakub Karpiński. Zob. J. Karpiński, *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Londyn 1985.

³ Zob. T. Sypniewski, *Rada Państwa w systemie organów władzy państwowej Polski Ludowej (1947–1989)*, Toruń 2010, s. 286–297.

⁴ Zob. m.in.: W. Jaruzelski, *Stan wojenny – dlaczego...*, Warszawa 1992; Mażewski L. *Problem legalności stanu wojennego z 12–13 grudnia 1981 r.*, Warszawa 2012; M. Dźwinel, *Ludzie 13 grudnia. Kim byli, co myślą niektórzy internowani w stanie wojennym poznaniacy?*, Poznań 2006.

⁵ Zob. W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, Warszawa 1983, s. 305.

przez służby PRL, było co najmniej z dwójakiego powodu, korzystnym czasem dla Biura Politycznego KC PZPR oraz WRON. Po pierwsze, został on przeznaczony do likwidacji struktur rodzimej opozycji politycznej zewnątrzpartyjnej (np. NSZZ „Solidarność”, KPN) jak i wewnątrzpartyjnej (ekipa Edwarda Gierka). Po drugie, był to dogodny czas do opracowania scenariusza zasad powrotu Polaków do wyreżyserowanej „normalności” po „wojnie polsko-jaruzelskiej”⁶.

Jednym z elementów zaplanowanej, nowej rzeczywistości społeczno-politycznej w PRL, jaka nastąpiła po zniesieniu stanu wojennego 22 lipca 1983 roku, był Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Ta fasadowa organizacja polityczno-społeczna, która decyzją BP KC PZPR zastąpiła funkcjonujący od 1957 roku Front Jedności Narodu⁷, stać się miała wykreowaną i jedyną możliwą platformą porozumiewawczą pomiędzy rządem PRL a ówczesnym, doświadczonym stanem wojennym, społeczeństwem. Działający faktycznie od 1982 do 1989 roku PRON, którego jedynym przewodniczącym był Jan Dobraczyński⁸, był zatem konsekwencją obmyślonego w szczegółach planu władz politycznych PZPR, które świadome niechęci społeczeństwa polskiego do współpracy z rządem PRL oraz silnej krytyki Polski ze strony państw zza żelaznej kurtyny, starały się w sposób całkowicie kontrolowany przez siebie zakończyć czas „wojny domowej”. Celnie oczekiwaną przez PZPR rolę wobec PRON opisał Mieczysław F. Rakowski, wicepremier w rządzie gen. W. Jaruzelskiego w latach 1981–1985.

Władze stanu wojennego w dążeniu do uzyskania bazy społecznej były zainteresowane powstaniem jakiegoś ruchu bądź też struktury, które pozwoliłyby na odpieranie lansowanej wówczas przez opozycję, jak i niechętną nam zagranicą opinii, że w Polsce na jednym biegunie znajduje się osamotniona władza, na drugim zaś społeczeństwo odmawiające z nią jakiegokolwiek współpracy. W takim to klimacie zrodziła się idea powołania Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego [...] Proces formowania Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego był klasycznym przykładem ówczesnej naszej polityki. Z jednej strony rzeczywiście byliśmy zainteresowani w uzyskaniu poparcia w możliwie najszerszych kręgach społeczeństwa, z drugiej zaś rozglądaliśmy się za takimi ludźmi, którzy gotowi byli uznać przewodnią rolę PZPR⁹.

Warto dodać, że wola polityczna PZPR szybko też została „pozytywnie” odczytana i oficjalnie poparta przez wszystkie partie polityczne PRL i organizacje społeczne, które za zgodą pezetpeeru działały oficjalnie w ramach ówczesnej parlamentarnej rzeczywistości. Oznaczało to zatem nie tylko wyrażenie biernego poparcia, ale i deklarację do współpracy w ramach rozpisanego scenariusza po 13 grudnia.

⁶ Zob. A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska*, Warszawa 2006.

⁷ Zob. P. Skorut, *Front Jedności Narodu. Od narodzin idei do upadku politycznego pozoru*, Kraków 2015.

⁸ Zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991, s. 309.

⁹ Zob. M.F. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa 1991, s. 51–52.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne oraz Stowarzyszenie „PAX”, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne i Polski Związek Katolicko-Społeczny:

- odpowiadając na oświadczenie Sejmu PRL z dnia 3 maja 1982 roku w sprawie porozumienia narodowego,
- wyrażając uznanie dla powstających po 13 grudnia 1981 r. Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego,
- uwzględniając rozwój innych form społecznej aktywności oraz klimat obywatelskiej refleksji stwierdzając, że dojrzał czas, aby te wielorakie nurty zespolić w patriotycznym ruchu odrodzenia narodowego i powołać jego tymczasową radę.

W partnerskiej i sojuszniczej współpracy pragniemy podjąć dzieło wyprowadzenia kraju z kryzysu i naprawy Rzeczypospolitej, utrwalenia w świadomości i praktyce społecznej socjalistycznych ideałów: sprawiedliwości społecznej, ludowładztwa, praworządności, godności człowieka. Tej wielkiej sprawie służyć będzie szeroki i autentyczny ruch społeczny: patriotyczny ruch odrodzenia narodowego, jednoczący robotników, chłopów, inteligencję, tych wszystkich, którzy pragną, aby w ojczyźnie było lepiej, pragnienia zamieniają w czyn, a czynom chcą nadać najskuteczniejszy wymiar. Ruch otwarty dla wszystkich uznających, iż nie ma dla Polski innej drogi, niż socjalistyczny jej rozwój, nie ma pewniejszej gwarancji jej niepodległości niż sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i przynależność do wspólnoty państw socjalistycznych. Zespalając tych, którzy uważają, iż gwarantem socjalistycznego rozwoju jest PZPR, spełniająca przewodnią rolę w społeczeństwie w partnerskim sojuszu z ZSL i SD, w konstruktywnej współpracy ze stojącymi na gruncie ustrojowych zasad socjalistycznej Polski stowarzyszeniami świeckich katolików i chrześcijan¹⁰.

Nie należy zatem się dziwić, że tak opracowane narzędzie „społecznego porozumienia”, znajdowało się od samego początku owej reglamentowanej normalizacji pod baczną kontrolą wojewódzkich struktur, ówczesnej policji politycznej PRL – Służby Bezpieczeństwa. To właśnie jej funkcjonariusze, zabezpieczając w terenie konstytucyjną zasadę „przewodniej roli PZPR”¹¹, zaczęli m.in. w Tarnowie operacyjnie obserwować działalność organu wojewódzkiego PRON-u, wynikiem czego było szczegółowe czy nawet kronikarskie opracowanie jej funkcjonowania wraz z *dosier* jej członków.

Sprawa obiektowa o kryptonimie „Jedność” została wszczęta wobec Rady Wojewódzkiej PRON w celu „operacyjnej i profilaktycznej ochrony obiektu przed

¹⁰ Zob. AAN, sygn. 714/183, *Biuletyn* z 9 sierpnia, nr 3, 1982 r., s. 1, [w:] *Biuletyn* 1982 r. oraz *Deklaracja w sprawie patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego. Posiedzenie Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD z udziałem przedstawicieli organizacji chrześcijan i katolików świeckich*, „Trybuna Ludu” 1982, nr 171, s. 1–2.

¹¹ Taki zapis wprowadzony został do tekstu Konstytucji PRL z 1952 roku, ustawą z dnia 10 lutego 1976 roku. Zob. Dz.U. PRL, nr 5 z 14 II 1976 r., poz. 29.

zagrożeniami”¹² przez kpt. Romana Waśkowicza¹³, naczelnika Wydziału III KWMO w Tarnowie, formalnie 18 lipca 1983 roku. Zasadność prowadzenia sprawy została potwierdzona, a tym samym zaakceptowana w dziesięć dni później, 28 lipca 1983 roku, przez płk. Henryka Dankowskiego¹⁴, dyrektora Departamentu III MSW.

Istotnym elementem, na który należy zwrócić uwagę, a który był jednym z wskazanych powodów we *Wniosku o wszczęcie sprawy obiektowej o kryp. „Jedność”*, był opublikowany w grudniu 1980 roku dokument Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, regulujący zasady operacyjnej ochrony zagadnień, środowisk i obiektów¹⁵. Ten akt prawny, oznaczony przez wytwórcę jako dokument tajny specjalnego znaczenia, przewidywał obowiązek dla wojewódzkich pionów Wydziału III Służby Bezpieczeństwa, prowadzenie spraw obiektowych, których celem miało być m.in.:

- rozpoznawanie negatywnych zjawisk społeczno-politycznych, konfliktów społecznych i nieprawidłowości w funkcjonowaniu obiektów, wyjaśnienie ich przyczyn oraz podejmowanie działań dla ich likwidacji,
- zapobieganie wpływom grup antysocjalistycznych na ochraniane środowiska i obiekty,
- rozpoznawanie i zapobieganie próbom tworzenia nielegalnych organizacji i związków,
- rozpoznawanie i neutralizowanie działalności nacjonalistycznej w ochranianych środowiskach mniejszości narodowych,
- przeciwdziałanie wykorzystaniu duszpasterstwa akademickiego do wrogiej działalności politycznej,
- przeciwdziałanie innym szkodliwym zjawiskom, które mogą powodować ujemne następstwa społeczno-polityczne,
- prowadzenie kompleksowych działań profilaktycznych neutralizujących wrogą działalność¹⁶.

¹² Zob. IPN Kr 034/45, *Sprawa obiektowa „Jedność”*, s. 4.

¹³ Roman Waśkowicz (ur. 1945 r.), kpt/mjr, czł. PZPR. Od 1 grudnia 1983 roku do 1 lipca 1983 roku pełnił obowiązki zastępcy naczelnika Wydziału III KWMO w Tarnowie, a od 1 lipca 1983 roku do 1 listopada 1989 roku był naczelnikiem Wydziału III KWMO w Tarnowie. W wyniku zachodzących przemian politycznych w Polsce, od 1 listopada 1989 roku do 17 czerwca 1990 roku był naczelnikiem Wydziału Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa. Zob. IPN Kr 0149/671, *Akta osobowe Romana Waśkowicza s. Władysława*.

¹⁴ Henryk Dankowski (ur. 1929 r.), płk/gen. dywizji, czł. PZPR, szef Zarządu WSW Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Od 25 maja 1982 r. został przeniesiony do pracy w MSW na stanowisko dyrektora Departamentu III, którą to funkcję pełnił do lipca 1985 r. Następnie, 10 lipca 1985 roku, został mianowany zastępcą szefa Służby Bezpieczeństwa, a od 20 grudnia 1986 r. szefem Służby Bezpieczeństwa MSW. Obowiązki te sprawował do 31 października 1989 roku. W tym samym czasie, tj. od 20 grudnia 1986 roku do 31 października 1989 roku, był również wiceministrem MSW. Od 31 października 1989 roku do 6 lipca 1990 roku, pełniąc obowiązki wiceministra MSW, był również jego pierwszym zastępcą. Zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*, s. 208; P. Piotrowski (red.), *Aparat Bezpieczeństwa w Polsce 1975–1990*, Warszawa 2008, s. 18, 20, 22, 62.

¹⁵ Zob. IPN Kr 0179/1551, *Zasady operacyjnej ochrony zagadnień, środowisk i obiektów*.

¹⁶ Zob. IPN Kr 0179/1551..., s. 2.

Konsekwencją włączenia w system aktów prawnych MSW tak rozbudowanego dokumentu, dotyczącego pracy operacyjnej Wydziału III SB, było zawarcie w dalszej części *Wniosku o wszczęcie sprawy obiektowej o kryp. „Jedność”* zadań, których realizacja była niezbędna w ocenie tarnowskich funkcjonariuszy SB. Do najważniejszych trzech spośród pięciu opracowanych celów, zaliczyć można:

- 1) rozpracowanie negatywnych zjawisk społeczno-politycznych, konfliktów społecznych i nieprawidłowości w funkcjonowaniu obiektu, wyjaśnianie ich przyczyn oraz podejmowanie działań dla ich likwidacji, 2) zapobieganie penetracji i wpływom przez osoby należące do ekstremy lub innych grup antysocjalistycznych na działalność PRON-u, 3) wykrywanie, rozpracowanie i neutralizowanie osób i grup podejmujących lub planujących podjęcie wrogiej działalności politycznej¹⁷.

Zaopiniowany pozytywnie wniosek sprawy obiektowej „Jedność” Wydziału III SB KWMO w Tarnowie, wydaje się, nie stanowił żadnego novum dla Departamentu III MSW. Przypuszczać nawet można, że był on oczekiwanym zachowaniem tere-nowych funkcjonariuszy SB, którzy wpisali podjęte przez siebie czynności proceduralne w ogólnopolski scenariusz reglamentowanego powrotu do peerelowskiej normalności po zniesieniu stanu wojennego, według zasad PZPR. Znaczącym dokumentem, o którym bez wątpienia należy wspomnieć w analizie sprawy „Jedność”, to pięciostronicowe opracowanie dotyczące *Założeń organizacyjnych przedkongresowej kampanii programowo-wyborczej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w woj. tarnowskim*¹⁸. Mimo że na dokumencie brakuje daty opracowania, a na jego froncie zapisano „projekt”, to zwraca uwagę fakt, że ów szkic musiał być przygotowany pomiędzy styczniem a lutym 1983 roku. A zatem, jeszcze w czasie trwania stanu wojennego w PRL i przed formalną datą założenia sprawy obiektowej „Jedność”.

Mając świadomość, jak mizernym poparciem społeczeństwo polskie odpowiedziało na deklarację z 20 lipca 1982 roku, zapowiadającą utworzenie PRON¹⁹, opracowane zostały, prawdopodobnie z inicjatywy PZPR, harmonogramy działania w poszczególnych województwach przedkongresowej kampanii programowo-wyborczej PRON. Istotną cechą tarnowskiego opracowania jest to, że był on realizowany przy wiedzy i czynnym wsparciu funkcjonariuszy z Wydziału III SB, co tłumaczy szczegółowo opracowany i sekwencyjny plan działania.

Za podstawowe cele kampanii przedkongresowej PRON-u w Tarnowie uznane zostały te problemy, które stanowiły istotne wyzwanie społeczno-polityczno-

¹⁷ Zob. IPN Kr 034/45..., s. 4.

¹⁸ Zob. tamże, s. 6–10.

¹⁹ Wspomniana w tekście deklaracja z 20 lipca 1982 roku została podpisana przez PZPR, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, Pax, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne oraz Polski Związek Katolicko-Społeczny. Jej celem była nie tylko zapowiedź utworzenia PRON-u działającego za przyzwoleniem władz PRL, ale i skumulowanie jak największej liczby Polaków wokół tej inicjatywy. Zob. W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–1993*, Warszawa 1991, s. 382.

-organizacyjne dla nowego, acz nieakceptowanego ruchu: „popularyzacja założeń programowych i idei porozumienia, poszerzenie bazy społecznej, wyłonienie uczestników I Kongresu PRON oraz kandydatów na członków Rady Krajowej PRON”. W kolejnych, przewidzianych w dokumencie etapach, odnotowany został kalendarz działalności tarnowskiej Tymczasowej Rady Wojewódzkiej PRON. Obejmował on terminy od lutego do marca 1983 roku. Finalnym etapem był zaplanowany na 9 kwietnia 1983 roku I Kongres Wojewódzkiego Zjazdu PRON w Tarnowie. Niejako dopełnieniem opracowanego kalendarza działalności PRON w Tarnowie był terminarz zebrań i konferencji członków PRON, wymienionych z imienia i nazwiska, na terenie wojewódzkich miast i gmin.

Równie interesującym jak i bezpośrednio dowodzącym o silnej inwigilacji przez funkcjonariuszy SB działaczy wojewódzkich PRON w Tarnowie, czyli ruchu propagującego ideę społecznego porozumienia (sic!), jest dokument datowany na 3 marca 1983 roku, oznaczony stopniem niejawności – tajny. Ten dwustronny maszynopis, zawiera enumeratywnie wymienione osoby, które zostały wybrane na uczestników z województwa tarnowskiego na I Kongres PRON-u, jaki miał odbyć się w Warszawie od 7 do 9 kwietnia 1983 roku²⁰. Szczególnie ważnymi adnotacjami w omawianym dokumencie są zapisane przy każdym z nazwisk w formie skrótów informacje dotyczące, który z wydziałów (III bądź IV) lub sekcji Wydziału III pionu tarnowskiego SB ma za zadanie zebranie informacji na temat danej osoby (uczestnika). Warto dodać, co było zapewne znakiem czasu wprowadzonego stanu wojennego w grudniu 1981 roku, że operacyjnemu sprawdzeniu podlegali nie tylko działacze ChSS, Pax czy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, ale i członkowie PZPR, emerytowani członkowie ORMO oraz byli posłowie na Sejm PRL, jak i żołnierze zawodowi LWP²¹.

Mimo wyraźnego braku dokumentów w omawianej jednostce archiwalnej, z pozostałych cyklicznie opracowywanych co miesiąc przez por. Jerzego Techmana²² notatek służbowych wywnioskować można, że systematycznie od sierpnia 1983 roku do końca 1984 roku gromadzone były szczegółowe informacje dotyczące aktywności społeczno-politycznej PRON na terenie byłego województwa tarnowskiego. Uwaga funkcjonariusza Wydziału III SB KWMO w Tarnowie skupiona była głównie na nowych osobach w składzie Rady Wojewódzkiej PRON oraz na opisie zaangażowania społeczeństwa ziemi tarnowskiej w jej działalność. Co ciekawe, nie zachowały się żadne adnotacje urzędnicze por. Techmana, które potwierdzałyby operacyjne sprawdzanie poszczególnych osób pod względem ich „nieprawomyślności”

²⁰ Zob. IPN Kr 034/45..., s. 11–12.

²¹ Tamże.

²² Jerzy Techman (ur. 1954 r.) por./kpt, czł. PZPR. Do 22 stycznia 1979 r. był funkcjonariuszem w Wydz. Zabójstw i Rozbojów KWMO w Tarnowie. Od 4 czerwca 1982 roku rozpoczął pracę na stanowisku starszego inspektora w stopniu porucznika w Wydziale III SB KWMO w Tarnowie. Od 1989 roku do maja 1990 kontynuował swoją pracę w SB w Wydziale Ochrony Konstytucyjnego Porządku. Zob. IPN Kr 00227/76, *Akta personalne funkcjonariusza MO/SB Jerzego Techmana s. Józefa*, s. 5–20.

wobec systemu ustrojowego PRL. Innym też zastanawiającym szczegółem jest brak adnotacji w notatkach służbowych, o przekazywaniu ich kopii do wiadomości np. Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Tarnowie. Takie postępowanie może być wynikiem rzeczywistego zmarginalizowania znaczenia zjawiska PRON w realnym życiu polityczno-społecznym PRL. Dodatkowo, brak zainteresowania aktywnym uczestnictwem w działalności PRON-u ze strony społeczeństwa jeszcze bardziej podkreślał fasadowość i znikomą rolę tego ruchu w kraju po 22 lipca 1983 roku.

Bez wątpienia czasem szczególnym, obfitującym w wielość informacji dotyczących aktywności PRON-u, był okres kampanii wyborczej do rad narodowych. Doskonale rozumieli to zarówno sami wyborcy, jak i przedstawiciele terenowej władzy państwowej, którzy obawiali się w tym czasie demonstracyjnego zachowania tarnowian wobec PZPR. Dlatego m.in. tak wiele miejsca w wspomnianych notatkach służbowych zajmują informacje ze spotkań przedwyborczych z kandydatami na radnych czy późniejsze analizy powyborcze²³.

O marginalnym znaczeniu PRON-u dla polskiej społeczności dowodziły m.in. pisma kierowane do Departamentu III MSW w Warszawie, zawierająca szczegółowe informacje np. o zmniejszonej podaży w Tarnowie tygodnika „Odrodzenie”, organu prasowego PRON.

Nakład tygodnika PRON „Odrodzenie” wynosi dla naszego województwa 836 egz., z tego około 770 egz. podlega zwrotowi. Według posiadanych przez nasz Wydział informacji, przyczyną tak dużych zwrotów jest brak zainteresowania tym pismem zakładów pracy, instytucji, jak i indywidualnych osób będących członkami PRON. Według uzyskanych informacji większość członków, a w niektórych przypadkach aktywistów PRON, nie przejawia inicjatywy korzystania z zamieszczonych tam artykułów i publikacji, motywując to brakiem zainteresowania czy dezaktualizacją prezentowanej tematyki²⁴.

Opracowywane w kolejnych latach sprawozdania miesięczne z działalności Rady Wojewódzkiej PRON-u przez Wydział III SB KWO w Tarnowie nie zawierały żadnych istotnych informacji, które w znaczący sposób zaburzałyby dotychczasowy rytm pracy jej struktur. Znikomość oddziaływania i znaczenia PRON-u w Polsce potęgowała się znacząco w każdym roku. Bez wątpienia, czynnikiem mającym niebagatelny wpływ na ukształtowanie się takiej pozycji PRON-u miała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która daleka była od prób zrozumienia potrzeb Polaków i nadchodzących zmian społeczno-politycznych w kraju i państwach demokracji ludowej.

Nikłe efekty w podtrzymywaniu działalności PRON-u przez władze polityczne PRL były widoczne w braku gwałtownie rozwijających się jej szeregach m.in. w Tarnowie. W opracowanej przez por. Techmana charakterystyce za rok 1987 zawarta została informacja o przynależności z województwa tarnowskiego do PRON-u około 14 tysięcy osób. Liczba ta była znikomą częścią ogólnej liczby mieszkańców tego

²³ Zob. IPN Kr 034/45..., s. 24–39, 40–41.

²⁴ Tamże, s. 44.

województwa, które w 1985 roku liczyło 650 tysięcy osób, a samo miasto Tarnów, ok. 100 tysięcy osób²⁵.

Rok 1989 był czasem przemian politycznych w Polsce. Obrady Okrągłego Stołu, czerwcowe wybory do kontraktowego Sejmu PRL, odrodzenie się struktur i jawna działalność NSZZ „Solidarność”, przyczyniły się do politycznego uśmiercenia utrzymywanego na siłę przy życiu PRON-u. Wnioskiem mjr. Romana Waśkowicza z 12 stycznia 1990 roku zakończona została sprawa obiektowa o kryptonimie „Jedność”. W uzasadnieniu napisano, że celem założenia sprawy była „operacyjna i profilaktyczna ochrona Rady Wojewódzkiej PRON”. Natomiast zakończenie sprawy nastąpiło z uwagi na podjęcie 6 listopada 1989 roku przez RW PRON uchwały o zakończeniu jej działalności²⁶.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza była przykładem organizacji politycznej, która chcąc wymusić na społeczeństwie rodzimym rozwiązanie impasu spowodowanego wojną „polsko-jaruzelską”, wytworzyła sztuczny i całkowicie uzależniony od swojej woli twór – Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Miał być on w zamyśle PZPR elastycznym narzędziem w rękach „przewodniej siły politycznej PRL”, poprzez który realizowany byłby jej program polityczny. Co znamienne, PRON – promowany jako ruch, idea porozumienia społecznego, po zniesieniu stanu wojennego 22 lipca 1983 roku był nadzorowany przez policję polityczną, Służbę Bezpieczeństwa. Jej funkcjonariusze stale nadzorując pracę PRON-u i jego członków, wkomponowywali się w komunistyczny proces stabilizacji ustroju politycznego państwa totalitarnego²⁷.

Bibliografia

Archiwa i zespoły archiwalne

Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie.

IPN Kr 034/45, *Sprawa obiektowa o krypt. „Jedność”*.

IPN Kr 0149/671, *Akta osobowe funkcjonariusza SB, Romana Waśkowicza s. Władysława*.

IPN Kr 0179/1551, *Zasady operacyjnej ochrony zagadnień, środowisk i obiektów*.

IPN Kr 00227/76, *Akta personalne funkcjonariusza MO/SB Jerzego Techmana s. Józefa*.

Opracowania

Bankowicz M., Kozum-Ciembroniewicz W., *Dyktatury i tyranie. Szkice o niedemokratycznej władzy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.

Dźwinel M., *Ludzie 13 grudnia. Kim byli, co myślą niektórzy internowani w stanie wojennym poznaniacy?*, Poznań 2006.

Encyklopedia Tarnowa, Tarnów 2010.

Jaruzelski W., *Stan wojenny – dlaczego...*, Warszawa 1992.

²⁵ Zob. *Encyklopedia Tarnowa*, Tarnów 2010, s. 244.

²⁶ Zob. IPN Kr 034/45..., s. 94.

²⁷ M. Bankowicz, W. Kozum-Ciembroniewicz, *Dyktatury i tyranie. Szkice o niedemokratycznej władzy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.

- Karpiński J., *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Aneks, Londyn 1985.
- Mażewski L., *Problem legalności stanu wojennego z 12–13 grudnia 1981 r.*, Warszawa 2012.
- Mołdawa T., *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991.
- Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska*, Warszawa 2006.
- Piotrowski P. (red.), *Aparat Bezpieczeństwa w Polsce 1975–1990*, Warszawa 2008.
- Rakowski M.F., *Jak to się stało*, Warszawa 1991.
- Roszkowski W., *Historia Polski 1914–1993*, Warszawa 1991.
- Sypniewski T., *Rada Państwa w systemie organów władzy państwowej Polski Ludowej (1947–1989)*, Toruń 2010.

Intelligence Activity of the Security Service in the Process of Social and Political Stability in the People's Republic in 1983–1990. Analysis on the Example of the Case Object, Code-named „Unity”.

Abstract

Each political power is interested in their lifetime. Especially after the crossing of the crisis. Therefore is not surprising that for the sustainability of their lives political powers are trying to find an emergency exit. This applies in particular to non-democratic political systems. After the abolition of martial law in Poland, which took place in the period from December 13, 1981 to July 22, 1983, Polish communist authorities tried to encourage its citizens to cooperate with PRON, which was politically fully controlled by the Communist Party (PZPR) and Security Service (SB).

In order not to lose control in the socio-political life of the Polish society, the regional structures of SB started an invigilation of the regional PRON committees since 1983. This work included invigilation and documentation gathering of not only the regional PRON committees activists, but also the detailed documentation of the socio-political life events. The scope of the invigilation done and its range are described in detail in the files of the operation codenamed „Unity”, regarding the Tarnów PRON committee from 1983–1990.

Słowa kluczowe: PZPR, PRON, komunizm, Służba Bezpieczeństwa, PRL, władza polityczna, stan wojenny, Tarnów

Keywords: PZPR, PRON, communism, political power, Security Service, martial law, Tarnow

Paweł Skorut

dr nauk o polityce, adiunkt w Katedrze Bezpieczeństwa Społecznego Obywatelskiego Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Autor monografii *Front Jedności Narodu. Od narodzin idei do upadku politycznego pozoru* (Kraków 2015)

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Pelagia Szybka

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Kształcenie z zakresu pierwszej pomocy w polskiej edukacji

Przemiany cywilizacyjne wpływające, m.in. na stan zdrowia publicznego, są także wyzwaniem do nabywanych nowych umiejętności życiowych, niezbędnych w sytuacjach zagrożenia życia własnego lub innych osób. Poprawa stanu bezpieczeństwa zdrowotnego oraz minimalizowanie skutków wynikających ze stanów zagrożenia życia w domach, zakładach pracy, placówkach opiekuńczo-wychowawczych a także w ruchu drogowym staje się jednym z ważniejszych zadań społecznych.

Mając świadomość, że edukacja jest priorytetową lecz długoterminową inwestycją w przyszłe pokolenia, powinno nam zależeć na takiej jej realizacji, która wyposażałaby dzieci i młodzież w umiejętności niezbędne do bezpiecznego i na miarę możliwości zdrowego życia. Nowe podejście do edukacji prozdrowotnej, wynikające z holistycznego i funkcjonalnego traktowania zdrowia, wymaga m.in. kształtowania kompetencji ratowniczych u dzieci już w wieku przedszkolnym i kontynuowania tego procesu przez cały okres edukacji. Permanentne utrwalanie umiejętności ratowniczych pozwoli osiągnąć poziom odruchowego działania w sytuacji nagłego zagrożenia zdrowia lub życia.

O potrzebie nauczania pierwszej pomocy mówi się od wielu lat. Jednak największe znaczenie w uwzględnieniu w podstawach programowych tej wiedzy miały dwa dokumenty. Pierwszy to Narodowy Program Zdrowia na lata 1996–2005¹, w którym po raz pierwszy w celach operacyjnych uwzględniono: zmniejszenie częstości wypadków, szczególnie drogowych, oraz zwiększenie sprawności i skuteczności pomocy doraźnej w nagłym zagrożeniu życia. Opracowany przez Międzyresortowy Zespół Koordynacyjny *Narodowy Program Zdrowia 1996–2005* wyznaczył resortowi edukacji zadanie wdrożenia programu wszechstronnej edukacji zdrowotnej (z treściami z zakresu pierwszej pomocy) w szkole podstawowej i ponadpodstawowej. Wprowadzie na mocy *Ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty* w podstawach programowych uwzględniono już wiedzę z zakresu pierwszej pomocy, ale jej

¹ *Narodowy Program Zdrowia 1996–2005*, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, Warszawa 1996, s. 13.

obowiązkowe wprowadzenie na wszystkich szczeblach edukacyjnych zaplanowano na 2009 rok. Pierwsze zmiany nastąpiły w 1997 roku, a kolejne wraz z wprowadzaniem w kraju reformy oświaty w 1999 roku. W wyniku reformy programowej systemu edukacji rozpoczęto we wszystkich typach szkół realizację edukacji prozdrowotnej jako międzyprzedmiotowej ścieżki edukacyjnej, w której zawarto treści z zakresu bezpiecznych zachowań i pierwszej pomocy. Treści te przewidziane zostały również w podstawach programowych wychowania przedszkolnego², w których uwzględniono nauczanie dzieci elementarnych umiejętności szukania pomocy w sytuacji zagrożenia i urazu. Tematy zawarte zostały w dwóch obszarach edukacyjnych:

- poznawanie i rozumienie siebie i świata, gdzie zobowiązano nauczycieli do przekazywania wiedzy o zdrowym stylu życia i zachowaniach służących oraz zagrażających zdrowiu,
- nabywanie umiejętności poprzez działanie, a w nim uczenie zasad postępowania w zakresie bezpieczeństwa zdrowotnego dzieci.

W kształceniu zintegrowanym, w punktach 35 i 38 treści nauczania, zobowiązano nauczycieli do edukacji w zakresie bezpieczeństwa, w tym poruszania się po drogach, rozpoznawania sygnałów alarmowych o niebezpieczeństwie oraz dbałości o zdrowie. W drugim etapie kształcenia wprowadzono ścieżkę z edukacji prozdrowotnej. Wśród dziesięciu zawartych tam haseł tematycznych, dwa dotyczą uczenia dzieci:

- bezpieczeństwa na drodze, podczas gier i zabaw oraz pierwszej pomocy w niektórych urazach,
- rozpoznawania zagrożeń cywilizacyjnych, umiejętności właściwego zachowania w przypadku kontaktu z przedmiotami niebezpiecznymi.

W trzecim etapie edukacyjnym (gimnazjum) wprowadzono obronę cywilną, jako nową ścieżkę edukacyjną. Tematy z zakresu bezpieczeństwa i pierwszej pomocy zawarto w treściach edukacji prozdrowotnej, jak i obrony cywilnej. Jednak na poziomie ustalania podstaw programowych nie skorelowano treści nauczania z zakresu pierwszej pomocy pomiędzy wymienionymi ścieżkami edukacyjnymi. Podano je bardzo ogólnikowo, chaotycznie i nieadekwatnie do możliwości edukacyjnych dzieci, wprowadzając zbyt późno niektóre wiadomości i umiejętności, np. wzywanie pomocy w nagłych przypadkach.

W 1999 roku zatwierdzony został przez MEN pierwszy program nauczania dla szkół podstawowych *Elementy ratownictwa i obrony cywilnej* a później oparty na nim podręcznik *Mały ratownik*. W następnych latach powstały program i podręcznik do nauczania dzieci w klasach I–III. Wspólnie stworzyły one pierwszy, w miarę spójny program, który miał umożliwić przygotowanie dzieci do rozpoznawania zagrożeń występujących przede wszystkim w czasie pokoju i do podejmowania działań ratunkowych w nagłych wypadkach, zagrażających życiu i zdrowiu. Autorzy

² Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Szkolnictwa z 26 lutego 2002, <http://www.menis.gov.pl/prawo/rozp> [14.01.2015].

zakładali, że po przeszkoleniu, według zaproponowanego projektu, młody człowiek wejdzie w życie przygotowany do skutecznego zapobiegania wypadkom, a także do niesienia pierwszej pomocy sobie i innym.

Drugim dokumentem mającym duży wpływ na zmiany w podejściu do powszechnej edukacji z zakresu pierwszej pomocy była *Ustawa o Państwowym Ratownictwie Medycznym*³. Wymuszała ona, m.in. powstanie rozwiązań systemowych w zakresie nauczania pierwszej pomocy w polskiej edukacji. W dyskusji nad *Ustawą o Państwowym Ratownictwie Medycznym* podkreślono, że w Polsce mamy dramatycznie niską przeżywalność w tzw. złotej godzinie. Z reguły świadkowie zdarzenia tylko powiadamiają zespół ratowniczy i oczekują na jego przyjazd, ale nie podejmują działań ratujących życie. Strona rządowa zapowiadała, że największym sukcesem tej ustawy będzie to, że Polacy nauczą się ratować życie innych w sytuacjach jego zagrożenia. Ustawa dopuszcza prowadzenie edukacji w zakresie udzielania pierwszej pomocy przez nauczycieli posiadających odpowiednie przygotowanie. Zakres wiedzy i umiejętności niezbędnych do prowadzenia zajęć edukacyjnych z tego zakresu oraz tryb ich nabywania określono w drodze odrębnych rozporządzeń ministrów do spraw zdrowia i oświaty.

Także Polska Rada Resuscytacji poparła edukację w zakresie pierwszej pomocy w szkołach przez osoby niezwiązane z medycyną. Według przedstawicieli tej organizacji „...artykuł 8 jest kluczowy dla niezmiernie ważnego problemu, jakim jest nauczanie pierwszej pomocy w szkołach. Europejska Rada Resuscytacji, a co za tym idzie Polska Rada Resuscytacji stoi na stanowisku, iż edukację w zakresie pierwszej pomocy mogą prowadzić także osoby nieposiadające wykształcenia medycznego”⁴. Treści z zakresu pierwszej pomocy wprowadzono jednak do szkół bez wcześniej przygotowanego zaplecza dydaktycznego. W związku z tym praktyczne nauczanie udzielenia pierwszej pomocy w wielu polskich szkołach bazowało na przekazywaniu teoretycznych informacji z tego zakresu, na incydentalnie organizowanych, przez różne organizacje pozarządowe, szkoleniach albo wcale nie było realizowane. Potwierdzały to badania przeprowadzone w ramach prac dyplomowych.

Sytuację nauczania pierwszej pomocy w szkołach miała poprawić wprowadzona w 2009 roku nowa podstawa programowa. Zrezygnowano z dotychczasowych ścieżek edukacyjnych, w tym edukacji prozdrowotnej, wprowadzając w gimnazjum przedmiot edukacja dla bezpieczeństwa, w którym połowę godzin dydaktycznych przeznaczono na kształcenie umiejętności z zakresu pierwszej pomocy. Od decyzji dyrektorów szkół zależało, w której klasie zostanie ten przedmiot wpisany w siatkę godzin. W ponad 90% gimnazjów jego realizację rozpoczęto dopiero w klasach trzecich. Spowodowało to przesunięcie nabywania umiejętności ratowniczych o dwa lata. I znów wprowadzono zmiany do szkół bez wcześniejszego przygotowania zaplecza dydaktycznego. W gimnazjach brakowało kompetentnych do realizacji

³ *Ustawa z 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym*, Dz.U. RP, z 20 października 2006 r., nr 191, p. 1410.

⁴ *Stanowisko Polskiej Rady Resuscytacyjnej*, www.prc.krakow.pl/z [23.01.2007].

przedmiotu nauczycieli, którzy dodatkowo jeszcze musieli zdobyć uprawnienia do nauczania pierwszej pomocy wymagane na mocy ustaleń między Ministerstwem Zdrowia a Ministerstwem Edukacji Narodowej. Liczba godzin dydaktycznych (jedna w tygodniu) nie gwarantowała etatu, więc nie można było zatrudnić wykształconych w tym zakresie absolwentów uczelni. Jednak dzięki przesunięciu przedmiotu do klas trzecich wybrani nauczyciele (najczęściej osoby, którym brakowało godzin do pełnego etatu) zyskali czas na ukończenie studiów podyplomowych, dających uprawnienia do nauczania edukacji dla bezpieczeństwa, w tym pierwszej pomocy. Niestety, zamiast obniżyć wiek uczniów nabywających umiejętności ratownicze, podwyższono go o kolejne dwa lata. Jednak po usunięciu przeszkód formalnych proces ten jest obecnie możliwy do odwrócenia. Należałoby zasugerować dyrektorom przesunięcie przedmiotu edukacja dla bezpieczeństwa (a więc i treści z zakresu pierwszej pomocy) do pierwszych klas gimnazjum. Tak więc obecnie treści z zakresu pierwszej pomocy realizowane są w ciągu 30 godzin w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. Podstawa programowa do pierwszej pomocy na wszystkich poziomach edukacyjnych jest w założeniach obowiązkowym minimum, bazą, na podstawie której nauczyciele mogą tworzyć własne programy nauczania.

Kompetencje studentów z zakresu pierwszej pomocy

Poniżej przedstawiłam wyniki badań realizowanych w latach 2011–2013, sprawdzających wiedzę z zakresu pierwszej pomocy młodzieży studiującej, która nie została objęta ostatnią zmianą podstawy programowej, ucząc się jeszcze w gimnazjach. Celem przeprowadzonych badań diagnostycznych było sprawdzenie wiedzy teoretycznej i praktycznej studentów przed rozpoczęciem przedmiotu – pierwsza pomoc. Badaniami objęto młodzież w wieku pomiędzy 21 a 24 rokiem życia, studiującą w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Słuchacze studiów stacjonarnych i niestacjonarnych pochodzili z województw: małopolskiego, podkarpackiego, górnośląskiego i świętokrzyskiego. Wszyscy w szkołach ponadgimnazjalnych byli objęci kursem 30 godzin szkolenia z zakresu pierwszej pomocy, w ramach obowiązkowego przedmiotu edukacja dla bezpieczeństwa (poprzednia nazwa przysposobienie obronne). Wiadomości teoretyczne 491 studentów nabyte w szkołach średnich zostały sprawdzone za pomocą testu, w którym uwzględniono treści zawarte w obowiązującej wtedy podstawie programowej. Do analizy, którą przedstawiłam w artykule, wybrano tylko zagadnienia powiązane z późniejszym badaniem umiejętności studentów. W teście zastosowano pytania z możliwością wyboru, z podanej kafeterii, poprawnej odpowiedzi oraz zadania w postaci opisów przypadków, do których należało ustalić plan postępowania ratowniczego.

Podstawą analizy umiejętności 212 studentów było poprawne wykonanie algorytmu postępowania ratowniczego w pięciu sytuacjach pozorowanych, z wykorzystaniem fantomów do edukacji z zakresu pierwszej pomocy. Zadanie uznano za

poprawnie wykonane, jeżeli zastosowano co najmniej trzy z czterech etapów podstawowego algorytmu postępowania ratowniczego, tj.:

- diagnozę miejsca i osoby ratowanej,
- udzielenie pierwszej pomocy adekwatnej do postawionej diagnozy,
- powiadomienie służb ratunkowych.

Do określenia posiadanej wiedzy studentów w badaniach zastosowano wskaźnik wiedzy (w.w.)⁵. Uzyskano go, dzieląc liczbę osób, które wybrały prawidłową odpowiedź lub wykonały poprawnie zadanie przez pełną liczbę przebadanych. Wartość „1” oznacza, że wszyscy badani napisali lub wybrali prawidłową odpowiedź w teście lub poprawnie wykonali zadanie praktyczne.

Wiadomości studentów z zakresu pierwszej pomocy

Poniżej w tabeli przedstawiono wyniki dotyczące znajomości algorytmów postępowania ratowniczego w siedmiu hipotetycznych przypadkach zagrożenia zdrowia lub życia. Określono także wskaźniki wiadomości liczone do każdego pytania oraz obliczono średni wskaźnik dla siedmiu przypadków ratowniczych.

Tab. 1. Wiadomości studentów z zakresu pierwszej pomocy (N = 491)

Postępowanie ratownicze	Wybór odpowiedzi				
	Poprawny		Błędny		Wskaźnik wiadomości
	L	%	L	%	
Diagnoza podstawowych funkcji życiowych	285	58,04	206	41,96	0,58
Schemat postępowania w zatrzymaniu krążenia u osoby dorosłej, nieurazowej	182	37,07	309	62,93	0,37
Postępowanie ratownicze w przypadku drgawek	301	61,30	190	38,70	0,61
Schemat postępowania w przypadku braku oddechu u osoby wyciągniętej z wody	194	39,51	297	60,49	0,39
Postępowanie w przypadku zadławienia	281	57,23	210	42,77	0,57
Schemat postępowanie z osobą nieprzytomną, nieurazową	328	66,80	163	32,20	0,67
Postępowanie ratownicze w krwotoku tętniczym	249	50,71	242	49,29	0,51
Średni wskaźnik wiadomości					0,53

Źródło: opracowanie własne

Z analizy otrzymanych danych wynika, że najniższe wskaźniki wiadomości wystąpiły w pytaniach wymagających przedstawienia algorytmów postępowania ratowniczego w przypadkach zatrzymania krążenia u osoby dorosłej (0,37) i osoby w bezdechu wyciągniętej z wody (0,39). Oznacza to, że tylko nieco więcej niż 1/3 badanych teoretycznie wie, jakie czynności należy wykonać w tych przypadkach zagrożenia życia. Większość badanych studentów, w dwóch wyżej przedstawionych

⁵ Wskaźnikami wiedzy posługuje się w badaniach diagnostycznych Światowa Organizacja Zdrowia. W Polsce stosował wskaźnik wiedzy Z. Izdebski, *Zachowania prozdrowotne i seksualne w aspekcie HIV/AIDS w Polsce*, Warszawa 1997, s. 15–16.

sytuacjach, przedstawiła niepełny lub błędny schemat postępowania ratowniczego (kolejno 62,9%, 60,5%). Niezadowolające są także wyniki otrzymane w kolejnych zadaniach testowych. Blisko połowa badanych osób popełniła błędy w schematach postępowania w przypadku: krwotoku tętniczego (49,3%), zadławienia (42,7%) i diagnozy podstawowych funkcji życiowych (41,9%). Znacznie więcej poprawnych odpowiedzi dotyczyło postępowania ratowniczego w przypadku drgawek (61,3%), ale nadal pokutuje przekonanie, że należy wkładać między zęby twardy przedmiot, zabezpieczający język przed przygryzieniem. Potwierdziła to ponad 1/3 badanych studentów. Średni wskaźnik wiadomości liczony z siedmiu zadań wyniósł 0,53. Biorąc pod uwagę tak delikatną materię, jaką jest zdrowie i życie człowieka, jest to niepokojąco niski wynik. Pytania dotyczyły wiadomości z zakresu takich przypadków zagrożenia zdrowia lub życia, które wymagają natychmiastowych działań ratowniczych na miejscu zdarzenia.

Studentów poproszono także o ocenę własnych umiejętności ratowniczych. Zastosowano akademicką skalę ocen od 2 do 5. Znacząca większość badanych (74,1%) wystawiła sobie ocenę dostateczną, co czwarty dobrą, nieznaczny odsetek (1,2%) zadeklarował brak umiejętności ratowniczych. Przedmiotem analizy było także pytanie o metody nauczania pierwszej pomocy stosowane w szkołach, do których uczęszczali. Z podanej kafeterii najczęściej wybierano wykład, pracę z podręcznikiem, pokaz filmu. Ćwiczenia z użyciem fantomów do RKO zakreśliło tylko 38,7% badanych.

Umiejętności studentów z zakresu pierwszej pomocy

Praktyczne umiejętności 212 studentów sprawdzono w trakcie realizacji pierwszych zajęć przedmiotu pierwsza pomoc. W tej grupie znalazło się 120 studentów studiów stacjonarnych i 90 studiów niestacjonarnych. Wszystkie badane osoby pisały wcześniej test wiadomości. Do określenia posiadanych umiejętności posłużyła analiza pięciu przypadków, w których badani otrzymywali opisy przypadków z poleceniem wykonania kolejnych czynności ratowniczych w sytuacjach wystąpienia: nieurazowej utraty przytomności, zatrzymania krążenia u osoby dorosłej, zatrzymania oddechu u osoby wyciągniętej z wody, zadławienia oraz krwotoku tętniczego. Studenci za poprawne wykonanie każdego etapu algorytmu postępowania ratowniczego otrzymywali punkt, za brak lub błędną realizację zadania – zero punktów. Zaliczenie zadania wymagało zastosowania, w odpowiedniej kolejności, trzech pierwszych etapów algorytmu, tzn.: poprawnej diagnozy miejsca i osoby ratowanej, prawidłowo dobranych działań z zakresu pierwszej pomocy oraz powiadomienia służb ratowniczych.

Wyniki końcowe badań przedstawiono poniżej w tabeli zbiorczej.

Tab. 2. Wykonanie algorytmu postępowania ratowniczego (N = 212)

Postępowanie ratownicze	Wykonanie zadania				
Przypadki ratownicze	Prawidłowe		Nieprawidłowe		Wskaźnik umiejętności
	L	%	L	%	
Algorytm postępowania w przypadku nieurazowej utraty przytomności (ćwiczenie praktyczne)	81	38,21	131	61,79	0,38
Algorytm postępowania w zatrzymaniu krążenia u osoby dorosłej (RKO na fantomie)	52	24,53	160	75,47	0,24
Algorytm postępowania w przypadku krwotoku z tętnicy udowej (ćwiczenie praktyczne)	112	52,83	100	47,17	0,52
Algorytm postępowania w przypadku zatrzymania oddechu u osoby wyciągniętej z wody (ćwiczenia na fantomie)	28	13,21	184	86,79	0,13
Postępowanie ratownicze w zadławieniu osoby dorosłej	117	55,19	95	44,81	0,55
Średni wskaźnik umiejętności					0,36

Źródło: opracowanie własne

Analizując przedstawione powyżej wyniki stwierdzono, że najniższe wskaźniki umiejętności wystąpiły w przypadku zatrzymania oddechu u osoby wyciągniętej z wody (0,13) oraz zatrzymania krążenia (0,24). Nieznacznie więcej niż połowa badanych studentów poprawnie wykonała dwa kolejne działania ratownicze – w przypadkach zadławienia osoby dorosłej i krwotoku tętniczego. Ponad 1/3 badanych nie popełniła błędów, stosując poprawny algorytm postępowania z osobą nieprzytomną, lecz znacząca większość (61,8%) błędnie w tym przypadku zdiagnozowała lub udzieliła pierwszej pomocy. Bardzo wysoki odsetek badanych studentów popełnił błędy w kardiologicznym przypadku ratowniczym i w sytuacji zatrzymania oddechu u osoby wyciągniętej z wody (kolejno 75,5%, 86,8%). Obliczony średni wskaźnik umiejętności z pięciu przypadków ratowniczych był niski i wyniósł 0,36. Podsumowując prezentowane powyżej dane można stwierdzić, że znacząca większość studentów nie udzieliła skutecznej pomocy w hipotetycznych przypadkach ratowniczych. Najczęściej popełniane błędy lub braki obserwowane w trakcie badania, to m.in.: brak lub błędy w czynnościach diagnostycznych, złe lub brak udrożnienia górnych dróg oddechowych, nieskuteczne uciski i oddechy w resuscytacji krążeniowo-oddechowej, nieprawidłowe miejsce ucisku, nieskuteczny lub brak opatrunku uciskowego, brak wykonania telefonu do służb ratunkowych, brak zachowania kolejności działań ratowniczych, zgodnych z opisem przypadku.

Podsumowując wyniki badań wiadomości teoretycznych i umiejętności studentów z zakresu pierwszej pomocy można stwierdzić, że nadal bardzo wiele jest do zrobienia w obszarze jej praktycznego stosowania. Średni wskaźnik umiejętności wyliczony z pięciu przypadków, w których studenci mieli wykonać poprawnie co najmniej trzy etapy algorytmu postępowania ratowniczego, był bardzo niski (0,36). Największe dysproporcje między umiejętnościami a wiedzą teoretyczną wystąpiły w przypadku zatrzymania oddechu u osoby wyciągniętej z wody (w.u. to 0,13 a w.w. to 0,39) oraz w przypadku postępowania z osobą nieprzytomną, gdzie znacząca

większość studentów znała schemat postępowania (w.w. 0,67), ale w praktycznym wykonaniu popełniono bardzo dużo błędów (w.u. 0,38). Brak różnic wystąpił w dwóch przypadkach (postępowanie w krwotoku tętniczym i w zadławieniu), w których wskaźniki wiedzy i umiejętności nie różnią się i wszystkie wynoszą 0,5. Podczas obserwacji wykonywania czynności ratowniczych przez studentów zaobserwowałam, że większość z nich nie potrafi pracować zgodnie z obowiązującymi algorytmami postępowania ratowniczego. Prawdopodobnie uczeni są pojedynczych czynności ratowniczych w oderwaniu od całościowej oceny danego przypadku. Pamiętajmy jednak, że celem edukacji z zakresu pierwszej pomocy jest nauczanie skutecznych działań ratowniczych w zagrożeniu zdrowia lub życia człowieka. Tu nie można umieć tylko „trochę”.

Mocne strony realizacji programów edukacyjnych z zakresu pierwszej pomocy w polskim systemie kształcenia

Wprowadzenie obowiązkowej nauki z zakresu pierwszej pomocy na wszystkich etapach edukacji jest bardzo korzystnym prospołecznym działaniem, które daje dzieciom i młodzieży możliwość zdobycia nie tylko ważnych umiejętności życiowych, ale kształtuje także odpowiedzialność za zdrowie i szacunek dla ludzkiego życia. W porównaniu z innymi krajami Europy (np. Norwegią, Danią, Austrią, Niemcami) mamy bardzo dużo jeszcze do zrobienia, ale już wiele zrobiliśmy. Z pozytywnych dokonań z zakresu edukacji pierwszej pomocy należy wymienić:

- edukacją z zakresu pierwszej pomocy objęto wszystkich gimnazjalistów (w znaczącej większości szkół wiedza ta przekazywana jest w ramach przedmiotu edukacja dla bezpieczeństwa w klasach trzecich, w nielicznych w klasach pierwszych),
- edukacja z zakresu pierwszej pomocy kontynuowana jest w pierwszych klasach szkół ponadgimnazjalnych,
- przygotowanie w latach 2009–2014 tylko na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie kilkuset czynnych nauczycieli gimnazjum do prowadzenia zajęć z zakresu pierwszej pomocy w ramach przedmiotu edukacja dla bezpieczeństwa (obowiązek uzyskania świadectwa uprawniającego do nauczania pierwszej pomocy),
- uwzględnienie w podstawie programowej wychowania przedszkolnego uczenia umiejętności szukania pomocy w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia (znaczną liczbą przedszkoli wprowadza także elementarną wiedzę z zakresu udzielania pierwszej pomocy do własnych programów edukacyjnych),
- włączenie do państwowego systemu edukacji dzieci i młodzieży z zakresu pierwszej pomocy edukatorów z zewnątrz (wolontariuszy i pracowników: państwowego systemu ratownictwa medycznego, fundacji i organizacji pożytku publicznego),
- powolny, ale stały wzrost gotowości społeczeństwa do udzielania pierwszej pomocy w stanach zagrożenia zdrowia i życia (dotyczy to głównie grupy ludzi młodych do 30 roku życia),
- wprowadzenie edukacji z zakresu pierwszej pomocy na wydziałach uczelni dających uprawnienia nauczycielskie.

W jaki sposób można usprawnić realizację programów edukacyjnych z zakresu pierwszej pomocy, pokazują poniższe propozycje:

- systemowy model edukacji z zakresu pierwszej pomocy powinien uwzględniać całościową edukację i utrwalanie umiejętności ratowniczych w sytuacjach zagrożenia zdrowia lub życia,
- stworzenie przekrojowego programu – strategii nauczania pierwszej pomocy na wszystkich etapach edukacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem edukacji przedszkolnej i w szkołach wyższych,
- strategia edukacyjna oparta na minimum wiedzy deklaratywnej typu „wiem że” i intensywnie ćwiczonej wiedzy proceduralnej „wiem, jak”,
- obowiązek realizowania zajęć z pierwszej pomocy w małych grupach ćwiczeniowych (nie jest możliwe kształcenie umiejętności w klasach szkolnych, których nie podzielono, najczęściej z powodu oszczędności, na grupy ćwiczeniowe),
- wyposażenie szkół w niezbędny sprzęt do ćwiczeń umiejętności z zakresu pierwszej pomocy,
- stosowanie aktywnych metod nauczania, opartych na interaktywnym działaniu, wspomaganych niezbędnym sprzętem dydaktycznym (minimum wykładu – maksimum ćwiczeń praktycznych),
- dostosowanie realizowanych treści i umiejętności do możliwości rozwojowych uczących się (odpowiednie przygotowanie psychologiczne i pedagogiczne edukatorów).

Na koniec przedstawiam obowiązujące dokumenty regulujące nauczanie z zakresu pierwszej pomocy w polskiej edukacji:

1. *Ustawa z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym*, Dz.U. RP z dnia 20 października 2006 r., nr 191, p. 1410 (art. 8 nakłada na system oświaty obowiązek prowadzenia edukacji w zakresie udzielania pierwszej pomocy).
2. *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 roku w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół*, Dz.U. RP z dnia 15 stycznia 2009 r., nr 4, poz. 17. Treści z zakresu pierwszej pomocy zawarto, m.in. w:
 - Załączniku 1 dotyczącym podstawy programowej wychowania przedszkolnego. W obszarze 6 zawarto treści z zakresu wdrażania dzieci do dbałości o bezpieczeństwo własne i innych.
 - Załączniku 2 dotyczącym podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych. W przedmiocie wychowanie fizyczne zawarto treści z zakresu bezpieczeństwa własnego i innych.
 - Załączniku 4 i 5 dotyczących podstawy programowej kształcenia ogólnego dla gimnazjum, szkół ponadgimnazjalnych i zasadniczych szkół zawodowych. W przedmiocie edukacja dla bezpieczeństwa zawarto treści z zakresu pierwszej pomocy w liczbie 30 godz. w III i IV etapie edukacyjnym.

Bibliografia

- Andres J., *Pierwsza pomoc i resuscytacja krążeniowo-oddechowa*, Kraków 2006.
- Campbell J. (red.), *International Trauma Life Support. Ratownictwo przedszpitalne w urazach*, Medycyna Praktyczna, Kraków 2009.
- Grześkowiak M., Żaba Z., Podlewski R., *Stany zagrożenia życia. Postępowanie bezprzrządowe*, FHU G. Słomczyński, Kraków 2004.
- Kwiasowski Z. (red.), *Kształcenie nauczycieli przysposobienia obronnego w polskich uczelniach, stan obecny i perspektywy*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2007.
- Kwiasowski Z. (red.), *Edukacja dla bezpieczeństwa wobec wyzwań współczesności*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2009.
- Szybka P., *Edukacja dzieci w wieku przedszkolnym w zakresie pierwszej pomocy*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2009.
- Narodowy Program Zdrowia 2006–2015*, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, Warszawa 2006.

Training in first aid in Polish education

Abstract

The article presents a critical analysis of education in first aid in the Polish education system. The paper presents the results of surveys conducted among students in the years 2011–2013, which diagnosed their knowledge of the theoretical and practical application of rescue algorithms in selected cases of threats to health and human life.

Słowa kluczowe: pierwsza pomoc, kompetencje, kształcenie, umiejętności

Keywords: first aid, competence, education, knowledge

Pelagia Szybka

dr pedagogiki, kierownik Katedry Edukacji dla Bezpieczeństwa, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Teresa Softysiak

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Zakład Socjologii Wychowania i Resocjalizacji

„Młodość za kratami [...] a starość zebranie i pod chmurką spanie [...] (Studium przypadku)

Wstęp

Rozwój medycyny i innych dyscyplin naukowych oraz szybki postęp technologiczny prowadzą m.in. do wydłużania okresu życia ludzi¹. Osoby w podeszłym wieku zachowują sprawność i w niczym nie przypominają staruszków. Wynika to z działań podejmowanych przez nich we wcześniejszych etapach życia: inwestują w siebie, by jak najdłużej zachować młodość. W późniejszym wieku również ludzie wykazują liczne osiągnięcia naukowo-technologiczne, a niektórzy z całych sił pracują nad sobą, by, jeśli to tylko możliwe, jak najdłużej cieszyć się zdrowiem, doskonałą sprawnością psycho-fizyczną i atrakcyjną aparycją. Zapewne w tych podejmowanych i stosowanych przez ludzi działaniach nie bez znaczenia są warunki życia we współczesnej rzeczywistości społecznej, określanej jako: neoliberalna, ponowoczesna, konsumeryczna, ryzyka itd., słowem trudnej do ujęcia w jedną narrację². W istocie jest to rzeczywistość szczególna. Z jednej strony, jest to ze wszech miar rzeczywistość interesująca, pełna osiągnięć w różnych dziedzinach życia usprawniających funkcjonowanie ludzi. Z drugiej, jest to rzeczywistość skomplikowana, nie zawsze zrozumiała, pełna nieegalitarności, kontrowersji, dysonansów, kontrastów itp. Ot, choćby w zakresie wieku – społeczeństwa się starzeją, a mimo to moda na młodość, szczupłą, zgrabną sylwetkę, w różnym zakresie, ale jednak obowiązuje i kojarzy się niemal z kluczem do raju³. Bycie zatem starym w niektórych kręgach społecznych nie przystoi, może nawet łączyć się z wykluczaniem czy wręcz traktowaniem

¹ A.A. Zych, *Człowiek wobec starości. Szkice z gerontologii społecznej*, Biblioteka Pracownika Socjalnego, Katowice 1999, s. 11 i n.

² Z. Melosik, T. Szkudlarek, *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010, s. 28.

³ Zob. Z. Melosik, *Tożsamość, ciało i władza w kulturze instant*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010, s. 45 i n.; D. Mroczkowska, *Ciało w centrum*, [w:] *Ciało w kulturze i nauce*, red. B. Ziółkowska, A. Cwojdzńska, M. Chołody, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 24–29.

człowieka jako zbędnego towaru⁴. Zapewne i z tych powodów część ludzi w podłym wieku stara się zapewnić sobie w miarę godne miejsce w otoczeniu.

Nie wszystkim ludziom, niestety, na wcześniejszych etapach ich egzystencji udaje się zapracować na godną starość, a w starości funkcjonować tak, by nie był to okrutny dla nich okres życia. Jest to kwestia nie tylko indywidualnego wyboru drogi życiowej. Na ten stan rzeczy mogą składać się różnorodne sytuacje i wielorakie sploty czynników geno- i fenotypowych. Często ludzie gubią się w wyborach optymalnych dróg postępowania, ich wybory mogą być spowinowacane z zachowaniami patologicznymi. W konsekwencji na starość pozostają na czyjejs łasce, bez dachu nad głową, mogą jedynie liczyć na jałmużnę.

Jako tytuł tego artykułu posłużył mi fragment wypowiedzi jednego z badanych (mężczyzna, 68 lat). Słowa te wydają się najbardziej adekwatnie wprowadzać w rozpatrywane w artykule treści. Przed przedstawieniem dalszych informacji uzyskanych od badanego, nieodzowne staje się, by poczynić kilka uwag o trudnościach przystosowawczych jednostek po opuszczeniu przez nie instytucji penitencjarnych.

Bezdomność i żebractwo na tle innych trudności przystosowawczych po opuszczeniu zakładów karnych

Złamanie norm prawnych przez młodocianych lub dorosłych przy uwzględnieniu takich aspektów jak: wykrycie i udowodnienie winy sprawcy przestępstwa, stopień społecznej szkodliwości czynu, stopień demoralizacji sprawcy, jego poczytalność w trakcie działania i wiele innych okoliczności rozpatrywanych przez wymiar sprawiedliwości, skutkuje w wielu przypadkach orzekaniem przez sądy kary pozbawienia wolności⁵. Kara ta powinna być dla skazanych dolegliwa i spełniać funkcje resocjalizacyjno-poprawcze⁶. Odbywanie kary pozbawienia wolności ma na celu skłonić skazanych do głębszej refleksji nad ich dotychczasowym postępowaniem i wzbudzić w nich adekwatne poczucie winy⁷. Dolegliwości związane z odbywaniem kar w warunkach izolacji więziennej winny motywować przestępców, by w przyszłości tego rodzaju zachowań nie stosowali, a więc postępowali zgodnie z porządkiem normatywnym⁸. Pobytu w instytucjach totalnych, jakimi są m.in. zakłady karne

⁴ Z. Bauman, *Konsumowanie życia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 20–21.

⁵ Zob. T. Bojarski (red.), *Kodeks Karny. Komentarz*, LexisNexis, Warszawa 2012; K. Dąbiewicz, *Kodeks Karny Wykonawczy. Komentarz*, Wydawnictwo LexisNexis, Wrocław 2013.

⁶ T. Sołtysiak (red.), *Wybrane aspekty pracy penitencjarnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, s. 7–9; D. Sarzała, *Patologiczne zachowania więźniów w kontekście izolacji i resocjalizacji penitencjarnej*, Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr, Warszawa 2013, s. 24 i n.

⁷ H. Machel, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski. Studium penitencjarno-pedagogiczne*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2006, s. 10 i n.

⁸ Zob. M. Ciosek, *Człowiek w obliczu izolacji więziennej*, Wydawnictwo Archidiecezji Gdańskiej Stella Maris, Gdańsk 1996, s. 114–116; H. Machel, *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 2003, s. 224–225; R. Opara, *Eliminowanie za-*

i związane z tym ograniczenia utrudniające zaspokajanie wielu potrzeb, przy jednoczesnym wytyczaniu skazanym postępowania poprzez rozporządzenia, zarządzenia, regulaminy nie do końca może im odpowiadać i może prowadzić u penitencjariuszy do licznych zaburzeń, wręcz barier przystosowawczych⁹. W takich okolicznościach skazani mogą stosować szczególne mechanizmy przystosowawcze jak: wielorakie odmiany jawnego oraz zawołanego buntu i agresji, a także autoagresji, wyobcowania, zadomowienia, konwersji, stosować zachowania kompulsywne etc. Mogą się też pogłębiać lub rozwijać u skazanych zaburzenia osobowości. Ponadto wielorakie ograniczenia samodzielności w powiązaniu z długotrwałymi pobytami w zakładach karnych mogą procentować wyuczoną bezradnością, desocjalizacją, jak również przejmowaniem od innych skazanych najbardziej negatywnych wzorów zachowań, co można łączyć z procesami prizonizacji¹⁰.

Należy uzupełnić, że ludzie, którzy weszli w konflikty z prawem, mogą być w wieloraki sposób naznaczeni w otoczeniu. Źródłami stygmatyzacji są nie tylko zachowania przestępcze. Ten stan rzeczy mogą determinować inne uwarunkowania biopsychospołeczne, np.: otyłość, wyjątkowa szczupłość, ubóstwo materialne, egzystencja w rodzinie z problemami alkoholowymi, odmienny strój, wprowadzanie innowacyjnych rozwiązań itp. Mimo że stajemy się społeczeństwem coraz bardziej tolerancyjnym, to jednak pewne odmienności rozpatrywane w kategoriach pozytywnych i negatywnych mogą determinować naznaczenie. Naznaczenie w otoczeniu może rodzić u jednostki poczucie nieegalitarności, zaniżać jej samoocenę i przyczyniać się do działań kompensacyjnych lub nadkompensacyjnych, nie zawsze oczekiwanych społecznie¹¹. Powracając do splotów połączeń stygmatyzacji z przestępczością, trzeba odwołać się do stanowiska M. Cioska¹². Autor uwypukla, że stygmatyzacja może rozpoczynać się jeszcze przed aresztowaniem jednostki. Z powodu jej negatywnych zachowań w otoczeniu może pogłębiać się a nawet rozszerzać na członków rodziny podczas aresztowania i później podczas orzekania kary pozbawienia

chowań autoagresywnych, [w:] *Niebanalny wymiar resocjalizacji penitencjarnej. Heurystyczny wymiar ludzkiej egzystencji*, red. S. Przybyliński, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010, s. 90.

⁹ S. Przybyliński, *Podkultura więzienna – wielowymiarowość w rzeczywistości penitencjarnej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2007, s. 119.

¹⁰ Zob. E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, red. J. Szacki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1975, s. 162–166; M. Ciosek, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 2001, s. 275; S. Steuden, K. Jaworowska, *Egzystencjalny wymiar doświadczenia izolacji więziennej przez osoby skazane na karę pozbawienia wolności*, [w:] *Kara kryminalna. Analiza psychologiczno-prawna*, red. M. Kuć, I. Niewiadomska, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004, s. 294–295.

¹¹ Zob. J.F. Dovidio, B. Major, J. Crocker, *Piętno: wprowadzenie i zarys ogólny*, [w:] *Społeczna psychologia piętna*, red. T.H. Heatherton, R.E. Kleck, M.R. Hebl, J.G. Hull, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 23 i n.; J. Doroszevska, *Pedagogika specjalna. t. I. Podstawowe problemy teorii i praktyki*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981, s. 587 i n.; E. Czykwin, *Stygmat społeczny*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2007, s. 10 i n.

¹² M. Ciosek, *Człowiek w obliczu izolacji...*, s. 161–165.

wolności przez sąd, podczas pobytu jednostki w zakładzie karnym. Stygmatyzacja może trwać też po opuszczeniu instytucji penitencjarnej przez skazanego – samo odbycie kary pozbawienia wolności nie zdejmuje ze skazanego piętna przestępcy. Często, mimo że w istocie mógł zmienić swoje postępowanie, oceniany jest przez pryzmat wcześniejszych swoich zachowań jako człowiek zły.

Dla wielu skazanych po odbyciu kary pozbawienia wolności opuszczenie zakładu penitencjarnego to wyjątkowe wydarzenie w życiu, wręcz krytyczne, w którym pozytywne aspekty splatają się z negatywnymi¹³. Uzyskują oni wolność, o której marzyli przebywając w celach, oraz swobodę wyboru działań bez żadnych ograniczeń. Jednak możliwości samodzielnego radzenia sobie w warunkach wolnościowych, przy uwzględnieniu licznych zmian, jakie zaszły „za murami” podczas ich długotrwałego pobytu w izolacji, nie zawsze pokrywają się z wyobrażeniami o funkcjonowaniu w środowisku otwartym. Nie zawsze skazani mają dokąd wrócić, bo np. członkowie rodzin pochodzenia zmarli lub wyrzekli się skazanych, rodziny własne czy związki partnerskie z różnych przyczyn uległy rozpadowi lub inne czynniki zdecydowały, że badani nie mają mieszkań. Poza tym środowisko otwarte niechętnie przyjmuje byłych skazanych. Wprawdzie czynione są starania przez specjalistyczne instytucje i osoby indywidualne, by pomagać byłym skazanym. Części z nich udaje się rozpocząć nowe życie, ale wielu z nich, niestety, zasila grono żebraków i bezdomnych.

Bezdomność to „sytuacja osób, które z różnych przyczyn czasowo lub trwale nie są w stanie własnym staraniem zapewnić sobie schronienia spełniającego minimalne warunki pozwalające uznać je za pomieszczenie mieszkalne¹⁴. W bezdomności można wyróżnić m.in.:

- bezdomność jawną, która występuje w przypadkach braku mieszkania,
- bezdomność ukrytą, rodzaj bezdomności, w której warunki mieszkaniowe drastycznie odbiegają od ogólnie przyjętych standardów życia,
- bezdomność z wyboru¹⁵.

Nadmienić należy, że „bezdomność jest wypadkową splotów różnorodnych determinant i okoliczności egzystencjonalno-losowych jednostki, uwikłanej w mikro- i makrospołecznych warunkach życia”¹⁶. W zespole uwarunkowań bezdomności badacze wymieniają, że zachowania patologiczne, łącznie z łamaniem norm prawnych

¹³ M. Adamczak, *Krytyczne wydarzenia życiowe i radzenie sobie z nimi – wybrane zagadnienia*, [w:] *Elementy psychologii klinicznej*, red. B. Waligóra, Poznań 1992, s. 41; R.K. James, B.E. Gilland, *Strategie interwencji kryzysowej*, Wydawnictwo Parpa, Warszawa 2005, s. 251 i n.

¹⁴ A. Przymeński, *Bezdomność jako kwestia społeczna w Polsce współczesnej*, Wydawnictwo Akademia Ekonomiczna, Poznań 2001, s. 30.

¹⁵ K. Wierzbicka, *Problem bezdomności w Polsce*, [w:] *Sfery niedostatku i nędzy mieszkaniowej*, red. E. Kuminek, Wydawnictwo IGPIK, Warszawa 1990, s. 80.

¹⁶ T. Sołtysiak, *Powiązania bezdomności z zachowaniami patologicznymi*, „Problemy Alkoholizmu” 1997, nr 2–3, s. 13.

nie są bez znaczenia¹⁷. Byłym skazanym trudno też uzyskać pracę, toteż aby przeżyć, proszą o jałmużnę. Proceder żebrania trwa od wieków. Można wyodrębnić:

- żebractwo indywidualne oraz zbiorowe w określonych miejscach stałych, bądź ze zmianami miejsc pozyskiwania datków w terenach miejskich oraz wiejskich,
- żebractwo trwałe, czasowe czy też okazjonalne¹⁸.

Osoby zbierające datki czynią to różnymi sposobami. Za S. Marmuszewskim i J. Świątłowskim¹⁹ można wyróżnić następujące figury czy role, w jakie wchodzi jałmużnicy: „Dziad”, „Nikt”, „Ofiara losu”, „Kaleka”, „Kwestarz”, „Menel”. Należy zwrócić uwagę, że coraz częściej osoby proszące o wsparcie przyjmują role tzw. żebraków okazjonalnych – wędrowców. Te osoby nie różnią się od innych w otoczeniu, poza zachowaniem – proszą o wsparcie finansowe w marketach, aptekach, na przystankach autobusowych czy na ulicy. Jako argument podają różne wydarzenia losowe, które trudno uznać za faktyczne lub artefakty. Najczęściej wymieniają, że je okradziono, zgubiły pieniądze, odebrano im renty, spóźniły się przesyłki emerytur, wyszły ze szpitala i brak im pieniędzy na leki, nieraz podają, że brakuje im kilku złotych do zrobienia zakupów i inne. Najczęściej po uzyskaniu jakiegokolwiek datku szybko odchodzą. Jałmużnicy stosują też inne wypracowane sposoby zbierania datków: oferują świadczenie drobnych usług, m.in. pomoc w pakowaniu zakupionych produktów, sprzedaż pewnych produktów, nawet darów uzyskanych z pomocy społecznej lub skradzionych przedmiotów, żebranie połączone z grą na instrumencie, śpiewem czy tańcem. Zdobywanie datków może być dla jednych ludzi zawodem, dla innych sposobem na przetrwanie, a jeszcze innym umożliwia zaspokajanie głodu alkoholowego, narkotykowego czy nikotynowego.

Bezdomność i żebractwo to dramat tych ludzi. Przyzwyczajają się do takiego trybu życia i nie podejmują żadnych prób, by je zmienić. Z reguły nie poszukują pomocy, a nawet ją odrzucają – dobrowolnie rezygnują np. z zamieszkania w jakimś ośrodku, bo warunkiem jest m.in. zachowanie trzeźwości.

Rozwiązania metodologiczne oraz uzyskane wyniki badań

W Zakładzie Socjologii Wychowania i Resocjalizacji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy od kilku lat prowadzone są badania skoncentrowane na splotach powiązań między zachowaniami przestępczymi a bezdomnością

¹⁷ B. Bartosz, E. Błażej (red.), *O doświadczaniu bezdomności*, Wydawnictwo Naukowe Biblioteka Pracownika Socjalnego, Warszawa 1995, s. 11; A. Frąckiewicz-Wronka, M. Żrałek, *Bezdomność jako problem społeczny*, [w:] *Ubodzy i bezdomni*, red. P. Dobrowolski, I. Mądry, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998, s. 19; L. Stankiewicz, *Zrozumieć bezdomność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2002, s. 60.

¹⁸ Zob. B. Geremek, *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1998, s. 25 i n.

¹⁹ S. Marmuszewski, J. Świątłowski, *Rola żebracza i jej ekspresja*, [w:] *Żebracy w Polsce*, red. S. Marmuszewski, A. Bukowski, Wydawnictwo Baran i Suszyński, Kraków 1995; B. Geremek, *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1998, s. 132–138.

i żebractwem. Badania prowadzone są metodami sondażu diagnostycznego i indywidualnych przypadków²⁰. W metodzie indywidualnych przypadków podstawową techniką stosowaną w badaniach jest wywiad jawny, częściowo kierowany²¹. Metodą indywidualnych przypadków dotychczas objęto badaniami 17 osób i jeden z tych przypadków staram się przedstawić w tym opracowaniu poprzez:

- ukazanie funkcjonowania badanego przed pierwszym złamaniem norm prawnych,
- ukazanie dalszego funkcjonowania badanego podczas jego pobytów w zakładach karnych i po opuszczaniu tych instytucji;
- ukazanie powiązań między zachowaniami przestępczymi skazanego a jego bezdomnością i żebractwem.

Przedstawianie studium przypadku ukazane zostało w skróconej formie. Podana została charakterystyka badanego (informator), matryca uporządkowana pojęciowo oraz opis i interpretacja przypadku z siecią przyczynowo-skutkową uwypuklającą powiązania zachowań przestępczych z bezdomnością i żebractwem badanego.

Charakterystyka badanego (informator)

Mężczyzna, lat 68 – samotny, we wcześniejszych okresach życia funkcjonował w kilku związkach nieformalnych. Był prawdopodobnie ojcem trojga dzieci, w tym bliźniąt – synów w jednym związku nieformalnym oraz córki w innym związku nieformalnym. Mężczyzna nie znał losu dzieci, ani matek dzieci, jak i pozostałych partnerek życiowych, wyjaśniając: *to były takie tam luźne układy*. Badany ukończył liceum ogólnokształcące podczas jednego z trzech pobytów w zakładzie karnym, uzyskał też zawód kucharza. W tym zawodzie nigdy jednak nie pracował, *okazja się nie nadarzyła*. W zakładach karnych łącznie przebywał przez 28 lat. Zatem mężczyzna od ukończenia 18 lat żył na wolności 22 lata.

Matryca uporządkowana pojęciowo

Życie badanego do pierwszego pobytu w zakładzie karnym

U mnie w domu nie było nijakich patologii, miałem dobre życie, tak do 17 lat [...]. Byłem jedynakiem, ojciec miał warsztat samochodowy, mieliśmy piękny, duży dom, 2 a nieraz więcej aut, duże pieniądze, zazdrościli nam ludzie, byliśmy bogaci [...].

Gdy mi wybiła siedemnastka, to tuż zaraz zaczął się smród w chacie, matka przegruchała sobie gacha i z nim uciekła. Ojciec zaczął chlać na umór, nie pracował, warsztat podupadał, długi rosły [...]. Po rozwodzie zostałem z tatą, matka mnie nie chciała. Razem z ojcem chlaliśmy, a z kumplami kradliśmy, do szkoły nie chciało się chodzić, bo mnie wyzywali [...]. Złapali nas na włamsku w moją osiemnastkę i na 6 lat za kraty [...].”

²⁰ T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1999, s. 80.

²¹ K. Rubacha, *Metodologia badań nad edukacją*, Wydawnictwo Łośgraf, Warszawa 2008, s. 133.

Dalsze funkcjonowanie mężczyzny

W kryminale siedziałem do 24 roku życia, początek był trudny, ale później było niezgorzej, trza było się ustawić [...]. Tam zajarzyłem, że w życiu liczy się cwaniak, siła i twarda pięść [...]. Po pudle była wolność, nie za długo, 4 roczki, coś tam nawijałem na jakowys szmal [...]. Legalnie nie dawało się, bo na niczym się nie znałem [...]. Były machloje [...], psy deptały mi po piętach i prześwietlali [...]. Ludzie też mijali mnie za puszkę i że po pysku lałem [...]. Ojca wzięli do pudła za długie, bójki, awantury. Tego gagusia matki też ostro poturbował [...]. Domu nie było, bo za długie zabrali [...]. Żyłem z taką jedną pewnikiem z 2 lata w jej chacie [...], trochę mnie utrzymywała, miała wzięcie, bo gachów jej nadawałem [...]. No jak zaciążyła, to ja w długą, w Polskę [...]. Oj chlałem wtedy na umór, bo wszyscy się mnie czepiali, że taki kryminalista, a psy szczególnie na okrętkę nawijali, że i tak mnie przyskrzynią [...]. No przyłapali mnie na mokrej robocie i dycha jak nic [...].

Po wyroku byłem w kilku kryminałach, odwyk że zaliczyłem, ogólniak ukończył i na kucharza mnie wyrzucili [...]. Jak mnie przewieźli do jednego z kryminałów to trochę w radiowęźle popracowałem [...]. Było spoko, już że dobrze główkowałem jakim trza być w kryminale [...], ale chciało się wolności i [...] przyszła [...]. Złość i radość, bo wolność, tyle że chaty brak, roboty dać nie chcieli, bom kryminalista, psy bezpardonowo wiecznie naganiali na dołek, co by się im rychtyk w tych statystykach równało [...]. Obciach przy ludziach człowiekowi robili [...]. Parę kobitek zaliczyłem, takich tam za kasiora [...] u nich waletowałem i jak trza było to nie jednego łebka im przyturlałem, a i do pionu też stawiałem [...]. Taka jedna z nich to córkę urodziła [...]. Chciała kasy na dzieciara, bo go gdzieś oddawała [...], no jak mus to mus [...]. Nawinęło się paru takich, co to samochody kradli z zagranicy i pieńiężyli, to że wszedłem w interes, ale jak narkotyki poszły w ruch, to złapali i 12 lat paki jak nic, bo papuga szczekała o tej tam demoralizacji, braku poprawy, takie tam dyrdymały [...], a co miałem robić? Trzeba było przecież jakoś żyć [...]. W kryminale miałem już przetarte szlaki, mnie nie wadzili to ja im też, nieraz tylko poszło ostro, tak bez pardonu i tyle [...]. Tych tam wyrzutów sumienia to nie było u mnie, bo mnie też nie żałowali, a tylko zawsze było „kryminalista” [...].

Funkcjonowanie badanego po odbyciu ostatniej kary pozbawienia wolności

Wyszłem już stary, bo 57 lat na karku [...]. Do kuratora miałem się kierować, a on mnie do pośredniaka [...]. Nic nie było, ale nie powiem szukali. W końcu znaleźli na takim złomowisku za stróża robotę, udało mi się taki kąt wynająć u ludzi [...], było niezgorzej, tak z dwa miechy [...]. Była strzelanina koło złomowiska, jak przyjechali ci w mundurkach, to byłem tak nabombany, że o świecie nie wiedziałem [...]. Wyleli mnie z roboty i tak teraz żyję, że coś podkradnę, coś zachachmęcę, wózek odwiozę, pożebrze, bo suszy, a śpie różnie [...] na ławkach w parku jak ciepło, w ruinach, kobitki mnie już nie chcą [...]. Taki to mój żywot, młodość za kratami, a starość żebranie i pod chmurką spanie [...]. Miałem być prawnikiem, a to prawo się mną rychtyk zajmowało.

Opis i interpretacja przypadku

W życiu badanego można wyodrębnić przynajmniej trzy okresy: pierwszy do 17 roku życia, a więc dzieciństwo i dorastanie to etap funkcjonowania optymalnego; drugi okres – rozwód rodziców i zachowania przestępcze mężczyzny, jego pobyty w zakładach karnych i powroty do środowiska otwartego, najczęściej zamieszkiwanie u kobiet, łącznie z zajmowaniem się sutenerstwem; trzeci – od 57 roku życia do czasu prowadzenia badań, życie mężczyzny w warunkach środowiska otwartego, w którym m.in. zajmuje się żebraniem i nie posiada własnego lokum.

Mężczyzna urodził się w rodzinie pełnej, w dobrych warunkach socjalno-bytowych, był jedynakiem. Ojciec utrzymywał rodzinę prowadząc dobrze prosperujący zakład samochodowy. Matka zajmowała się prowadzeniem domu. Badany nie miał problemów w nauce. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do liceum ogólnokształcącego, a później planowano w rodzinie, że będzie studiował prawo, badanemu odpowiadała taka droga życiowa. Losy rodziny potoczyły się jednak inaczej. Matka badanego zaczęła utrzymywać bliskie kontakty z innym mężczyzną. W rodzinie zaczęły się awantury, a gdy matka zaszła w ciążę z poznanym partnerem, wyprowadziła się z domu, a także z miasta, w którym wcześniej mieszkała z rodziną. Badany twierdził, że matka po wyjeździe kilka razy się z nim spotkała i sama namawiała go, żeby został z ojcem. Mówiła: *to dla twojego dobra*. W tym czasie ojciec badanego zaczął pić alkohol, a można powiedzieć nadmiernie pić. Wszak mężczyzna podawał, że *ojciec tygodniami, a nawet miesiącami nie trzeźwiał* i skłaniał coraz częściej badanego do picia i złorzeczeń na matkę. Szybko warsztat samochodowy, stanowiący źródło utrzymania, przestał być dochodowy, a ojciec dopóki mógł, zaciągał pożyczki, badany twierdził, że właściwie *tonął w długach* i ciągle ktoś przychodził po pieniądze z pretensjami, awanturami do ojca.

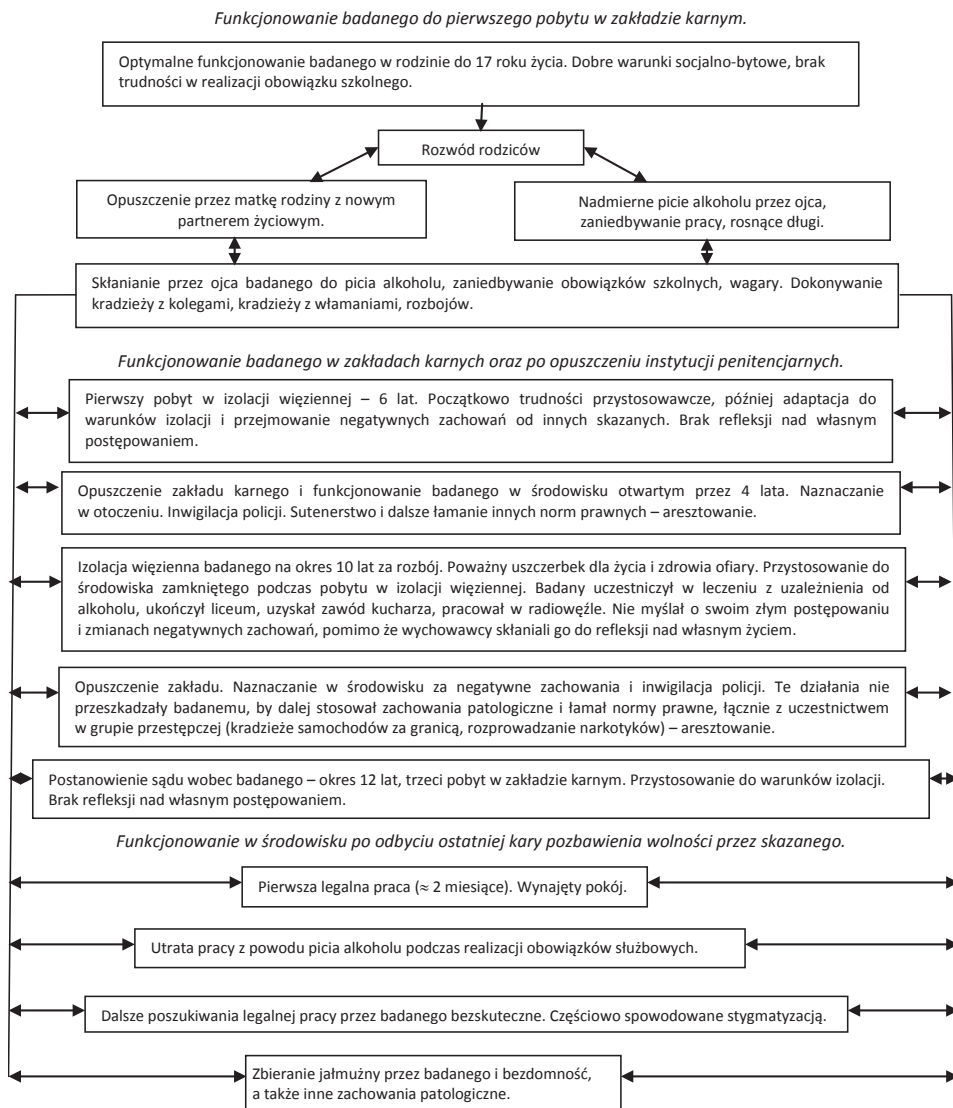
Badany przestał uczęszczać do szkoły, bowiem był wśród innych uczniów nazywany, że *ma matkę puszczalską* itd. Zaczął więc wagarować i coraz częściej pił razem z ojcem, a później z kolegami. Co więcej, badany twierdził, że poszukiwał i znajdował takich kolegów, wśród których był akceptowany, choć nie zawsze ci koledzy postępowali zgodnie z porządkiem normatywnym. Mężczyzna będąc nastolatkiem zdobywał środki na alkohol oraz inne potrzeby, dokonując z poznawanymi kolegami kradzieży, kradzieży z włamaniami, a nawet rozbojów. Za te działania został aresztowany w wieku osiemnastu lat, a więc jako młodociany i wyrokiem sądu został skazany na sześć lat pobytu w zakładzie karnym. Początkowo badany napotykał na liczne trudności w tej instytucji, nie potrafił się bowiem przystosowywać do warunków izolacji. Dokonywał „połyków” obcych ciał, stosował też inne formy autoagresji, poza tym był agresywny wobec innych skazanych i pracowników zakładu. Po dwóch latach pobytu w zakładzie badany twierdził, że zrozumiał, na czym polega funkcjonowanie w instytucji totalnej i zaczął, jak podawał *odpowiednio się ustawiać, żeby przetrwać*. Z wypowiedzi mężczyzny wynikało, że przejmował najbardziej negatywne sposoby zachowań od innych skazanych, raczej nie myślał nad swoim złym postępowaniem. Nie dostrzegał bowiem w swym postępowaniu żadnych niestosowności.

Po odbyciu kary pozbawienia wolności badany w wieku 24 lat wrócił do środowiska otwartego. W tym okresie jego ojciec przebywał w zakładzie karnym, dom został zlicytowany, zatem badany starał się zorganizować sobie na swój sposób życie na wolności. Zamieszkał m.in. z kobietą – jak podawał – *taką łatwą, bo inne nie chciały kryminalisty, a i moje dziary je odrzucały*. Ta kobieta, przez pewien czas utrzymywała badanego, zajmując się nierządem, właściwie to badany przyprowadzał jej klientów. Z tego związku najprawdopodobniej urodziły się bliźniaki, jednakże gdy badany dowiedział się o ciąży partnerki, uciekł. Badany bardzo uskarżał się, że w tym okresie *psy węszyły okrutnie, ludzie też omijali z daleka, żem kryminalista*. Mężczyzna podejmował też różne prace dorywcze, *na czarno*, ale także dokonywał kradzieży i rozboju, za które otrzymał karę 10 lat pozbawienia wolności. Badany odbywał ten wyrok w kilku instytucjach penitencjarnych. W jednej z nich przebył terapię z uzależnienia od alkoholu. Poza tym ukończył liceum ogólnokształcące w zakładzie karnym, a także kurs, po którym mógł pracować jako kucharz. Dodać należy, że badany w jednym z zakładów, przez pewien czas pracował w radiowęźle. Z wypowiedzi badanego wynikało również, że dobrze przystosowywał się do warunków izolacji. Można nawet podać, że wystąpił u niego mechanizm adaptacji, określany zadomowieniem²². Podkreślić należy, że badany wyjątkowo ignorował wszelkie rozmowy z wychowawcami, którzy skłaniali go, by zastanowił się nad swoim dotychczasowym postępowaniem – [...] *a długo tak nawijali, że warto się poprawić, ale dla mnie to było takie czzcze gadanie* [...].

Po odbyciu kary pozbawienia wolności, badany wrócił do środowiska otwartego. Przedstawiał swoje funkcjonowanie, że często zamieszkiwał u kobiet zajmujących się nierządem, sprowadzając im klientów, słowem trudnił się sutenerstwem. Można domniemywać, że z jednego z takich związków nieformalnych urodziła się córka. Zdaniem badanego, partnerka nalegała, by finansował córkę i mężczyzna starał się o środki, bo bał się szantażowania przez kobietę – matkę dziecka. Niestety, nie były to znów dochody z legalnych źródeł, bowiem badany dalej dokonywał kradzieży, a następnie, gdy poznał osoby zajmujące się kradzieżami samochodów za granicą i ich sprowadzaniem do kraju, bardzo się starał, by z nimi pracować, co się udało badanemu. Gang, do którego się przyłączył badany, rozszerzył swoją działalność – nie tylko zajmował się kradzieżami samochodów, ale także rozprowadzaniem narkotyków i innymi szkodliwymi społecznie działaniami. Kolejny raz badany stanął przed sądem i otrzymał za te bezprawne działania karę 12 lat pozbawienia wolności. W ocenach badanego, wcześniejsze pobyty w zakładach karnych, brak poprawy, a zarazem stopień demoralizacji współdecydowały o tak wysokim wymiarze kary pozbawienia wolności. Z wypowiedzi badanego wynikało, że pobyty w zakładach karnych, bo badany znów przebywał w kilku tych instytucjach, nie przysparzały badanemu żadnych trudności. Można wręcz przyjąć, że doskonale radził sobie w warunkach izolacji więziennej.

²² M. Ciosek, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 2001, s. 275.

Isolacja więzienna badanego a bezdomność i żebractwo



Źródło: opracowanie własne

W wieku 57 lat badany opuścił zakład karny. Przy współpracy z kuratorem, przez biuro pośrednictwa pracy, uzyskał pracę jako stróż. Można byłoby stwierdzić, że zaczął po raz pierwszy w swoim dorosłym życiu optymalnie funkcjonować. Miał pracę, wynajął pokój. Trwało to jednak bardzo krótko, bo badany nie rozstał się z alkoholem i pił także podczas wypełniania obowiązków służbowych, a przy dość szczególnym splocie okoliczności został złapany i wyrzucony z pracy. Pozbawiony uposażenia nie miał możliwości dalszego wynajmowania pokoju. Wprawdzie starał się szukać pracy, nawet próbował w wyuczonym zawodzie kucharza. Podkreślał

jednak w wypowiedziach, że gdy tylko pracodawcy dowiadywali się, gdzie zdobywał kwalifikacje, to nie chcieli go zatrudniać, nawet jako pomocnika w kuchni, argumentując, że potrzebują – jak badany podawał – *sprawdzonych ludzi o czystych rękach*. Od niemalże 11 lat badany m.in. zbiera jałmużnę, a sypia w różnych miejscach, nie do końca nadających się na nocleg (np. w parkach). Nie zaprzestał picia alkoholu, drobnych kradzieży. Z jego wypowiedzi wynikało, że wolałby przebywać w zakładzie karnym, bo tam miał zaspokajane potrzeby.

Spostrzeżenia

Można suponować, że życie badanego potoczyłoby się inaczej, gdyby nie rozwój rodziców i dalsze nawarstwiające się trudności, łącznie ze stygmatyzacją w szkole i poszukiwaniami otoczenia, w którym byłby akceptowany. Udzielenie właściwej odpowiedniej i specjalistycznej pomocy tej rodzinie może zaprocentowałoby dalszym, w miarę optymalnym funkcjonowaniem jej członków. Jednak rodzina badanego nie uzyskała żadnej pomocy. Zarówno ojciec badanego, jak i on sam w tych trudnych okolicznościach wybrali drogi postępowania nieakceptowane społecznie. Ojciec nadmiernie pił alkohol i włączał w ten proceder syna. Badany z nowymi kolegami dokonywał kradzieży, kradzieży z włamaniami, kradzieży z rozbojami, co doprowadziło go do aresztowania i pierwszego pobytu w zakładzie karnym.

Badany przebywał trzy razy w zakładach karnych łącznie przez 28 lat. Zarówno po pierwszym, jak i po drugim pobycie w instytucjach totalnych, nie zmienił swojego postępowania, ale też nie uzyskiwał żadnej pomocy w otoczeniu, a wręcz przeciwnie, był napiętnowany, zwłaszcza przez policję, ale także przez ludzi. Wybierał więc takie formy i sposoby funkcjonowania, które nie zawsze były zgodne z ogólnie przyjętymi kanonami postępowania. Dopiero gdy opuścił trzeci raz zakład karny, uzyskał pomoc. Można stwierdzić, że zaczął optymalne życie i przez krótki okres funkcjonował zgodnie z oczekiwaniami społecznymi, bowiem uzyskał pracę i miał środki, by wynająć pokój. Niestety picie alkoholu w miejscu pracy doprowadziło do utraty pracy i mieszkania, a jego aktualna egzystencja to bezdomność, żebractwo, dokonywanie drobnych kradzieży i dalsze picie alkoholu.

Zapewne, tak szczególnie, a można nawet stwierdzić – trudne życie, kreował sam sobie badany, ale też brak odpowiedniej pomocy, wsparcia otoczenia nie były indyferentny w tym względzie.

Podsumowanie

Na gruncie kryminologii humanistycznej, której szerokim propagatorem w naszym kraju jest m.in. L. Tyszkiewicz²³, uwarunkowań zachowań przestępczych, a także innych zachowań patologicznych należy upatrywać w wielorakich splotach

²³ L. Tyszkiewicz, *Kryminogeneza w ujęciu kryminologii humanistycznej*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” nr 166, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997, s. 40 i n.

powiązań egzo- i endogennych, a więc czynnikach sprawczych tkwiących w samych jednostkach oraz w ich bliższym i dalszym otoczeniu społecznym. Zatem zarówno uwarunkowania z przeszłości jak i aktualne, łącznie z uwarunkowaniami losowymi nie są indyferentnymi w wyborach dróg postępowania. Tyszkiewicz na gruncie koncepcji humanistycznej szeroko uwypukla, że wybór dróg postępowania jest obwarowany wolą człowieka, poza tym u człowieka ujawnia się tzw. luz decyzyjny. Innymi słowy, człowiek posiada pewne możliwości wyboru dróg postępowania i w przedstawionym losie mężczyzny również miał on możliwości refleksji nad własnym postępowaniem, a jednocześnie zmiany zachowań. Niestety, badany mężczyzna, w całym swym dorosłym życiu nie wybierał optymalnych dróg postępowania. W obiegowych opiniach często można usłyszeć: „jak żyjesz tak się starzejesz” i chociaż brzmi to pesymistycznie, to w istocie badany w dużej mierze sam zdecydował o swojej trudnej sytuacji w okresie starości. Wszak podawał, że wolałby przebywać w zakładzie karnym, bowiem do warunków izolacji był lepiej przystosowany, aniżeli do warunków w środowisku otwartym.

Bibliografia

- Adamczak M., *Krytyczne wydarzenia życiowe i radzenie sobie z nimi – wybrane zagadnienia*, [w:] *Elementy psychologii klinicznej*, red. B. Waligóra, t. II, Poznań 1992.
- Bartosz B., Błażej E. (red.), *O doświadczaniu bezdomności*, Wydawnictwo Naukowe Biblioteka Pracownika Socjalnego, Warszawa 1995.
- Bauman Z., *Konsumowanie życia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Bojarski T. (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, LexisNexis, Warszawa 2012.
- Ciosek M., *Człowiek w obliczu izolacji więziennej*, Wydawnictwo Stella Maris, Gdańsk 1996.
- Ciosek M., *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 2001.
- Czykwin E., *Stygmat społeczny*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2007.
- Dąbkiewicz K., *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Wydawnictwo LexisNexis, Wrocław 2013.
- Doroszewska J., *Pedagogika specjalna. Tom I. Podstawowe problemy teorii i praktyki*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981.
- Dovidio J.F., Major B., Crocker J., *Piętno: wprowadzenie i zarys ogólny*, [w:] *Spółeczna psychologia piętna*, red. T.H. Heatherton, R.E. Kleck, M.R. Hebl, J.G. Hull, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Frączkiewicz-Wronka A., Żrałek M., *Bezdomność jako problem społeczny*, [w:] *Ubodzy i bezdomni*, red. P. Dobrowolski, I. Mądry, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998.
- Geremek B., *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1998.
- Goffman E., *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, red. J. Szacki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1975.
- James R.K., Gilland B.E., *Strategie interwencji kryzysowej*, Wydawnictwo Parpa, Warszawa 2005.
- Machel H., *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 2003.
- Machel H., *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski. Studium penitencjarno-pedagogiczne*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2006.

- Marmuszewski S., Światłowski J., *Rola żebracza i jej ekspresja*, [w:] *Żebracy w Polsce*, red. S. Marmuszewski, A. Bukowski, Wydawnictwo Baran i Suszyński, Kraków 1995.
- Melosik Z., Szkudlarek T., *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010.
- Melosik Z., *Tożsamość, ciało i władza w kulturze instant*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010.
- Mroczkowska D., *Ciało w centrum*, [w:] *Ciało w kulturze i nauce*, red. B. Ziółkowska, A. Cwojdzńska, M. Chołody, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Opara R., *Eliminowanie zachowań autoagresywnych*, [w:] *Niebanalny wymiar resocjalizacji penitencjarnej. Heurystyczny wymiar ludzkiej egzystencji*, red. S. Przybyliński, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010.
- Pilch T., Bauman T., *Zasady badań pedagogicznych*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1999.
- Przybyliński S., *Podkultura więzienna – wielowymiarowość w rzeczywistości penitencjarnej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2007.
- Przymeński A., *Bezdomność jako kwestia społeczna w Polsce współczesnej*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Poznań 2001.
- Rubacha K., *Metodologia badań nad edukacją*, Wydawnictwo Łośgraf, Warszawa 2008.
- Sarżała D., *Patologiczne zachowania więźniów w kontekście izolacji i resocjalizacji penitencjarnej*, Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr, Warszawa 2013.
- Sołtysiak T., *Powiązania bezdomności z zachowaniami patologicznymi*, „Problemy Alkoholizmu” 1997, nr 2–3.
- Sołtysiak T. (red.), *Wybrane aspekty pracy penitencjarnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012.
- Stankiewicz L., *Zrozumieć bezdomność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2002.
- Studen S., Jaworowska K., *Egzystencjalny wymiar doświadczenia izolacji więziennej przez osoby skazane na kare pozbawienia wolności*, [w:] *Kara kryminalna. Analiza psychologiczno-prawna*, red. M. Kuć, I. Niewiadomska, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004.
- Tyszkiewicz L., *Kryminogeneza w ujęciu kryminologii humanistycznej*, „Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” nr 166, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997.
- Wierzbicka K., *Problem bezdomności w Polsce*, [w:] *Sfery niedostatku i nędzy mieszkaniowej*, red. E. Kuminek, Wydawnictwo IGPIK, Warszawa 1990.
- Zych A.A., *Człowiek wobec starości. Szkice z gerontologii społecznej*, Biblioteka Pracownika Socjalnego, Katowice 1999.

Imprisoned as a Boy, and Poverty and Sleeping out in the Open at an Old Age (Case Study)

Abstract

Human life is a sequence of more or less successful adaptive processes determined by both endogenous and exogenous conditions. Within the group of such conditions, a person chooses their own ways of acting, which are not always optimal and very often harmful for the human and environment, to such an extent that can end with homelessness and/or beggary. The paper tries to present a complicated life of a man (individual case study) and especially the connections between undergoing a prison sentence and adapting to the conditions of isolation, going back to the open environment as well as functioning within it. Most of all, the paper tries to present the connections between homelessness, beggary and other pathological behaviors, and criminal behavior of the man.

Słowa kluczowe: kara pozbawienia wolności, funkcjonowanie w warunkach izolacji więziennej, stygmatyzacja skazanych, żebractwo, bezdomność

Keywords: imprisonment, functioning in the conditions of prison isolation, stigmatizing of the condemned, beggary, homelessness

Teresa Sołtysiak

dr hab., prof. nadzw., socjolog, kierownik Zakładu Socjologii Wychowania i Resocjalizacji,
Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Przemysław Wywiat

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Terytorialne organy dowodzenia w systemie bezpieczeństwa państwa podziemnego

Doświadczenia funkcjonowania państwa w warunkach podziemnych

Współczesne zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego, w tym konflikty o charakterze asymetrycznym czy wojna hybrydowa, z jaką mamy obecnie do czynienia we wschodniej Ukrainie, wskazują na potrzebę zmian w systemie bezpieczeństwa RP i naprawy popełnionych w ostatnich latach błędów. Dostrzegli to również rządzący, którzy odpowiadali za tzw. profesjonalizację armii. Podczas dorocznej odprawy kierowniczej kadry Ministerstwa Obrony i Sił Zbrojnych na początku 2013 roku prezydent Bronisław Komorowski powiedział: „Koncepcja rozwoju polskich sił zbrojnych oparta na polityce misji ekspedycyjnych jest błędna”¹. Siły Zbrojne, podstawa systemu obronnego RP, by wypełnić swoją najważniejszą konstytucyjną misję „ochrony niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnienia bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic”² muszą składać się z dwóch komponentów: wojsk operacyjnych i wojsk obrony terytorialnej. Powinny być gotowe zarówno do działania w czasie pokoju, kryzysu i wojny, jak i do przejścia do walki podziemnej w warunkach okupacji na części lub całym terytorium państwa. Należy, przygotowując struktury państwowe i wojskowe, w tym stanowiące jeden z elementów systemu obrony terytorialnej terytorialne organy dowodzenia do prowadzenia walki w warunkach podziemnych, sięgnąć do doświadczeń historycznych.

Polskie Państwo Podziemne z okresu II wojny światowej działało na mocy odpowiednich zapisów konstytucji kwietniowej z 1935 roku. Dzięki nim została zachowana ciągłość państwa i jego władz, a pozostający na emigracji – najpierw we Francji, następnie w Wielkiej Brytanii – rząd mógł zostać uznany na arenie międzynarodowej. Na terenie okupowanego kraju istniał konspiracyjny aparat państwowy oraz podziemna armia. Silna była również świadomość społeczna istnienia Państwa Podziemnego. Jak stwierdza Zbigniew Jerzy Hirszt, „polskie państwo podziemne było – w znaczeniu rzeczowym – polityczną organizacją suwerenną, zorganizowaną

¹ *Trudny, ale dobry rok*, „Polska Zbrojna” 2013, nr 4, s. 8.

² *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r.*, rozdział 1, art. 26.

w szczególny sposób terytorialną społecznością, posiadającą zorganizowany w konspiracji aparat państwowy i system polityczny zdolny do podejmowania suwerennych decyzji w walce o wyzwolenie całego terytorium państwa polskiego spod okupacji”³. Zapewnienie szeroko pojętego bezpieczeństwa narodowego jest podstawową misją państwa, a nabiera szczególnego znaczenia w warunkach wojny i okupacji. Dlatego należy zbudować adekwatny do wyzwań i zagrożeń system bezpieczeństwa narodowego, przez który – za Waldemarem Kitlerem – rozumiemy „wyodrębniony ze struktury państwowej, wewnętrznie skoordynowany zbiór elementów organizacyjnych, ukierunkowanych na ochronę bytu i rozwoju narodowego, a także przeciwdziałaniu wszelkim zagrożeniom godzącym w cele i interesy narodowe”⁴.

W szczególnych warunkach ukształtowany został system bezpieczeństwa Polskiego Państwa Podziemnego. Jego podsystem kierowania stanowiły cywilne i wojskowe władze działające na emigracji (Prezydent RP, Rada Ministrów, Naczelne Dowództwo) oraz w okupowanym kraju (Delegatura Rządu na Kraj oraz Komenda Główna Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej). Podsystem obronny stanowiły Siły Zbrojne w Kraju, czyli Armia Krajowa, powstała w wyniku przeorganizowania ZWZ i zbudowana jako terytorialna organizacja wojskowa. Należy podkreślić, że AK, z którą scalała się i podporządkowała większość działających na terenie kraju organizacji o charakterze zbrojnym, stanowiła legalną Siłę Zbrojną podporządkowaną legalnym władzom państwowym: „ZWZ stanowi – pisał gen. Kazimierz Sosnkowski do płk. Stefana Roweckiego – część składową Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej podległą przez Komendanta Głównego Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich”⁵. Podsystem ochronny stanowiły z kolei: podziemny wymiar sprawiedliwości (cywilny i wojskowy) oraz podziemna Policja w postaci Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa. Podstawą i wsparciem dla Państwa Podziemnego był czynnik społeczny: odpowiednio przygotowane i patriotycznie nastawione społeczeństwo polskie⁶.

³ Z.J. Hirszt, *II Rzeczpospolita. Polskie Państwo Podziemne 1939–1945*, Białystok 1998, s. 42.

⁴ W. Kitler, *Bezpieczeństwo narodowe. Podstawowe kategorie. Uwarunkowania. System*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2012, s. 251.

⁵ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. I, Studium Polski Podziemnej, Londyn 1970, s. 73.

⁶ Gen. Tadeusz Komorowski „Bór” napisze potem: „Armia Krajowa rozrosła się w tym czasie do potężnej, jak na ówczesne warunki, siły i liczyła około 300 000 zaprzysiężonych ludzi. Następnego roku, w chwili wybuchu Powstania Warszawskiego, dosięgła liczby 380 000 żołnierza. Ta żądna walki masa, głęboko ukryta, miała wyjść z podziemia jedynie w wypadku powstania powszechnego, które było głównym celem wszystkich naszych przygotowań. Podane liczby nie obejmowały zresztą setek tysięcy naszych czynnych sympatyków, którzy współpracowali z Armią Krajową, ukrywali żołnierzy w czasie akcji, karmili ich i ubierali, dawali schronienie partyzantom, dostarczali nam wiadomości i służyli pomocą w każdej potrzebie. Nie do pomyślenia jest, żeby organizacja tak wielka jak nasza, tak rozgałęziona, spełniająca tyle różnorodnych zadań i okryta przy tym płaszczem tajemnicy – mogła być istnieć bez całkowitego poparcia olbrzymiej większości społeczeństwa. Więzy łączące Armię Krajową z ogółem były tak wielorakie, że nie sposób byłoby zliczyć tysięcy ofiarnych ludzi, którzy nie składali żadnej przysięgi, nie znali żadnych tajemnic, a jednak w tak wielkiej mierze

Głównym celem działalności Państwa Podziemnego oraz jego Siły Zbrojnej było przygotowanie powstania powszechnego, które miało doprowadzić do wyzwolenia terytorium kraju spod okupacji. W organizacji podziemnej armii, opracowaniu planów powstańczych oraz w końcu dowodzeniu w czasie walki dużą rolę odegrać miały podziemne terenowe organy dowodzenia. Niestety, przed 1939 roku nie podjęto starań na rzecz oparcia struktur konspiracyjnych na wypadek okupacji na istniejących wówczas terytorialnych organach administracji wojskowej (dowództwach okręgu korpusu) i należało tworzyć je, podobnie jak pozostałe struktury Państwa Podziemnego, już w trudnych warunkach utraty niepodległości.

Terenowe organy dowodzenia – model historyczny

Struktury terenowe, oparte często na lokalnie powstających organizacjach konspiracyjnych, zaczęto tworzyć niemal równoległe z centralnymi władzami Podziemia. W strukturze Służby Zwycięstwu Polski wprowadzono podział terenu na okręgi podległe bezpośrednio Dowództwu Głównemu. Do końca 1939 roku udało się utworzyć takie wojewódzkie dowództwa terenowe w Warszawie, Lublinie, Kielcach, Krakowie i Łodzi (teren okupacji niemieckiej) oraz Wilnie i Lwowie (okupacja sowiecka). W grudniu 1939 roku przystąpiono do budowy szczebla niższego – dowództw powiatowych SZP⁷. Na przełomie lat 1939 i 1940 przystąpiono do przeorganizowywania SZP na Związek Walki Zbrojnej. Zgodnie z *Instrukcją dla Obywatela Rakonia* z 4 grudnia 1939 roku, strukturę organizacyjną ZWZ miały tworzyć: pięcioosobowe sekcje, plutony w sile 2–5 sekcji działających w tej samej miejscowości, komendy obwodów obejmujące większe miasta (ponad 10 tys. mieszkańców) lub teren powiatu, oraz komendy okręgów dla miast powyżej 100 tys. mieszkańców lub terenu województwa. Okupacja niemiecka podzielona została na cztery komendy obszaru (nr 6 w Toruniu, nr 5 w Poznaniu, nr 4 w Krakowie i nr 1 w Warszawie), natomiast okupacja sowiecka na dwie komendy obszaru (nr 2 w Białymstoku i nr 3 we Lwowie)⁸.

Dość szybko okazało się, że w związku z problemami w łączności między dowództwami obszarów a KG ZWZ we Francji, której komendy obszaru były bezpośrednio podporządkowane, ten model organizacyjny nie był możliwy do realizacji. System zatem uproszczono powołując, w myśl *Instrukcji nr 2 dla Ob. Rakonia (Grabicy)* z 16 stycznia 1940 roku dwie komendy okupacji – niemieckiej i sowieckiej

nam pomagali, często ryzykując bardzo wiele i narażając się na te same niebezpieczeństwa, na jakie narażeni byli żołnierze. Można śmiało powiedzieć, że naszą organizacją pomocniczą byli wszyscy Polacy”, por. T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, Bellona – De Agostini, Warszawa 2014, s. 165.

⁷ S. Salmonowicz, M. Ney-Krwawicz, G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne. Polish Underground State*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2009, s. 68–69; G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne 1939–1945*, Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, Toruń 1998, s. 53.

⁸ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. I, s. 12.

i podporządkowano im komendy obszaru⁹. Okazało się, że realia okupacji sowieckiej uniemożliwiły budowę tam komendy okupacji i tereny te zostały szybko podporządkowane Komendzie Okupacji Niemieckiej ZWZ w Warszawie. Jak wspominał potem gen. Tadeusz Komorowski „Bór”, „cały teren Rzeczypospolitej, na którym AK miała swoją organizację, podzielony był na «okręgi» wojskowe, odpowiadające obszarom przedwojennych województw. W razie potrzeby z dwu do czterech okręgówłączonych pod jednym dowództwem tworzone tzw. obszary. Dowódcy obszarów i samodzielnych okręgów podlegali bezpośrednio dowódcy AK. Kierowali oni powierzonym sobie terenem przy pomocy podległych im sztabów obszaru bądź okręgu”¹⁰. Z czasem okazało się, że komendy obszaru, mające stanowić pośredni szczebel dowodzenia między KG i okręgami, nie spełniły swej funkcji. W zasadzie miały one charakter szkieletowy i ograniczały się do prac o charakterze planistycznym i operacyjnym (może z wyjątkiem Obszaru Białostockiego i Obszaru Lwowskiego, które stały się rzeczywistym szczeblem dowodzenia)¹¹.

Podstawowym organem terytorialnej organizacji wojskowej był okręg ZWZ-AK. Granice okręgów odpowiadały zasadniczo (z niewielkimi odstępstwami) granicom województw według podziału administracyjnego z dnia 1 kwietnia 1939 roku¹². Okręgi ZWZ-AK odpowiadały okręgom korpusów z okresu międzywojennego, a komendantowi okręgu, tak jak wcześniej dowódcy okręgu korpusu, przysługiwały kompetencje wojskowej władzy administracyjnej w drugiej instancji. W realiach okupacyjnych zakres tych kompetencji uległ jednak znacznemu rozszerzeniu kosztem uprawnień przysługujących niektórym władzom cywilnym¹³. Okręgi dzieliły się na obwody, które obejmowały – w niektórych przypadkach z niewielkimi odchyleniami – powierzchnię powiatu administracyjnego. Komendy obwodów miały charakter terenowej władzy wojskowej szkoleniowo-administracyjnej. Komendanci obwodów organizowali i prowadzili walkę bieżącą¹⁴. Komendant obwodu stanowił wojskową władzę administracyjną pierwszej instancji, również jak w przypadku okręgów, o znacznie poszerzonych kompetencjach. W zasadzie w jego rękach kumulowały się kompetencje przedwojennych władz wojskowych i cywilnych¹⁵. Do podstawowych uprawnień komendanta obwodu należało: wyznaczanie oficerów i podoficerów do pracy w jego sztabie, wybór dowódców placówek i mianowanie

⁹ Tamże, s. 72–80; G. Górski, *Polskie Państwo...*, s. 65–66.

¹⁰ T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna...*, s. 85.

¹¹ G. Górski, *Polskie Państwo...*, s. 180; Komenda Obszaru Krakowskiego została rozbита już w pierwszej połowie 1941 roku i nie udało jej się odbudować. Obszar Warszawski jedynie ewidencyjnie obejmował Okręg Warszawa-Miasto. Obszar Zachodni posiadał tylko luźne kontakty z nominalnie podległymi mu Okręgami Poznańskim i Pomorskim.

¹² J. Kijewska, A. Sanojca (oprac.), *Schemat organizacyjny SZP-ZWZ-AK 1939–1945. Podział terenu II Rzeczypospolitej na Okręgi, Inspektoraty Rejonowe i Obwody oraz kryptonimy siatki terenowej*, „Dzieje Najnowsze” 1980, R. XII, nr 3, s. 89–90.

¹³ G. Górski, *Polskie Państwo...*, s. 180.

¹⁴ *Schemat organizacyjny SZP-ZWZ-AK...*, s. 90.

¹⁵ G. Górski, *Polskie Państwo...*, s. 180.

dowódców plutonów spośród przedstawionych kandydatów. Miał on również czuwać nad morale społeczeństwa, nie dopuszczać do walk partyjnych na swoim terenie, kierować akcją propagandową oraz czuwać nad wykonywaniem wyroków wydanych przez sądy specjalne. W momencie rozpoczęcia powstania powszechnego komendant obwodu miał dowodzić wszystkimi oddziałami bojowymi i pomocniczymi na swoim terenie¹⁶.

W sztabie komendy obwodu znalazły się takie stanowiska jak: komendant obwodu, zastępca komendanta – kwatermistrz, oficer broni, oficer gospodarczo-administracyjny, dowódca łączności technicznej, kierownik łączności konspiracyjnej, szef Kedywu, kierownik wywiadu ofensywnego, kierownik kontrwywiadu, oficer sabotażu i dywersji, oficer służby sanitarnej, dowódca Wojskowej Służby Kobiet, oficer ds. scalania, oficer ds. propagandy, kapelan i kierownik referatu wojskowego¹⁷. Najniższy szczebel w terytorialnej strukturze ZWZ-AK stanowiła placówka, zwana często rejonem. Obejmowała ona 1–3 przedwojenne gminy administracyjne¹⁸. Postępujące prace organizacyjne, przygotowania do powstania powszechnego oraz nasilenie walki bieżącej wymusiły wyodrębnienie szczebla dowodzenia operacyjnego i taktycznego w postaci inspektoratu rejonowego. Miał to być szczebel pośredni między szefem operacji komendy okręgu i szefem Kedywu a komendą obwodu. Inspektor rejonowy był zwierzchnikiem zgrupowań taktycznych i działalności bojowej oraz szkolenia dowódców i oddziałów bojowych. Dowodził walką bojową podległych mu 2–4 obwodów, koordynował akcje specjalne komend obwodów, przygotowywał wystąpienie do walki w „ogniskach walki” w czasie powstania powszechnego, prowadził szkolenie dowódców w formie ćwiczeń aplikacyjnych, przygotowywał odbiór zrzutów zestawów dla „opanowania ogniska walki”. Co warto podkreślić, inspektorzy rejonowi (najczęściej oficerowie od majora wzwyż) mieli nie tylko administrować podległym terenem i przygotowywać podległe siły do powstania, ale również przewidziani byli na dowódców Wielkich Jednostek WP w czasie odtwarzania Sił Zbrojnych¹⁹. Inspektorat przejmował część zadań podległych mu obwodów, w całości związanych z dowodzeniem walką bieżącą oraz przygotowaniem operacyjnymi i taktycznymi do powstania powszechnego, a także szkoleniem bojowym²⁰.

¹⁶ G. Ostasz, *Podziemna Armia Podokręg AK Rzeszów*, Wydawnictwo Libra, Rzeszów 2010, s. 34.

¹⁷ G. Górski, *Polskie Państwo...*, s. 181; Nieco inaczej strukturę Komendy Obwodu przedstawia G. Ostasz: komendant obwodu, zastępca komendanta obwodu, adiutant I – bojowy (referent szkolenia), adiutant II – organizacyjny, podinspektor WSOP, oficer (referent) wojskowy obwodu, oficer wywiadu (oficer informacyjny), oficer łączności, oficer pionierów-saperów, referent (kierownik) sztafet łączności, kierownik propagandy, kierownik walki cywilnej, oficer lekarz, kwatermistrz, oficer broni, oficer gospodarczy, oficer dywersji, referent WSK, kapelan oraz (tylko w obwodach z lotniskami lub zakładami lotniczymi), oficer (podoficer) lotnictwa, por. G. Ostasz, *Podziemna Armia Podokręg...*, s. 33.

¹⁸ G. Górski, *Polskie Państwo...*, s. 180.

¹⁹ *Schemat organizacyjny SZP-ZWZ-AK...*, s. 90–91.

²⁰ G. Górski, *Polskie Państwo...*, s. 181.

Zadania inspektorów rejonowych wynikały z generalnych zasad walki podziemnej, czyli: przygotowania się do ostatecznej rozprawy z okupantem, prowadzenia walki bieżącej, ochrony ludności przed wyniszczeniem. W przygotowaniu i realizacji tych zadań należało zatem:

- utrzymać w stałej gotowości organizacyjnej wszystkie ogniwa konspiracyjne na terenie inspektoratu,
- kierować pracą konspiracyjną,
- kontrolować – przy pomocy sztabu inspektoratu oraz podległych komend – całą działalność konspiracyjną rejonu²¹.

Inspektor rejonowy odpowiadał więc za zapewnienie:

- stałej łączności konspiracyjnej z okręgiem i obwodami oraz innymi samodzielnymi komórkami, pozostającymi w bezpośrednim kontakcie służbowym z jego sztabem,
- sprawnego działania wywiadu i kontrwywiadu inspektoratu,
- należytego zaopatrzenia kwatermistrzowskiego, szczególnie w zakresie uzbrojenia i środków sanitarnych,
- właściwego funkcjonowania zespołów wydawniczo-propagandowych,
- ustawicznego nękania wroga przez ataki oddziałów sabotażowych, dywersyjnych i partyzanckich,
- gotowości mobilizacyjnej wszystkich sił konspiracyjnych rejonu,
- opracowania na czas odpowiednich planów i rozkazów, zgodnie z wytycznymi i rozkazami komendy okręgu,
- utrzymywania stałych kontaktów oraz współpracy z organami podziemnych władz cywilnych,
- wsparcia ludności cywilnej w obronie życia i mienia oraz pomoc materialna i moralna w wypadku działań wyniszczających okupanta czy rodzimego elementu przestępczego²².

W sztabie inspektoratu rejonowego przewidziano następujące stanowiska: inspektor rejonowy, który w ramach odtwarzania Sił Zbrojnych miał objąć dowództwo nad tworzoną z sił jego inspektoratu Wielką Jednostką²³, zastępca inspektora, oficer taktyczny, oficer szkolenia bojowego, kierownik łączności bojowej, zastępca ds. łączności technicznej, oficer ds. zrzutów, oficer ds. sabotażu i dywersji, kierownik wywiadu ofensywnego, kierownik komórki ds. legalizacji, kwatermistrz odtworzonej wielkiej jednostki, oficer administracyjno-gospodarczy i oficer służby sanitarnej²⁴. W kilku przypadkach powołano również szczebel pośredni między komendą okręgu i obwodu w postaci podokręgu. O ile inspektoraty rejonowe powołano w niemal wszystkich okręgach, to podokręgi jako pośrednie ogniwa dowodzenia

²¹ B.M. Nieczuja-Ostrowski, *Rzeczpospolita Partyzancka: Inspektorat „Maria” w walce*, Wydawnictwo Pax, Warszawa 1991, s. 15.

²² Tamże, s. 15–16.

²³ Dywizja piechoty lub brygada kawalerii.

²⁴ G. Górski, *Polskie Państwo...*, s. 181.

pomiędzy okręgiem a obwodami, jedynie w niektórych. Stało się to tam, gdzie ze względu na wielkość okręgów (obszarów) koniecznym było zbliżenie sztabów okręgowych do obwodowych (Podokręg Rzeszów w Okręgu Krakowskim, podokręgi w Obszarze Warszawskim i Okręgu Pomorskim) czy ze względu na specyfikę terenową (Podokręg Zagłębie w Okręgu Śląskim czy Podokręg Piotrków Trybunalski w Okręgu Łódzkim) lub potrzeby operacyjne (Podokręg Nowogródek w Okręgu Wileńskim)²⁵.

Terytorialne organy dowodzenia współczesnej Obrony Terytorialnej

Terytorialne organy dowodzenia Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego – podobnie jak pozostałe jego struktury – zaczęto niestety tworzyć dopiero po klęsce wrześniowej. Zatem pierwsze lata okupacji poświęcono na budowę struktur, szukanie odpowiednich ludzi, zaznajamianie ich z terenem i obowiązkami, zgrywanie. Przed 1939 rokiem nie wykorzystano potencjału, jakim były zorganizowane terytorialne organy administracji wojskowej oraz przygotowani rezerwiści, którzy powinni stać się kadrą dla konspiracyjnych terenowych struktur dowodzenia podziemnej armii. Czerpiąc z tego doświadczenia, zarówno braku takich przygotowań, jak i budowy Państwa Podziemnego w latach 1939–1945, należy odpowiednio przygotować administrację państwową, wojsko oraz społeczeństwo do pracy i walki w warunkach konspiracji. Dotyczy to również terytorialnych organów dowodzenia. Doświadczenia II wojny światowej i Polskiego Państwa Podziemnego wskazują, że już w czasie pokoju wszystkie struktury systemu bezpieczeństwa narodowego oraz całe społeczeństwo winno być przygotowane nie tylko na wypadek sytuacji kryzysowych i działań wojennych, ale również na funkcjonowanie i walkę w warunkach okupacji. Dotyczy to także terytorialnych organów dowodzenia, odgrywających – przy realnej groźbie utraty w warunkach okupacji łączności z władzami centralnymi, które mogą znaleźć się na emigracji – podstawową rolę w kierowaniu dalszą walką na podległym terenie oraz koordynacją działań innych podmiotów. Nadal aktualne pozostają wnioski z analizy doświadczeń innych państw dotyczące dowodzenia obroną terytorialną, zaprezentowane przez Ryszarda Jakubczaka i Józefa Marcza:

1. Terytorialne organy dowodzenia są stałym elementem sił zbrojnych.
2. Terytorialne organy dowodzenia są rozmieszczone na obszarze całego kraju.
3. Struktury terytorialnych organów dowodzenia i ich obszary odpowiedzialności są stałe zarówno w czasie pokoju, jak i w okresie wojny.
4. Obszary odpowiedzialności terytorialnych organów dowodzenia zazwyczaj pokrywają się z obszarami podziału administracyjnego państwa.
5. Terytorialne organy dowodzenia odpowiadają za przygotowanie podległych obszarów do obrony pod względem operacyjnym.
6. Terytorialne organy dowodzenia kierują obroną militarną w swoich rejonach odpowiedzialności.

²⁵ Tamże, s. 181.

7. Terytorialne organy dowodzenia są łącznikami między siłami zbrojnymi a sferą cywilną.
8. Terytorialne organy dowodzenia koordynują działania sfery cywilnej na rzecz sił zbrojnych²⁶.

R. Jakubczak, krytykując likwidację okręgów wojskowych oraz pozostawienie regionalnym sztabom wojskowym jedynie kompetencji administracyjno-organizacyjnych, proponuje, aby funkcjonowanie terytorialnego kierowania obronnością RP w czasie pokoju objęło:

- 5 okręgów wojskowych lub obszarów obrony albo wsparcia (północno-zachodni jako „Pomorski”, południowo-zachodni – „Śląski”, północno-wschodni – „Mazurski”, południowo-wschodni – „Małopolski” oraz – opcjonalnie – „Centralny”),
- 16 dowództw wojewódzkich obrony (bądź dowództw wojewódzkich OT lub wsparcia terytorialnego),
- 109 dowództw obwodowych obrony, w których znalazłoby się: 308 dowództw powiatowych obrony (albo dowództw powiatowych OT lub wsparcia terytorialnego) i 64 dowództwa miejskie obrony (dowództwa miejskie OT lub wsparcia terytorialnego).

Z kolei wojenna struktura terytorialnego kierowania obronnością państwa polskiego powinna zdaniem R. Jakubczaka składać się z:

- 5 okręgów wojskowych (obszarów obrony lub wsparcia terytorialnego),
- 16 regionalnych dowództw obrony lub wsparcia terytorialnego,
- 125 dowództw brygad OT, powstałych ze 109 obwodowych dowództw obrony, i 16 brygad OT „wojewódzkich”, w czasie pokoju funkcjonujących jako ośrodki przeszkalanania żołnierzy i szkolenia obronnego osób nieobjętych zasadniczą służbą wojskową. Dowództwa obrony miast wchodziłyby w podporządkowanie tychże brygad (jako dowództwa fortecznych batalionów OT) lub regionalnych dowództw obrony (w wypadku gdyby były dowództwami fortecznych pułków, brygad i dywizji OT)²⁷.

Podobne poglądy wyraża J. Marczak. Jego zdaniem, operacyjnymi organami dowodzenia OT na obszarach operacyjnych winny stać się dowództwa okręgów wojskowych, operacyjno-taktycznymi – wojewódzkie sztaby wojskowe, taktycznymi – wojskowe komendy uzupełnień i dowództwa garnizonowe²⁸.

Również autorzy opublikowanych w ramach kampanii społecznej akcji *Odbudujmy Armię Krajową!* „Założeń strategicznych budowy (odbudowy) terytorialnego komponentu Sił Zbrojnych RP” proponują, by terytorialne organy dowodzenia OT stanowiły: dowództwo obszarów AK (OT) (kilka województw), dowództwa

²⁶ R. Jakubczak, J. Marczak, *Obrona Terytorialna Polski na progu XXI wieku*, Bellona, Warszawa 1998, s. 117–118.

²⁷ R. Jakubczak, *Współczesne wojska Obrony Terytorialnej*, Bellona, Warszawa 2014, s. 324.

²⁸ J. Marczak, *Koncepcja Strategiczna Obrony Terytorialnej Polski w XXI wieku (wizja strategiczna Obrony Terytorialnej Polski 2010)*, <http://www.obronanarodowa.pl/artykuly/display/koncepcja-strategiczna-ot-wedlug-plk-r-dr-hab-jozefa-marczaka> [17.04.2015].

okręgów AK (OT) lub wojewódzkie dowództwa AK (OT), dowództwa obwodowe AK (OT) lub powiatowe dowództwa AK (OT)²⁹.

Problemowi organizacji i pracy dowództw terytorialnych już w warunkach konspiracji uwagę poświęca Krzysztof Gąsiorek. Stwierdza on, że w okresie kryzysu militarnego stany osobowe terytorialnych organów dowodzenia zostaną rozwinięte do etatów wojennych. Będzie to dotyczyć rejonowych komend Obrony Terytorialnej, wojewódzkich sztabów wojskowych, komórek sztabowych OT dowództw okręgów wojskowych, rodzajów sił zbrojnych i Sztabu Generalnego WP. Spowodowane to będzie zarówno koniecznością podjęcia znacznego wysiłku dowódczo-sztabowego w celu wypracowania przeciwdziałania z przewidywanego zagrożenia, jak i pracą planistyczną i aktualizacyjną oraz samym kierowaniem siłami i środkami OT w skali całego państwa³⁰. Już w tym czasie część sił i środków terytorialnych organów dowodzenia powinna zostać ukryta i – uzupełniona dodatkowymi osobami funkcyjnymi – przenieść się w uprzednio wybrane rejony i obiekty konspiracyjne dowodzenia. Będzie pozostawać w gotowości do przejęcia dowodzenia wojskami i siłami OT, które po etapie walki regularnej przejdą do działań nieregularnych lub będą kontynuować walkę w konspiracji. Terytorialne organy dowodzenia winny być przygotowane w trakcie kryzysu do kierowania walką podległych struktur dowodzenia OT zarówno na czas wtargnięcia nieprzyjaciela i włamywania się jego zgrupowań uderzeniowych w nasze ugrupowanie obronne, jak i dowodzenia wojskami OT w działaniach nieregularnych, prowadzonych do chwili rozpoczęcia okupacji zajętej przez wroga części terytorium Polski. Następnie kierowaniem OT zajmą się konspiracyjne terytorialne organy dowodzenia OT, wydzielane już w okresie kryzysu z części terytorialnych organów dowodzenia³¹.

Przechodząc ze stanów wojennych do konspiracji terytorialne organy dowodzenia winny liczyć, zdaniem K. Gąsiorka, 2–4 kadrowych pracowników, a dowódcą konspiracyjnego sztabu OT zostawałby odpowiednio do tego przygotowany oficer rezerwy. Uzupełnieniem byłiby rezerwiści wcielani do wojska z urzędów administracji państwowej – również w sposób skryty przygotowani do pełnienia takich obowiązków. Dla ich właściwego funkcjonowania w warunkach okupacji już wcześniej należy przygotować odpowiednie środki łączności, środki płatnicze okupanta, miejsca przeznaczone do ukrytego bytowania lub zamieszkania oraz prowadzenia działalności służbowej, także wyznaczenie sił ubezpieczenia i logistyki³².

Konspiracyjny wojewódzki sztab wojskowy powinien liczyć około 15 oficerów, w tym 4 zawodowych. W jego składzie mogą się znaleźć: dowódca, 4 oficerów

²⁹ Założenia strategiczne budowy (odbudowy) terytorialnego komponentu Sił Zbrojnych RP, <http://www.obronanarodowa.pl/content/strategiczna-koncepcja-ak.html> [17.04.2015].

³⁰ K. Gąsiorek, *System Obrony Terytorialnej w warunkach funkcjonowania państwa podziemnego*, [w:] *Państwo Podziemne. Wybrane problemy*, red. J. Marczak, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 1999, s. 89–90.

³¹ Tamże, s. 90.

³² Tamże.

operacyjnych (w tym dwóch specjalistów wojsk inżynieryjnych i po jednym lotnictwa wojsk lądowych i ogólnowojskowy), po dwóch oficerów rozpoznawczych, łącznościowców, logistyków, żandarmów, prawników oraz lekarz i oficer organizacyjno-kadrowy. Przy takim rozwiązaniu sztab liczyłby 17 oficerów, w tym czterech zawodowych. Ubezpieczenie jego działalności zapewniałyby właściwe dla rejonu jego funkcjonowania siły wojsk OT³³. Reszta składu osobowego WSzW w sytuacji zbliżania się frontu powinna – nadal dowodząc walką regularną sił OT lub koordynując ich działania nieregularne – zostać wycofana na obszar niezajęty przez nieprzyjaciela. Działająca na obszarze powiatu konspiracyjna rejonowa komenda OT powinna, zdaniem K. Gąsiora, składać się z dwóch oficerów zawodowych (ze składu RKOT, najlepiej sapera i ogólnowojskowego) oraz sześciu oficerów rezerwy: łącznościowca, rozpoznania, operacyjnego, logistyka, żandarma, kadrowego-prawnika. KRKOT przejmowałaby kierowanie siłami OT w obwodzie odpowiedzialności po wycofaniu się reszty RKOT i zajęciu terenu przez nieprzyjaciela³⁴.

Wnioski

Reasumując, należy stwierdzić, że terytorialne organy dowodzenia państwa podziemnego, zawczasu przygotowane do pełnienia swoich funkcji, powinny oprzeć się na trzech szczeblach:

- obszaru obronnego, obejmującego teren okręgu wojskowego czasu pokoju. Postuluje się zatem odbudowę struktur okręgowych w liczbie pięciu okręgów (w tym centralnym obejmującym stolicę). Dowództwa okręgów wojskowych powinny stać się organami administracyjno-operacyjnymi.
- wojewódzkim (w terminologii „akowskiej” – okręgowym),
- powiatowym (analogicznie – obwodowym).

Na szczeblu województwa (poziom operacyjno-taktyczny) za dowodzenie siłami OT powinny odpowiadać wojewódzkie sztaby wojskowe, również przeorganizowane z organów o charakterze wyłącznie administracyjnym³⁵, w organy dowodzenia. Na szczeblu powiatu (poziom taktyczny) terytorialne dowództwa stanowić powinny wojskowe komendy uzupełnień oraz dowództwa garnizonów, również przeorganizowane z jednostek administracji wojskowej w organy dowodzenia. Część stanów osobowych terytorialnych organów dowodzenia już w czasie pokoju powinna zostać przygotowana do przejścia do pracy podziemnej na wypadek zajęcia części lub całości terytorium państwa przez nieprzyjaciela. Dotyczy to zarówno kadry zawodowej (kilku oficerów) jak i rezerwy (najlepiej oficerów rezerwy związanych z administracją państwową lub samorządową). Należy również przygotować

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 91.

³⁵ Szerzej na temat obecnej organizacji terytorialnych organów administracji wojskowej: R. Szynowski, *Administracja wojskowa w systemie bezpieczeństwa narodowego*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2013.

odpowiednie miejsce ukrycia, środki łączności oraz siły zabezpieczenia dla podziemnego dowództwa.

W czasie działań wojennych uzupełnione o zmobilizowanych rezerwistów dowództwa terenowe kierowałyby regularnymi i nieregularnymi działaniami podległych im wojsk OT. W razie realnej groźby zajęcia terenu przez przeciwnika wycofałyby się one, pozostawiając na miejscu oficerów mających stanowić dowództwo oddziałów OT kontynuujących działania nieregularne w warunkach okupacji. Terytorialne organy dowodzenia będą koordynować działania formacji wojskowych, struktur państwowych oraz organizacji społecznych działających w podziemiu na rzecz wyparcia okupanta z terenu Polski. Ich rola wzrośnie jeszcze, jeśli dojdzie do zerwania łączności z władzami centralnymi (np. w wypadku udania się ich na emigrację). Terytorialne dowództwa staną się w ten sposób jednym z filarów systemu bezpieczeństwa państwa podziemnego.

Zarówno doświadczenia historyczne, jak i współczesne zagrożenia, wskazują jasno, że aby system bezpieczeństwa narodowego był skuteczny, powinien być wcześniej odpowiednio przygotowany. Dotyczy to zarówno aparatu państwowego, Sił Zbrojnych, jak i całego społeczeństwa. Podstawą systemu bezpieczeństwa RP winna stać się organizacja wojskowa oparta na powszechnej obronie terytorialnej, wykorzystującej potencjał własnego społeczeństwa, a przygotowana do realizacji swoich celów w czasie pokoju, kryzysu i wojny, również na wypadek okupacji i walki podziemnej.

Bibliografia

- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. I, Studium Polski Podziemnej, Londyn 1970.
- Bór-Komorowski T., *Armia Podziemna*, Bellona – De Agostini, Warszawa 2014.
- Gąsiorek K., *System Obrony Terytorialnej w warunkach funkcjonowania państwa podziemnego*, [w:] *Państwo Podziemne. Wybrane problemy*, red. J. Marczak, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 1999.
- Górski G., *Polskie Państwo Podziemne 1939–1945*, Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, Toruń 1998.
- Hirsz Z.J., *II Rzeczpospolita. Polskie Państwo Podziemne 1939–1945*, Białystok 1998.
- Jakubczak R., *Współczesne wojska Obrony Terytorialnej*, Bellona, Warszawa 2014.
- Jakubczak R., Marczak J., *Obrona Terytorialna Polski na progu XXI wieku*, Bellona, Warszawa 1998.
- Kijewska J., Sanojca A. (oprac.), *Schemat organizacyjny SZP–ZWZ–AK 1939–1945. Podział tere-
nu II Rzeczypospolitej na Okręgi, Inspektoraty Rejonowe i Obwody oraz kryptonimy siatki
terenowej*, „Dzieje Najnowsze” 1980, R. XII, nr 3.
- Kitler W., *Bezpieczeństwo narodowe. Podstawowe kategorie. Uwarunkowania. System*, Akade-
mia Obrony Narodowej, Warszawa 2012.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2
kwietnia 1997 r.*
- Marczak J., *Koncepcja Strategiczna Obrony Terytorialnej Polski w XXI wieku (wizja strategiczna
Obrony Terytorialnej Polski 2010)*, [http://www.obronanarodowa.pl/artykuly/display/
koncepcja-strategiczna-ot-wedlug-plk-r-dr-hab-jozefa-marczaka](http://www.obronanarodowa.pl/artykuly/display/koncepcja-strategiczna-ot-wedlug-plk-r-dr-hab-jozefa-marczaka) [17.04.2015].
- Nieczuja-Ostrowski B.M., *Rzeczpospolita Partyzancka: Inspektorat „Maria” w walce*, Wydaw-
nictwo Pax, Warszawa 1991.

- Ostasz G., *Podziemna Armia Podokrąg AK Rzeszów*, Wydawnictwo Libra, Rzeszów 2010.
- Salmonowicz S., Ney-Krwawicz M., Górski G., *Polskie Państwo Podziemne. Polish Underground State*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2009.
- Szynowski R., *Administracja wojskowa w systemie bezpieczeństwa narodowego*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2013.
- Trudny, ale dobry rok, „Polska Zbrojna” 2013, nr 4.
- Założenia strategiczne budowy (odbudowy) terytorialnego komponentu Sił Zbrojnych RP, <http://www.obronanarodowa.pl/content/strategiczna-koncepcja-ak.html> [17.04.2015].

Territorial authorities of command in the security system of the underground state

Abstract

The article presents the role of territorial military authorities in the state structures of command operating in the conspiracy. Analyzed the Polish experience of World War II and the creation of territorial structures Home Army (Armed Forces in the country). It also presents the concept of the territorial authorities of territorial defense command and prepare them for the transition to the underground struggle and command actions territorial irregular forces against the occupation.

Słowa kluczowe: terytorialne organy dowodzenia, obrona terytorialna, państwo podziemne

Keywords: territorial military authorities, territorial defense, underground state

Przemysław Wywiat

dr nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

NOTY BIOGRAFICZNE

Adam Tadeusz Hadinger

(1919–2011), ps. „Gintowtt”, „Adam”, ppor. NOW-AK, członek SN

Urodził się 21 IX 1919 roku we Lwowie, syn Wiktora Andrzeja, majora WP, i Heleny z Dąbrowskich. Rodzice mieli majątek ziemski, sąsiadujący z posiadłością Bór-Komorowskich w miejscowości Świerz w powiecie Przemyślany w woj. tarnopolskim. Po ukończeniu szkoły powszechnej podjął naukę w Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Przemyślanach, następnie kształcił się w Liceum Pedagogicznym im. Adama Mickiewicza w Tarnopolu, które ukończył w 1939 roku. Przeszedł roczny kurs dla nauczycieli historii szkół średnich i w 1940 roku, kiedy na tych terenach władzę sprawował Związek Radziecki, otrzymał pracę nauczyciela w szkole średniej w miejscowości Nowosiółka w powiecie Podhajce woj. tarnopolskie, gdzie pracował do VI 1941, czyli do wejścia wojsk niemieckich. Przed wybuchem wojny przeszedł przeszkolenie wojskowe zakończone w stopniu kpr. podchorążego. Prawdopodobnie w 1941 roku wstąpił do ZWZ-AK.

Podczas okupacji niemieckiej został zredukowany jako nauczyciel. Objął wówczas stanowisko administratora majątku w miejscowości Żedowice pow. Przemyślany woj. tarnopolskie, gdzie pracował do IX 1942 roku, a następnie został służbowo przeniesiony do majątku w miejscowości Chlebowice Świrskie w tym samym powiecie, gdzie pracował do II 1943 roku. Z obawy przed aresztowaniem przez Niemców wyjechał do Lwowa, gdzie w latach 1943–1944 pracował jako robotnik w Zakładach Ogrodniczych. W 1944 roku wyjechał do Krakowa, do swojego kolegi Stanisława Mierzwińskiego, ps. „Michał”. Przez niego został wciągnięty do NOW-AK i pracował w komórce propagandowej Biura Informacji Politycznej OK NOW-AK. W mieszkaniu Ignacego Czerkawskiego, w punkcie nasłuchu radiowego, poznał „Długosza”, Mieczysława Pszona, redagującego Biuletyn Informacyjny.

Z polecenia członka komórki BIP „Góry” i płk. Euzebiusza Hausera „Jota” został przyjęty przez Lecha Masłowskiego do OP „Szczerbiec”. Dowódca OP „Szczerbiec” Lech Masłowski „Jerzy” przyjął go do oddziału operującego w rejonie powiatu myślenickiego, jako „spalonego” członka komórki propagandowej. Początkowo Hadinger był łącznikiem z OK NOW-AK, następnie zajmował się kwatermistrzostwem i aprowizacją. Bezpośrednio podlegał Stanisławowi Mierzwińskiemu. W OP „Szczerbiec” przebywał do XII 1944 roku. Zachorował wówczas na zapalenie płuc i musiał przenieść się do Krakowa. Komisja Weryfikacyjna do spraw AK w Krakowie w 1945 roku awansowała go do stopnia podporucznika, przyznając mu odznaczenia.

W IV 1945 roku został aresztowany przez WUBP w Krakowie wraz ze Stanisławem Mierzwińskim za działalność konspiracyjną w NOW-AK (za nieujawnienie się) i oskarżony z art. 1 *Dekretu o ochronie Państwa z dnia 30 X 1944* roku służącego do zwalczania przeciwników nowej władzy. Dekret przewidywał dwie kary: karę więzienia albo karę śmierci. W więzieniu przebywał do 11 XI 1945 roku, skąd na podstawie amnestii został zwolniony. W celi przebywał z Józefem Pachlą, ps. „Marek”, „Jagiełło”, „Jagło”. Po zwolnieniu z więzienia pracował do VI 1946 jako nauczyciel w Wiejskim Uniwersytecie Ludowym w Szańcu. We IX 1946 roku zapisał się do Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Krakowie. Na utrzymanie zarabiał handlem materiałami tekstylnymi. Rozpoczął działalność konspiracyjną w SN, spotykał się z kolegami z konspiracji, m.in. byłym dowódcą OP „Szczербiec” Lechem Masłowskim „Jerzym” w mieszkaniu Stanisława Mierzwińskiego „Michała”, który zaproponował mu w II 1945 przystąpienie do grupy dywersyjnej tworzonej w okolicach Krakowa. Hadinger zgodził się co do konieczności prowadzenia dalszej pracy konspiracyjnej, jednak w grupie dywersyjnej pracować nie chciał, gdyż według niego dywersja była wówczas niewykonalna. Poprosił więc o przydział do innej pracy. Do konspiracyjnego SN wciągnął go w IV 1946 roku Stanisław Mierzwiński „Michał”, znajomy z OP „Szczербiec”, który po konsultacji z Janem Kaimem „Wiktorem” zaproponował Hadingerowi pracę szyfranta w komórce technicznej Prezydium SN.

Jeździł do Janiny Kwiek w Katowicach, gdzie mieściła się skrzynka kontaktowa SN. Był członkiem komórki technicznej działającej przy Prezydium SN, zadaniem której było techniczne opracowywanie, szyfrowanie, fotografowanie i korespondencja wysyłana przez Prezydium SN do ZG SN w Londynie. Zespół szyfrantko-fotograficzny komórki technicznej przy Prezydium SN utworzył emisariusz z Londynu Jan Kaim „Wiktor”, po czym przekazał do dalszego prowadzenia członkowi SN Lapecie „Leśniak” (do VIII 1947 r.), a po nim Józefowi Homie, ps. „Adam”, „Piotr”, „Bohun”. Lapeć zapoznał Hadingera z adwokatem dr. Władysławem Piotrowskim, ps. „Limowski”, kierownikiem Delegatury Okręgu Górnośląskiego rządu londyńskiego w Katowicach, do którego miał się zgłaszać na początku każdego miesiąca po materiały do zaszyfrowania. Pełnił też funkcję łącznika. Materiały zaszyfrowane przekazywał nowemu kierownikowi komórki technicznej Józefowi Homie, „Adamowi”, „Bohunowi”, ten zaś poprzez kurierów do ośrodków zachodnich. Do pracy w komórce technicznej wciągnął Hadinger znajomego z pobytu w więzieniu WUBP w Krakowie Józefa Pachlę „Marka”.

Szyfrował materiały organizacyjne SN dotyczące struktury organizacyjnej, poczynając od Prezydium SN, poprzez okręgi i powiaty do najniższych komórek. Informowano działaczy za granicą o działalności Prezydium SN, obsadzie personalnej i liczebności, wyszczególniano pracę wydziałów: wojskowego, gospodarczego, terenowego, politycznego, młodzieżowego, wychowania, finansów, kobiecego, akcji kapłańskiej. Podawano, że w Polsce działają dwa SN, jedno opozycyjnie nastawione do Rządu Jedności Narodowej, ale niebędące w konspiracji, i drugie, konspiracyjne, popierające politykę PSL. Podawano również, że SN będzie bojkotować wybory.

Kiedy przyjechał do Katowic pod adres podany przez kolegę z OP „Szczerbiec” „Bohuna”, wpadł w zasadzkę zastawioną przez WUBP w Katowicach. Został aresztowany 3 XII 1946 roku jako podejrzany o działalność antypaństwową i osadzony w więzieniu w Katowicach. Oficer śledczy WUBP w Katowicach Czesław Cipiński wystosował 21 VI 1947 roku wniosek o zastosowanie amnestii wobec Hadingera z tej racji, że Hadinger w trakcie przynależności do konspiracyjnego SN ograniczył swój udział w SN do kilku sporadycznych spotkań. Wobec tego kara, jaką mógłby wymierzyć mu sąd „za czyn przestępczy”, nie przekroczyłaby pięciu lat więzienia, bowiem czynu tego dokonał przed wejściem w życie ustawy o amnestii z 22 II 1947 roku, dlatego wnosił na zasadzie art. 5 & 1 punkt 1 litera a dekretu ustawy o amnestii o zastosowanie wobec aresztowanego Adama Hadingera wspomnianej ustawy amnestyjnej¹. Wniosek podpisał naczelnik Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach por. Stanisław Michalik. W podobnym duchu wystosował pismo do Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach wojskowy prokurator rejonowy w Katowicach mjr Tadeusz Jaszowski, wnosząc o umorzenie postępowania karnego przeciwko Adamowi Hadingerowi. Ten sam prokurator 2 VIII 1947 roku, rozpatrzywszy ponownie akta sprawy przeciwko Hadingerowi podejrzanemu o przestępstwo z art. 86 & 1 i & 2 KKWP, mając na uwadze fakt, że po przesłuchaniu Hadingera 1 VIII 1947 roku zostały ujawnione nowe okoliczności, a mianowicie pełnienie przez podejrzanego w Prezydium SN funkcji szyfranta i fotografa oraz to, że MBP prowadziło śledztwo w sprawie Prezydium SN, postanowił, powołując się na art. 86 & 1 i 2 KKWP, wszcząć na nowo śledztwo. Akta sprawy przesłano więc do MBP celem dołączenia do prowadzonej sprawy przeciwko Prezydium SN².

W dniu 7 VIII 1947 roku oficer śledczy MBP Tadeusz Czapak wniósł o zastosowanie wobec Hadingera aresztu tymczasowego w więzieniu na Mokotowie, gdzie został osadzony po aresztowaniu 16 VIII 1947 roku. Oficer śledczy MBP, młodszy chorąży Bolesław Wydrzyński, rozpatrzywszy materiały zgromadzone przeciwko Hadingerowi, wszczął śledztwo 20 VIII 1947 roku. Ponieważ sprawa Hadingera została połączona ze śledztwem delegatury rządu londyńskiego, dyrektor Departamentu Śledczego MBP płk Józef Różański wniósł do WSR w Warszawie o przedłużenie aresztu tymczasowego. WSR w Warszawie na posiedzeniu niejawnym 22 X 1947 roku przedłużył Hadingerowi tymczasowy areszt do 14 I 1948 roku. W trakcie przesłuchiwania przez wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej mjr. Zenona Rychlika w dniu 7 XI 1947 roku Hadinger odwołał wiele swoich poprzednich zeznań, tłumacząc się presją wywieraną na niego przez śledczych. Został oskarżony o próbę „usunięcia przemocą Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej, zagarnięcia ich władzy i zmiany ustroju Państwa Polskiego, brał udział w nielegalnym związku SN...”³. Akt oskarżenia, sporządzony przez oficera śledczego MBP chor.

¹ Akta sprawy nr 384/47 przeciwko Hadingerowi Adamowi, 102`/216, BUIPN w Warszawie, s. 18.

² Tamże, s. 28.

³ Tamże, s. 103.

B. Wydrzyńskiego, zatwierdził i podpisał wiceprokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej mjr. Mieczysław Dytry 25 XI 1947 roku. WSR w Warszawie pod przewodnictwem mjr Romana Abramowicza 29 I 1948 roku skazał Hadingera na łączną karę 11 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres dwóch lat i przepadek mienia. Na podstawie amnestii z 22 II 1947 roku zmniejszono mu karę do pięciu lat więzienia. Na poczet kary zaliczono mu okres tymczasowego aresztowania od 3 XII 1946 do 29 I 1948 roku. Koniec kary upływał 3 XII 1951 roku. Z więzienia na Mokotowie został 23 IX 1948 roku przeniesiony do Wroniek.

Spokrewniona z Adamem Hadingerem Janina Masiewicz skierowała prośbę 24 VIII 1948 r. do Prezydenta RP za pośrednictwem WSR w Warszawie o ułaskawienie Hadingera. Na posiedzeniu niejawnym pod przewodnictwem ppłk. Aleksandra Wareckiego pozostawiono jej prośbę bez biegu, a to z uwagi na charakter przestępstwa oraz zastosowanie amnestii. Naczelnik więzienia we Wronkach w sporządzonej charakterystyce Hadingera z 19 XI 1949 roku pisał, że w czasie odbywania kary w więzieniu nie przejawiał żalu ani skruchy wobec popełnionej winy. W czasie pobytu w więzieniu zachowywał się jako więzień niepoprawnie i przez pięć lat nie zmienił swego poglądu w stosunku do „układu społecznego”. „Obserwacja pod tym kątem wykazała, że może w dalszym ciągu przystąpić do wrogiej działalności przeciwko Polsce Ludowej”⁴. Kolejna prośba Janiny Masiewicz z 5 XII 1949 roku była rozpatrywana na posiedzeniu niejawnym WSR w Warszawie 4 I 1950 roku pod przewodnictwem mjr. Piotra Adamowskiego i została załatwiona ponownie odmownie z uwagi na charakter przestępstwa oraz złą opinie z więzienia. Hadinger odbył całą karę, wyszedł z więzienia we Wronkach 3 XII 1951 roku. Po wyjściu nie podejmował działalności politycznej, większość jego kolegów z SN-NOW siedziała w więzieniach bądź przebywała na emigracji. Wkrótce po opuszczeniu więzienia wyjechał do Bytomia, gdzie podjął pracę fizyczną z uposażeniem 300 zł miesięcznie jako wagowy w Delegaturze Centrali Mięsnej. W Bytomiu zamieszkiwał do 26 XI 1952 roku. Zwołał się na własną prośbę i wyjechał do Krakowa, gdzie zabiegał o pracę w Muzeum Narodowym, lecz nie został przyjęty. Pracę otrzymał w wytwórni dewocjonaliów Ars Christiana, po której likwidacji w następstwie aresztowania księży z kurii krakowskiej, został zwolniony, skąd w 1953 roku trafił do Wydawnictwa Literackiego na stanowisko woźnego. Nie mógł otrzymać innej pracy ze względu na przeszłość polityczną. Prawdopodobnie podjął studia na wydziale prawa UJ.

Rozpoczął wiele lat trwającą korespondencję z: WSR w Warszawie, Prezesem Sądu Najwyższego i Sądem Wojewódzkim dla miasta Warszawy. Pierwsze pismo skierował do WSR w Warszawie 12 IX 1952 z prośbą o informację, czy nadal był pozbawiony praw obywatelskich i na jaki okres, prosząc o przesłanie sentencji wyroku, którego do tej pory nie otrzymał. Ponowne pismo do WSR skierował 6 X 1952 roku, prosząc dodatkowo o informację, czy może wziąć udział w nadchodzących wyborach. Szef WSR w Warszawie ppłk Mieczysław Widaj udzielił odpowiedzi 8 X

⁴ Owoc Władysław, 01178/1084/D, BU IPN w Warszawie, t. 3, s. 26.

1952 roku, stwierdzając, że nie może wziąć udziału w nadchodzących wyborach do Sejmu PRL, albowiem nie upłynęły jeszcze dwa lata, a przywrócenie praw obywatelskich może nastąpić dopiero 3 XII 1952 roku. Na wniosek chorążego Mariana Nowickiego, referenta Sekcji I Wydziału III w Krakowie, 1 X 1955 roku podjęto postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej na Adama Hadingera jako byłego członka SN i zarejestrowanie w Wydziale X. Został zarejestrowany 6 XII 1960 roku pod numerem 498/B. W swoim uzasadnieniu chorąży Nowicki pisał, że po wyjściu z więzienia Hadinger starał się nawiązywać kontakty ze starymi działaczami SN oraz wyrażał swój negatywny stosunek do PRL, twierdząc, że zarówno więzienie jak i izolacja nie złamały go, lecz na odwrót, stworzyły mu potencjał siły i dumy. Od 1 III 1955 roku pracował jako magazynier w Spółdzielni Pracy „Krakowianka”, której prezesem był Ludwik Muzyczka. Był też członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielni. 3 XII 1955 roku zawarł związek małżeński z Heleną Radwańską. 14 VI 1956 roku skierował kolejne pismo do WSR w Warszawie, w którym pisał, że z uwagi na niesłuszne oskarżenie ma prawo do rehabilitacji. Prosił o odświeżenie sprawy i nadesłanie odpisów zarówno aktu oskarżenia jak i sentencji wyroku, które otrzymał 13 VII 1956 roku. Niebawem Adam Hadinger wniósł prośbę o rewizję nadzwyczajną. Prezes Sądu Najwyższego pismem z 6 IX 1957 roku do Sądu Wojewódzkiego dla miasta Warszawy, zwracając akta Hadingera, informował, że nie znalazł podstaw do wniesienia rewizji nadzwyczajnej w jego sprawie. Hadinger pracował wówczas w Spółdzielni „Scenotechnika” (później „Radość”) jako brakarz, a parę lat później był agentem. Został członkiem ZBoWiD.

Po przemianach październikowych, kiedy więzienia opuściło wielu więźniów politycznych, w tym kolegów Hadingera z okresu konspiracji z NOW-AK, SN, pod namową Mariana Pajdaka ponowił starania o wspomnianą rehabilitację. Nawiązał kontakt z ppłk. Władysławem Owocem w Paryżu, który przysyłał mu pisma, wycinki z gazet i udzielał mu skromnej pomocy materialnej. TW „Tadeusz” donosił, że kontaktował się z ludźmi reprezentującymi środowisko narodowców: Bronisławem Ekertem, Janem Rzuchowskim, Mieczysławem Wojtyną, Marianem Pajdakiem, Mieczysławem Pszonem, Tadeuszem Stanaszkiem, Stefanem Ralskim, Ludwikiem Muzyczką. Nawiązał też kontakt korespondencyjny z Tadeuszem Bieleckim w Londynie. W piśmie do VII Wydziału Karnego Sądu Wojewódzkiego dla miasta Warszawy z 16 XII 1956 roku Adam Hadinger opisał pobyt w śledztwie w Warszawie w okresie od VII 1947 do I 1948 odbywającego się początkowo w gmachu MBP, a następnie w X Pawilonie na Mokotowie, gdzie wskutek nieludzkiego traktowania i sadystycznego nacisku organów śledczych podpisywał częstokroć nieprawdziwe zeznania objęte następnie aktem oskarżenia, jak art. 6 MKK wprowadzonego dekretem z 13 czerwca 1946 roku, który przewidywał surowe kary za wystąpienia przeciw władzom i ustrojowi PRL. Podczas przesłuchań był poddawany okrutnym metodom śledczym, podczas których sponiewierano jego godność ludzką, w ułamkach chwili, gdy pozwolono mu być człowiekiem, kategorycznie zaprzeczał złożonym podczas bicia i kopania zeznaniom, lecz na próżno. W czasie trwania śledztwa

oficer śledczy usiłował powiązać Adama Hadingera z całkiem obcymi i nieznanymi mu sprawami, podciągając go pod artykuł o szpiegostwo, dywersję, sabotaż i mordy. Wymuszano od niego zeznania przy pomocy tortur fizycznych, jak kopanie po całym ciele podkutymi butami, oblewanie zimną wodą, bicie pałkami gumowymi po głowie, co spowodowało utratę przez niego słuchu, był wleczony nago do karceru zimą 1947/48, skąd wynoszono go na wpół zamarzniętego. To nieludzkie traktowanie stało się przyczyną utraty zdrowia objawiającego się kalectwem słuchu, chorobą stawów, schorzeniem i uszkodzenie mięśnia sercowego i zaburzeniem systemu nerwowego.

Pod koniec śledztwa przesłuchiwany przez prokuratora, wobec którego starał się oczyścić z zarzutów, do których się nie poczuwał, licząc na jego pomoc, ale bez skutku. Tłumaczył mu, że w wielu wypadkach podtrzymywał całą tę inscenizację stworzoną przez oficera śledczego, aby uchronić się od dalszych tortur i odwołał niektóre zeznania. Metody śledcze, wydanie niesłusznie i niesprawiedliwie dużego wymiaru kary 11 lat więzienia, z których odsiedział pięć lat we Wronkach, w tym dwa lata nieludzkiej izolacji, doprowadziły do tego, że opuścił więzienie ze zrujnowanym zdrowiem, jako kaleka, co nie pozwalało mu pracować w swoim zawodzie. Nie mógł też pracować fizycznie, ale był do tego zmuszony, by żyć. Prosił o rehabilitację, odszkodowanie materialne za niesłuszne lata więzienia i poniesione szkody materialne włącznie z zaginięciem rzeczy i depozytu więziennego, o rentę inwalidzką. Odpis pisma do prezesa SN przesłał ks. Stanisławowi Czarторыskiemu z kurii krakowskiej prosząc o pomoc materialną. Pomoc taką otrzymał od Władysława Piotrowskiego z Chicago.

Sąd Wojewódzki w Warszawie Wydział II na posiedzeniu niejawnym 19 I 1962 roku postanowił odmówić zatarcia skazania Hadingerowi, albowiem od zakończenia kary 3 XII 1951 roku i nabycia praw utraconych 3 XII 1953 nie upłynęło 10 lat. Pozostałe postulaty Hadingera pozostały również bez echa. W 1960 roku odwiedził Hadingera kolega ze Lwowa, który przyjechał z Londynu, gdzie osiadł. Zaprosił jego i Tadeusza Stanaszka do Londynu, skąd mieli pojechać razem do Paryża na spotkanie z Władysławem Owocem. W tym czasie Hadinger otrzymał od Władysława Owoca zaświadczenie potwierdzające jego działalność w NOW-AK. Po raz kolejny wystąpił 25 I 1963 roku do Sądu Wojewódzkiego dla miasta Warszawy o zatarcie skazania. Wydział IV po rozpoznaniu 21 II 1964 roku na posiedzeniu niejawnym zarządził zatarcie skazania, ponieważ upłynęło wymagane 10 lat.

W dniu 15 VII 1964 odwiedzili Hadingera w jego mieszkaniu dwaj starsi oficerowie Wydziału III SB w Krakowie kpt Jacek Sitarz i kpt L. Żak. Zanim zdążyli powiedzieć, po co przyszli, Hadinger oświadczył, że jeżeli z zamiarem zrobienia z niego kapusia, agenta czy informatora, to chce powiedzieć na wstępie, że nic z tego nie będzie. Na zaproszenie Zimmermana w VII 1966 roku Hadinger wyjechał do Londynu, gdzie przebywał do końca lipca. Po powrocie do Polski 4 X 1966 roku został wezwany na komendę MO, gdzie starszy oficer operacyjny Wydziału III SB por. Eugeniusz Kosiba przeprowadził z nim rozmowę na temat pobytu w Londynie. Sądzone, że spotkał się

z wieloma działaczami endeckimi. Hadinger oświadczył, że rozmowa nie może mieć charakteru donosicielskiego, ani też nie wymieni nazwisk ludzi, z którymi się tam spotkał i prowadził rozmowy. Nie udzielił odpowiedzi na wiele pytań zadawanych przez funkcjonariusza SB. 19 XI 1966 roku starszy oficer operacyjny Wydziału III por. Eugeniusz Kosiba złożył wniosek o zakończenie sprawy operacyjnej obserwacji na Adama Hadingera nr 648/62. Stwierdził w nim, że w wyniku realizacji przedsięwzięć operacyjnych ustalono, że „figurant nie prowadzi wrogiej działalności w środowisku byłej endecji”⁵. Dalsza obserwacja w ramach sprawy operacyjnej była więc niecelowa, zaś A. Hadinger okresowo będzie kontrolowany w ramach teczki kontrolno-zagadnieniowej – napisał kierownik grupy II kpt Mielecki.

Dopiero po 1989 roku, a więc po zmianie systemu władzy w Polsce, mógł dochodzić sprawiedliwości. Sąd Wojewódzki w Warszawie Wydział VIII Karny, do którego zwrócił się Adam Hadinger, postanowieniem z 20 IV 1995 roku stwierdził nieważność orzeczeń: byłego Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie wydanego 29 X 1945 roku i wyroku WSR w Warszawie z 29 I 1948. W uzasadnieniu stwierdzono, że orzeczenia te były represją za działalność niepodległościową. Postanowieniem z 24 VI 1996 roku Sąd Wojewódzki w Krakowie Wydział III Karny przyznał Adamowi Hadingerowi odszkodowanie za pobyt w więzieniu wraz z odsetkami.

Zmarł 3 kwietnia 2011 roku w Krakowie.

Odznaczony: Krzyżem Walecznych, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim AK.

Akta sprawy nr 384/47 przeciwko Hadingerowi Adamowi, 102'/216, BU IPN w Warszawie, s. 1–222; Hadinger Adam Tadeusz, 01236/563, BU IPN w Warszawie, s. 1–30; Hadinger Adam, 010/10246, t. 1, IPNw Krakowie, s. 1–329, t. 2, s. 1–15; Owoc Władysław, 01178/1084/D, IPN BU w Warszawie, t. 1, s. 6–7; t. 3, s. 250–264; Hadinger Adam, Sprawa obiektowa kryptonim „Wisła” (także kryptonim „Józef I”) dotycząca byłych członków Stronnictwa Narodowego z terenu województwa krakowskiego, 075/29/9/DVD/1, IPNKr, s. 98–243; Akta kontrolno-sledcze w związku z przynależnością do NOW i SN przeciwko Stanisław Mierzwiński, 0259/249/1, IPN BU w Warszawie, s. 71–72; Akta sprawy przeciwko Pszon Mieczysław i inni oskarżeni z artykułu 6 i 7 Dekretu z dnia 13 VI 1946, akta sądowe, 1023/523, część 1, IPN BU w Warszawie, s. 67–68; Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wydz. III Grupy I Służby Bezpieczeństwa w Krakowie po linii zagadnienia endeckiego za IV kwartał 1957 roku, Kraków 28 III 1957, 075/30, t. 7, IPNKr, s. 165; J. Mielecki por., Jacek Sitarz por., Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wydziału III KWMO w Krakowie po linii zagadnienia endeckiego za III kwartał 1957 roku, 056/1, t. 11, IPNKr, s. 89–90; J. Mielecki por., Jacek Sitarz por., Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wydziału III Grupy I SB w Krakowie po linii zagadnienia endeckiego za IV kwartał 1957 roku, 056/1, t. 11, IPNKr, s. 135.

Tomasz Jan Biedroń

⁵ Hadinger Adam T. 010/10246, IPNKr, t. 1, s. 329.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Jan Pazoła

(1923–1994), ps. „Stanisław”, członek ZHP, NOG-i, SN, MWP, MW, OKM, NOW-AK, mgr ekonomii, właściciel firmy „Eska”

Urodzony 19 VI 1923 roku w Poznaniu, jako syn Ignacego i Bronisławy z domu Maćkowiak. Szkołę powszechną ukończył w Poznaniu w 1935 roku. Od piątej klasy należał do 24. Poznańskiej drużyny Harcerskiej. Następnie został przyjęty do gimnazjum im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu, w którym zetknął się z ruchem harcerskim. Za namową zastępowego Lecha Masłowskiego wstąpił do 16. Poznańskiej Drużyny Harcerskiej. Po latach wspominał, że praca w jej szeregach nastrojona romantyzmem przygotowała go do późniejszej pracy konspiracyjnej.

Po raz pierwszy zetknął się z konspiracją w trzeciej klasie gimnazjalnej, z tajną organizacją NOG-a (Narodowa Organizacja Gimnazjalna) głoszącej hasła narodowe. W czwartej klasie gimnazjum lektura pisemka „Orlęta” redagowanego przez studentów Uniwersytetu Poznańskiego wywarła na nim wrażenie i w pewnym stopniu zaważyła na podjęciu późniejszej działalności konspiracyjnej w duchu endeckim. Powołany do przysposobienia wojskowego przeszedł przeszkolenie z obsługi aparatów telefonicznych i posłuchowych. Przed wybuchem II wojny światowej zdołał ukończyć małą maturę. Po wybuchu wojny zgłosił się wraz z kolegami ochotniczo do WP, z którymi zawędrował aż pod Lwów. Po zakończeniu działań wojennych zatrzymał się czasowo we Lwowie i podjął naukę w liceum. W związku z otwarciem granicy radziecko-niemieckiej powrócił do Poznania. W pierwszych miesiącach okupacji 14 X 1939 roku został wciągnięty do konspiracyjnej organizacji endeckiej „Orlęta” (NOG) w Poznaniu przez Lecha Masłowskiego. Pełnił funkcję kierownika odcinka Łazarz–Jerzyce. Organizacja nie działała szczególnie aktywnie, zebrania odbywały się co dwa tygodnie i omawiano na nich regulamin wojskowy oraz kolportaż prasy wydawanej przez SN. Punkt prasowy znajdował się w domu u Pazały. W trakcie działalności organizacyjnej w NOG zetknął się z Witoldem Józwiakiem, zastępcą kierownika NOG na miasto Poznań, Marianem Stencem i Antonim Wolniewiczem, byłym prezesem Zarządu Wojewódzkiego SN w Poznaniu.

W następstwie wsypy, po aresztowaniu przez Niemców jego kolegi w VII 1940 roku, który załamał się i wydał kierownika grupy NOG-i, z obawy przed aresztowaniem, 10 IX 1940 roku wyjechał do Warszawy, gdzie skontaktował się z młodzieżówką SN, zaś w II 1941 roku nawiązał kontakt przez kolegę szkolnego Soldenhoffa z Janem Bielskim, sekcyjnym MWP. Po przejściu kursu organizacyjnego został zaprzysiężony w MWP jako członek sekcji kierowanej przez Jana Bielskiego.

W VI 1941 roku został mianowany kierownikiem sekcji MWP a następnie kierownikiem odcinka kolonii Staszica w Warszawie. Działał w konspiracyjnych strukturach MWP-MW aż do IV 1942 roku. Praca polegała na szkoleniu ideowym (referaty) i wojskowym. Bezpośrednim przełożonym Pazoły był Józef Czerkawski „Włodek”. W Warszawie najpierw pracował jako pomocnik kelnera w kawiarni-barze, a następnie jako uczeń w drogerii. Zdał w tym czasie maturę na tajnych kompletach i ukończył szkołę podoficerską w Warszawie w II 1942 roku.

Po dziewięciomiesięcznym pobycie w szpitalu, kolejny raz zagrożony aresztowaniem, z braku środków do życia został przeniesiony na teren Krakowa w IV 1942 roku. Zamieszkał u krewnych, podjął pracę magazyniera w firmie budowlanej „Marynowski”. W Krakowie w X 1942 roku spotkał kolegę gimnazjalnego Stanisława Mierzwińskiego, dzięki któremu nawiązał kontakt z MWP na początku 1943 roku i z kierownikiem Okręgu Krakowskiego Młodzieży „Opole” Zdzisławem Skorodeckim „Poremutem”, jego zastępcą „Januszem” Janem Szponderem. OKM było w stadium organizacji. Na przełomie 1942 i 1943 działalność grup młodzieżowych była poświęcona wyłącznie rozszerzaniu bazy członkowskiej, prowadzono szkolenie wojskowe i ideologiczne ze szczególnym uwzględnieniem programu politycznego SN w okresie powojennym. Organizacja młodzieży politycznie była podporządkowana OK SN, a po linii wojskowej – AK. Jan Pazoła został mianowany skarbnikiem OKM, a następnie kierownikiem MWP na miasto Kraków i wszedł w skład kierownictwa Okręgu. Kierownikiem wydziału wychowania był Lech Maślowski „Jerzy” a kierownikiem wydziału wojskowego Stanisław Mierzwiński „Michał”. Po aresztowaniu przez gestapo Skorodeckiego „Poremuta” w XI 1943 roku kierownikiem Okręgu MWP został Lech Maślowski „Jerzy”, który do tego czasu (od 1942 roku) kierował wydziałem wychowania, a szefem wyszkolenia wojskowego pozostał Stanisław Mierzwiński „Michał”, kierownikiem organizacyjnym „Janusz” do X 1943 roku, a po nim funkcję tę objęli kolejno Pazoła i Kazimierz Szpytman „Przemko”. W tym czasie młodzieżówka działała w 11 powiatach skupiając około 1310 osób. Na terenie Krakowa Pazoła zorganizował pluton (30 osób), jego zastępcami zostali Szpytman i „Włodek” Józef Czerkawski. Ukończył konspiracyjną szkołę podchorążych w Krakowie w stopniu plutonowego podchorążego. Egzamin złożył przed komendantem OK NOW-AK mjr. Władysławem Owocem „Pawłem” i kpt. Teofilem Trnką „Ryszardem”. Zmieniono zakres działalności młodzieżówki – poza szkoleniem wojskowym i ideologicznym stworzono na terenie Krakowa grupę dywersyjno-sabotażową. Pazoła jako jej członek brał udział m.in. w akcjach: na Bank Komercyjny w Krakowie, hurtownię tekstylną, fabrykę czekolady, na samochód z bronią i amunicją.

Po powrocie w III 1944 roku „Poremuta” na stanowisko kierownika Okręgu, Pazoła pozostał kierownikiem organizacyjnym do chwili przekazania „Poremutowi” swoich obowiązków, Mierzwiński był kierownikiem wojskowym, funkcji kierownika wydziału wychowania nie obsadzono. Pazoła wszedł w skład kierownictwa Okręgu Krakowskiego MWP a następnie Okręgowego Kierownictwa Młodzieży „Opole”. W X 1944 roku został mianowany kierownikiem Wydziału Organizacyjnego

OKM, był kierownikiem Wydziału Ogólnego, kierownikiem Okręgu Krakowskiego Młodzieży. Spotykał się wówczas z aktywnym MWP: Władysławem Furką „Emilem”, Janem Szponderem „Januszem”, „Gradywem”, Lechem Masłowskim „Jerzym”, SN: wiceprezesem ZG SN Huberskim, ps. „Jacek”, Glukiem, „dr. Janem”, Janem Stępnem, prof. Czekalskim, Lechem Haydukiewiczem, Henrykiem Grabowskim. Do zadań kierownika organizacyjnego MWP m.in. należało: obsługiwanie skrzynek kontaktowych z terenem, do których składano meldunki, wizytacja i kontrola w powiatach, rozsyłanie poleceń i rozkazów oraz materiałów szkoleniowych do powiatów, organizowanie odpraw okręgu. Pazoła zorganizował dwie odprawy: jedną w Krakowie a drugą w Podolanach.

Stare kierownictwo, po ponownym objęciu przez „Poremuta” przewodnictwa okręgu, w III 1944 roku na znak protestu odeszło z OKM „Opole” wraz z Lechem Masłowskim „Jerzym” na czele, tworząc Oddział Partyzancki „Szczerebiec” (25–30 osób), działający w powiatach bocheńskim i myślenickim, podległy KO Myślenice AK. Zastępcami dowódcy Lecha Masłowskiego „Jerzego” zostali Stanisław Mierzwiński „Michał”, Kazimierz Szpytman „Przemko” oraz Józef Czerkawski „Włodek”, zaś Pazoła pełnił funkcję dowódcy drużyny, szefa aprowizacyjnego oddziału, p.o. dowódcy oddziału. Brał udział w licznych akcjach: pod Lipnikiem jako p.o. dowódca oddziału, pod Szykiem jako dowódca drużyny, pod Sobolowem i Niepołomicach w rozbiorze Niemców jako dowódca drużyny wypadowej. W VII 1944 roku OP „Szczerebiec” weszło w skład zgrupowania Kamiennik-Łysina Obwodu AK „Murawa” Myślenice. Nastąpił podział na kompanie i bataliony. Pazoła objął funkcję szefa I kompanii zgrupowania „Podhale”. Komendantem I kompanii był por. „Orlano”, a zgrupowania „Podhale” mjr Aleksander Mikuła „Miłosz”, „Oleszyc”, „Orion”.

W VII 1944 roku do OP „Szczerebiec” przyjechali: ppłk „Paweł” i „Poremut”, którzy zażądał od Pazoły powrotu do pracy w okręgu, jednak Pazoła odmówił. We IX 1944 roku przyjechał do OP Lech Hajdukiewicz z poleceniem dla Pazoły powrotu do pracy w okręgu. Pazoła przyjął tę propozycję i w XI 1944 roku przyjechał w tym celu do Krakowa. Ale 4 XII 1944 roku aresztowało go gestapo. Był przekonany, że to za sprawą „Poremuta”. Niemcy więzili go na Montelupich a przesłuchiwali na Pomorskiej. Podczas ewakuacji więźniów do Gross-Rosen 13 I 1945 roku uciekł z transportu pod Mydlnikami. Ukrywał się w okolicach Ojcowa. Po wejściu Armii Czerwonej powrócił do Krakowa. Na życie zarabiał handlem z żołnierzami Armii Czerwonej. Pomagał finansowo kolegom z OP „Szczerebiec”. Do Poznania nie mógł wrócić bez zezwolenia władz. Zgłosił akces do PPS, ujawniając całą działalność okupacyjną.

W czasie pobytu w Krakowie utrzymywał kontakty z Henrykiem Grabowskim „Ambrożym”, ppłk. Władysławem Owocem „Pawłem”. Pod koniec II 1945 roku na odprawie z udziałem Mierzwińskiego i Pazoły, ppłk W. Owoc uznał za konieczne prowadzenie dalszej pracy organizacyjnej. Wiedząc o zamiarze wyjazdu do Poznania obydwóch podkomendnych, zaproponował im tam prowadzenie pracy organizacyjnej w ramach SN, MW i MWP. Polecił nawiązać kontakty z członkami SN z okresu okupacji a potem werbować nowych. Pazoła i Mierzwiński wyrazili zgodę.

W II 1945 roku Grabowski przekazał Pazole, że na polecenie „Emila” ma się zająć organizowaniem młodzieżówki w Poznaniu. W III 1945 roku Pazoła powrócił do Poznania jako kierownik Dzielnicy Poznańskiej MWP. Z Krakowa wyjechał wraz ze Mierzwińskim, rtm. Józefem Świdą vel Franciszkiem Komorowskim, ps. „Lech”, „Justyn” „Dzik” i ppor. Adamem Dedio. W IV 1945 roku Pazoła nawiązał kontakt z W. Furką „Emilem”, „Górskim”, kierownikiem Wydziału Młodzieżowego Prezydium SN. Otrzymał od niego zadanie prowadzenia pracy wychowawczej wśród młodzieży i uświadamiania politycznego w duchu endeckim. Na zebraniu w Poznaniu przydzielono funkcje: Jan Pazoła „Stanisław” objął kierownictwo Dzielnicy Poznańskiej Młodzieży SN MWP i MW, zaś Stanisław Mierzwiński „Michał” został jego zastępcą, odpowiedzialnym też za odcinek wojskowy i organizację ODB.

Pazoła zatrudnił się w zakładzie ojca jako kierownik techniczno-handlowy. W V 1945 roku zapisał się na Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego warunkowo na II rok. I rok zaliczył na przełomie VIII–IX. We IX 1945 roku Furka „Emil” skontaktował go z ówczesnym kierownikiem obszaru zachodniego SN Henrykiem Grabowskim, ps. „Ambroży”, „Andrzej”, znanym mu z konspiracji krakowskiej, byłym członkiem OK NOW-AK, kierownikiem okręgu SN w Poznaniu dr. Mieczkowski, adwokatem Musiałem, z pomocą których miał zorganizować Dzielnicę Poznańska MWP i MW. Po odnowieniu starych kontaktów w Poznaniu rozpoczęła działalność organizacyjną, udostępniając mieszkania na zebrania konspiracyjne MWP i MW i odbywając kilka zebrań informacyjnych. Miał zorganizować aparat na szczeblu okręgu i siatkę terenową według schematu z okresu okupacji. Zaczął wciągać do organizacji kolegów, m.in.: Włodzimierza Grzelczaka, Mariana Stencela, Oleksego, Jana Grabowskiego. Na zebraniu organizacyjno-informacyjnym przedstawił im koncepcję utworzenia organizacji mającej na celu ideowe wychowanie młodzieży w duchu narodowym, polecił im werbunek nowych członków wyrobionych ideowo i będących na pewnym poziomie intelektualnym. Opracowane przez „Emila” instrukcje odnośnie wygłaszanych referatów otrzymał od „Tomaszewskiego”. W tym czasie prowadził działalność kontaktując się bezpośrednio z Furką, a nie przez okręg SN. Po pewnym czasie, obawiając się konfiskaty majątku na wypadek wyspy (a posiadał wówczas fabrykę oleju), zaczął wycofywać się z organizacji. Doszedł do wniosku, że nie da się zorganizować Okręgu Młodzieży w Poznaniu i dlatego zrezygnował z dalszej działalności konspiracyjnej w III–IV 1946 roku. Zakomunikował to „Emilowi”, z uwagi na likwidację struktur SN przez UBP w kraju. Na ostatnie zebranie przybyli: „Emil”, „Tomaszewski”, Pazoła, Stencel, Grzelak i student medycyny UP Stanisław Wład. Pazoła został zwolniony z zajmowanego stanowiska i zawieszony w pracy organizacyjnej. Twierdził, że studia i praca dawały mu wówczas pełną satysfakcję. Nadal utrzymywał kontakty z kierownictwem centralnym MWP „Tomaszewskim” i „Emilem” W. Furką, który przez pewien czas pracował w prywatnym przedsiębiorstwie Pazoły, Janem Szponderem, Henrykiem Grabowskim, Lechem Masłowskim „Jerzym”, Szpytmanem, „Zbigniewem”, Marianem Pajdakiem oraz Mieczysławem Pszonem. W V 1946 roku wraz z Mierzwińskim i Grzelakiem

wyjechali do Szczecina, aby spotkać się z ppłk. Owocem „Pawłem” i uciec na Zachód przez zieloną granicę. Pazoła nie zdecydował się na opuszczenie kraju i po dwóch dniach wrócił do Poznania. W tydzień po pożegnaniu Owoca przybyli do Poznania Marian Pajdak „Tracz” i Franciszek Szymański „Duraj”.

Pazoła 17 IV 1947 roku ujawnił się przed Komisją Amnestijną w WUBP w Katowicach ze swej działalności od X 1939 roku w SN, MWP, NOW-AK. Mimo ujawnienia się kontynuował działalność konspiracyjną w SN. Spotykał się z Janem Szponderem, który informował go, że podjął współpracę z UB i że w związku z tym szuka drogi przerzutu za granicę, by w ten sposób uniknąć współpracy. W lecie 1948 roku Pazoła nosił się z zamiarem wyjazdu na Zachód. Spotkał się z Szponderem „Januszem”, Henrykiem Grabowskim „Ambrożym” i Włodzimierzem Grzelczakiem pytając o możliwości przekroczenia granicy. Od tego czasu nie angażował się w działalność konspiracyjną, ale kiedy w I 1948 roku do Polski zza granicy przyjechał kurier SN Stanisław Mierzwiński „Michał”, udzielił mu pomocy, załatwił mieszkanie i pomógł uzyskać nielegalne dokumenty. W związku z tym został zatrzymany 11 I 1949 roku nakazem dyrektora Departamentu III MBP płk. Tataja przez Wydział III WUBP w Poznaniu, następnie 14 I 1949 aresztowany i osadzony w więzieniu, a 22 I 1949 roku przekazany do dyspozycji Wydziału II Dep. III MBP. Wojskowy prokurator Rejonu Poznańskiego, ppłk Radomski, mając na uwadze działalność konspiracyjną Pazoły od wyzwolenia w 1945 roku do chwili jego aresztowania 14 I 1949 roku, kiedy to był członkiem nielegalnej organizacji Narodowy Ruch Oporu, której „celem było obalenie przemocą obecnego ustroju Państwa Polskiego”, postanowił względem niego zastosować środek zapobiegawczy – tymczasowy areszt. Po częściowym śledztwie Pazoła został przekazany do WUBP w Poznaniu, a 29 VIII 1949 roku osadzony w więzieniu w Poznaniu, gdzie śledztwo prowadził oficer śledczy ppor. Mieczysław Hancyk. Oskarżony o przestępstwo z art. 5 Dekretu z 13 VI 1946 roku (o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa) i art. 148 & 1 KKWP. WSR w Poznaniu, pod przewodnictwem mjr. Edwarda Kotkowskiego, wyrokiem z 17 VIII 1949 roku skazał Jana Pazołę na karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia. Obrońca Pazoły wniósł do WSR prośbę o warunkowe zwolnienie rozpatrzoną przez WSR w Poznaniu na posiedzeniu niejawnym 15 XII 1949 roku. W składzie WSR był zastępca szefa WSR, który postanowił prośbę obrońcy o warunkowe zwolnienie skazanego Jana Pazoły pozostawić bez biegu, z uwagi na brak spełnienia warunków art. 61 KKWP, a w szczególności osobiste warunki skazanego, które „nie pozwalają przypuszczać, że nie popełni on nowego przestępstwa – Sąd postanowił jak wyżej”¹.

Więzienie opuścił 11 VII 1950 roku po odsiedzeniu całej kary. Odseparował się wówczas od dawnych kontaktów organizacyjnych, nie wypowiadał się na temat polityki. Był tak ostrożny, że nawet nie prowadził prywatnej korespondencji zlecając to żonie. WUBP w Poznaniu starał się do niego dotrzeć, ale dopiero informator

¹ Akta w sprawie karnej przeciwko Pazoła Jan, 75/2617, IPN w Poznaniu, s. 130.

„Waga”, który znał się z Pazołą z okresu konspiracji, dotarł do niego. Pazoła ostrzegł informatora o siatce współpracowników UBP, przed którymi nikt się nie ukryje. W 1951 roku otrzymał list od Szpondera, lecz prawdopodobnie na niego nie odpisał. W XII 1952 roku MBP, chciało dokonać „kombinacji” z Pazołą, która się nie udała, bowiem, jak twierdziło w meldunku MBP był tak zastraszony, że bał się podjąć jakiegokolwiek działalności organizacyjnej. UBP opracował plan dotarcia do Pazoły poprzez informatorów „Kazimierskiego”, „Adamowicza” i „Wagę”. Mieli oni pozyskać jego zaufanie, poznać jego kontakty. Założono na niego rozpracowanie, aby wiedzieć, czy utrzymuje kontakty z byłymi członkami MWP z konspiracji po 1945 roku. Departament MBP typował go nawet do werbunku, ale zrezygnowano z tego po aferze Bergu i rozwiązaniu ośrodka, w którym pracował Szponder. Miał się do Pazoły udać kpt Szwadzki, „kurier” z legendą wysłannika ośrodka SN zza granicy dla zorganizowania roboty w kraju. Adres miał otrzymać od „Janusza” Szpondera, proszącego Pazołę o udzielenie „kurierowi” pomocy w kraju.

Starszy referent sekcji IV wydziału IV Departamentu III MBP kpt Władysław Wojtasik wystąpił 25 X 1952 roku do dyrektora departamentu III MBP płk. Czaplickiego z wnioskiem o zezwolenie na werbunek przez zastosowanie kombinacji operacyjnej Jana Pazoły w celu rozpracowywania ośrodka SN, lecz na skutek likwidacji tego ośrodka oraz decyzji, że wymieniony nie odpowiada wymogom agenta, z werbunku zrezygnowano. W 1957 roku SB w Poznaniu prowadziła przeciwko Pazole sprawę ewidencyjno-obserwacyjną angażując do jego rozpracowania informatorów: „Kazimierskiego”, „Wagę”, „Adamowicza”. Adwokat Konrad Sroka 29 X 1965 roku wniósł do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu Wydziału IV Karnego prośbę o zatarcie skazania Jana Pazoły z uwagi na fakt, że minęło 10 lat od skazania, a karę odbył w całości. 27 XII 1965 roku Sąd Wojewódzki w Poznaniu Wydział IV Karny zawiadomił adwokata, że z nadesłanych przez Centralny Rejestr Skazanych MSW wynika, że Jan Pazoła nie jest notowany w rejestrze skazanych, wnioszek więc uznał za nieaktualny. W następstwie zmian w Polsce po 1989 roku Jan Pazoła wniósł do Sądu Wojewódzkiego Wydział Karny w Poznaniu o zadośćuczynienie.

Zmarł 9 kwietnia 1994 roku w Poznaniu.

Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej na Jan Pazoła, Poznań 10 III 1956, Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu 08/418, s. 1–3; Analiza sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej nr 14 z 9 IV 1957 opracowana przez oficera operacyjnego Wydziału II KWMO w Poznaniu, ppor. B. Kamińskiego, IPNP 08/418, s. 4–7; Wyciąg z raportu przeprowadzonej kontroli Sekcji I Wydziału III WU do Spraw BP w Poznaniu z 29 IV 1956 sporządzonego przez ppor. H. Portala, s. 8; Raport o zezwolenie na werbunek dk dyrektora departamentu III MBP płk. Czaplickiego sporządzony 22 X 1952 w Warszawie przez st. referenta Sekcji IV Wydziału I Departamentu III kpt Wojtasika, s. 9–11; J. Pazoła, 075/28, paczka 121, t. 36, IPNKr, s. 3–40; kpt. rez. MO Stanisław Tucholski, Stronnictwo Narodowe-Nielegalna Organizacja Wojskowa Obozowe Drużyny Bojowe Poznań-Nowy Tomyśl, nr 57, o185/57, IPN BU, s. 4–42; Jan Pazoła, 04/1118, IPN w Poznaniu, s. 8–48; Akta w sprawie karnej przeciwko Pazoła Jan, 75/2617, IPN w Poznaniu, s. 3–164; Akta kontrolno-śledcze w związku z przynależnością do NOW i SN przeciwko Stanisław Mierzwiński, 0259/249/1,

IPN BU w Warszawie, s. 38–41, 109; Pro memoria oddziału Partyzanckiego „Szczербieć” d-ca ppor. Lech Masłowski ps. „Jerzy” Zgrupowanie Partyzanckie Kamiennik-Łysina Obwodu „Murawa” Myślenice, pod red. Antoniego Stronczaka „Łatawiec”, Kraków 1998, s. 2–86; Jan Pazoła, 08/418, IPN Po, s. 5–42; Jan Pazoła „Stanisław”, Zarys historyczny w zakresie działalności grup młodzieżowych NOW na terenie K. O. „Opole” Kraków, mps, s. 1–4.

Tomasz Jan Biedroń

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Zdzisław Skorodecki

(1923–1945), ps. „Poremut”, „Maciej”, „Maciuś”, „Busecki”, „Bolesław Busecki”, członek NOG-i, MWP, OKM „Opole”, SN-NOW-AK

Pochodził z Tarnowa, gdzie urodził się 31 III 1923 jako syn Adolfa i Stefanii Skorodeckiej. W Tarnowie uczęszczał do szkoły powszechnej i do gimnazjum, którego nie ukończył z powodu wybuchu wojny. Prawdopodobnie z ruchem narodowym zetknął się już w gimnazjum przystępując do NOG-i. Po zajęciu Polski przez Niemców włączył się w podziemny nurt narodowo-niepodległościowy. Był zdolnym dobrze zapowiadającym się konspiratorem. Podziemną organizacją konspiracyjną MWP w Tarnowie kierował wówczas Stanisław Wielgus a jej członkiem był m.in. Zdzisław Skorodecki. Z chwilą zagrożenia aresztowaniem przez gestapo w Tarnowie, Stanisław Wielgus musiał się ukrywać, ale nadal, za pośrednictwem Zdzisława Skorodeckiego, kierował konspiracyjną organizacją MWP w Tarnowie i rejonie tarnowskim aż do 1941 roku, kiedy to wyjechał do Czortkowa. Po nim funkcję przejął Zdzisław Skorodecki.

Kiedy na przełomie roku 1941/42 z wydziału organizacyjnego Komendy Okręgowej SN-NOW w Krakowie wydzielono „młodzieżówkę”, stosunkowo silną i zachowującą pewną autonomię MWP, tworząc Okręgowe Kierownictwo Młodzieżowe „Opole”. Pierwszym jej kierownikiem został mianowany Zdzisław Skorodecki „Poremut”, „Maciej”, „Busecki”. Wraz z umacnianiem się organizacji i powiększaniem liczby członków poszerzało się kierownictwo OKM. Zastępcą Skorodeckiego i jednocześnie kierownikiem wydziału organizacyjnego był Jan Szponder „Andrzej”, „Janusz”, „Gradyw”, skarbnikiem i kierownikiem MWP na miasto Kraków Jan Pazoła „Stanisław”, kierownikiem działu wychowania Lech Masłowski „Jerzy”, kierownikiem wydziału wojskowego Stanisław Mierzwiński „Michał”. Dzięki zdolnościom organizacyjnym „Poremuta” z czasem wzmacniały się struktury OKM Opole” i rosła liczebność organizacji. Okręg obejmował wtedy powiaty: Wieliczka, Bochnia, Krzeszowice, Kalwaria, Miechów, Jasło, Krosno, Sanok, w których działały grupy młodzieżowe wyodrębnione z NOW. Łącznie w okręgu zorganizowanych było 800 osób.

Przypuszczalnie struktura terytorialna MWP pokrywała się ze strukturą NOW. Na szczeblu powiatu zorganizowane były wydziały, w skład których, w myśl Instrukcji nr 1/43 wydziału organizacyjnego OKM „Opole”, wchodził: kierownik powiatu, referent organizacyjny i instruktor ideowy, a od końca 1943 roku również referent wojskowy i referent Harcerstwa Polskiego. Powiat z kolei podzielony był

na obwody z obwodowymi na czele podlegającymi bezpośrednio kierownikowi powiatu. Najmniejszą jednostką w strukturze organizacyjnej MWP była sekcja.

„Maciej” należał do aktywnych działaczy, był sprawny organizacyjnie, kompetentny, umiał zjednywać sobie ludzi, był dobrze zorientowany w polityce, w sprawach bieżących, życiowo zaradny, imponował talentem oratorskim. Cieszył się poparciem młodych w ogniwach terenowych, gdzie był częstym gościem – przeprowadzał kontrole i na bieżąco załatwiał nabrzmiałe problemy. Często bywał na odprawach w Liskach, m.in. w jesieni 1942 goszcząc u Jana Szpondera „Janusza”, z którym łączyły go koleżeńskie więzi i organizacyjna współpraca. W lutym 1943 roku „Maciej” przybył do Lisek wraz z mjr. Adamem Stabrawą „Żubrem” i „Nienaskim” z komendy OK NOW, by mianować Jana Szpondera „Janusza” kierownikiem organizacji młodzieżowej w Podokręgu Kraków Zewnętrzny z zachowaniem funkcji kierownika politycznego obwodu w Liskach. „Maciej” wywierał duży wpływ na kształtowanie się i przebieg pracy powiatów. Cieszył się poparciem komendy OK NOW, szczególnie komendanta mjr. ppłk. Władysława Owoca „Pawła”, który traktował go niemal jak własnego syna. „Maciej” często jeździł na odprawy do powiatów z „Januszem” Szponderem, m.in. do Kalwarii, Tarnowa, Bochni. „Maciej” tylko w samym 1944 roku wielokrotnie jeździł na odprawy do Bochni. Spotykał się tam z szefem młodzieżówki „Jeleniem”, a następnie Franciszkiem Szymańskim „Durajem”, ożywiając działalność młodzieżówki SN na terenie powiatu bocheńskiego. Z inicjatywy „Macieja” powstało pismo okręgowe młodzieży „Obozowiec”, dwutygodnik wydawany w obwodzie Liski we współpracy z „Januszem”, „Zbysławem” – „Ambrożyem” i drukarzami: „Konradem”, „Krzywym”, „Smutnym”, Michałem Kowalikiem „Kochasiem” i „Jankowskim”. Ukazały się tylko trzy numery pisma.

W coraz bardziej komplikującej się sytuacji w okręgu (pacyfikacja w Liskach), aresztowań Gestapo w punkcie kontaktowym podokręgu w Krakowie przy ul. Wrzesińskiej 3, „Maciej” na zwołanej naprędce odprawie 2 VII 1943 roku w Krakowie zakomunikował swoją decyzję o natychmiastowym przerwaniu pracy organizacyjnej ze względu na bezpieczeństwo konspiratorów. W 1943 roku „Maciej” i „Janusz” pozyskali dla oddziału NOW w Liskach ks. Józefa Lelię „Starowolski”, „Szymon”, „Kicha”, który został kapłanem utworzonego oddziału. Pod koniec roku na uroczystej odprawie dowództwa kompanii w Liskach obecni byli Komendant OK NOW mjr W. Owoc „Paweł”, a „Maciej” wygłosił referat organizacyjny.

Wkrótce po aresztowaniu przez gestapo 11 XI 1943 roku w Warszawie brata mjr. Owoca, Jana, wiadomość tę, przekazaną umówionym szyfrem, przywiózł osobiście „Pawłowi” do mieszkania konspiracyjnego w Łagiewnikach „Maciej”. Następnie udał się do Wieliczki, aby znaleźć nową melinę dla mjr. Owoca i jego rodziny. Został aresztowany przez gestapo w Wieliczce, a następnie osadzony w więzieniu śledczym przy Montelupich w Krakowie. Funkcjonariusze krakowskiego gestapo doskonale wiedzieli, jakie pełnił funkcje i z racji młodego wieku w toku śledztwa wpięrowo go skatowali a następnie poddali psychicznej obróbce, „praniu mózgu”. W czasie śledztwa gestapowcy wyjaśnili mu, że to Niemcy są obrońcami kultury europejskiej,

że zbrodnią jest kierowanie się w polityce przez SN-NOW ideologią i wskazaniem Romana Dmowskiego. Został przekonany, że w ówczesnych warunkach opieranie się na wspomnianej ideologii było szkodliwe dla narodu polskiego, gdyż, zdaniem gestapowców, to oni są obrońcami kultury Zachodu i dlatego, jeśli on się uważa za dziecko kultury zachodniej, powinien potępić antyniemieckie stanowisko SN i NOW-AK i przystąpić do tworzonej przez gestapo organizacji Liga do Walki z Bolszewizmem. Została ona założona przez różnych przypadkowych ludzi, podobnie jak i sam „Maciej”, złamanych podczas śledztwa¹.

Wkrótce po aresztowaniu „Poremuta” pod koniec 1943 roku nastąpiła reorganizacja Komendy OKM „Opole”. Lech Masłowski „Jerzy” został mianowany kierownikiem na miejsce więzionego przez gestapo „Macieja”, zaś Jan Pazoła „Stanisław” objął kierownictwo działu organizacyjnego tegoż okręgu. Kierownikiem wydziału wojskowego został Stanisław Mierzwiński „Michał”, zaś wychowania Kazimierz Szpytman „Przemko”. Zespół ten pracował do III 1944, kiedy to powrócił na funkcję kierownika OKM „Poremut”. Jan Pazoła pozostał kierownikiem organizacyjnym (do IV 1944), Stanisław Mierzwiński wojskowym, funkcji kierownika wychowania nie obsadzono. W tym czasie w ramach OKM „Opole” było już zorganizowanych 11 powiatów: Kalwaria, Maków Podhalański, Myślenice, Bochnia, Tarnów, Krosno, Jasło, Sanok, Brzozów, Brzesko, Karwina, skupiających około 1310 osób².

Mjr Owoc zdawał sobie sprawę, jak wiele „Maciej” wie o ludziach konspiracji krakowskiej NOW, znał wszystkie lokale konspiracyjne, członków komendy OK NOW-AK, wiedział również, gdzie mieszkał „Paweł”, dlatego podjął starania o uwolnienie aresztowanego „Macieja”. Kilka miesięcy później udało się uzyskać zwolnienie „Macieja” za cenę 100 tys. złotych i po wyrażeniu przez Owoca zgody, że zostanie on konfidentem gestapo. Zgody takiej udzielił Owoc Zofii Dargoli, osobie, która czyniła starania o zwolnienie „Macieja”. Decyzję tę powziął Owoc z myślą, że „Macieja” przeniesie do Warszawy i w ten sposób wyeliminuje go z terenu Krakowa i nie dopuści, by przeszedł na służbę okupanta. Od „Macieja” dowiedział się, że był poszukiwany przez gestapo, które nawet wypytywało go, kiedy mjr Owoc przyjmie pseudonim „Obst”. W mieszkaniu konspiracyjnym „Maciej” leżąc na otomanie zbity, pokaleczony, okrutnie storturowany przez gestapo, wprost nie do poznania, opowiadał mjr. Owocowi „Pawłowi” o szczegółach aresztowania i długich, częstych przesłuchaniach, zwłaszcza w sprawach dotyczących „Pawła” i prób jego ujęcia przez gestapo.

„Maciej” otrzymał wówczas tydzień wolnego, po którym to terminie miał się zgłosić na gestapo, aby podjąć współpracę, zaś mjr Owoc postanowił do tego nie dopuścić. Przed wyznaczonym terminem zgłoszenia się na Pomorską, „Maciej”, z polecenia mjr. Owoca, opuścił Kraków i udał się do Warszawy. Miał zakaz prowadzenia działalności konspiracyjnej, natomiast polecenie, by zajął się na tajnych kompletach

¹ Protokół przesłuchania świadka Pajdaka Mariana przez oficera śledczego więzienia karnego we Wronkach 17 VII 1953, t. 2, 0204/12, IPN, s. 58, 61.

² Akta w sprawie karnej przeciwko Pazoła Jan, 75/2617, IPN w Poznaniu, s. 43.

przygotowaniem do matury gimnazjalnej. Był zdolny i dobrze się zapowiadał, ale niestety, zdaniem mjr. Owoca, okazał się zdemoralizowany przez wojnę i życie konspiracyjne. Nie miał nad sobą kontroli i przed wybuchem powstania w Warszawie w lipcu 1944 roku opuścił samowolnie stolicę i przez Lublin powrócił do Krakowa. Kiedy Owoc zobaczył go na ulicy w Krakowie, przeraził się. Miał na uwadze nie tylko „Macieja”, ale i los wielu ludzi z konspiracji OK SN-NOW, których „Maciej” znał. I tak się też stało. Agentura gestapo rozpoznała go na ulicy i zmusiła do współpracy, o czym mjr Owoc dowiedział się dopiero po kilku miesiącach. W niedługim czasie po dekonspiracji „Macieja” gestapo aresztowało znanego działacza narodowego, członka Komendy OK NOW-SN Władysława Augustyna, ps. „Firlej”, „Spytek”, „Sufczyński”, „Scibor”.

Wkrótce po powrocie do Krakowa „Maciej” ponownie przejął obowiązki szefa Okręgowego Kierownictwa Młodzieży „Opole” w nieznanych Lechowi Masłowskiemu „Jerzemu” okolicznościach. W rezultacie całe poprzednie kierownictwo OKM „Opole” zrezygnowało ze stanowisk w Okręgu i odeszło do zorganizowanego w III 1944 roku Oddziału Partyzanckiego „Szczербiec”, działającego na terenie powiatów myślenickiego i bocheńskiego, podległego KO Myślenice AK. Po paru tygodniach do oddziału doszedł również Jan Pazoła „Stanisław” zaraz po przekazaniu „Poremutowi” swoich dotychczasowych obowiązków. Niestety, „Maciej” nawiązał kontakty z gestapo, powodując aresztowania wielu członków SN i NOW-AK w 1944 roku. Dołączyli oni do więzień i obozów koncentracyjnych, gdzie wielu z nich zginęło. Tylko nielicznym udało się przeżyć³.

„Maciej” w VII 1944 roku przyjechał do OP „Szczербiec” wraz z ppłk. „Pawłem”. „Maciej” zażądał od Jana Pazoły „Stanisława” powrotu do pracy w OKM „Opole”. Pazoła odmówił. W OP „Szczербiec” Pazoła pełnił obowiązki szefa gospodarczego. Pod koniec IX 1944 roku przybył do OP „Szczербiec” Lech Hajdukiewicz „Szymon”, również z poleceniem dla Pazoły powrotu do pracy w OKM „Opole”. Po rozmowie z nim Pazoła zmienił zdanie, powrócił do Krakowa i objął kierownictwo OKM po odsunięciu „Macieja” na czas śledztwa. W XI 1944 roku Pazoła powrócił do Krakowa, gdzie w nocy 4 XII został aresztowany przez gestapo, jak twierdził, na podstawie donosu „Macieja”⁴.

Władze OK SN w Krakowie, a w szczególności Lech Hajdukiewicz, podejrzewały od dawna „Macieja” o współpracę z gestapo i domagały się od ppłk. Owoca jako komendanta OK NOW-AK podpisania wyroku śmierci na „Macieja”. Ppłk Owoc nie zdecydował się na to, zastanawiając się brakiem konkretnych dowodów. Nie dowierzał, aby „Maciej” był do tego zdolny, i nie uległ presji. W swoich wspomnieniach Marian Pajdak pisze, że po koniec 1944 roku na zebraniu Zarządu Okręgu Krakowskiego SN ks. Władysław Matus zaatakował ppłk. Owoca, że tolerował „Macieja” w swoim towarzystwie, i że są podejrzenia, że on spotyka się z gestapo, na co „Paweł” niemal

³ Protokół przesłuchania świadka Masłowski Lech Stanisław przez oficera śledczego więzienia BP w Rawiczu 10 VII 1953, t. 2, 0204/12, IPN, s. 49.

⁴ Akta w sprawie karnej przeciwko Pazoła Jan, 75/2617, IPN w Poznaniu, s. 18.

ze łzami w oczach stwierdził, że jest pewien, że „Maciej” nie spotykał się z gestapo. Pajdak cytuje opinię Józefa Czuchry „Orskiego”, dowódcy OP NOW-AK w Podokręgu Krośnieńskim, który z kolei stwierdził w 1944 roku, że jeśliby w jego strony przyjechał „Maciej”, to go każe rozstrzelać. Pajdak posądzał „Macieja” o przyczynienie się do aresztowania mjr. Teofila Trnki „Śliwińskiego”, „Ryszarda”, komendanta Podokręgu Krakowskiego NOW, oraz „Nienaskiego”, szefa wydziału propagandy podokręgu. Mjr Teofil Trnka został przypadkowo aresztowany w VIII 1944 roku podczas łapanek w Krakowie i wywieziony do obozu koncentracyjnego. Wątpliwe, czy do jego aresztowania przysłużył się „Poremut”.

W Wigilię Bożego Narodzenia 23 XII 1944 roku mjr Owoc zorganizował odprawę komendantów powiatowych NOW w mieszkaniu konspiracyjnym w Podgórzu. Po odprawie zatrzymał na krótko Mariana Pajdaka i udzielił mu informacji o melinie, w której miał przenocować. Kiedy już wszyscy wyszli, otworzyły się drzwi sąsiedniego pokoju, z którego wyszedł „Maciej”, co wprowiło ppłk. Owoca w osłupienie, w zaniepokojenie przeradzające się w strach jego obecnością w miejscu odprawy członków Komendy OK NOW. Wprost oniemiał ze zdumienia i nabrał wówczas przekonania, jak bardzo się mylił w ocenie „Macieja”. Na drugi dzień, 24 XII 1944 roku, na dworcu kolejowym w Krakowie został aresztowany przez gestapo Marian Pajdak, co było dla ppłk. Owoca niezbitym i oczywistym dowodem, że sprawcą aresztowania Pajdaka był „Maciej”. O swoje aresztowanie przez gestapo Pajdak oskarżał „Poremuta”, który wskazać miał gestapo czas i miejsce odjazdu pociągu, w którym Pajdak z Prokocimia powracał do Bochni⁵.

W czasie okupacji Jan Szponder „Janusz” przyjaźnił się z „Maciejem”, potem „Poremutem”, mjr Owoc 27 XII 1944 wezwał Szpondera, który pod przysięgą zeznał, że „Maciej” współpracował z gestapo i dodał, że 24 XII 1944 roku „Maciej” telefonował na krakowskie gestapo przy Pomorskiej domagając się samochodu na wyjazd do Liszek w celu zwalczania komunistów. Tym samochodem obaj pojechali do Liszek, a po przyjeździe „Poremut” polecił kierowcy przyjechać po niego o wyznaczonej godzinie. Do Krakowa „Poremut” wracał już sam. Wanda Fradera z kolei podawała, że „Janusz” wiedział o współpracy „Macieja” z gestapo i działalności w Lidze Walki z Bolszewizmem, ponieważ zdarzyło się, że „Poremut” będąc nietrzeźwy wciągnął „Janusza” do budynku gestapo przy ul. Pomorskiej w Krakowie. Fradera podawała też, że „Maciej” wydał wielu najlepszych członków OK NOW-AK w ręce gestapo, którzy byli jemu niewygodni⁶.

Marian Pajdak twierdził z kolei, że Augustyn Rachwański „Wodzicki”, „Edmund”, szef komórki kontrwywiadu i dywersji, nie wykonał rozkazu Komendy OK NOW-AK rozstrzelania „Macieja” do czasu, gdy zostanie mu doręczony rozkaz na piśmie. „Maciej” został przekazany do oddziału partyzanckiego „Szczerbca” dowodzonego przez Lecha Maślowskiego „Jerzego”, gdzie pozostawał na czas prowadzonego przeciw

⁵ Teczka robocza agenta „Stefan” (Stanisław Wielgus) otwarta 11 VII 1953 zamknięta 1 III 1954, 009/7457, t. 1, IPNKr, s. 44.

⁶ „Nawrócona” – doniesienie informacyjne nr 272, Kraków 27 III 1947 r., Teczka pracy Tajnego Współpracownika ps. „Nawrócona” (Wanda Fradera), 009/2805, t. 2, IPNKr, s. 47.

niemu śledztwa, oczekując na wyrok Sądu Specjalnego AK. W śledztwie udowodniono mu współpracę z gestapo, do czego się przyznał i za co otrzymał karę śmierci. Wyrok podpisał „Paweł”. Egzekucję na „Macieju” wykonali 2 I 1945 roku żołnierze oddziału „Szczerbca” w Podolanach koło Gdowa. Według Pajdaka egzekutorami byli ludzie z grupy Franciszka Szymańskiego „Duraja”⁷. Przy wykonywaniu wyroku obecna była Krystyna Mastalska „Stokrotka”.

Charakterystyka nr 188 organizacji zbrojnej o zabarwieniu endeckim, występującej pod nazwą Narodowa Organizacja Wojskowa i działającej na terenie powiatu krakowskiego – od wiosny 1945 do lutego 1947 roku, IPNkr, s. 3–4; Stanisław Wielgus, Moje własne zeznania złożone na wezwanie Urzędu Bezpieczeństwa dotyczące mojej działalności organizacyjnej od początku, Kraków 28 VI 1953, t. 28 paczka 120, 075/28, IPNkr, s. 70–71; Zeznania Wielgusa Stanisława spisane przez funkcjonariusza WUBP w Krakowie Korczyńskiego Mieczysława, Kraków 29 VI 1953, t. 28 paczka 120, 075/28, IPNkr, s. 79; Protokół przesłuchania podejrzanego Wielgus Stanisława przez chor. WUBP w Krakowie Sitarza Jacentego, Kraków 30 VI 1953, t. 28 paczka 120, 075/28, IPNkr, s. 86; Doniesienie informacyjne „Nawróconej” (Wandy Fradera) nr 272 z 27 III 1947, t. 29, 075/28, IPNkr, s. 16; Owoc Władysław, kryptonim „Bystry”, t. 2, 0204/12, s. 49, 58, 61; Akta kontrolno-śledcze w związku z przynależnością do NOW i SN przeciwko Stanisław Mierzwiński, 0259/249/1, IPN BU, s. 8–39; Jan Pazoła, 04/1118-IPNPo, s. 8, 20–21; Akta w sprawie karnej przeciwko Pazoła Jan, 75/2617, IPNPo, s. 17–18, 42–46; Jan Pazoła, s. Ignacego, 04/1118-IPNPo, s. 20–23; Teczka pracy Tajnego Współpracownika ps. „Nawrócona”, 009/2805, t. 2, IPNkr, s. 47; Relacje ustne: A. Fradery, Wandy Fradery z 6 V 1992 r.; K. Kaczmarek, Podziemie narodowe na Rzeszowszczyźnie 1939–1944, Rzeszów 2003, s. 152–153, 155; Protokół przesłuchania świadka M. Pajdaka przez oficera śledczego Palicha Tadeusza z PUBP w Bochni, więzienie we Wronkach 26 VIII 1953, 075/84, t. 1, IPNkr, s. 151–152; J. Szponder, Materiały do dziejów SN w latach 1939–1948, 7821, PAN, Kraków, s. 102–116; Notatka służbowa sporządzona przez st. ref. Wydziału III Sitarza Jacka, ppor w dniu 22 II 1956, 010/8723, t. 1 (akta Mildnera Tadeusza), s. 164–165; W. Owoc, Krakowska Narodowa Organizacja Wojskowa – wojna i konspiracja, Paryż 1977, s. 22, 25–27; M. Pajdak, Wspomnienia, mps, Zakopane 10 VI 1989, s. 20–22; Akta w sprawie karnej przeciwko Pazoła Jan, 75/2617, IPN w Poznaniu, s. 44–45; Teczka robocza agenta „Stefan” (Stanisław Wielgus) zaczęta 11 VII 1953 ukończona 1 III 1954, 009/7457, t. 1, IPNkr, s. 44–170; Własnoręczne zeznania aresztowanego Pajdaka Mariana ps. „Skiba”, Wronki IX 1953, 010/92787, IPNkr, s. 6, 15; Powstanie SN w powiecie bocheńskim przed 1939 rokiem, 075/04, t. 1, IPNkr, s. 162, 168; Jan Pazoła „Stanisław”, Zarys historyczny w zakresie działalności grup młodzieżowych NOW na terenie K.O. „Opole” Kraków, mps, s. 1–4; M. Pajdak, Wspomnienia, Zakopane 10 VI 1989, mps, s. 20–21; Charakterystyka nr 188 organizacji zbrojnej o zabarwieniu endeckim, występującej pod nazwą Narodowa Organizacja Wojskowa i działającej na terenie powiatu krakowskiego – od wiosny 1946 do lutego 1947, IPNkr, s. 4.

Tomasz Jan Biedroń

⁷ Własnoręczne zeznania aresztowanego Pajdaka Mariana ps. „Skiba”, Wronki IX 1953, 010/92787, IPNkr, s. 6, 15.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

SPRAWOZDANIA

Konferencja *Józef Piłsudski (1867–1935)*.

Człowiek, żołnierz, polityk w Sejmie RP

Warszawa, 9 czerwca 2015 roku

W 2015 roku obok wielu okrągłych rocznic, m.in. 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej, przypadła 80. rocznica śmierci Józefa Piłsudskiego. Jedną z inicjatyw mających upamiętnić to wydarzenie była konferencja naukowa *Józef Piłsudski (1867–1935). Człowiek, żołnierz, polityk*, zorganizowana 9 czerwca 2015 roku w Sejmie RP przez Parlamentarny Zespół Miłośników Historii zrzeszający posłów i senatorów oraz Zakład Historii XX wieku Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Konferencję otworzył, a na koniec obrad podsumował, dr Zbigniew Girzyński, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu Miłośników Historii, natomiast poprowadził ją prof. dr hab. Jarosław Kłaczek reprezentujący Zakład Historii XX wieku w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Reprezentowanych było kilkanaście ośrodków naukowych w kraju, w tym m.in. Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Zielonogórski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Polska Akademia Nauk, Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Zamościu, Instytut Pamięci Narodowej oraz Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie.

W trakcie obrad ogłoszonych zostało 28 referatów. Jako pierwszy głos zabrał biograf Marszałka, prof. dr hab. Włodzimierz Suleja, który opowiedział o Józefie Piłsudskim jako twórcy Niepodległej. Prof. dr hab. Janusz Szczepański przypomniał wkład Piłsudskiego w zwycięstwo w bitwie warszawskiej, określając go jako „głównego architekta” tej wiktorii. Następnie prof. dr hab. Janusz Cisek omówił wkład amerykańskich sojuszników w wojnę 1920 roku. Prof. UJK dr hab. Arkadiusz Adamczyk zaprezentował temat *Strategia i taktyka w myśli geopolitycznej Józefa Piłsudskiego*. Dr hab. Andrzej Dubicki przedstawił problem miejsca Rumunii w wizji politycznej Piłsudskiego, natomiast dr hab. Krzysztof Kania – jego postawę odnośnie portu gdańskiego w 1932 roku. Dr hab. Jacek Pietrzak zaprezentował wkład Piłsudskiego w kształtowanie się i działalność lewicy niepodległościowej (do listopada 1918 roku). Prof. dr hab. Marek Kornat omówił z kolei temat: *Czy Józef Piłsudski był twórcą polskiej polityki równowagi?* Dr hab. Marek Sioma przypomniał stosunek

Legionu Młodych do Komendanta, a prof. dr hab. Włodzimierz Bernacki – poglądy Piłsudskiego na państwo i prawo. Tematem wystąpienia dr. Zbigniewa Girzyńskiego był Józef Piłsudski w parlamencie. Niżej podpisany zaprezentował problematykę bezpieczeństwa narodowego, szczególnie wychowania wojskowego społeczeństwa, w myśli Marszałka. Do tego wystąpienia nawiązał gen. Bogusław Pacek wspominając o współczesnej działalności Związków Strzeleckich zrzeszonych w kierowanej przez niego Federacji Organizacji Proobronnych.

Konferencja stała się okazją do przypomnienia postaci Józefa Piłsudskiego, ale również spotkania badaczy z różnych ośrodków, którzy mogli zaprezentować wyniki swoich badań i wziąć udział w dyskusji. Należy mieć nadzieję, że również w przyszłości Sejm RP stanie się miejscem podobnych wydarzeń naukowych.

Przemysław Wywiat

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

**Konferencja *(R)evolution of War*, zorganizowana przez International Society of Military Science oraz Finnish National Defence University
Helsinki, 13–15 października 2015 roku**

Fińska wyspa Santahamina gościła w 2015 roku uczestników dorocznej konferencji organizowanej przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Nauk Wojskowych (International Society of Military Sciences, ISMS). Konferencja odbyła się w dniach 13–15 października, a jej organizacją podjęła się Fińska Akademia Obrony Narodowej (Finnish National Defence University) w Helsinkach. Kuźnia kadr Fińskich Sił Zbrojnych zlokalizowana jest właśnie na malowniczej wyspie Santahamina. Wyspa jest w całości terenem wojskowym – oprócz Akademii znajduje się tam baza Kaartin Jääkärirykmentti, dwubatalionowego pułku piechoty (Jeager), przeznaczonego przede wszystkim do działań w terenie zurbanizowanym. Warto dodać, że w ubiegłych latach konferencje ISMS odbywały się w Kanadzie, Danii i Austrii.

Hasłem przewodnim październikowej konferencji była gra słów *(R)evolution of War*, czyli *(R)ewolucja wojny*. Za tym przewrotnym sloganem kryło się pytanie o prawdziwe znaczenie aktualnych tendencji w prowadzeniu wojen, takich jak wojna w cyberprzestrzeni, w tym w mediach społecznościowych, tzw. wojna hybrydowa, które to określenie stało się zarzewiem burzliwych dyskusji terminologicznych, czy szeroki udział aktorów niepaństwowych w działaniach zbrojnych. Czy te tendencje są wyrazem stopniowej ewolucji sposobów prowadzenia wojny, czy też zwiastują zmianę o bardziej fundamentalnym charakterze, czyli tytułową rewolucję?

Konferencje organizowane przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Nauk Wojskowych mają charakter równolegle odbywających się sesji panelowych realizowanych w grupach roboczych (obowiązującym językiem konferencji jest angielski). W ramach poszczególnych sesji co najmniej równoważnym składnikiem w stosunku do prezentowanych referatów są dyskusje z udziałem panelistów, na które zarezerwowana jest stosunkowo duża część każdej sesji. Tradycją konferencji ISMS jest podział na dziewięć grup roboczych zajmujących się naukami o wojnie (*War studies*), historią wojskowości (*Military history*), technologiami wojskowymi (*Military technology*), przywództwem, dowodzeniem i kontrolą oraz podstawowymi kompetencjami (*Leadership, Command and Control and Basic Competences*), prawem i etyką (*Law and Ethics*), polityką bezpieczeństwa i obrony oraz strategią (*Security and Defence Policy and Strategy*), relacjami sił zbrojnych i społeczeństwa (*Armed Forces and Society*), zarządzaniem i ekonomiką w obronności (*Defence Management and Economics*) oraz edukacją wojskową (*Military Education*). W ramach helsińskiej

konferencji nie zawiązała się grupa robocza zajmująca się prawem i etyką, lukę tę jednak z powodzeniem wypełniło powstanie nowej grupy o lakonicznej, ale wiele mówiącej nazwie Russia.

Rosja stała się tematem osobnego panelu, który – trzeba to przyznać – był jednym z najbardziej popularnych, zarówno z uwagi na liczbę wystąpień, jak i ze względu na zainteresowanie audytorium, przede wszystkim z powodu udziału tego państwa w kryzysie na Ukrainie. Podkreślano jednakże rosnące znaczenie Moskwy w ramach europejskiej, a w pewnym stopniu także globalnej architektury bezpieczeństwa. Dążenie do odbudowy mocarstwowej pozycji Rosji jest jednym z kluczowych czynników wpływających na proces jej rekonfiguracji. W dyskusjach na temat Rosji wyraźnie wyczuwalne były obawy przed jej dalszymi posunięciami (szczególnie widoczne, co nie może dziwić, w wystąpieniach panelistów z krajów bałtyckich), połączone z poszukiwaniem, chyba nieco na wyrost i być może przedwcześnie, oznak słabości tego państwa i zbliżającego się kresu imperialnej polityki.

Obrady wszystkich grup roboczych podsumowane zostały w ostatnim dniu przez przewodniczących poszczególnych paneli na łączonej sesji. Dzięki temu wszyscy uczestnicy konferencji uzyskali wgląd w przebieg dyskusji w ramach paneli, na których nie mogli być obecni, ze szczególnym uwzględnieniem aspektów budzących największe kontrowersje. Finalnym akcentem było zaproszenie na przyszłoroczną konferencję, która odbędzie się w dniach 12–14 października 2016 roku w Warszawie, a jej gospodarzem będzie Akademia Obrony Narodowej.

Podsumowując, należy podkreślić prawdziwie międzynarodowy charakter konferencji (zgromadziła 114 aktywnych uczestników z całego świata), ogólnie wysoki poziom prezentowanych referatów i dyskusji, a także perfekcyjną organizację tak dużego i skomplikowanego przedsięwzięcia, co pozwala wystawić wysoką ocenę fińskiej logistyce i organizacji.

Rafał Kopeć

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Międzynarodowa konferencja naukowa *Pokój/wojna – humanistyka wobec wyzwań współczesności* Zielona Góra, 18–19 listopada 2015 roku

W dniach 18–19 listopada 2015 r. w murach Uniwersytet Zielonogórskiego odbyła się międzynarodowa konferencja *Pokój/wojna – humanistyka wobec wyzwań współczesności* zorganizowana przez Instytut Filozofii, Filologii Polskiej i Politologii tegoż uniwersytetu oraz Państwowy Uniwersytet im. Iwana Franki w Żytomierzu, Państwowy Uniwersytet Humanistycznym w Równem i Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej i Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej w Zielonej Górze. Już sam dobór organizatorów wskazywał na interdyscyplinarność podejść do zagadnień wojny i pokoju. W konferencji udział wzięli naukowcy z całej Polski, m.in. z Gdyni, Olsztyna, Białegostoku, Bydgoszczy, Krakowa czy Wrocławia. Nie zabrakło też gości z zagranicy, szczególnie liczna była grupa naukowców z Ukrainy, co też nie pozostało bez wpływu na przebieg konferencji, zwłaszcza podczas otwartych dyskusji, ale byli również prelegenci z Włoch i Iraku.

Żyjemy w świecie wojen i konfliktów. W ostatnim czasie to stwierdzenie przestało być tylko sloganem. Wydarzenia dziejące się w ostatnich latach na Bliskim Wschodzie, w Afryce czy na Ukrainie uprzytomniają, zwłaszcza mieszkańcom Europy Wschodniej i Środkowo-Wschodniej, że świat drugiej dekady XXI wieku nie jest miejscem bezpiecznym, a scenariusz rozwoju kultury i cywilizacji wcale nie musi zawierać nadziei na pokój. Ta pesymistyczna konkluzja przyświecała organizatorom decydującym się na tak szerokie podejście do problematyki wojny.

Dzień pierwszy był o tyle specyficzny, że odbył się jeden panel interdyscyplinarny. Zazwyczaj rodzi to pewne problemy, choćby ze względu na różną metodologię różnych dziedzin naukowych, o tyle w tym przypadku udało się uniknąć takich problemów. Profesor Nikołaj Browko z Narodowej Akademii Muzycznej Ukrainy w Kijowie wygłosił referat *Rola działaczy kultury i sztuki w wojennym konflikcie na wschodzie Ukrainy*. Postawił tezę, że wojna, przez swój niszczycielski charakter, nie może współistnieć ze sztuką, która jest działaniem ludzkim nakierowanym na tworzenie i na człowieka. Przedstawił cały szereg przypadków poparcia udzielanego przez artystów rosyjskich polityce agresji na Ukrainę. Zwłaszcza podkreślił postawę Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego i jej bezrefleksyjnej akceptacji wojny. Ten wątek powrócił w wystąpieniu prof. Iriny Wilczyńskiej z Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu Kultury i Sztuki. Podkreślała ona upolitycznienie Cerkwi i problem, jaki to stanowi dla Ukrainy i Ukraińców, których większość jest właśnie

wyznawcami tej Cerkwi. Postawiła też tezę, że problem językowy na Ukrainie przestał istnieć po tzw. Rewolucji Godności, w Polsce bardziej znanej jako „Euromajdan”. Jest to o tyle kontrowersyjne stanowisko, że problem ten został rozwiązany w sposób polityczny, uchwałą Rady Najwyższej Ukrainy z dnia 23 lutego 2014 roku, co też stało się pretekstem dla Rosji do rozpoczęcia działań na Krymie, a później na wschodzie Ukrainy.

Szczególną uwagę zwrócił referat *Studium wybranych aspektów konfliktu w przestrzeni gier komputerowych*, który wygłosił dr hab. inż. Sławomir Nikiel z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Przedstawił ewolucję gier, w których ważnym elementem jest przemoc i wojna. Okazuje się, że w najnowszych grach, nie dość że wykorzystuje się zdobyte techniki, to i nauk medycznych czy psychologicznych (np. neurolingwistyki). Dochodzi również do zmiany przestrzeni stosowania przemocy. Obecnie gracz często „zabija” przeciwnika będącego w jego wirtualnej przestrzeni intymnej, a zatem z odległości zaledwie kilkudziesięciu centymetrów. Jednocześnie gry mimo swojej graficznej realności, w rzeczywistości przedstawiają sytuacje kompletnie nierealne, stąd dla potrzeb wojska trzeba pisać inne gry (symulatory). Szczególne zainteresowanie wywołała kwestia gier pisanych przez zwolenników tzw. Państwa Islamskiego. Profesor Nikiel podał przykłady dwóch takich gier: *September the 12th* i *The Suicide Bomber Game*. Obie gry kierowane są głównie do młodych ludzi, ich grafika jest wręcz infantylna, przypominająca komiks. Zwycięstwo daje wysadzenie się w tłumie, im więcej zginie kobiet i dzieci, tym więcej punktów otrzymuje gracz. Krew jest również nierealistyczna, w przeciwieństwie do podkładu dźwiękowego – to nagrania z prawdziwych zamachów. Gra ma oswojać ze śmiercią, trywializować ją, nagrodą za wygraną jest wyświetlanie się flagi tzw. Państwa Islamskiego.

Dzień drugi rozpoczął panel ekspercki. Moderatorem była Iwona Szablewska, dyrektor Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej w Zielonej Górze. W obradach udział wzięli: prof. Eliena Poliszczuk z Państwowego Uniwersytetu w Żytomierzu, prof. Nikoła Browko, dr Rafał Kopeć z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, dr Tomasz Klin z Uniwersytetu Wrocławskiego i dr Piotr Pochyły z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Mimo listy dość ambitnych tematów do poruszenia, udało się podjąć tylko pierwszy wątek, czyli kwestię wojny na Ukrainie. Wystąpienia panelistów z Ukrainy momentami były bardziej emocjonalne niż naukowe, co oczywiście nie dziwiło. Pani Profesor bardziej zdawała się mówić jako matka swojego dziecka, które dostało kartę powołania do wojska, niż naukowiec. Bardziej jako koleżanka dwóch poległych w boju docentów niż naukowiec. Podobnie, jak dzień wcześniej przedstawiono konsekwencje rosyjskiej propagandy w odhumanizowaniu Ukraińców, oskarżaniu ich o służalczość wobec Zachodu, marionetkowości ich buntu i demokracji, wreszcie o upadku obyczajowości. Dość kontrowersyjne wydają się stwierdzenia, że konflikt rosyjsko-ukraiński to konflikt cywilizacji. Zwłaszcza że dokładnie taką retorykę stosuje ukraiński nacjonalizm od swoich początków w twórczości Myhajły Hruszewskoho przez Dmytro Doncowa po Stepana Bandere.

Jeszcze bardziej zdumiewa pełen nonszalancji optymizm. Uznano, że Krym i tak nie przetrwa bez ukraińskiego prądu, wody i żywności. Na pytanie o przyszłość Doniecka, sformułowano równie optymistyczną odpowiedź. Paneliści z Ukrainy stwierdzili, że po pierwsze, tzw. republiki ludowe doniecka i ługańska to tylko fragmenty tych odwodów. Zatem to nie jest problem dla Ukrainy w przyszłości zaprowadzić tam porządek i demokrację. Jakby nie dostrzegając problemu nienawiści, jaka poróżniła mieszkańców rejonów ogarniętych walkami, nienawiści czasami dzielącej nawet rodziny. Po drugie, są przekonani, że sankcje już niedługo zmuszą Rosję do odstąpienia od wspierania separatystów. Inna sprawa, że postawiono tezę, że separatyzmu na Ukrainie nie było i nie ma, ten na wschodzie to tylko rosyjska prowokacja. Dr Rafał Kopeć, na pytanie o stosunek do pozbycia się broni nuklearnej w kontekście pozycji Ukrainy w stosunkach międzynarodowych, otrzymał odpowiedź, że porozumienia budapeszteńskie i tak nie były traktowane poważnie. Nie zgodzono się z tezą, którą propagował sam prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk, jakoby Ukraina nie była w stanie zadbać o swój arsenał nuklearny, bo był on produktem radzieckim, a nie ukraińskim. Profesor Poliszczuk udowodniała, że to głównie naukowcy ukraińscy byli konstruktorami tej technologii i do dziś dzień są niezastąpieni dla Rosji.

Dalsze obrady toczyły się w panelach tematycznych: filozoficznym, literaturoznawczym, politologicznym oraz podejmującym temat wojny w kulturze popularnej. Wygłoszono łącznie kilkadziesiąt referatów. Różnorodność podejść do zagadnienia, ich aktualność, potęgują zainteresowanie tomem pokonferencyjnym. Emocje dyskusji panelowych, jak i kuluarowych są najlepszym dowodem sukcesu konferencji i trafności podjętej tematyki. Należy żywić nadzieję, że jest to początek zapowiadający cały cykl konferencji.

Przemysław Mazur

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Międzynarodowa polsko-ukraińska konferencja naukowa *Zagrożenia – Wyzwania – Szanse Bezpieczeństwa Europejskiego* Kraków, 26–27 listopada 2015 roku

Międzynarodowa polsko-ukraińska konferencja naukowa odbywa się cyklicznie i gromadzi uczonych z polskich i ukraińskich instytucji naukowych: Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Instytutu Państwa i Prawa im. Wołodymyra Koreckiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu, Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie – Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej. Przybyła także bardzo liczna grupa naukowców z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W konferencji udział wzięli studenci i doktoranci UJ.

Spotkanie w listopadzie 2015 roku dotyczyło problematyki bezpieczeństwa Starego Kontynentu w kontekście wyzwań i zagrożeń globalnych, ale i szans w nadchodzących dekadach. W otwarciu Konferencji wzięli udział prof. dr hab. Jan Machnik, przewodniczący Komisji Środkowoeuropejskiej PAU, prof. dr Wołodymyr Gorbatenko z Instytutu Państwa i Prawa im. Wołodymyra Koreckiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie oraz prof. dr hab. Irena Stawowy-Kawka, wiceprzewodnicząca Komisji Środkowoeuropejskiej PAU, organizator naukowy konferencji. Przedstawiciel strony ukraińskiej wręczył w dowód uznania dla wieloletniej, naukowej współpracy polsko-ukraińskiej Honorowe Odznaczenie Instytutu Państwa i Prawa im. W.M. Koreckiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, przyznane prof. dr hab. Irenie Stawowej-Kawki oraz prof. dr hab. Jerzemu Wyrozumskiemu, byłemu sekretarzowi PAU, a obecnie delegatowi Walnego Zgromadzenia.

Pierwszą sesję plenarną otworzył referat prof. dr. Wołodymyra Gorbatenki (Instytut Państwa i Prawa im. Wołodymyra Koreckiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy): *Strategia asymetryczna jako odpowiedź na wezwania bezpieczeństwa europejskiego*. Referujący skonstatował, że w obliczu agresji Federacji Rosyjskiej w 2014 roku na Ukrainę, ani Unia Europejska, ani też Kijów nie są w stanie zastosować środków i narzędzi symetrycznych. Możliwe są natomiast sankcje ekonomiczne i inne instrumenty z zakresu *soft power*. Strategia UE oraz Ukrainy powinna mieć obronny charakter, ale niezbędna jest jej ewolucja w kierunku ofensywnym poprzez budowę skutecznego, europejskiego bezpieczeństwa.

Kolejny referat: *Ewolucja wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej po wejściu w życie traktatu lizbońskiego* wygłoszony przez prof. dr. hab. Janusza Węca z UJ, ukazał stagnację w zakresie WPZiB w UE oraz brak woli

niektórych krajów członkowskich do ożywienia aktywności organizacji poprzez implementację nowych przepisów. Autor wskazał na istotne przyczyny zaniechania procesu implementacyjnego. Referat prof. dr. hab. Romana Backera (UMKI Toruń) *Ewolucja rosyjskiego systemu politycznego* wniósł do wiedzy o reżimie politycznym Rosji po aneksji Krymu ciekawą terminologię „autorytaryzmu militarnego – twardego” z wyraźnymi akcentami totalitarnymi. Prof. dr Maksym Rozumny (IPiP im. Wołodymyra Koreckiego NANU) w referacie: *Ukraina przed wyzwaniem rewolucji*, zdefiniował ukraiński system jako oligarchiczny i nawet – zdaniem autora pomarańczowa rewolucja nie zmieniła jego charakteru. Celem jest republika – wspólnota wartości, a naród co jakiś czas objawia swą wolę w postaci Majdanu. Oligarchowie nienawidzą Majdanów, a nawet się ich boją.

Prof. dr hab. Jan Wiktor Tkaczyński (UJ) w referacie *Rozszerzenie wschodnie Unii Europejskiej w perspektywie ekonomicznej. Czy teoria endogenicznego wzrostu gospodarczego znajduje zastosowanie w transformacji Europy Środkowo-Wschodniej?* charakteryzuje determinanty demokratyzacji i transformacji gospodarczej w subregionie, a także przekłada elementy teorii transformacji na różne aspekty życia, demaskując szereg mitów dotyczących demokratyzacji. Dr hab. prof. nadzw. (UP, IBiEO) Jerzy Świeca w swym referacie *Równowaga demograficzno-ekonomiczna jako podstawowy czynnik determinujący bezpieczeństwo podsystemu europejskiego w systemie globalnym*, zaprezentował mikroanalizę systemową jednego czynnika, od którego zależeć będzie przyszłość bezpieczeństwa i trwania cywilizacji europejskiej. Skoro kraje europejskie nie są w stanie zapewnić drogą przyrostu naturalnego równowagi demograficzno-ekonomicznej, muszą zaaprobować proces imigracji. W obliczu obecnej fali imigracji, na którą nie składają się jedynie uchodźcy polityczni, należy ulepszać mechanizmy społeczeństwa obywatelskiego, które udoskonaliły procesy asymilacyjne oraz politykę multikulturową. Dużo czasu w tym zakresie Europa już zmarnowała i w obliczu ataków Państwa Islamskiego – ISIS – należy kompleksowo przeorientować strategię UE. Niestety sytuacja jest skomplikowana, a prostych rozwiązań nie ma.

Prof. dr Walery Bortnikow (IPiP im. Wołodymyra Koreckiego NANU) w referacie: *Czynnik etniczno-kulturalny demokratycznej transformacji na Ukrainie* zaznacza, że współcześnie na Ukrainie czynnik etniczny jest drugorzędny, zaś na pierwszy plan wysuwa się konfrontacja o podłożu językowo-kulturowym. Rządzący z trudem poszukują paradygmatu kształtowania narodu politycznego. W takiej sytuacji scentralizowane rządzenie winno być uzupełnione o skuteczny regionalny i lokalny samorząd. Dr hab. prof. nadzw. Hanna Batorowska (UP, IBiEO) w referacie *Kultura bezpieczeństwa w społeczeństwie informacji i wiedzy* skoncentrowała się na najważniejszych zagadnieniach dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego w pierwszych dekadach nowego wieku. Współczesne społeczeństwa mają charakter postindustrialny i wymagają nowych instrumentów zabezpieczenia swojego trwania.

Pierwszą sesję zakończyła bardzo ożywiona dyskusja, w której wzięło udział wielu uczestników konferencji. Specjaliści koncentrowali się na dwóch kluczowych dla bezpieczeństwa Starego Kontynentu kwestiach: wydarzeniach na wschodzie Ukrainy związanych z agresją rosyjską w 2014 roku oraz z niebezpieczeństwem dla równowagi europejskiej, które niesie Państwo Islamskie – ISIS – i fala imigrantów z Bliskiego Wschodu, zalewająca nieprzygotowane do takiego wyzwania i zagrożenia kraje Unii Europejskiej.

Drugą sesję plenarną otworzył referat prof. dr Olgi Brusilowskiej (IPiP im. Wołodymyra Koreckiego NANU) *Case Krymu i „Noworosji” w kontekście nowych wyzwań bezpieczeństwa europejskiego*, w którym autorka skoncentrowała się na możliwości zastosowania kooperacyjnej polityki wobec Rosji, po agresji na Ukrainę. Cała Europa zdaniem autorki jest teraz mniej stabilna i mniej bezpieczna, bowiem kryzys ukraiński zmienił architekturę europejskiego bezpieczeństwa. Prof. dr hab. Włodzimierz Mokry (UJ) w referacie *Językowe, religijne, ekonomiczne i militarne środki ekspansji państwa moskiewskiego od wieku XVI do aneksji Krymu w 2014 roku* skoncentrował się na procesie rusyfikacji obszaru ukraińskiego, powołując się na wynikach badań wybitnych uczonych sławistów-ukrainoznawców. Prof. dr hab. Olga Wasiuta (UP, IBiEO) w referacie *Demograficzne problemy Rosji zagrożeniem dla bezpieczeństwa państwa*, podkreśliła fakt, że w Rosji rozpoczął się dynamiczny proces depopulacji i wyludniania kraju, który jest potężnym zagrożeniem dla jego bezpieczeństwa. Z kolei dr hab. Agnieszka Kastory (UJ) w referacie *Żegluga przez Cieśninę Piławską w stosunkach polsko-radzieckich i polsko-rosyjskich* przeanalizowała przebieg regulacji odnoszących się do tej drogi morskiej wiodącej do polskiej części Zalewu Wiślanego, wskazując na podstawowe przeszkody w osiągnięciu finalnego rozwiązania problemu.

W kolejnym wystąpieniu prof. dr Włodzimierz Smolaniuk (IPiP im. Wołodymyra Koreckiego NANU) – przedstawił referat zatytułowany *Bezpieczeństwo Narodowe Ukrainy: poszukiwania skutecznego modelu*. Na Ukrainie aktualnie odbywa się – według autora – skomplikowany proces transformacji Organizacji Wojskowej w Sektor Bezpieczeństwa i Obrony powiększony o duże możliwości społeczeństwa obywatelskiego. Stare struktury obronne nie podołały wyzwaniom towarzyszącym rosyjskiej agresji. Dr Michał Wawrzonek (UJ) zaprezentował referat *„Szara strefa” jako rezultat transformacji po upadku sowieckiego totalitaryzmu – na przykładzie Ukrainy*. Treści referatu koncentrowały się wokół groźnego zjawiska rozrostu „szarej strefy”, która wymknęła się spod kontroli w kolejnych fazach demokratyzacji państwa. Dr Oksana Kukuruz (IPiP im. Wołodymyra Koreckiego NANU) zaprezentowała referat *Polityka publiczna i wpływ jej podmiotów na bezpieczeństwo państwa*, zaś tematyka uchodźców i migracji powróciła w nowym ujęciu w referacie dr hab. Ewy Bojenko-Izdebskiej (UJ) *Migracje i uchodźcy jako aktualny problem bezpieczeństwa w Europie*. Autorka zwraca uwagę na fakt, że Europa jako bastion wydaje się być bezradna wobec zjawiska imigracji. Pierwszy dzień obrad zakończył dr Rafał Woźnica (UJ) referatem *Organizacja albańskich grup przestępczych zaangażowanych*

w handel ludźmi w Republice Macedonii i w północnych Włoszech. Po tym wystąpieniu nastąpiła dyskusja poświęcona obradom drugiej sesji. Dyskutanci skoncentrowali się na problemach przeanalizowanych w kolejnych referatach. Problematyka kryzysu ukraińskiego oraz imigracji i środowiska europejskiego (interakcji UE z Federacją Rosyjską) spinały klamrą hybrydowy zakres europejskich problemów w sferze bezpieczeństwa.

Trzecią sesję plenarną w drugim dniu obrad (27 listopada) otworzył referat dr. hab. Marka Czajkowskiego (UJ) *Amerykański program obrony przeciwrakietowej w Europie – aspekty polityczne*. Autor podkreślił w nim polityczne aspekty programu antyrakietowego mające istotne znaczenie dla słabnącej militarnie Europy, jak również sprzeciw Rosji, która percypuje tworzący się system jako poważne zagrożenie dla jej interesów egzystencjalnych. Dr hab. Tomasz Młynarski (UJ) w referacie *Zmiany klimatu i rozwój energetyki jądrowej. Implikacje dla europejskiego i światowego bezpieczeństwa* poddał ocenie argumenty za i przeciw rozwojowi cywilnej energetyki jądrowej – w kontekście bezpieczeństwa regionalnego i światowego. Podważanie reżimu nieprolifracji oraz obawy związane z możliwością wykorzystania technologii cywilnych do celów militarnych są równoważone przez argumenty dotyczące ochrony środowiska naturalnego. Dr Rafał Kopeć (UP, IBiEO) poświęcił swoje wystąpienie problematyce *Taktycznej broni nuklearnej w Europie*. Osią referatu jest pytanie o przyszłość taktycznej broni nuklearnej w Europie, postrzeganej zarówno przez pryzmat politycznych lęków i nadziei, jak i militarnych potrzeb i możliwości. Mgr Daniel Wilk (UJ) zreferował problematykę *Islamskiego radykalizmu na Bałkanach w obliczu rozwoju Państwa Islamskiego*. Autor ujmuje strukturę Państwa Islamskiego jako „motor napędowy” i mocny bodziec islamizacji regionu bałkańskiego.

Dr Przemysław Wywiół (UP, IBiEO) w referacie zatytułowanym *Organizacje pozarządowe jako element systemu bezpieczeństwa narodowego w wybranych krajach europejskich*, podjął się udanej próby ukazania analizowanych instytucji w kontekście bezpieczeństwa narodowego wybranych państw. Często ten aspekt ich aktywności jest pomijany i uwydatnia się ich wkład w budowę społeczeństwa obywatelskiego, podczas gdy pełnią one istotną rolę w sferze bezpieczeństwa i ogólnej stabilizacji. Temat wpisuje się w prowadzoną obecnie również w Polsce dyskusję na temat włączenia organizacji proobronnych do systemu bezpieczeństwa narodowego. Referat dra Remigiusza Kasprzyckiego *Poczucie braku bezpieczeństwa politycznego, społecznego i gospodarczego w tekstach polskich zespołów rockowych po 1989 roku* sygnalizuje obraz kondycji ludzkości, zapaści społeczno-gospodarczej w wielu krajach – dotyczy więc istotnych stanów psychiki i emocji społeczeństw, warunkujących bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe. Wystąpienia w trzeciej sesji zakończył referat mgr Justyny Krupy (UJ) poświęcony tematyce: *Kryzys ukraiński a sytuacja polityczna Serbii w Europie*. Republika Serbska jako kraj prawosławny często wyrażała przychylnie nastawienie wobec Moskwy, balansując pomiędzy nią a Unią Europejską. Autorka uwypukliła zabiegi dyplomatyczne Rosji, w wyniku których Serbia ugruntowała prorosyjską postawę. Trzecią sesję zakończyła dyskusja.

Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali ostatniego etapu konferencji – panelu eksperckiego. Prowadziła go prof. dr hab. Irena Stawowy-Kawka (UJ, PAU), która w dniu poprzednim przewodniczyła pierwszej sesji, a uczestniczyli w nim naukowcy z kilku ośrodków akademickich w Polsce: prof. dr hab. Erhard Cziomer z Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, prof. dr hab. Piotr Mickiewicz z Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, dr hab. Justyna Zając, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr hab. Ryszard Zięba z Uniwersytetu Warszawskiego.

We wprowadzeniu dr hab. Justyna Zając, prof. UW, położyła akcent na dwa aspekty bezpieczeństwa europejskiego: imigrację i kryzys ukraiński. Autorka podkreśliła większą skalę imigracji w latach 90. XX wieku i argumentowała współczesne trudności takimi cechami nowej fali migracyjnej jak: gorsza sytuacja ekonomiczna w UE niż w latach 90., skomplikowana sytuacja w regionie bliskowschodnim, niesprawdzenie się programów partnerskich UE, duża ilość islamistycznych ekstremistów w aktualnej fali migracyjnej, balansowaniem ładu międzynarodowego ze względu na nową rywalizację mocarstw. Reasumując, autorka uwypukliła wysoką dynamikę obecnego kryzysu i dużą skalę trudności w rozwiązywaniu problemów.

Drugie wprowadzenie wygłosił prof. dr hab. Ryszard Zięba. Podkreślił znaczenie metodologii realizmu politycznego dla zrozumienia wyzwań dla bezpieczeństwa europejskiego. Gdyby nie chodziło o ten aspekt międzynarodowy bezpieczeństwa, bardziej przydatna mogłaby być teoria liberalizmu lub konstruktywizmu. Autor wprowadzenia wskazał, że Rosja nieustępliwie w swojej strategii wobec Ukrainy powołuje się na casus Kosowa. W zakresie osiągnięcia trójstronnego porozumienia: UE – FR – Ukraina nic nie zrobiono. Ukrainie zaoferowano stowarzyszenie z Unią, lecz nie stworzono żadnej dla niej osłony. Rosja używa w argumentacji przypadku Kosowa. Zachód postępuje ekspansywnie, są jeszcze inne państwa jak choćby te z grupy BRICS, które mają swoją wizję porządku międzynarodowego. Bezpieczeństwo kooperatywne się nie sprawdziło, a Zachód wrócił do realizacji swoich interesów. Kryzys ukraiński wywołały same elity ukraińskie, zaniedbując reformy przez dwudzieścia lat. Putin już na konferencji monachijskiej w sprawie bezpieczeństwa w 2007 roku mówił o mocarstwowej Rosji, która nie da się zdegradować w stosunkach międzynarodowych. Prof. dr hab. Ryszard Zięba wśród rekomendacji zasugerował federalizację Ukrainy i kompromis/umiarkowanie w stosunkach z Rosją. Musimy unikać złego rozumienia kompromisu, który rzekomo ma miejsce wtedy, gdy przeciwnik przyjmuje nasze poglądy.

Prof. dr hab. Erhard Cziomer podkreślił, że o polityce jednak nie decydują naukowcy. Natura obecnego kryzysu europejskiego ma wymiar geostrategiczny. Zachód nie przewidział reakcji Federacji Rosyjskiej w sprawach Ukrainy, o czym może świadczyć szczyt NATO w Wilnie. Trzeba wziąć pod uwagę interesy państw, które jak Niemcy w wymiarze gospodarczym są już mocarstwami globalnymi. Rosja wykorzystując błędy Zachodu wyszła z izolacji. Kryzys ukraiński sugeruje poszukiwanie ładu wielobiegunowego. Kryzys uchodźców/imigrantów zdominował konflikt

ukraiński. Niemcy potrzebują imigrantów, ale jakość obecnej fali jest słaba – w 70% to analfabeci. W Unii nastąpił podział w formułowaniu polityki migracyjnej. Kryzys ma wymiar moralny, bo Europa była w przeszłości kolonialna. Zakończenie wojny w Syrii jest problemem, a Turcja żąda wysokich kwot – 3 mld euro – na utrzymanie uchodźców na swoim terytorium

Z kolei prof. dr hab. Piotr Mickiewicz zaakcentował takie problemy cząstkowe w obecnym kryzysie europejskim, jak: pospieszny demontaż tradycyjnych reżimów w obszarze Morza Śródziemnego i na Bliskim Wschodzie, fiasko unijnej polityki śródziemnomorskiej, utratę równowagi demograficznej w Europie, promowanie fałszywej tezy, że fale imigrantów mogą być skutecznie zablokowane. Skuteczność środków blokowania wybrzeży jest niewielka i mieści się w granicach 4–5%. Trzeba raczej zwrócić się do strategii stabilizowania państw w kryzysie, udzielania niezbędnej pomocy dla ich społeczno-gospodarczego rozwoju. Trudno o proste rozwiązania, ale działania pospieszne i negatywne są złe. Kryzys ukraiński, według autora, to wynik strategii Rosji w opanowywaniu wybrzeży Morza Azowskiego, Morza Czarnego oraz Śródziemnego. Według Moskwy ta aktywność oznacza realizację polityki obronnej, a nie ekspansywnej. Podsumowując, prof. dr hab. Irena Stawowy-Kawka zwróciła uwagę na wysoki poziom merytoryczny dyskusji i umiejętność argumentowania, z którego skorzystają licznie obecni doktoranci i studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Warto przytoczyć uwagi dyskusyjne uczestników konferencji skierowane do członków panelu eksperckiego. Prof. dr hab. Janusz Węc zaznaczył, że umowy międzynarodowe to *pacta sunt servanda* i nie po to są, by przy uzasadnieniu ich łamania powoływać się na metodologię. Kазus Kosowa nie może uzasadniać imperialnej polityki Rosji.

Dr hab. Jerzy Świeca, prof. UP, wskazał na konsekwencje źle realizowanej asymilacji (model francuski) i multikulturalizmu (w wersji brytyjskiej). Dla nauki metodologia nie zawsze jest najważniejsza, ale na pewno taki priorytet posiada wyodrębniony obszar/przedmiot badawczy. Autor wskazał na złożony problem turecki w kryzysie migracyjnym – państwo to czeka na przyjęcie do UE od 1963 roku i może wykazywać utratę cierpliwości politycznej. Trzeba uwzględnić tak postawę samego decydenta prezydenta Erdogana, jak i potęgę geopolitycznego pasa cywilizacyjnego od Istanbuhu i Ankary, poprzez Azerbejdżan, Turkmenię i chiński Xinjiang zamieszkały przez Ujgurów. Autor wypowiedzi podkreślił, że teza jakoby Rosja prowadziła politykę obronną jest radykalnie sformułowana, ale na pewno nie jest całkowicie pozbawiona sensu. Prof. dr hab. Włodzimierz Mokry podkreślił, że faktycznie zgodnie z realizmem politycznym decydują mocni, ale problemem jest, czy faktycznie z polityki można wyeliminować moralność? Przecież w taki sposób rodzi się totalitaryzm. Porównywanie interesów USA i Rosji jest nieuprawomocnione – w Rosji mamy imperializm, a nie kapitalizm. Świat nie przewidział, że Ukraińcy – podobnie jak Polacy – są przywiązani do wartości i nie darują sfałszowanych wyników wyborów, dzięki którym Janukowycz został prezydentem.

Dr hab. Marek Czajkowski zanegował realny powrót Rosji do potęgi z czasów Związku Radzieckiego. Współczesna Rosja to niewielki cień siły poprzedniego imperium. Przywołał wypowiedź gen. S. Kozieja, który określił agresję na Gruzję jako pierwszą w XXI wieku wojnę Rosji realizowaną środkami i metodami z XIX w. oraz obecną agresję FR na ISIS (naloty dywanowe) jako pierwszą w XXI wieku wojnę Rosji realizowaną metodami pochodzącymi z XX wieku. Z kolei dr hab. Ewa Bojenko-Izdebska wskazała na wagę instrumentów techniczno-gospodarczych w pokonywaniu wyzwań dla europejskiego bezpieczeństwa. Zgodziła się ze stanowiskiem dr hab. Justyny Zająć prof. UW, że sytuacja z lat 90. jest nieporównywalna z aktualną. System azylowy budowany wówczas poniósł klęskę w 2015 roku. Dynamicznie rozwijały się grupy przestępcze – nastąpiła komercjalizacja przez długi. Nadszarpnięto wartość, jaką było euro. Aspekty techniczno-gospodarcze bezpieczeństwa są niezwykle ważne, nie można skupiać się jedynie na wymiarze humanitarnym.

Eksperci ustosunkowali się do zadanych pytań i poruszanych kwestii. Dr hab. Justyna Zająć, prof. UW, wskazała na nieskuteczność doraźnych środków i na to, że nie wypracowano dotychczas narzędzi długofalowych. Trzeba jednak zacząć od solidarności w ramach Unii Europejskiej i od odpowiedzialność decydentów politycznych. Ostrożność Polski i Węgier wynika w dużej części ze skali przyjmowania imigrantów. Trzeba uzgodnić wspólną strategię europejską w aktualnej sytuacji. Sprawę Ukrainy USA scedowały w Europie na Niemcy. Ważne są transatlantyckie stosunki i interakcje europejsko-rosyjskie. Prof. dr hab. Ryszard Zięba zauważył, że teoria pozwala nam wiele wyjaśnić i pozwala wiele zrozumieć. Wyjaśnianiu kryzysu ukraińskiego od wewnątrz pomógłby liberalizm i konstruktywizm, ale tu chodzi o stosunki międzynarodowe i dlatego trzeba uwydatnić rolę realizmu politycznego. Na Ukrainie powinna być realizowana reforma, program walki z korupcją, a w sferze politycznej możliwa jest jedynie finlandyzacja. Rosja zapewne w przyszłości pójdzie drogą Zachodu, dlaczego więc Zachód ją odpycha? Prof. dr hab. Erhard Cziomer zauważył, że bezpieczeństwo bez Rosji jest niemożliwe i, że FR chce, by się z nią liczone. Tymczasem interesy polityczne i ekonomiczne USA i Europy Zachodniej wyraźnie się rozchodzą. Jednocześnie stanowisko części Europy z Polską w sprawach uchodźców jest nie do przyjęcia. Kanclerz Merkel jest powszechnie krytykowana w Niemczech za politykę migracyjną i słupki jej popularności spadają. Musi skorygować linię polityczną lub straci stanowisko. Prof. dr hab. Piotr Mickiewicz zauważył, że problem ukraiński jest dla Rosji instrumentem osiągania jej celów długofalowych. Rosjanie dążą do opanowania Morza Czarnego i Śródziemnego, jak wiele na to wskazuje. Jest to ich cel strategiczny.

Panel ekspercki zamykający dwudniową konferencję był nie tylko jej podsumowaniem, jak zaznaczyła przewodnicząca obrad i konferencji prof. dr hab. Irena Stawowy-Kawka, ale także zasygnalizował nowe problemy, które w przyszłych analizach trzeba rozwiązywać.

Jerzy Świeca

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Ogólnopolska Konferencja Naukowa *Resocjalizować, ale jak we współczesnej rzeczywistości społecznej?* Bydgoszcz, 15 stycznia 2016 roku

15 stycznia 2016 roku odbyła się zorganizowana przez Zakład Socjologii Wychowania i Resocjalizacji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz Zakład Karny w Bydgoszczy-Fordonie Ogólnopolska Konferencja Naukowa *Resocjalizować, ale jak we współczesnej rzeczywistości?* Patronat sprawowali: rektor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy prof. dr hab. Janusz Ostoja-Zagórski, dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii prof. dr hab. Ewa Zwolińska oraz dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Bydgoszczy pułkownik Jerzy Kopeć.

Obrady podzielone były na dwa etapy: plenarne i w trzech sekcjach. Nieprzypadkowa i bardzo istotna była forma, która miała bezpośrednie odniesienie do treści obrad. Konferencja odbywała się w czynnym zakładzie karnym Bydgoszcz-Fordon. To więzienie założone jeszcze w czasach zaboru pruskiego. Pierwszy budynek kompleksu wybudowany został tuż po przyłączeniu tych ziem do Prus, czyli w 1772 roku. Od połowy XIX wieku znajdowało się tu więzienie dla kobiet i taką funkcję pełniło przez większość swojej historii. Po II wojnie światowej było to miejsce odosobnienia dla Niemek i Austriaczek, później ich miejsce zajęły Polki stanowiące, według władz, zagrożenie dla nowego ustroju. Osadzone były tu młode kobiety z Małopolski. Obecnie więzienie może przyjąć blisko 700 osadzonych, w tym niebezpiecznych recydywistów, jest zakładem o charakterze półotwartym, zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet. Obłożenie nie przekracza 70 procent dopuszczalnego stanu osobowego.

Uczestnicy zostali poddani takim samym procedurom jak osadzeni i ich goście. Każdy musiał poddać się rewizji, odebrane zostały telefony komórkowe, sprawdzony sprzęt elektroniczny. Przemieszczać się można było tylko w grupach w asyście funkcjonariuszy Służby Więziennej. Obrady plenarne przeprowadzono w świetlicy głównej, panele odbywały się w celach więziennych, w każdej pozostawiono pryczę dla lepszego zobrazowania warunków. Przerwa obiadowa odbyła się w sali widzeń, gotowali i podawali więźniowie pełniący tego dnia dyżur. Uczestnicy wzięli też udział w zwiedzaniu obiektu, zobaczyć mogli cele dla szczególnie niebezpiecznych więźniów, wejść do pokoju oficera dyżurnego oddziału, cel więźniów czy więziennego ośrodka zdrowia. W obradach poza referentami brali udział, jako publiczność, studenci resocjalizacji i osadzeni. Przewodnicząca konferencji prof. dr hab. Teresa Sołtysiak, już w pierwszych słowach zwróciła uwagę na te szczególne warunki konferencji, słusznie stwierdzając, że o resocjalizacji należy rozmawiać tam, gdzie się

resocjalizuje, w takich warunkach, w jakich ona faktycznie się odbywa, a nie w wygodnych pomieszczeniach uniwersyteckich czy hotelowych.

Szczególnie ciekawe były obrady plenarne. Pierwszy zabrał głos prof. dr hab. Brunon Hołyst, jeden z znamienitszych specjalistów z zakresu kryminalistyki i kryminologii, pionier wiktymologii i suicydologii w Polsce. Jego wystąpienie było dość kontrowersyjne, choć jak się okazało główna teza była później w mniejszym lub większym stopniu popierana. Profesor stwierdził, że resocjalizacja nie jest skazana na sukces, ponieważ istnieją pewne ograniczenia, dla nauki niemożliwe do przezwyciężenia, jak choćby ograniczenia intelektualne resocjalizowanego. Równie pesymistyczną wizję roztoczyła prof. dr hab. Maria Szyszkowska. Pierwszym zastrzeżeniem było twierdzenie, że wpływ na kondycję jednostki (psychiczną, fizyczną) i społeczeństwa ma stan środowiska naturalnego i negatywny wpływ na ludzką psychikę, ale i cielesną ułomność. Uznała, że resocjalizacja w naszych warunkach jest trudna, ponieważ z samego założenia ma ona na celu przywrócenie do społeczeństwa. Tymczasem neoliberalna polityka i kultura konsumpcjonistyczna kreują atomizację społeczną i zanikanie więzów społecznych, tym samym społeczeństwa. Zatem zadanie samo w sobie jest beznadziejne, nie można kogoś przywrócić do czegoś, czego nie ma. Nie można przywrócić do zdrowia, jeśli pojęcie zdrowia już nie funkcjonuje. Tutaj prof. Szyszkowska odniosła się do referatu poprzedzającego prof. dr hab. Andrzeja Bałandynowicza *Kontrola i zmiana społeczna wsparta na wartościach fundamentem probacyjnym sprawiedliwości karzącej*. Jeśli zatem podstawowe wartości, jak: dobro, piękno, prawda, przestają być społecznie istotnymi i celowymi wartościami, to resocjalizacja jest skazana na porażkę. Konkluzją dla obu wystąpień mogą być słowa prof. Szyszkowskiej o potrzebie resocjalizacji społeczeństwa: jeśli społeczeństwo będzie zdrowe, to będzie można na jego łono przywracać ludzi, którzy zbłądzili. Prof. dr hab. Anna Kieszkowska wskazała na problem wymiany społecznej w ujęciu inkluzyjno-kataklaktycznym, jedyną skuteczną resocjalizacją jest bezpośrednia współpraca resocjalizowanych ze społeczeństwem i zachodząca pewna wymiana pomiędzy tymi dwoma podmiotami. Tylko tak przestępcy są w stanie wrócić do społeczności lokalnej, zredefiniować swoje postrzeganie i przez swoistą użyteczność (wymianę) zostać zaakceptowani.

Prof. dr hab. Stanisław Lipiński przedstawił bardzo kontrowersyjne, na poziomie etycznym, wyniki badań prowadzonych w zachodnich ośrodkach badawczych. Wskazują one na pewne zmiany genetyczne zachodzące u recydywistów. Prof. dr hab. Irena Motow, zaproponowała swoją koncepcję pomocy dla przestępców nieletnich w środowisku lokalnym, sposobu ich aktywizacji zawodowej. O ile założenia wydają się słuszne, o tyle można uznać je za dość życzeniowe. Po pierwsze, wymagałyby znacznego rozrostu struktur opieki socjalnej nadzorującej taką pracę. Po drugie, przy ciągłych problemach z zatrudnieniem na rynku pracy, motywujących choćby do emigracji, trudno sobie wyobrazić stworzenie programu pełnego zatrudnienia dla osób ze środowisk patologicznych.

W obradach panelowych wygłoszono ponad dwadzieścia innych referatów. Konferencję zakończyło wystąpienie osadzonego, skazanego za morderstwo na piętnaście lat. Osadzony opowiedział swoją historię, w tym o sukcesie resocjalizacyjnym, jakim niewątpliwe jest podjęcie studiów (zakończone już stopniem licencjata) i pozytywny wniosek o skrócenie wyroku wystosowany przez zakład karny.

Ważkość podejmowanych kwestii może poświadczyć żywiołowość dyskusji podczas obrad i w kulisach. Relacje z obrad ukazały się w mediach, w tym głównych serwisach informacyjnych Telewizji Polskiej. Forma, uczestnictwo czynnych funkcjonariuszy Służby Więziennej to też pewien pomost pomiędzy „teoretykami” a „praktykami”, to bardzo potrzebne zetknięcie świata akademickiego ze służbami, które na co dzień mają do czynienia z tym zagadnieniem na „pierwszej linii frontu”.

Przemysław Mazur

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

RECENZJE

Potrzeba ekologii informacji w środowisku informacyjnym człowieka.

Wiesław Babik, *Ekologia informacji*, Kraków 2014,

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 202 ss.

W swojej najnowszej książce pt. *Ekologia informacji* Wiesław Babik podjął temat społecznie istotny i aktualny, jakim jest potrzeba przygotowania społeczeństwa do zrównoważonego rozwoju w dualistycznym środowisku informacyjnym: realnym i elektronicznym. Problemy z tego zakresu były już podejmowane w światowym piśmiennictwie naukowym, jednak w piśmiennictwie polskim dotąd prawie nie występowały, a recenzowana publikacja jest pierwszą próbą stworzenia kompendium wiedzy o ekologii środowiska informacji współczesnego człowieka, analizowanej z perspektywy międzynarodowej i polskiej. Postawione przed sobą zadanie Wiesław Babik zrealizował w sposób charakterystyczny dla eksperta od problemów zarządzania informacją, tzn. usystematyzowany, rzetelny, trafny, zrozumiały, interdyscyplinarny, a także nowatorski. Autor książki dokonał nie tylko przeglądu stanu badań prowadzonych w obszarze ekologii informacji, ale podjął się trudnego zadania prognozowania analizowanych zjawisk. Infoproekologiczne postawy człowieka uznał za gwarancję efektywnego kształtowania i korzystania ze środowiska informacyjnego pozwalające na minimalizowanie zagrożeń informacyjnych. Dostrzegł zatem praktyczną przydatność ekologii informacji dla funkcjonowania i rozwoju współczesnego społeczeństwa.

Autor wskazał, że ekologiczne podejście do ochrony naturalnego środowiska informacyjnego człowieka i naturalnych relacji człowieka z tym środowiskiem wymagają krytycznego stosunku do istniejącego sztucznego (wirtualnego) środowiska informacyjnego. Relacje te przedstawił i zanalizował w kontekście środowiska informacyjnego postrzeganego nie tylko jako system, w którym dominują zależności hierarchiczne, ale w sposób holistyczny świadczący o nowym podejściu do tematu, tzn. środowiska postrzeganego jako sieć nawzajem od siebie zależnych relacji między obiektami. Wiesław Babik celnie uzasadnił potrzebę ujmowania antropoinfosfery jako sieci i to stanowi novum w podejściu do zagadnień ekologii informacyjnej. Publikacja zawiera m.in. odpowiedzi na pytania: jak należy rozumieć ekologię informacji i czemu ma ona służyć, czym jest antropoinfosfera, na czym polega zrównoważony rozwój środowiska informacyjnego, czym charakteryzuje się domena badawcza ekologii informacji, jaki jest wpływ ekoinformatologii na kształtowanie postaw infoproekologicznych?

Dużą wartością książki Wiesława Babika jest uporządkowanie terminologii, jaką posługuje się ekologia informacji, ustalenie relacji pomiędzy pojęciami, które występują głównie w literaturze informatologicznej, ekologicznej, ekonomicznej, medycznej, przyrodniczej i psychologicznej. Włączenie do tezaursu ekologii informacji terminów zarówno z nauk humanistycznych jak i społecznych oraz ścisłych wskazuje na konieczność równoważenia aspektów społecznych, kulturowych i technologicznych w postrzeganiu przestrzeni informacyjnej. Wiesław Babik uporządkował także pole badawcze „domeny poznawczej”, za jaką uznaje ekologię informacji, charakteryzując ją jako część wspólną wielu dziedzin nauki, a nie samodzielną dyscyplinę naukową. Jej interdyscyplinarność skutkuje według niego podejmowaniem przez specjalistów reprezentujących różne nauki oryginalnych badań nad wzajemnym oddziaływaniem środowiska informacyjnego i ludzi. Słusznie uznał, że pełną syntezę wiedzy o relacji człowiek-informacja można osiągnąć jedynie przez prowadzenie wspólnych badań w różnych dziedzinach wiedzy. Autor ukazał w swojej książce rolę i znaczenie aparatu badawczego ekologii informacji w definiowaniu, opisie i niwelowaniu patologicznych zjawisk informacyjnych. Zwracając uwagę na niewykorzystany potencjał metodologiczny ekologii informacji, połączył ją z analizą i syntezą procesów oraz systemów informacyjnych, a także podmiotów informacyjnych. Ekologię informacyjną potraktował jako domenę poznawczą z własnym ujęciem, metodologią i koncepcjami oraz przyznał przedmiotowi jej badań status multidyscyplinarności. Między innymi dlatego zaliczył ją do domeny humanistycznej i społecznej i zaproponował podjęcie refleksji nad ekologią informacji w zupełnie nowym sieciowym ujęciu.

Książka Wiesława Babika otwiera przestrzeń dla pogłębionej refleksji także nad kulturą informacyjną, stawiając czytelnikom pytanie o relacje pomiędzy obszarem badawczym ekologii informacyjnej i kultury informacyjnej. Zaproponował, aby domeną ekologii informacyjnej była m.in. kultura informacyjna. Czy więc kultura informacyjna jest pojęciem nadrzędnym wyczerpującym zespół przekonań i kompetencji przydatnych do funkcjonowania w społeczeństwie wiedzy, czy też ekologia informacyjna mieści w sobie analizę takich dziedzin jak: kultura informacyjna, potrzeby informacyjne, bariery informacyjne, zachowania informacyjne, bezpieczeństwo informacyjne, polityka informacyjna, etyka informacyjna, konsumpcja informacji, profilaktyka informacyjna itp.?

Rozległość i głębokość opisywanego obrazu ekologii informacji, szeroko zarysowany kontekst humanistyczny i kulturowy jest istotnym walorem książki. W swojej książce Wiesław Babik docenił rolę ekologii informacji we współczesności, odwołując się do teorii rozwoju społeczeństwa informacyjnego i społeczeństwa wiedzy, chociaż jest świadomy, że ona tylko w części decyduje o rozwoju społecznym i kulturowym. W istocie to nie brak postaw proekoinformacyjnych jest największym zagrożeniem, ale fałszywa wizja kultury, niosąca wzór życia konsumpcyjnego, promująca natychmiastowość, fragmentaryzację i „filozofię łatwości”. To w sferze świadomości informacyjnej, rozumienia świata wartości i w starciu wizji współczesnej

kultury konsumpcyjnej z kulturą wiedzy decydują się losy ludzkości. Dlatego Wiesław Babik trafnie ocenia, że potrzeba ekologii informacyjnej ma przede wszystkim wymiar aksjologiczny.

Pod względem poznawczym, naukowym praca wnosi znaczący wkład do wiedzy teoretycznej nie tylko z zakresu informatologii, ale także dyscyplin zajmujących się wyzwaniami informacyjnymi współczesnego świata. Po raz pierwszy w piśmiennictwie naukowym przedstawiono problematykę ekologii informacyjnej w tak szerokim, wieloaspektowym kontekście, korzystając przy tym z dorobku teoretycznego i poznawczego dyscyplin pokrewnych. Książka zasługuje na uznanie ze względu na całościowe ujęcie tematu, przejrzysty sposób prezentacji i nowatorstwo treści.

Hanna Batorowska

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Stepan Stebelski „Chrin”, *Przez śmiech żelaza*.

***Wspomnienia dowódcy sotni UPA, która w zasadzce zabiła gen. Świerczewskiego*, (przeł. K. Byzdra), Warszawa 2012, Oficyna Mireki, 238 ss.**

Przez śmiech żelaza. Wspomnienia dowódcy sotni UPA, która w zasadzce zabiła gen. Świerczewskiego to książka wydana nakładem wydawnictwa Mireki. Wspomnienia Stepana Stebelśkoho „Chrina” z czasów jego działalności na ziemi birczańskiej po raz pierwszy ukazały się w polskim tłumaczeniu. Jest to już kolejna pozycja z minicyklu wspomnień partyzantów Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA), po: *Zima w bunkrze. Wspomnienia dowódcy sotni UPA biorącej udział w zasadzce na gen. Świerczewskiego*, opisującej losy po ucieczce z Polski i działalność na ukraińskim terytorium oraz *Dziewięć lat w bunkrze. Wspomnienia żołnierza UPA* autorstwa Omelana Płeczenia.

Pozycja ta jest o tyle cenna, że są to wspomnienia jednego z ważniejszych dowódców UPA na terenie Polski. Stefan Stebelski (pisownia polska – był obywatelem polskim, tak samo podaje też wydawca) urodził się w 1914 roku w miejscowości Hołyń koło Kałusza, dzisiejsza Ukraina, zmarł prawdopodobnie 9 września 1949 w Podhorilcach w Czechosłowacji, podczas próby przebiecia się do RFN. W polskiej historiografii zdarzają się błędne informacje na temat jego pochodzenia. A.L. Sowa podaje, jakoby był Łemkiem, urodzonym w miejscowości Kuźnica. Takiej miejscowości na Łemkowszczyźnie nie było. Powtarza się również informację, że jego pseudonim był pochodzenia łemkowskiego. Tymczasem „chrin”, tak samo po ukraińsku znaczy „chrzan”, jedynie wymowa różni się, choć dla Polaka może to być nawet niewyczuwalne. W publikacjach, zwłaszcza z czasów PRL, bardzo często spotykamy też pseudonim „Chryń” czy „Hryń”, tak pisze Jan Gerhard w książce *Łuny w Bieszczadach*. To raczej kwestia pewnej ignorancji językowej czy też niewiedzy, może też świadczyć o fatalnej pracy polskich służb, skoro posługiwały się niepoprawnie brzmiącym pseudonimem. Skąd „Kuźnica”? Chodzi o miejscowość Kuźmin, w której się ożenił i gdzie uczył, podobnie jak w sąsiedniej Leszczawie Górnej, miejscowości niedaleko Birczy, obecnie powiat przemyski. Do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) wstąpił jeszcze podczas nauki w seminarium nauczycielskim w Samborze, po ukończeniu którego wyjechał na ziemie przemyską. Na marginesie dodajmy, że to bardzo częsta praktyka, młodzi nacjonaści, czy to nauczyciele, czy księża opuszczali rodzinne strony i wyjeżdżali z poczuciem misji do zrealizowania, krzewić ukraińskość na terenach zagrożonych wpływami innych ruchów narodowych. Służył w wojsku polskim, w czasach okupacji niemieckiej pełnił funkcję sołtysa, po decyzji Niemców o zerwaniu współpracy z banderowskim odłamek OUN

został aresztowany i osadzony w Krakowie. Zwolniony z więzienia w ramach kolejnej zmiany polityki okupanta wrócił do rodzinnej miejscowości żony i zorganizował oddział UPA. Wchodził on w skład sotni (kompania, składała się z 3 czot – plutonów, łącznie ok. 120 ludzi) „Chromego”. Podczas bitwy z oddziałami NKWD pod Leszczową Górą został ranny, odebrano mu dowództwo czoty, rozpoczął organizację oddziałów samoobrony tzw. SKW (Samoobronni Kuszczowi Widdiły). Były to oddziały pozostające poza strukturą dowódczą UPA. Z jednej strony stanowiły zaplecze dla UPA, jako rezerwa ludzka, ale też miały znaczenie przy aprowizacji lub rozpoznaniu. Oficjalnie podległy bezpośrednio zarządowi OUN, przy czym przynależność do SKW nie oznaczała konieczności członkostwa w OUN. Jednostki te operowały jedynie na swoim terenie, nie były wykorzystywane do działań zaczepnych, te funkcje pełniły oddziały UPA, SKW co najwyżej zabezpieczały pole walki czy stanowiły odwody. Inaczej sytuacja wyglądała na Wołyniu, tutaj SKW brały udział w napaściach na polską ludność i oddziałami samoobrony były bardziej z nazwy.

Po zaleczeniu ran Stebelski wrócił do czynnej służby. Kolejną znaczącą akcją zbrojną był atak na Borownicę, po którym został wysłany na Łemkowszczyznę. Tu sformował sotnię („Udarnyky 5”, „95 a”) wchodzącą w skład kurenia „Rena” Wasyla Myzernerho (Mizernego). Ta sotnia przeszła do historii jako „łemkowska”, z czasem rozrosła się do takich rozmiarów, że utworzono drugą, choć niepełną, pod dowództwem „Stacha” („95 b”), która to miała być łemkowską już nie tylko z nazwy. Określenie „łemkowski” wzięło się głównie z tego, że działał na terenie tzw. Odcinka Taktycznego (OT) „Łemko”, który obejmował polskie Karpaty, w tym ziemie łemkowskie. Jego sotnia brała udział w spalaniu Nowosielc (29–30 grudnia 1945 roku), likwidacji placówek Wojsk Ochrony Pogranicza w Bieszczadach (opisane w *Łunach w Bieszczadach* płk. Jana Gerharda), wysadzeniu mostu w Komańczy, wreszcie zorganizowaniu pułapki, w którą wpadł generał Świerczewski. Po przesiedleniach w ramach Akcji „Wisła”, nie mając dalszej możliwości działania na terytorium Polski przebił się na Ukrainę. Został mianowany dowódcą OT „Makiwka”. Zmarł podczas próby przebicia się na Zachód w 1949 roku. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi UPA. W listopadzie 2012 roku w Samborze odsłonięto pomnik ku jego pamięci¹.

Wspomnienia zostały spisane w 1949 roku w bunkrze na Ukrainie i następnie przeniesione do Niemiec, gdzie wydano je w 1950 roku. Łącznie ukazały się dwie książki, druga *Zima w bunkrze* opowiada o zimie 1948/1949 roku, gdy „Chrin” przebywał już po ukraińskiej stronie. Nie są jasne okoliczności przekazania tekstów na Zachód, nie wiadomo, dlaczego też nie zachowały się najcenniejsze wspomnienia z okresu dowodzenia sotnią czy OT „Makiwka”? Tłumaczenie z ukraińskiego zostało mocno zredagowane dla poprawy komfortu czytania. Strona literacka jest dość kiepska, zwłaszcza w *Zimie w bunkrze*. Jest to zrozumiałe, autor nie był literatem, a i warunki pracy odbiegały od ogólnie przyjętej normy. Opisano tu okres od powrotu z więzienia do przejścia na Łemkowszczyznę, trudno powiedzieć, czy są zapiski z okresu między jedną publikacją a drugą? Jeśli te są prawdziwe, to można domyślić

¹ Cam6ip. IIIe, <http://www.nacija.com.ua/?article=3250> [22.10.2015].

się celowości takiego zabiegu. Tak naprawdę opisano dwa najmniej istotne okresy. Jeśli jest to fałszerstwo, np. któregoś z podwładnych lub rodziny, to stopień ogólności jest na tyle duży, że ciężko to udowodnić. Drugą kwestią może być obawa przed dekonspiracją, pamiętajmy, że wydano książki jeszcze w epoce stalinizmu, polskie i radzieckie służby na pewno wertowały ich treść. Oczywiście jest też możliwość, że nie udało się wszystkiego spisać lub przenieść. Wbrew temu, co można przeczytać w opisach publikowanych przez niektóre księgarnie internetowe, nie znajdziemy tu opisu spalenia Nowosielc, to działo się później.

Trudno oczywiście recenzować wspomnienia, zwłaszcza sześćdziesiąt lat po ich wydaniu. Należy jednak skomentować zarówno pracę polskich wydawców, jak i dla czytelnika mniej wyrobionego, choć wstępnie, zderzyć treść z rzeczywistością. W tłumaczeniu znajdziemy jedynie przypisy do terminów nomenklatury partyzanczej, zatem tłumaczenie: co to jest „czota” czy jakiemu polskiemu stopniowi odpowiada ukraiński „buławny” etc. W tekście większość nazw miejscowości jest skrócona (dla konspiracji), tłumacz nigdy nie rozszyfrowuje tego, mimo że wiadomo, iż „L.D.” to Leszczawa Dolna, „Ł” to Łomna etc. W jednym przypadku tłumacz prostuje nazwę na Trzcianiec, przy czym nie przesądza o słuszności swojego komentarza, gdy jest on poprawny z pewnością. W żadnym miejscu nie rozszyfrowuje też pseudonimów działaczy OUN czy UPA, gdzie spora część jest już znana z imienia i nazwiska. Wreszcie, nie stara się weryfikować danych podawanych przez autora. To oczywiście powinna być rola redaktora, tego po prostu nie ma. A w książce jest kilka zagadek i niedokładności.

Pierwsza dotyczy daty bitwy pod Leszczawą Górną, „Chrin” podaje 24 października 1944 roku², a znane są jeszcze dwie inne (22 i najczęściej podawany 28). Neguje też straty własne podawane przez źródła UPA (podaje wyższe), straty radzieckie podaje za ich danymi – fakt, nie byli w stanie ich zweryfikować. Bitwa ta była największym starciem UPA z wojskami NKWD na obecnych ziemiach polskich. Stebelski podaje, że ze strony ukraińskiej brało udział około 500 ludzi uzbrojonych w 70–80 karabinów maszynowych, było to pięć czot sotennego „Chomy” i 3 czoty „Czornego”. Straty własne to: 17 zabitych, 8 rannych, 3 rannych spłonęło, 2 zmarło od ran, do tego kilku cywili. Armia Czerwona dysponowała według „Chrina” liczbą 2500 żołnierzy, trzema czołgami i blisko 200 lekkimi karabinami maszynowymi³. Straty sowieckie szacuje na 207 ludzi, w tym generała, i dwie tankietki, z czego jedną zniszczył osobiście, drugą spadochroniarze. Za przyczynę tak dużych strat uznaje dobrze obrane stanowiska strzeleckie przez oddziały UPA, mimo to dane te wydają się mocno zawyżone, zarówno gdy chodzi o liczebność wojsk radzieckich, ocenianych na około 1400, jak i nieproporcjonalne straty, to jednak jest niemożliwe do zweryfikowania⁴. Co ciekawe, jednostki UPA po bitwie zostały rozformo-

² S. Stebelski „Chrin”, *Przez śmiech żelaza. Wspomnienia dowódcy sotni UPA, która w zasadzie zabiła gen. Świerczewskiego*, przeł. K. Byzdra, Warszawa 2012, s. 103.

³ Tamże, s. 121.

⁴ Tamże, s. 121.

wane, co może świadczyć o większych stratach, zwłaszcza w sprzęcie, ale zapewne i w ludziach.

Duży problem sprawia opis ataku na Borownicę. „Chrin” podaje, że ta „warowna” polska wieś (w rzeczywistości jedna wieża obserwacyjna i murowany kościół) dysponowała trzystuosobową bojówką, czyli połowa mieszkańców musiałaby być pod bronią. Ponadto miał tam stacjonować bliżej nieokreślony trzydziestoosobowy oddział specjalny i 70 milicjantów, łącznie ponad 40 lekkich i ciężkich karabinów maszynowych⁵. Dalej, komendantem MO miał być partyzant radziecki „Ślepy”, tymczasem był to Jan Kotwicki „Ślepy”, Polak z Wołynia, któremu UPA wymordowała całą rodzinę. Przyczyną ataku była zemsta za mord Ukraińców w Pawłokomie, działalność rabunkowa funkcjonariuszy MO oraz rozwiązanie problemu logistycznego dla jednostek UPA, jakim była konieczność przemarszu dookoła wsi, a nie przez jej centrum. Nazywa wieś ostatnim bojówkarskim matecznikiem, którego ludność jeszcze podczas okupacji niemieckiej zlikwidowała ukraińską policję w Jaworniku Ruskim. Tymczasem „Chrin” nie wspomina o przyczynie działalności oddziałów MO, m.in. mordzie na ich kolegach czy na księdzu tutejszej parafii Józefie Kopciu, O tym milczy. Podkreśla rozkaz o zakazie strzelania do kobiet i dzieci. Zapomina jednak o systematycznym rozstrzeliwaniu pojmanych mężczyzn i wreszcie o mordach na kobietach i dzieciach, może i przypadkowych, ale jednak. W rezultacie wieś została spalona do cna przez UPA po ucieczce ludności, zginęło ok. 60 osób⁶, teren opustoszał. Pewną ciekawostką jest proveniencja oddziałów biorących udział w walkach. Otóż, nie były to oddziały UPA, lecz SKW. Dokładnie pod dowództwem Mychajły Dudy „Hromenki” dwie czoty i oddział ochrony 4. rejonu, a pod dowództwem „Chrina” oddziały 1., 3., 4. rejonu ochrony oraz SKW Zruba i SKW Łastiwki (Grzegorza Jankowskiego – oddział z Cisowej). 21 kwietnia doszło do szturm, w jego konsekwencji praktycznie wieś przestała istnieć, ocalali Polacy opuścili wieś, część wróciła dopiero kilka lat po wojnie. Stebelski pisze, że podczas bitwy ludność ukraińska sąsiednich wsi wyszła na pola z procesjami, sztandarami i krzyżami, dziękując Bogu za wyzwolenie⁷. W późniejszej działalności „Chrina” notuje się jego chęć fizycznego wyeliminowania Polaków na wschód od Sanu nawet przez eksterminację, na co nie zgodził się kurenni „Ren”.

Ciekawostką jest pomijanie we wspomnieniach miejscowości „K.” czyli Kuźminu. Dziwi, że „Chrin” mieszkał we wsi obok. Prawdopodobnie miało to na celu uchronienie córki i żony. We wspomnieniach ta miejscowość nie jest wymieniana, mimo że z powodów czysto logistycznych musiała być odwiedzana przed oddziały. Napotykamy na lakoniczne sformułowania, że oddział sprawdzał, czy mniejszość ukraińska tej wsi nie jest prześladowana przez Polaków⁸.

⁵ Tamże, s. 122–123.

⁶ Tamże, s. 179.

⁷ Grzegorz Motyka podaje dokładnie 66 osób zabitych: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do Akcji „Wisła”*, Kraków 2011, s. 365.

⁸ S. Stebelski „Chrin”, *Przez śmiech żelaza...*, s. 185.

„Chrin” posługuje się terminem „powstańcza republika”. Ma to na celu pokazanie skuteczności opanowania znacznego terenu przez UPA, która ustawia punkty graniczne naprzeciw polskim posterunkom. Teren miał być na tyle szczelnie pilnowany, że odnotowuje porozumienie pomiędzy jednostkami AK, a zwłaszcza NSZ, w celu umożliwienia przemarszu⁹. Relacjonuje prostą zasadę sprawiedliwości w „republice powstańczej”: ponieważ polskie bojówki wygnały część ludności zza Sanu, a część wymordowały, zmuszeni byli wygnać Polaków, by na ich miejsce osadzić Ukraińców. Ludzie na tym miejscu osadzeni, w ramach wdzięczności odprowadzali z wielką radością kontyngenty żywności czy ubrań na rzecz UPA. Powstawały małe fabryki pasty do butów, mydła czy papierosów, wszystko z etykietami UPA¹⁰.

Pewnym „smaczkiem” jest relacja o zrzucie spadochroniarzy z „niemieckich samolotów”. Komandosi ci odegrali ważną rolę w bitwie pod Leszczawą. Jest to dowód na współpracę UPA z Niemcami. „Chrin” pisze wprost, że mieli oni po zrzucie dołączyć do nich, byli przeszkoleni i uzbrojeni, wyposażeni w specjalne gwizdki mające ułatwić odnalezienie i identyfikację. Spadochroniarze byli Ukraińcami, którzy mieli przejść szkolenie w Niemczech i zgodnie z ustaleniami po przerzuceniu na tyły frontu oddać się pod rozkazy UPA. Co ciekawe, zwiad nie znalazł komandosów, sami dotarli do miejsca stacjonowania sotni, zatem posiadali bardzo dokładne namiary. Uzbrojeni byli w broń radziecką, w karabiny Diegtiariewa (Diektiariowa), pepesze, wreszcie ubrani w radzieckie mundury. Ponadto zaopatrzeni byli w dokumenty radzieckie, w tym wypisy ze szpitala w Kołomyi. Opowiadać mieli o radiowych audycjach emitowanych w Niemczech, w których oficerowie Wehrmachtu opiewali dzielne czyny UPA, walczącej na tyłach sowieckich. Obecna „hagiografia” UPA jednoznacznie podaje, jakoby od przynajmniej 1943 roku UPA nie dość, że nie współpracowała z Niemcami, to nawet toczyła walkę z nazistami, podobnie jak z Armią Czerwoną i polską Armią Krajową. Fakt, że doszło do zrzutu, świadczy o tym, że jednostka była w kontakcie z armią niemiecką, z całą pewnością nie tylko ta jedna sotnia, lecz ogólnie dowództwo musiało stale współpracować i mieć środki łączności. Oczywiście, taką współpracą były zainteresowane obie strony – Niemcy mieli profit w postaci działań na zapleczu frontu, Ukraińcy dopływ świetnie wyszkolonych żołnierzy i sprzętu.

Czytamy też o konieczności wysyłania ubrań i żywności do oddziałów stacjonujących na Łemkowszczyźnie¹¹. Zbiórka dotyczyła nawet najbardziej podstawowych dóbr, poczynawszy od bielizny przez mąkę po kożuchy. Pokazuje to poważne problemy aprowizacyjne jednostek stacjonujących na Łemkowszczyźnie, oddziałów niespecjalnie licznych. To świadczy o braku poparcia wśród tamtejszej ludności dla ruchu ukraińskiego, a z drugiej strony o poświęceniu się ludności miejscowej, która utrzymywała partyzantkę nie tylko ze swojej najbliższej okolicy. Z opisów dowiadujemy się też o wielu członkach oddziałów pochodzących choćby z Połtawszczy-

⁹ Tamże, s. 196.

¹⁰ Tamże, s. 191.

¹¹ Tamże, s. 158.

zny, nawet poznajemy jednego Słowaka. W skład tych oddziałów wchodziło wielu uciekinierów ze wschodniej Ukrainy, często były to osoby, które wiedziały, że ich los jest przesądzony, jeśli zostaną aresztowane przez Sowieców, najczęściej byli to przedstawiciele kolaborujących władz lokalnych, policjanci lub dezertrzy z Armii Czerwonej.

Książka ma wydźwięk propagandowy. Czytamy tutaj jedynie o bohaterskich partyzantach, charakterystyce konkretnych osób zawsze towarzyszą przymiotniki „dzielny”, „bohaterski” etc. Ludność cieszy się na widok partyzantów, oddaje ostatnie ubrania i odejmuje sobie od ust, by nakarmić wyzwolicieli. Nie czytamy o egzekucjach Ukraińców, poza jednym przypadkiem, ale w ramach utrzymania karności partyzantki. Interesujący jest też tworzony wizerunek UPA jako armii siejącej postrach. Tak przy opisie bitwy pod Leszczawą Górną wspomina o rzekomej panice w Przemysłu przed atakiem Ukraińców. Tak też z lubością pisze o reakcjach Polaków w poszczególnych wioskach na sam dźwięk strzałów ze strony oddziałów UPA czy SKW.

Książka poprzedzona jest wprowadzeniem historycznym autorstwa Zbigniewa Jantonia. Samo wprowadzenie jest poprawne, szkoda tylko, że jest autoplagiatem, powtórzeniem wprowadzenia poprzedzającego minicykl. I tu jest główny problem. Szkoda, że Wydawnictwo nie pokusiło się o wprowadzenie dotyczące nie tylko historii UPA i jej struktur, ale analizy konkretnego okresu i terytorium, którego dotyczy książka zwłaszcza, że zostały w niej bardzo jasno określone ramy czasowe i terytorialne. Wreszcie to, o czym wspomniałem wcześniej, o braku choćby próby zweryfikowania podawanych przez autora treści. Takie przemilczenie powoduje, że książka wpisuje się w proces fałszowania historii, nieważne, z którego punktu widzenia. Wydawca naraża się na zarzut propagowania organizacji, bądź co bądź faszystowskiej (zgodnie z wciąż obowiązującym wyrokiem sądu, UPA jest organizacją faszystowską – kwestia zasadności to temat rzeka do innej dyskusji). Skąd taki pogląd? Książka od początku pisana była w celach propagandowych, o czym autor pisze wprost, i temu też służyła wśród emigracji ukraińskiej. Wreszcie nota biograficzna to tylko kompilacja informacji z Wikipedii ukraińskiej i polskiej.

Wspomnienia Stebelskiego „Chrina” to cenna nauka historii, świetne świadectwo czasów, metod. Niestety, jest to lektura trudna, jeśli trafi na czytelnika niemającego gruntownej wiedzy na temat konfliktu polsko-ukraińskiego. Nie znajdziemy tu sensacji, bardzo niewiele w obu książkach jest o samej kwestii łemkowskiej, a działalność „Chrina” jest pod tym względem szczególnie interesująca. Do dziś społeczność łemkowska dowodzi bezzasadności Akcji „W” ze względu na brak poparcia UPA. Społeczność ukraińska z kolei dowodzi poparcia dla ukraińskiej walki narodowej i ukraińskości samych Łemków poprzez ich udział w łemkowskich sotniach „Chrina”.

Bogdan Huk dokonał jednej z pierwszych prób opisanie struktur ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia na terenie Łemkowszczyzny. Pomijając dziwną tendencję do terminologicznego nihilizmu, objawiającego się choćby stosowaniem terminów charakterystycznych dla ukraińskich historyków z jednej strony, a z drugiej

spolszczania innych terminów ukraińskich, jak „Wierchowina” zamiast używanej w Polsce „Wierchowiny”, czy postulowanie rezygnacji z terminu Łemkowszczyzna na rzecz „zachodniokarpacki kraniec Rusi”, którą zamieszkują Rusnacy, a nie Rusini, jeśli już nie Łemkowie¹², jest to praca ciekawa i wnosząca wiele do naszej wiedzy. Autor przyznaje, że do 1939 roku nie ma na Łemkowszczyźnie żadnych struktur OUN i oczywiście UPA. O ile chętnie widzi je w latach 1939–1944 transferowane przez prasę, czytelnictwo, kursy i szkoły, to właściwie analizę rozpoczyna od 1945 roku, nie znajdując chyba dowodów na istnienie łemkowskich struktur. W styczniu 1945 roku OUN postanowiła na tzw. Zakerzoniu utworzyć dwa nadrejon: Chłodny Jar (okręg przemyski) i Beskid, czyli nadrejon łemkowski. Sam termin łemkowski – co ciekawe, stosowany przez Ukraińców, którzy jeszcze kilkanaście lat wcześniej uznawali termin „Łemko” za polski wymysł – był mocno nieostry. Nadrejon łemkowski podzielony był na siedem rejonów, z czego cztery ostatnie były rzeczywście na terenie Łemkowszczyzny¹³. Huk krytykuje tezę Grzegorza Motyki, zawartą w książce *Tak było w Bieszczadach* o słabości OUN na zachód od Wisłoka Wielkiego, sugerując, że był to teren dobrze zorganizowany i gwarantował „podbój Łemkowszczyzny”¹⁴, a chwilę później przytacza wspomnienia Ireny Tymoczko-Kamińskiej, o braku kontroli nad rejonem VII, który ciągnął się na przestrzeni 100 km i dysproporcji wielkości tegoż względem innych i liczby ludzi. Wiosną 1946 roku doszło do kolejnego przegrupowania i utworzenia nadrejonu „Wierchowina”¹⁵, którym zarządzał referent polityczny Myrośław „Hrychor” Huk w konsultacji z Jarosławem „Stiahem” Staruchem i Wasylem „Orłanem” Hałasą. We wrześniu 1946 roku „Wierchowina” otrzymała swoje sił zbrojne UPA. W tym rejonie rozpoczęła operować grupa UPA „San”. Zdaniem autora problemy Łemkowszczyzny w uzyskaniu własnych sił zbrojnych UPA nie świadczą o braku poparcia dla OUN-UPA. Przywołuje przykład rejonu „Lewada”, twierdzi, że był to teren dla partyzantki korzystny i wykazywał „tendencje rozwojowe”¹⁶. Niestety, praca jest pisana z góry założonym celem udowodnienia: „wielowiekowej przynależności zachodnich krańców Rusi-Ukrainy (Łemkowszczyzny) do ruskiej, następnie rozwiniętej na jej gruncie ukraińskiej wspólnoty kulturowej”¹⁷.

Wspomniany już Grzegorz Motyka zajmował dość zmienne stanowisko wobec działalności UPA na Łemkowszczyźnie. Jeszcze w książce *Tak było w Bieszczadach* razi jego wyraźne niezainteresowanie tym rejonem, w rozdziałach 5–9 mamy

¹² B. Huk, *Struktura organizacyjna podziemia ukraińskiego na Łemkowszczyźnie w latach 1945–1947*, „Magury ‘09”, Warszawa 2009, s. 45.

¹³ Tamże, s. 48–49.

¹⁴ Tamże, s. 50, w tym przypis 24.

¹⁵ Tamże, s. 51, jak pisze autor.

¹⁶ Tamże, s. 55.

¹⁷ B. Huk, *Struktura organizacyjna podziemia ukraińskiego na Łemkowszczyźnie w latach 1945–1947*, [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, red. S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd i in., t. 3, Głogów 2010, s. 65; tekst identyczny wręcz jak: B. Huk, *Struktura...*

podział na różne okresy, w każdym podrozdziały dotyczące sytuacji w poszczególnych z omawianych obszarów. Tylko w rozdziale 6 brakuje Beskidu Niskiego, a to okres działania tam sotni „Brodycza”. Nieznajomość tego rejonu już całkowicie daje o sobie znać, gdy autor pisze o miejscowości „Ujście Ruskie”¹⁸, podczas gdy tak mniej więcej od 1413 roku miejscowość nazywa się „Uście”. „Chrina” uważa za Łemka. Zresztą ta zmiana widoczna jest choćby w opisie rzezi wołyńskiej, która w tej książce jest tylko „puszczaniem z dymem” czy „pacyfikacją”, o tyle ostatnio mówi się wprost o „rzezi” i „ludobójstwie”. Tak też w *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”* „Chrin” już nie jest Łemkiem, ale wydzielony 1 czerwca 1946 roku oddział Stacha: „Był to jedyny oddział UPA złożony z Łemków. Utworzenie czysto łemkowskiego oddziału UPA było zapewne ważne dla ukraińskiego podziemia nie tylko z militarnego, ale także z politycznego punktu widzenia. Miał to być bowiem dowód na to, że Łemkowie czują się Ukraińcami”¹⁹.

Trudno powiedzieć, jak Motyka zweryfikował poczucie narodowe członków tego oddziału? Spór w dużej mierze rozstrzyga sam „Chrin”, w drugiej książce, *Zimą w bunkrze*:

Nabór zaczynam wtedy, gdy mam wrażenie, że zjednałem sobie ludność. Zgłasza się wielu ochotników, ale zabroniono mi zabierać najbardziej świadomych, bo tacy chłopcy byli zajęci pracą polityczną. [...] Z nowymi rekrutami od razu zaczynam rajdy, podczas których wychowuję i szkolę. Chcąc zachęcić Łemków, przeprowadzam kilka akcji, ale takich, które na pewno się powiodą. Żeby ich sobie zjednać, jako pierwsze rzuciłem hasło: „Idziemy bronić waszych wiosek!”. Dopiero po kilku miesiącach zacząłem mówić o obronie Łemkowszczyzny. Potem poszerzałem horyzont polityczny na całą Ukrainę, stawiając jako główne hasło naszej walki – państwowość i zjednoczenie²⁰. Rozbudzam w Łemkach dumę, uświadamiając im, że są pierwszą łemkowską sotnią i że kontynuujemy tradycję Republiki Komańczańskiej²¹.

Inaczej tę sprawę widzi łemkowski badacz Bohdan Horbał:

1. Ukraińska Powstańcza Armia przysłała na Łemkowszczyznę z zewnątrz i przez cały czas swojego tam istnienia była dowodzona przez ludzi z zewnątrz.
2. UPA uzyskała szerokie poparcie wśród Łemków zamieszkujących obszar przejściowy (Łemkowszczyznę Wschodnią, głównie sanockie). Zasilali oni oddziały

¹⁸ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach*, Warszawa 1999, s. 372.

¹⁹ Idem, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”...*, s. 404.

²⁰ Dokładnie stosuje termin „soborność”.

²¹ Republika Komańczańska to inicjatywa polityczna przyłączenia wschodniej Łemkowszczyzny do Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, rozpoczęta zebraniem ludności i odczytaniem manifestu proklamacji ZURL 4 listopada 1918 r. w Wiśloku Wielkim. W styczniu 1918 r. w wyniku operacji polskich sił (głównie ochrony kolei) maszerujących w kierunku Komańczy „Republika” została zlikwidowana; więcej np.: B. Horbał, *Działalność polityczna Łemków na Łemkowszczyźnie, 1918–1921*, Wrocław 1997, s. 120 i n.; K.Z. Nowakowski, *Sytuacja polityczna na Łemkowszczyźnie w latach 1918–1939*, [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, red. J. Czajkowski, cz. 1, Rzeszów 1992, s. 317 i n.; J. Moklak, *Łemkowie w wojnie polsko-ukraińskiej*, <http://www.olszowka.most.org.pl/lem01.htm> [22.10.2015]; S. Stebelski „Chrin”, *Zimą w bunkrze*, przeł. K. Byzdra, Warszawa 2012, s. 244–255.

UPA oraz organizowali i pracowali w zapleczu cywilnym: dostarczali prowiant, organizowali pomoc medyczną, służyli w wywiadzie i łączności.

3. W wyniku polsko-ukraińskiej wojny domowej w Karpatach w latach 1944–1947 ukraiński ruch narodowy uzyskał sporą liczbę sympatyków. Odnosi się to głównie do terytorium sanockiego.
4. Poczynając od Krośnieńskiego na zachód, UPA znajdowała znikome poparcie. Jedynie pojedynczy Łemkowie na tym obszarze zasilili szeregi UPA oraz służyli w siatce cywilnej. Nadrejon „Werchowyna” nie doszedł do zaplanowanego stadium rozwoju²².

Słowa Stebelskiego, zarówno w jednej, jak i drugiej książce, zasadniczo tezy te potwierdzają. Dowództwo było z zewnątrz, operowali głównie na wschód od masywu Chryszczatej, werbunek wymagał sporej pracy ideologicznej. Niemniej nie pozostawia nam wątpliwości, że Łemkowie służyli w UPA.

Ostatnią niezwykle ciekawą rzeczą jest oczywiście śmierć generała Karola Świerczewskiego. Hipotez jest sporo, niestety, w żadnej z tych książek nie znajdziemy informacji na ten temat. Są jednak inne, przytaczane przez partyzantów „Chrina” czy też z pozostałych oddziałów. Tak relacjonuje wydarzenie członek oddziału stacjonującego w tym czasie na Łemkowszczyźnie: „Z początku myśleliśmy, że to jakaś prowokacja. Ale nadeszli łącznicy z „trójkątą” i dowiedzieliśmy się, że kompania „Chrina” rzeczywiście uбиła gen. Świerczewskiego”²³. Wszystko wskazuje na to, że rzeczywiście gen. Świerczewski zginął w zasadzce UPA, konkretnie oddziałów podlegających „Chrinowi”, o ile w Polsce pojawiają się hipotezy o polskim czy radzieckim wątku, o tyle ukraińskie relacje wskazują czasami nawet na przypadkowość całego zdarzenia. Nie licząc jedynie faktu, że kolumna przejeżdżała u podnóża Chryszczatej, matecznika UPA w tym rejonie, gdzie normalnie tak małe kolumny wojskowe się nie zapuszczały.

Książkę momentami czyta się jak jakąś powieść awanturniczą, a pod pozornie gładkimi słowami typu „oczyszczanie”, „likwidacja” mamy do czynienia z brutalnym mordami, a bohaterski i rycerski „Chrin” to wszak jeden z największych zbrodniarzy, który na sumieniu ma wiele ofiar, w tym i ludność cywilną. Książka nabiera dodatkowej wartości w kontekście ostatnich wydarzeń na Ukrainie. Począwszy od uznania weteranów UPA za bohaterów narodowych decyzją Rady Najwyższej Ukrainy z kwietnia 2015 roku po wyraźny wzrost poparcia dla ugrupowań nacjonalistycznych, wprost nawiązujących do tradycji OUN i UPA, takich jak: Partia Swoboda czy Prawy Sektor. Rodzi się pytanie zwłaszcza o pretensje terytorialne względem Polski, które głosił i za które przelewał krew bohater książki.

Przemysław Mazur

²² B. Horbał, *Ukraińska Powstańcza Armia na Łemkowszczyźnie*, [w:] *Łemkowie i łemkoznawstwo w Polsce*, red. A.A. Zięba, Kraków 1997, s. 56.

²³ I. Dmytryk, *W lasach Zachodniej Łemkowszczyzny. Wspomnienia Partyzanta UPA*, tłumaczenie i komentarz: T.A. Olszański, „Magury ‘93”, Warszawa 1994, s. 111.

Bibliografia

- Dmytryk I., *W lasach Zachodniej Łemkowszczyzny. Wspomnienia Partyzanta UPA*, tłumaczenie i komentarz: T.A. Olszański, „Magury '93”, Warszawa 1994.
- Horbal B., *Ukraińska Powstańcza Armia na Łemkowszczyźnie*, [w:] *Łemkowie i łemkoznawstwo w Polsce*, red. A.A. Zięba, Kraków 1997.
- Huk B., *Struktura organizacyjna podziemia ukraińskiego na Łemkowszczyźnie w latach 1945–1947*, [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, red. S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Śmigiel, t. 3, Głogów 2010.
- Huk B., *Struktura organizacyjna podziemia ukraińskiego na Łemkowszczyźnie w latach 1945–1947*, „Magury '09”, Warszawa 2009.
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do Akcji „Wisła”*, Kraków 2011.
- Motyka G., *Tak było w Bieszczadach*, Warszawa 1999.
- Cam6ip. ІІе, <http://www.nacija.com.ua/?article=3250> [22.10.2015].
- Stebelski S. „Chrin”, *Zima w bunkrze*, przeł. K. Byzdra, Warszawa 2012.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili V (2015)

ISSN 2082-0917

Sabine Mannitz (red.), *Democratic Civil-Military Relations. Soldiering in 21st Century Europe*, Cass Military Studies, Routledge, London–New Jork 2012, 322 ss.

W serii *Cass Military Studies* wydawnictwo Rotledge opublikowało pracę zbiorową pt. *Democratic Civil-Military Relations. Soldiering in 21st Century Europe*. Książka prezentuje, w jaki sposób kraje europejskie – w tym te, które wyszły po 1989 roku z komunizmu – przekształcają swoje siły zbrojne, by sprostać nowym wyzwaniom, jakie pojawiły się po zakończeniu zimnej wojny. Jak wskazują autorzy poszczególnych rozdziałów, współczesne zadania stawiane armii, szczególnie udział w misjach międzynarodowych (w tym cywilno-wojskowych), wymuszają nie tylko zmiany w strukturach, ale i budowę nowego wizerunku żołnierza oraz nowoczesną konceptualizację służby wojskowej.

Publikacja została podzielona na pięć części. Pierwszą stanowi *Wprowadzenie* autorstwa Sabine Mannitz, zarazem redaktora tomu, oraz *Konkluzje* Haralda Müllera. W pozostałych trzech omówione zostały przemiany w siłach zbrojnych w wybranych krajach europejskich: tradycyjnych demokracjach, skonsolidowanych demokracjach postautorytarnych oraz demokracjach postkomunistycznych. Dwunastu autorów stosuje tę samą interdyscyplinarną metodologię, posiłkując się wskazówkami demokratycznej teorii pokoju (*Democratic Peace Theory*).

Sabine Mannitz opisała szwajcarski model obywatela-żołnierza oparty na powszechnej służbie wojskowej, wskazując na przekształcenia, jakim on obecnie podlega. Tekst Marco Feyy poświęcony jest systemowi militarnemu w Wielkiej Brytanii, kraju o długiej tradycji demokracji parlamentarnej. Julika Bake i Berthold Meyer omawiają z kolei pozycję niemieckiej Bundeswehry, odwołując się do konstytucyjnych uregulowań – w tym ograniczeń – oraz współczesnych zadań stawianych przez politykę bezpieczeństwa RFN. Eduardo Arranz Bueso i José García Caneiro przedstawiają obraz hiszpańskiego żołnierza po powrocie do ustroju demokratycznego. Transformację sił zbrojnych Republiki Czeskiej, ze szczególnym uwzględnieniem relacji cywilno-wojskowych, prezentuje Zdeněk Kříž. Artykuł Leonida A. Karabeshkina poświęcony jest przemianom w Estońskich Siłach Obrony, opartych w dalszym ciągu na powszechnej służbie wojskowej i stanowiących jeden z elementów obrony totalnej Estonii. András Rácz i Erzsébet N. Rózsa zaprezentowali natomiast obraz „demokratycznego żołnierza” na Węgrzech. Litewskie reformy sił zbrojnych po odzyskaniu przez ten kraj niepodległości w 1990 roku omówiła Gražina Mionotaitė. Przekształcenia w polskiej armii – między tradycją narodową a projekcją

międzynarodową – zaprezentowała Maria Wągrow ska, wiceminister obrony narodowej. Sytuację systemu militarnego Rumunii zaprezentował Marian Zulean, a problematykę budowy armii demokratycznej Serbii – Filip Ej dus. Przemiany w siłach zbrojnych Ukrainy po odzyskaniu przez to państwo niepodległości przestawił natomiast Sergiy Gerasymchuk.

Na podkreślenie zasługuje, że autorzy poszczególnych rozdziałów są znawcami tematyki związanej z bezpieczeństwem i obronnością. Wśród nich znaleźli się zarówno teoretycy i wykładowcy akademicki, jak i praktycy: oficerowie sił zbrojnych i pracownicy instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo.

Warto, by publikacja ta stała się punktem wyjścia do dalszych badań nad przemianami w siłach zbrojnych i nowoczesnym pojmowaniu służby wojskowej również w innych krajach europejskich oraz w kontekście wyzwań i zagrożeń, które pojawiły się już po jej wydaniu (choć ich symptomy były z pewnością widoczne już wcześniej). Można tu zasygnalizować konflikt rosyjsko-ukraiński i wojnę hybrydową czy masową migrację do Europy ludności muzułmańskiej z ogarniętych konfliktami krajów Bliskiego Wschodu.

Przemysław Wywiat

Spis treści / Contents

ARTYKUŁY/ARTICLES

Małgorzata Bereźnicka

- Problem agresji uczniów wobec nauczycieli w mediach i wypowiedziach studentów pedagogiki 3
- The Problem of Aggression of Students Against Teachers in the Media and Statements of Pedagogy Students

Tomasz Jan Biedroń, Przemysław Wywiat

- Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej
Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie (1996–2015) 20
- Institute of Security and Civic Education at Pedagogical University
in Cracow (1996–2015)

Rafał Klepka

- Geneza i zarys historii parlamentaryzmu w zachodnioeuropejskich państwach federalnych 41
- Genesis and Historical Outline of Parliamentarianism
in the West European Federal Countries

Olga Kocaj, Piotr Łubiński

- Materialnoprawne podstawy pociągania do odpowiedzialności karnej sprawców przestępstw wojennych, przeciwko pokojowi i ludzkości, popełnianych w latach 1939–1945 – refleksje po 70 latach rozliczeń 69
- Substantive Basis for Criminal Prosecution of Perpetrators of War Crimes, Crimes Against Peace and Humanity, Committed Between 1939–1945, Reflections After 70 Years

Rafał Kopeć

- Traktat o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej jako prawnomiędzynarodowy reżim zapobiegania proliferacji 86
- Nuclear Non-Proliferation Treaty as a International Legal Regime of Proliferation Prevention

Jerzy Kordas

- Polacy i Niemcy. Wzajemne oceny i polityki historyczne w latach 2005–2009. Wybrane problemy 99
- Poles and Germans. Bilateral Assessment and Politics of Memory Between 2005–2009. Selected Problems

Robert Kośmider

- Strategia militarna Izraela 117
Israeli Military Strategy

Elżbieta Sadowska-Wieciech

- Zadania brytyjskiego samorządu lokalnego 128
The Functions of Local Government in Britain

Paweł Skorut

- Działalność wywiadowcza Służby Bezpieczeństwa
w procesie kształtowania stabilności społeczno-politycznej w PRL
w latach 1983–1990. Analiza zagadnienia na przykładzie
sprawy obiektowej o kryptonimie „Jedność” 140
Intelligence Activity of the Security Service in the Process of Social
and Political Stability in the People's Republic in 1983–1990.
Analysis on the Example of the Case Object, Code-named „Unity”

Pelagia Szybka

- Kształcenie z zakresu pierwszej pomocy w polskiej edukacji 149
Training in first aid in Polish education

Teresa Sołtysiak

- „Młodość za kratami [...] a starość żebranie i pod chmurką spanie [...]”
(Studium przypadku) 159
Imprisoned as a Boy, and Poverty and Sleeping out in the Open
at an Old Age (Case Study)

Przemysław Wywiat

- Terytorialne organy dowodzenia w systemie bezpieczeństwa państwa
podziemnego 173
Territorial authorities of command in the security system
of the underground state

NOTY BIOGRAFICZNE/BIOGRAPHICAL NOTES

Adam Tadeusz Hadinger

- (1919–2011), ps. „Gintowtt”, „Adam”, ppor. NOW-AK, członek SN
(Tomasz Jan Biedroń) 185

Jan Pazoła

- (1923–1994), ps. „Stanisław”, członek ZHP, NOG-i, SN, MWP, MW, OKM,
NOW-AK, mgr ekonomii, właściciel firmy „Eska” (Tomasz Jan Biedroń) 192

Zdzisław Skorodecki

- (1923–1945), ps. „Poremut”, „Maciej”, „Maciuś”, „Busecki”,
„Bolesław Busecki”, członek NOG-i, MWP, OKM „Opole”, SN-NOW-AK
(Tomasz Jan Biedroń) 199

SPRAWOZDANIA/SCIENTIFIC REPORTS

- Konferencja *Józef Piłsudski (1867–1935). Człowiek, żołnierz, polityk* w Sejmie RP Warszawa, 9 czerwca 2015 roku (*Przemysław Wywiół*) 205
- Konferencja *(R)evolution of War*, zorganizowana przez International Society of Military Science oraz Finnish National Defence University Helsinki, 13–15 października 2015 roku (*Rafał Kopeć*) 207
- Międzynarodowa konferencja naukowa *Pokój/wojna – humanistyka wobec wyzwań współczesności* Zielona Góra, 18–19 listopada 2015 roku (*Przemysław Mazur*) 209
- Międzynarodowa polsko-ukraińska konferencja naukowa *Zagrożenia – Wyzwania – Szanse Bezpieczeństwa Europejskiego* Kraków, 26–27 listopada 2015 roku (*Jerzy Świeca*) 212
- Ogólnopolska Konferencja Naukowa *Resocjalizować, ale jak we współczesnej rzeczywistości społecznej?* Bydgoszcz, 15 stycznia 2016 roku (*Przemysław Mazur*) 219

RECENZJE/REVIEWS

- Potrzeba ekologii informacji w środowisku informacyjnym człowieka. Wiesław Babik, *Ekologia informacji*, Kraków 2014, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 202 ss. (*Hanna Batorowska*) 222
- Stepan Stebelski „Chrin”, *Przez śmiech żelaza. Wspomnienia dowódcy sotni UPA, która w zasadzce zabiła gen. Świerczewskiego*, (przeł. K. Byzdra), Warszawa 2012, Oficyna Mireki, 238 ss. (*Przemysław Mazur*) 225
- Sabine Mannitz (red.), *Democratic Civil-Military Relations. Soldiering in 21st Century Europe*, Cass Military Studies, Routledge, London–New York 2012, 322 ss. (*Przemysław Wywiół*) 235

